UNIWERSYTET HUMANISTYCZNO-PRZYRODNICZY
JANA KOCHANOWSKIEGO W KIELCACH

CENTRALNA BIBLIOTEKA WOJSKOWA
IM. MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

II KORPUS POLSKI W KAMPANII WŁOSKIEJ

I LOSY JEGO ŻOŁNIERZY PO WOJNIE



Warszawa 2008



zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

UNIWERSYTET HUMANISTYCZNO-PRZYRODNICZY
Jana Kochanowskiego w Kielcach
CENTRALNA BIBLIOTEKA WOJSKOWA
im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie

II KORPUS POLSKI W KAMPANII WŁOSKIEJ I LOSY JEGO ŻOŁNIERZY PO WOJNIE

Redakcja naukowa
prof. dr hab. Józef Smoliński
mgr Krystyna Piwowarska

Warszawa 2008

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

ED-1|2009|1|22

Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Uniwersytet Humanistyczno- Przyrodniczy Jana Kochanowskiego w Kielcach oraz Centralną Bibliotekę Wojskową im. Marszałka Józefa Piłsudskiego Warszawa, 6 maja 2008 r.



Lit.5741

© Copyright by Centralna Biblioteka Wojskowa
im. Marszałka Józefa Piłsudskiego

ISBN 978-83-898-75-19-8

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

SPIS TREŚCI

Wstęp 3

Henryk Stańczyk
Działania bojowe II Korpusu Polskiego we Włoszech w latach 1944 – 1945 5

Lech Wyszczelski
Działalność oświatowo-wychowawcza i propagandowa w II Korpusie Polskim w latach 1944 -1945 19

Krzysztof Filipow, Łukasz Radulski
Żołnierze polscy we Włoszech po zakończeniu II wojny światowej 30

Józef Smoliński
Sojusznicy zachodni wobec Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie po zakończeniu wojny 41

Adam Czesław Dobroński
Brygadowe Koło Młodych „Pogoń" 58

Paweł Gotowiecki
Działalność żołnierzy II Korpusu Polskiego w Związkach Ziem Wschodnich i innych środowiskach kresowych na emigracji 74

Anna Marcinkiewicz – Gołaś
Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej wobec powrotu żołnierzy II Korpusu Polskiego 96

Katarzyna Stępniak
II Korpus Polski w zbiorach specjalnych Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego 118

Jerzy Adam Radomski
II Korpus Polski we Włoszech po wojnie. (Głos w dyskusji) 132

Podsumowanie 139

Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie w polityce Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. Dokumenty 141

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

WSTĘP

Dzieje II Korpusu Polskiego stanowią trwałą i chlubną część naszych narodowych tradycji orężnych. Ten największy polski związek operacyjny Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie wsławił się bohaterskimi walkami na Półwyspie Apenińskim w latach 1944-1945, w tym zwłaszcza o Monte Cassino, Ankonę i Bolonie. To dzięki niemu polska flaga załopotała 18 maja 1944 roku na ruinach klasztoru Bernardynów - miejscu niedostępnym dla wojsk sojuszniczych przez wiele miesięcy, pomimo podejmowania 3 krotnych prób jego zdobycia – rozsławiając imię żołnierza polskiego i zadając cios propagandzie stalinowskiej, iż Polacy nie chcą walczyć.

Wcześniejsze losy zdobywców Monte Cassino, również związane były z dramatyzmem i szczęśliwym zbiegiem wydarzeń. Zdecydowana większość stanu osobowego II Korpusu Polskiego wywodziła się spośród żołnierzy września 1939 roku osadzonych w obozach odosobnienia, którzy uniknęli Katynia, oraz Polaków deportowanych w głąb ZSRR. To umowa Sikorski – Majski z 30 lipca 1941 roku i umowa wojskowa z 14 sierpnia tegoż roku dały naszym rodakom szansę, być może, na uratowanie życia. Umowy te – biorąc pod uwagę polską rację stanu, w tym przyszłość kresów wschodnich – doprowadziły do długotrwałego kryzysu w polskim rządzie. Niemniej jednak w ich wyniku, ci którzy znaleźli się w Armii Polskiej w ZSRR mogli dalej służyć Polsce, a ewakuacja 116 tys. Polaków do Iranu w kwietniu i sierpniu 1942 roku umożliwiła im wierność idei wyzwolenia ojczyzny, którą mogli potwierdzić orężem, walcząc w kampanii włoskiej.

Zakończenie II wojny światowej w Europie nie oznaczało dla żołnierzy II Korpusu Polskiego osiągnięcia celów politycznych i militarnych, a nawet osobistych. Polska znalazła się w strefie wpływów ZSRR, a żołnierze korpusu nie wyzwalali ziem polskich. Bardzo wielu z nich obawiało się również powrotu do ojczyzny o zmienionym ustroju i kształcie terytorialnym.

Był to okres dla zdecydowanej większości żołnierzy jeszcze trudniejszy aniżeli udział w bezpośrednich walkach z wrogiem na froncie. Na pozostanie na emigracji zdecydowała się ponad połowa żołnierzy II Korpusu Polskiego. Znaczna część powróciła jednak do Polski. Jedni i drudzy kierowali się patriotyzmem.

Obawy o przyszłość rozwoju Polski i osobiste bezpieczeństwo powracających nie były bezpodstawne. Wielu żołnierzy dyskryminowano, wysuwano oskarżenia polityczne i aresztowano, a przypadki „procesów" i „wyroków śmierci", w których łamano zasady praworządności, nie należały do rzadkości. Z czasem jednak fakty okazały się mocniejsze od oszczerstw

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

i żołnierze Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie zajęli godne miejsce w panteonie narodowej chwały.

Losy żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, w tym zwłaszcza II Korpusu Polskiego, były rzadko podejmowane w badaniach naukowych i dotychczas jest wiele białych plam. Można zatem wyrazić nadzieję, że niniejsze opracowanie – będące wynikiem konferencji naukowej zorganizowanej, pod patronatem byłego prezydenta RP Ryszarda Kaczorowskiego, przez Rektora Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego w Kielcach panią prof. dr hab. Reginę Renz i Dyrektora Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie panią dr hab. Aleksandrę Skrabacz – wniesie swój wkład w wypełnienie luki w polskiej historiografii wojskowej i skłoni czytelnika do intelektualnej refleksji nad istotą i specyfiką tamtych wydarzeń.

Józef Smoliński

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

Henryk STAŃCZYK
Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy Jana Kochanowskiego w Kielcach

DZIAŁANIA BOJOWE II KORPUSU POLSKIEGO WE WŁOSZECH W LATACH 1944-1945

1. Geneza II Korpusu Polskiego

Istnienie 2 Korpusu Polskiego zapoczątkowało utworzenie w kwietniu 1940 roku na terytorium Syrii Brygady Strzelców Karpackich u boku francuskiej Armii Lewantu. Dowódcą brygady był płk dypl. Stanisław Kopański. Jednostka formowana była z żołnierzy polskich ewakuowanych z obozów internowania z Rumunii i Węgier oraz z kadr oficerskich przysłanych z Francji. W połowie czerwca 1940 roku brygada liczyła ponad 4 tys. żołnierzy.

Po klęsce Francji Brygada Strzelców Karpackich przeszła początkowo do Palestyny, a potem do Egiptu i podporządkowana została dowództwu brytyjskiemu. Obecność na Środkowym Wschodzie Brygady Strzelców Karpackich spowodowała, że w rejon ten przybywali Polacy z różnych miejsc w ramach zorganizowanej ewakuacji bądź też indywidualnie. Powstawały dalsze jednostki polskie w tym rejonie: Legia Oficerska, batalion wartowniczy, szpital polski i inne. We wrześniu 1941 roku utworzono Dowództwo Wojsk Polskich na Środkowym Wschodzie z siedzibą w Kairze. Dowódcą został gen. Józef Zając. Dowództwu podlegały wszystkie znajdujące się w tym rejonie formacje i placówki polskie. Zasadniczym zadaniem dowództwa było dostarczanie uzupełnień dla brygady, która od stycznia tegoż roku przeszła na etat Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich i walczyła w Afryce Północnej[1].

Od wiosny 1942 roku na Środkowy Wschód zaczęły przybywać transporty z żołnierzami Armii Polskiej gen. Władysława Andersa ze Związku Radzieckiego. 12 października 1942 roku gen. Anders wydał rozkaz informujący o połączeniu Armii Polskiej z ZSRR i Wojska Polskiego na Środkowym Wschodzie w związek operacyjny pod nazwą Armia Polska na Wschodzie /APW/, który został włączony w skład sił brytyjskich w Persji /Iranie/ i Iraku – PAJFORCE /Persjan and Iraq Force/. Dowódcą Armii Polskiej na Wschodzie został gen. Władysław Anders, a jego zastępcą gen. Józef Zając. Początkowo jednostki polskie rozlokowane zostały w Iraku /w rejonie Qizil Ribat/ oraz w Palestynie i osłaniały pola naftowe przed atakiem Niemców, po ewentualnym przedarciu się przez Kaukaz. W połowie 1943 roku Armia Polska na Wschodzie przesunięta została do Palestyny, w lepsze warunki klimatyczne.

[1] J. Zając, W Szkocji i na Środkowym Wschodzie, Londyn 1967, s. 31.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

W latach 1941-1943 Armia Polska na Wschodzie przeszła kilka reorganizacji. Na początku 1943 r. jej skład przedstawiał się następująco: dowództwo armii, 3 Dywizja Strzelców Karpackich /rozwinięta z Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich/, 5 Kresowa Dywizja Piechoty, armijny batalion saperów, batalion łączności, etapy armii, służby kwatermistrzowskie i Pomocnicza Służba Kobiet.

Słabością armii był niedobór żołnierzy. Etatowy jej stan ustalony na 71491 oficerów i żołnierzy nie został osiągnięty. Po odesłaniu do Anglii uzupełnień dla formowanych tam jednostek polskich pozostało tylko 62 tysiące żołnierzy. Wielu z nich, po ciężkich przejściach w radzieckich łagrach, było wycieńczonych i chorych. Panowała duża zachorowalność i umieralność wśród żołnierzy /najczęściej na febrę/, a nowe uzupełnienia nie napływały. W tej sytuacji Naczelny Wódz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie gen. Władysław Sikorski podjął decyzję, w porozumieniu z dowództwem brytyjskim, aby z Armii Polskiej na Wschodzie utworzyć II Korpus Polski, jako związek operacyjny zdolny do prowadzenia działań bojowych. Po dokonaniu reorganizacji II Korpus Polski w listopadzie 1943 roku przesunięty został do Egiptu, gdzie przygotowywał się do działań bojowych na froncie włoskim[2].

Po sukcesach wojsk alianckich w Afryce Północnej odniesionych nad wojskami włoskimi i niemieckimi w 1943 roku dowództwo 15 Grupy Armii Sprzymierzonych zaktywizowało działania wojenne w basenie Morza Śródziemnego. 9 lipca rozpoczęło wielką operację desantową na Sycylię /kryptonim operacji „Husky"/ i do 17 sierpnia opanowało wyspę.

25 lipca 1943 roku upadł we Włoszech reżim Mussoliniego. Władzę przejął rząd marsz. Pietro Badoglio, który nawiązał rokowania z państwami zachodnimi. 3 września podpisano, a pięć dni później – w dniu lądowania wojsk sojuszniczych w południowych Włoszech – ogłoszono układ rozejmowy. W odwecie Niemcy okupowali prawie całe terytorium Włoch. Gdy desanty wojsk sprzymierzonych w południowych Włoszech umocniły się rząd Badoglia wypowiedział wojnę Niemcom. Do listopada 1943 roku alianci wyparli Niemców z południa, ale ostatecznie ich armie utkwiły przed linią Gustawa, której kluczową pozycję stanowiło Monte Cassino. Rzym pozostał poza zasięgiem aliantów. Bez przełamania linii Gustawa, zagradzającej drogę do stolicy Włoch, miasta nie można było opanować.

Alianci zaangażowali do działań we Włoszech 15 Grupę Armii, na czele której stał gen. Sir Harold Alexander, liczącą około 1,5 mln żołnierzy. W jej skład wchodziła 5 Armia Amerykańska, pod dowództwem gen. Marka Clarka i 8 Armia Brytyjska, dowodzona przez gen. Olivera

[2] Wojskowe Biuro Badań Historycznych (dalej WBBH) Zbiory specjalne, sygn. V/22/44, W. Iwanowski, Kalendarium wydarzeń 2 Polskiego Korpusu. Okres 1941-1945 s. 46 i n.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Leese. Łącznie w obu armiach było 25 dywizji oraz wiele samodzielnych brygad. Były to kontyngenty kilku państw; najliczniejszy amerykański – 7 dywizji, brytyjski – 5 dywizji, francuski – 4 dywizje, hinduski – 3 dywizje, kanadyjski – 2 dywizje, polski – 2 dywizje, nowozelandzki – 1 dywizja i południowoafrykański 1 dywizja. Wojska lądowe sprzymierzonych wspierały z powietrza Śródziemnomorskie Siły Powietrzne w liczbie około 4000 samolotów pod dowództwem gen. Ira Eakena oraz Marynarka Wojenna dowodzona przez adm. Sir Johna Cunninghama. Sprzymierzonym przeciwstawiała się we Włoszech niemiecka Grupa Armii „C" feldmarszałka Alberta Kesselringa, w składzie 10 Armii gen. Heinricha Vietinghofa i 14 Armii gen. Eberharda Mackensena. Łącznie Grupa Armii „C" posiadała 23 dywizje i liczyła 450 tysięcy żołnierzy. Był to przeciwnik dobrze uzbrojony i wyszkolony z dużym doświadczeniem bojowym i znajomością terenu walki. Mimo przewagi liczebnej i materiałowej sprzymierzonych Niemcy zdołali pod koniec 1943 roku zatrzymać ofensywę aliantów na dobrze rozbudowanych liniach obronnych zwanych liniami „Gustawa" i „Hitlera" i zagrodzić im drogę do Rzymu[3].

Centralną pozycją, gdzie zbiegały się linie obronne Niemców: „Gustawa" i „Hitlera" był skalisty kompleks wzgórz klasztornych Monte Cassino. Wzgórza te zwisając niejako od północy nad doliną rzeki Liri zamykały jedyną drogę do Rzymu biegnącą poprzez dolinę. Pierwszą próbę otwarcia tej drogi podjęły wojska 5 Armii Amerykańskiej w styczniu i lutym 1944 roku. Niestety, ani ta, ani dwie następne próby podejmowane w lutym i w marcu przez Nowozelandczyków, Hindusów i Brytyjczyków, jak i wspomagający je desant pod Anzio, w którym brały udział wojska sześciu narodów, nie przyniosły rozstrzygnięcia. Rejon Monte Cassino, był broniony przez doborową jednostkę niemiecką – 1 dywizję spadochronową wzmocnioną 2 batalionem górskim oraz 4 batalionem wysokogórskim.

Wiosną 1944 roku dowództwo sprzymierzonych przygotowało czwartą operację otwarcia drogi na Rzym pod kryptonimem „Diadem". Na kierunku Monte Cassino miała nacierać 8 Armia Brytyjska. Zdobycie wzgórza i klasztoru gen. Leese powierzył podporządkowanemu mu II Korpusowi Polskiemu.

W okresie bezpośrednio poprzedzającym operację „Diadem" II Korpus Polski zaczął przybywać do Włoch transportami morskimi. Przewóz trwał od pierwszych dni grudnia 1943 roku do połowy kwietnia 1944 r. Rozładunek odbywał się w Tarencie, po czym oddziały polskie kierowane były nad rzekę Sangro, gdzie zajmowały obronę luzując oddziały brytyjskie.

---

[3] T. Rawski, Monte Cassino w kampanii włoskiej 2 Korpusu Polskiego, w: 2 Korpus Polski w bitwie o Monte Cassino, Warszawa 1994, s. 48-50; K. Ben Arie Die Schlacht bei Monte Cassino 1944, Freiburg 1985, s. 42-48.

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

II Korpus Polski przybył do Włoch w następującym składzie: dowództwo korpusu /d-ca gen. Władysław Anders/; 3 Dywizja Strzelców Karpackich gen. Bronisława Ducha /w składzie dwóch trzybatalionowych brygad piechoty płk Walentego Peszka i płk Romana Szymańskiego/; 5 Kresowa Dywizja Piechoty gen. Nikodema Sulika /w składzie 5 Wileńskiej Brygady Piechoty ppłk Wincentego Kurka i 6 Lwowskiej Brygady Piechoty płk Witolda Nowiny-Sawickiego/; 2 Brygada Pancerna gen. Bronisława Rakowskiego; 2 Grupa Artylerii płk dr Ludwika Ząbkowskiego; trzech pułków rozpoznawczych, jednostek łączności, saperów i kwatermistrzowskich.

Łącznie II Korpus liczył 47 tysięcy żołnierzy. Na uzbrojeniu posiadał: 160 czołgów, 468 samochodów opancerzonych, 392 pełzaki, 230 dział polowych, 250 armat przeciwpancernych, 84 moździerze, 418 granatników, 964 rusznice przeciwpancerne /PIAT-y/, 2180 karabinów maszynowych, 17 tysięcy pistoletów maszynowych, 26 tysięcy karabinów i pistoletów, 8710 samochodów, 590 ciągników i 2528 motocykli[4]. Korpus był więc jednostką wysoce zmotoryzowaną, ale niedostosowaną do działań w terenie górskim. Żołnierze po wieloletniej tułaczce, żądni odwetu na znienawidzonym wrogu rwali się do walki i z niecierpliwością oczekiwali starcia z Niemcami, licząc na to, że zwycięstwo otworzy im drogę do kraju.

2. II Korpus Polski w bitwie o Monte Cassino

23 marca 1944 r. do dowództwa II Korpusu w Vinchiaturo przybył dowódca 8 Armii i poinformował, że 8 Armia otrzymała w zamierzonej ofensywie na Rzym zadanie przełamania obronnej linii niemieckiej tzw. Linii Gustawa, której najsilniejszym punktem było wzgórze Monte Cassino. Jednocześnie oznajmił, że do bezpośredniego uderzenia na to właśnie wzgórze zamierza skierować II Korpus Polski, jeśli gen. Anders wyrazi na to zgodę. Na lewo od polskiego korpusu doliną rzeki Liri o szerokości 10 km miał nacierać XIII Korpus Brytyjski. Po lewej stronie, na wzgórza Aurunci /szczyt Monte Maio/, miał uderzyć cztero dywizyjny Korpus Francuski. Jednoczesne uderzenie II Korpusu Polskiego na Monte Cassino i Korpusu Francuskiego na Monte Maio miało związać siły niemieckie broniące w tym rejonie linii „Gustawa" i umożliwić XIII Korpusowi Brytyjskiemu przełamanie obrony niemieckiej na najbardziej dogodnym do natarcia odcinku doliny rzeki Liri[5].

---

[4] M. Szczurowski, Artyleria Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w II wojnie światowej, Piotrków Tryb. 2000, s. 326.

[5] H. Stańczyk, 2 Korpus Polski w bitwie o Monte Cassino w: Bitwa o Monte Cassino 1944, Geneza-Przebieg-Opinie, Koszalin 2000, s. 47.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Proponowane przez gen. Leese zadanie dla II Korpusu Polskiego było niezwykle trudne i skomplikowane. Umocnienia niemieckiej pozycji w kompleksie wzgórz Monte Cassino składały się z kutych w skale i betonowych bunkrów oraz stanowisk cekaemów, osłoniętych płytami stalowymi z działami i bronią maszynową. Dostępu do tych pozycji broniły zasieki z drutu kolczastego i rozległe pola minowe. System ognia broni maszynowej powiązany był z ogniem moździerzy i ciężkiej artylerii. Cały ten dobrze pomyślany i zorganizowany system obrony pozostał nienaruszony mimo poprzednich kilkakrotnych natarć.

Gen. Anders miał świadomość, że zdobycie Monte Cassino jest zadaniem niezwykle trudnym i wymagać będzie od żołnierzy dużego poświęcenia i wielu ofiar. Wiedział też jednak, że w tym czasie Monte Cassino było już sławne na cały świat, jako niezdobyta niemiecka twierdza. Jej zdobycie zadałoby kłam stalinowskiej propagandzie głoszącej, że żołnierz polski nie chce bić się z hitlerowcami, a rząd polski na obczyźnie wzmocniłby swój autorytet wśród narodów sprzymierzonych. Generał Anders spodziewał się też, że zdobycie Monte Cassino będzie miało ogromny wpływ na morale społeczeństwa polskiego w kraju i wojska walczącego na obczyźnie. Te właśnie argumenty przeważyły i po 10 minutach, jakie pozostawił mu na podjęcie decyzji gen. Leese, odpowiedział tak – polski korpus uderzy na Monte Cassino[6].

Przez cały kwiecień 1944 roku trwały przegrupowania i przygotowania do bitwy. Wielkiego wysiłku przygotowawczego dokonano też w II Korpusie Polskim. Piechota przeszła dodatkowe przeszkolenie w walce górskiej i szturmowej. Po zluzowaniu Brytyjczyków i zajęciu pozycji na masywie dowództwo korpusu polskiego przejęło dowodzenie odcinkiem. Przystąpiono do naprawy dróg dofrontowych, gromadzono żywność i materiały, zorganizowano regulację ruchu. Ponieważ nieprzyjaciel posiadał doskonały wgląd w pozycje polskie ze szczytu Cassino i prowadził ostrzał dróg dowozu materiałów w ciągu dnia, teren po stronie polskiej trzeba było zadymiać. Ładunki na pierwszą linię frontu dostarczano przy pomocy mułów, gdyż samochody u stóp masywu stawały się nieprzydatne. Polski korpus otrzymał od 8 Armii pięć kompanii jucznych, razem ponad tysiąc mułów. Mulnikami byli ochotnicy z Cypru.

6 maja generał Oliver Leese, dowódca 8 Armii zarządził odprawę wszystkich wyższych oficerów II Korpusu Polskiego i XIII Korpusu Brytyjskiego do szczebla dowódcy batalionu włącznie. Wyjaśnił i skomentował zebranym położenie, ich zadania i swoje zamiary. Termin natarcia ustalony został na 11 maja.

---

[6] W. Anders, Bez ostatniego rozdziału, Londyn 1959, s. 196.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Niemcy zdawali sobie sprawę ze zbliżającego się natarcia aliantów, jednak data 11 maja była dla nich zaskoczeniem. W tym właśnie dniu dowódca niemieckiego XIV Korpusu Pancernego, generał von Senger wyjechał na urlop do Berlina. Wyjeżdżając pozostawił rozkaz następującej treści: „Żołnierze XIV korpusu pancernego! Ofensywa nieprzyjaciela zbliża się. Jesteśmy do niej przygotowani. Od 24 maja godzina 24.00 czekajcie na alarm. Nasze zadanie: najważniejszą dla nas sprawą, od wybrzeża do Parku Narodowego Abruzzów, będzie ochrona Cassino. Każdy żołnierz korpusu walczy o Cassino. Musicie walczyć do ostatniego tchu. Nieprzyjaciel poniesie krwawą klęskę. Cały świat patrzy na nas. Cassino jest dla Niemców symbolem niegasnącego heroizmu..."[7].

We Włoszech południowych zaczynało się już lato i od wielu dni panowała piękna pogoda, ale 11 maja był wyjątkowo pochmurny. Oficerowie prowadzili ostatnie odprawy, uzupełniano braki. Piechota czekała ukryta w jarach. Wieczorem, w czasie kolacji, żołnierze otrzymali tekst rozkazu gen. Andersa „Nadeszła chwila bitwy – czytali w nim żołnierze – Długo czekaliśmy na odwet i zemstę nad odwiecznym naszym wrogiem (...). Zadanie, które nam przypadło, rozsławi na cały świat imię żołnierza polskiego. W chwilach tych będą z nami myśli i serca całego narodu..."[8].

Nigdy dotąd nie widziano tak ogromnej łuny, jaka 11 maja 1944 roku o godzinie 23.00 w nocy rozpaliła się nad Włochami. Na sygnał radiowy podany z Londynu 1660 dział 15 Grupy Armii rozpoczęło przygotowanie artyleryjskie. Zadrżała ziemia i pobliskie góry.

Pierwsi uderzyli Amerykanie na Wybrzeżu Tyrreńskim. Dwadzieścia minut później na góry Aurunci skierował się Francuski Korpus Ekspedycyjny. Kilka minut za nim do akcji wszedł XIII Korpus Brytyjski, kierując się w dolinę rzeki Liri.

II Korpus Polski zaatakował o godz. 1.00. W czołowym rzucie 5 Kresowej Dywizji Piechoty prowadziła natarcie 5 brygada. W pierwszej fazie walki miała ona opanować Widmo, rozwinąć natarcie na San Angelo, a w następnej fazie zająć Balkon i wesprzeć natarcie 3 Dywizji Strzelców Karpackich na Klasztor. 6 Lwowska Brygada Piechoty wykonała pozorne natarcie na Pizzo Corno w celu odwrócenia uwagi Niemców od działań 5 brygady.

3 Dywizja Strzelców Karpackich uderzyła na grzbiet 593-569 i Massa Albaneta, a po ich opanowaniu miała zdobyć Klasztor. Potężne przygotowanie artyleryjskie nie zniszczyło osadzonych w górskich skałach pozycji niemieckich. Kiedy piechota polska ruszyła do natarcia Niemcy natychmiast otworzyli ogień z broni maszynowej i moździerzy. Walczono o każdy metr

[7] Cyt. za K. Ben Arie, op. cit., s. 113.
[8] WBBH, sygn. V/20/14 Dziennik działań 2 Korpusu od IV do 31 V 1944.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

stromych zboczy, o pojedyncze bunkry i okopy. Około godz. 2.00 12 maja żołnierze 2 batalionu strzelców i 12 pułku ułanów z 3 Dywizji opanowali wzgórze 593-569, ale nie zdołali oczyścić z nieprzyjaciela południowych jego stoków. Ich położenie na opanowanych wzgórzach pogarszało się z godziny na godzinę. Niemcy mieli możliwość ostrzeliwania naszych pozycji z broni maszynowej i moździerzy z kilku kierunków. Ponadto przechodzili do kontrataków usiłując odzyskać utracony teren. Polacy zdołali wytrwać na swoich pozycjach, ale poniesione straty w pierwszym dniu walk były bardzo dotkliwe i wymagały szybkich uzupełnień.

Nacierająca równocześnie z 3-cią, 5 Kresowa Dywizja Piechoty uchwyciła tymczasem Widmo. W pierwszym impecie walki piechurzy polscy wyrzucili niemieckich spadochroniarzy broniących wzgórza, ale w walce o kolejne bunkry ponieśli duże straty. Z nadejściem dnia ich sytuacja stała się tragiczna. Niemcy widzieli ich jak na dłoni i ostrzeliwali z kilku kierunków. Wykonali też około południa silny kontratak wsparty czołgami z rejonu Albanety. Został on przez Polaków odparty, ale straty były duże. Kiedy w godzinę później Niemcy wykonali kolejny kontratak 5 brygada opuściła wzgórze. Jedynie około 50 żołnierzy z mjr Ludwikiem Gnatowskim dotrwało na Widmie do zmroku i dopiero pod osłoną ciemności wycofało się na pozycje wyjściowe.

Pierwsze polskie natarcie zakończyło się porażką. Straty wyniosły ponad 1000 żołnierzy poległych, rannych i zaginionych, zaś Niemcy utrzymali swoje pozycje[9].

Niepowodzenie pierwszego natarcia na linię „Gustawa" nie odwiodło sprzymierzonych od zamiaru opanowania Rzymu. Nacierający doliną rzeki Liri XIII Korpus Brytyjski, został wsparty 15 maja I Korpusem Kanadyjskim i w ten sposób zwiększony został nacisk 8 Armii na najwygodniejszym do natarcia kierunku jej działań.

Tymczasem II Korpus Polski, po uporządkowaniu swoich oddziałów uzupełnieniu zapasów amunicji i wody, gotował się do ponownego natarcia. W tym czasie szczegółowo dopracowano też współdziałanie z XIII Korpusem Brytyjskim. 14 maja gen. Anders wydał rozkaz do drugiego natarcia. Termin jego rozpoczęcia ustalono później na godz. 7.00 17 maja. W porównaniu do pierwszego natarcia zawężono nieco przestrzeń działania II Korpusu, obiekty ataku pozostały jednak niezmienione: grzbiety Widmo i San Angelo opanować miała 5 Kresowa Dywizja Piechoty zaś wzgórza: 593 i 569 3 Karpacka Dywizja Piechoty.

Drugie natarcie polskie miało ruszyć – jak już wspomniano 17 maja rano. W istocie jednak rozwinęło się wcześniej. Pod wieczór 16 maja 16 batalion /5 Kresowej/ zorganizował wypad rozpoznawczy na „Widmo"

[9] Działania 2 Korpusu Polskiego we Włoszech, Londyn 1963, s. 226.

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

i osiągnął niespodziewany sukces. W tej sytuacji płk Rudnicki przyśpieszył działania całego zgrupowania uderzeniowego dywizji i w nocy „Widmo" zostało opanowane, choć nie do końca oczyszczone z nieprzyjaciela. W niektórych bunkrach wciąż tkwiły załogi niemieckie zaciekle ostrzeliwując naszą piechotę. Wypełniały rozkaz: „Do ostatniego żołnierza za wszelką cenę". Bój był tak zaciekły, że walczono tu wręcz kolbami, a nawet i kamieniami. Około godz. 8 rano na wzgórzu pokazały się polskie czołgi 3 szwadronu pancernego i zaczęły rozbijać schrony. Polacy wydłużyli natarcie na San Angelo. Natężenie walki narastało z godziny na godzinę. Rosły straty z obydwu stron. Dla ich uzupełnienia w 5 Kresowej, z różnych jednostek dywizyjnych, utworzono cztery półbataliony i rzucono je do walki. Także dowódca niemieckiego 100 pułku wysokogórskiego wszystkich swoich ludzi zdolnych do walki rzucił na pierwszą linię.

O godz. 16.00 po silnym przygotowaniu artyleryjskim, trzy bataliony piechoty pod ogólnym dowództwem mjr. Stańczyka uderzyły w kierunku San Angelo i w ciężkich walkach do wieczora opanowały wzgórze. O zmroku walka ustała. Obie strony były skrajnie wyczerpane.

Początkowy sukces na Widmie 5 Kresowej przyśpieszył też natarcie 3 Karpackiej. Około godz. 4.00 17 maja 4 batalion tej dywizji dotarł pod wierzchołek wzgórza 593 i zaległ przed niemieckimi bunkrami. Ich obrona była tu dobrze zorganizowana i twarda. Walczono o każdy bunkier i schron. Spadochroniarze niemieccy, mimo niedostępności ich ostatniej reduty na wierzchołku wzgórza, byli właściwie skazani. Odwodów nie mieli a rozkaz do wycofania nie nadchodził. Kiedy wreszcie doszedł wieczorem 17 maja – jak wspomina płk Böhmler dowódca obrony wzgórza 593 – „zastał tylko smutne resztki. Straty niemieckie, a zwłaszcza 1 batalionu 3 pułku spadochronowego, były bardzo ciężkie. Z 1 kompanii, która przez 6 dni znajdowała się w pierwszej linii na Górze Kalwarii /tak Niemcy nazwali wzgórze 593/ pozostali tylko 1 oficer, 1 podoficer i 1 strzelec"[10].

Do godzin wieczornych 17 maja korpus polski wdarł się w obronę niemiecką, ale jeszcze jej nie przełamał. Poniósł przy tym dotkliwe straty. Tymczasem konieczny był dalszy wysiłek. Gen. Anders otrzymał bowiem informację, że XIII Korpus Brytyjski i I Kanadyjski uczyniły znaczne postępy w dolinie rzeki Liri i zaczynają wychodzić na tyły niemieckich umocnień usytuowanych na paśmie Monte Cassino. Ponadto nieprzyjaciel jest mocno wyczerpany dotychczasowymi walkami i prawdopodobnie w nocy będzie chciał wycofać resztki swych sił. Aby do tego nie dopuścić nakazał w nocy wznowić natarcie obu dywizji.

Około 6.00 rano 18 maja 3 Karpacka opanowała Albanetę, a następnie wzgórze 569. Stąd patrole ułanów podolskich ruszyły na Wzgórze Klasztorne

[10] R. Böhmler, Monte Cassino, Darmstadt 1956, s. 450.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

i oczyściły go z resztek niemieckich spadochroniarzy. O godz. 10.20 nad rumowiskiem klasztoru ukazała się flaga polska. Na rozkaz dowództwa II Korpusu ułani podolscy wywiesili też flagę angielską na znak braterstwa broni ze sławną 8 Armią. Wkrótce potem amerykański myśliwiec nadleciał nad klasztor i zrzucił wiązankę róż. „Korpus Polski, wspaniała formacja bojowa – napisał gen. Clark, dowódca 5 Armii Amerykańskiej – sprawił to czego nie potrafiliśmy wszyscy: zdobył Monte Cassino".

Bitwa o Monte Cassino została zakończona, lecz II Korpus miał jeszcze przełamać następną niemiecką linię obrony – linię Hitlera, której kluczowym punktem było zamienione w twierdzę górską miasteczko Piedimonte San Germano. W tym celu utworzono 19 maja zgrupowanie „Bob" pod dowództwem ppłk Władysława Bobińskiego. Następnego dnia zgrupowanie uderzyło na twierdzę. Cały tydzień trwały ciężkie walki. Dopiero 25 maja Niemcy wycofali się z Piedimonte, a 15 Pułk Ułanów Poznańskich opanował Monte Cairo. Na tym zakończyły się walki II Korpusu Polskiego o kompleks górski Monte Cassino. Następnego dnia polski korpus przeszedł do odwodu, gdyż z powodu poniesionych strat wymagał odświeżenia i uzupełnienia. Straty korpusu w bitwie o Monte Cassino, w czasie od 24 kwietnia do 31 maja, wyniosły 923 poległych, 94 zaginionych i 2931 rannych.

II Korpus również zadał dotkliwe straty broniącym się oddziałom niemieckim. Podczas porządkowania terenu po bitwie znaleziono około 900 nie pogrzebanych zabitych żołnierzy niemieckich. Niemcy oceniali swoje straty w okresie od 11 maja do 22 maja na 1100 zabitych, rannych i zaginionych żołnierzy.

„Był to wielki dzień sławy dla Polski – powiedział po bitwie dowódca 15 Grupy Armii generał Alexander, zwracając się do żołnierzy polskich podczas ceremonii dekoracji gen. Andersa – kiedy zdobyliście tę warowną fortecę, którą sami Niemcy uważali za niemożliwą do zdobycia (...). Żołnierze 2 Korpusu Polskiego! Jeżeliby mi dano do wyboru pomiędzy jakimikolwiek żołnierzami, których chciałbym mieć pod swoim dowództwem, wybrałbym was, Polaków"[11].

Bitwa o Monte Cassino odbiła się szerokim echem w świecie i w kraju. Znalazła oddźwięk w poezji, literaturze i pieśni. Najpełniej opisana została w obszernej monumentalnej książce korespondenta wojennego II Korpusu Melchiora Wańkowicza „Bitwa o Monte Cassino". Książka ta doczekała się już kilku wydań i do dziś fascynuje czytelników. Pieśń skomponowana w hołdzie dla bohaterów spod Monte Cassino „Czerwone maki na Monte Cassino" wryła się w świadomość Polaków na równi z hymnem narodowym. Monumentalnym pomnikiem dokumentującym

[11] WBBH, Zbiory specjalne, sygn. V/20/28, Rozkazy 8 Armii.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

wkład Polaków w cassińską wiktorię jest cmentarz żołnierzy II Korpusu Polskiego położony u stóp Monte Cassino. Napis na tym cmentarzu „Przechodniu Powiedz Żeśmy Polegli Wierni w Jej Służbie" najpełniej oddaje cel walki polskiego żołnierza bez względu na to jak daleko od ojczyzny rzucił go los.

3. Po Monte Cassino była Ankona

Po przełamaniu linii „Gustawa" i „Hitlera" wojska sprzymierzonych 4 czerwca opanowały Rzym i przeszły do pościgu za wycofującymi się wojskami niemieckiej Grupy Armii „C". Rozwój operacji bojowych nie układał się jednak po myśli dowództwa sojuszniczego. Wbrew oczekiwaniom Niemcy wszędzie stawiali opór skutecznie opóźniając tempo pościgu. Sytuację aliantów dodatkowo komplikowały wydłużające się linie zaopatrzenia biegnące z portów: Livorno nad Morzem Tyrreńskim i Ankony nad Adriatykiem. Próby opanowania Livorno rozbiły się o twardy opór Niemców. Zadanie zdobycia Ankony spadło na II Korpus Polski, odpoczywający po bitwie o Monte Cassino i uzupełniający straty. Odpoczynek miał trwać cały miesiąc, lecz 8 czerwca został przerwany, gdyż korpus otrzymał zadanie rozwinięcia natarcia na samodzielnym kierunku operacyjnym wzdłuż Adriatyku na Ankonę. Ponieważ korpus nie zdążył uzupełnić swoich strat i posiadał duże niedobory, głównie w piechocie, wzmocniony został Włoskim Korpusem Wyzwolenia liczącym około 18 tys. żołnierzy, oraz brytyjskim 7 pułkiem huzarów pancernych i dwoma pułkami artylerii.

Natarcie II Korpusu wzdłuż Adriatyku rozpoczęło się 17 czerwca 1944 roku. Obfitowało ono w walki stoczone nad rzeką Chienti, o wzgórza Loreto, nad rzeką Musone na wzniesieniach Monte Della Crescia i Offagna. 17 lipca po miesiącu ciężkich zmagań Polacy dotarli pod Ankonę. By uniknąć strat przy czołowym uderzeniu na miasto dowódca korpusu postanowił zmylić nieprzyjaciela i obejść od południa jego pozycje obronne wiążąc go jednocześnie od czoła.

Natarcie rozpoczęło się 17 lipca. 3 Dywizja Strzelców Karpackich przeprowadziła działania demonstracyjne wzdłuż wybrzeża Adriatyku, tymczasem siły główne korpusu – 2 brygada pancerna i 5 Kresowa Dywizja Piechoty – zaczęły obchodzić Ankonę od południa. Chodziło o odcięcie oddziałów niemieckich wycofujących się z miasta drogą nr 16 w kierunku północnym. Na skutek powstałych zatorów natarcie zgrupowania uderzeniowego rozwijało się zbyt wolno. W Ankonie wszczął się popłoch, dowództwo niemieckie podjęło gorączkowy odwrót drogą numer 16 na północ. Uciekały gromadki żołnierzy, wozy taborowe oraz całe oddziały. „Po złamaniu centrum i prawego skrzydła nieprzyjaciela – relacjonuje

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

płk Klemens Rudnicki – Ankona wpadła w ręce korpusu jak dojrzałe jabłko, prawie nie broniona. Oddziały karpackiej dywizji, ułanów karpackich, spełniwszy znakomicie swą rolę wiązania i mylenia przeciwnika, gdy tylko pierwsze rysy ukazały się na gmachu nieprzyjacielskim, ruszyły naprzód i ścigając odchodzącego przeciwnika wkroczyły do miasta. Rozpoczęta dnia 17 lipca o godzinie 7.00 rano bitwa została zakończona w dniu 18 lipca w godzinach popołudniowych. Przyniosła sprzymierzonym najlepszy port nad Adriatykiem, otwierając szerokie możliwości dla przyszłych operacji głównych sił sprzymierzonych na Rimini i „linię Gotów".

Zbyt powolne natarcie zgrupowania uderzeniowego umożliwiło Niemcom wycofanie gros swoich sił z Ankony. Zadanie postawione II Korpusowi przez dowódcę 8 Armii zostało jednak wykonane. Szybkie opanowanie miasta nie pozwoliło Niemcom na poważne uszkodzenie portu, który już po 10 dniach zaczął funkcjonować jako baza zaopatrzenia dla całej brytyjskiej 8 Armii i części 5 Armii Amerykańskiej.

W bitwie o Ankonę Niemcy ponieśli duże straty; wynosiły one około 800 zabitych, 2400 rannych i 800 jeńców. Pościg wzdłuż Adriatyku i bitwa o Ankonę, od 15 czerwca do 25 lipca 1944 roku, kosztowały korpus polski 496 poległych, 1789 rannych i 139 zaginionych. Straty były więc dotkliwe, ale i sukces ogromny. Tego samego dnia 18 lipca Amerykanie zdobyli Livorno na wybrzeżu liguryjskim. Oznaczało to kres wydłużania się alianckich linii zaopatrzeniowych, wiodących z portów Neapolu, Tarentu i Bari, umożliwiając tym samym rozszerzenie operacji zaczepnych[12].

4. Od Ankony do Bolonii

Po bitwie o Ankonę, pod koniec lipca 1944 roku warunki kampanii włoskiej sprzymierzonych zaczęły się komplikować. Po otwarciu 6 czerwca 1944 r. frontu inwazyjnego we Francji, front włoski zszedł na drugi plan. Część sił alianckich z Włoch przerzucona została do Francji. Osłabiona 15 Grupa Armii postanowiła jednak kontynuować ofensywę w celu opanowania północnych Włoch. Plan ofensywy zakładał wykonanie dwóch uderzeń: 5 Armia Amerykańska – po osi San Miniato - Pistoia, a 8 Brytyjska na kierunku Florencja - Bolonia. Ogólnym celem obu armii była Bolonia. Natarcie, prowadzone w trudnym terenie, rozwijało się jednak powoli, aż w końcu utknęło przed wysuniętą pozycją linii Gotów.

II Korpus Polski przeszedł do natarcia bezpośrednio po zdobyciu Ankony, bez pauzy operacyjnej i bez odpoczynku. 10 sierpnia sforsował rzekę Cesano. W tydzień później dotarł do następnej przeszkody – rzeki Metauro. Znajdowały się tutaj wysunięte pozycje linii Gotów. Broniły ich

[12] W. Biegański, Ankona, Warszawa 1986, s. 183.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

oddziały niemieckiej 1 dywizji strzelców spadochronowych raz już pobite przez Polaków na Monte Cassino.

Pod koniec sierpnia odbyła się koncentracja I Korpusu Kanadyjskiego i V Korpusu Brytyjskiego, które w ostatecznym uderzeniu na linię Gotów miały zluzować mocno już osłabiony korpus polski. Zanim to jednak nastąpiło Polacy przekroczyli rzekę Metauro, a następnie uderzeniem w kierunku wybrzeża zagrozili odcięciem cofającym się na Pesaro Niemcom. Finał bitwy przypadł już sojusznikom. Poczynając od 2 września Polacy odchodzili na zasłużony, aczkolwiek niezbyt długi odpoczynek. Od października 1944 roku II Korpus Polski ponownie wszedł do pierwszego rzutu 8 Armii i walczył w Apeninie Emiliańskim. W drugiej dekadzie grudnia wyszedł nad rzekę Senio, na której front ustabilizował się na długie miesiące zimowe[13].

Korzystając z zimowej pauzy operacyjnej II Korpus Polski porządkował siły i uzupełniał wcześniej poniesione straty. Żołnierze odpoczywali po uciążliwych walkach w Apeninie Emiliańskim. Wielkim powodzeniem cieszyła się górska miejscowość Sarnano. Przypominała nieco Zakopane. Znajdował się tam duży ośrodek sportowy, do którego wielu żołnierzy korpusu polskiego przyjeżdżało na narty. Stan osobowy korpusu do kwietnia 1945 roku wzrósł do 56 tysięcy oficerów i żołnierzy.

W marcu sztaby alianckie opracowały założenia kolejnej operacji zmierzającej do opanowania całych północnych Włoch. Po Alexandrze, który odszedł na wyższe stanowisko, 15 Grupą Armii dowodził obecnie gen. Mark Clark, dotychczasowy dowódca 5 Armii Amerykańskiej.

Zmieniło się także dowództwo niemieckie we Włoszech. W marcu ze stanowiska dowódcy Grupy Armii „C" odwołany został marszałek Kesselring, a jego obowiązki przejął dotychczasowy dowódca 10 Armii, generał Viettinghoff.

W myśl założeń nowej operacji działające we Włoszech obie armie alianckie miały wykonać manewr kleszczowy polegający na tym, że 8 Armia nacierając wzdłuż drogi nr 16 miała kierować się na Ferrarę i Padwę, zaś 5 Armia miała uderzyć w ogólnym kierunku na Weronę ogarniając prawym skrzydłem Bolonię. Przewidywano, że w toku operacji 8 Armia przerzucać będzie ciężar uderzenia na swoje lewe skrzydło w celu wsparcia 5 Armii wykonującej główne zadanie ofensywy. W miarę rozwoju bitwy ten właśnie kierunek stał się zasadniczym i doprowadził 8 Armię do Bolonii jeszcze przed Amerykanami. II Korpus Polski działający w składzie 8 Armii, na okres operacji wzmocniony brytyjską 7 brygadą pancerną i hinduską 43 brygadą piechoty otrzymał zadanie zdobycia przyczółka na rzece Santerno

[13] Polski Czyn Zbrojny w II wojnie światowej i walki formacji polskich na Zachodzie 1939-1945, Warszawa 1981, s. 582-597.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

a następnie miał nacierać w kierunku północnym na Mordano, Medicina i Castel San Pietro.

Ofensywa sprzymierzonych na północne Włochy rozpoczęła się 9 kwietnia 1945r. Pierwsza ruszyła 8 Armia Brytyjska, a w trzy dni później 5 Amerykańska. Natarcie 8 Armii wspierało 1200 dział i 700 bombowców.

Po sforsowaniu rzeki Santerno korpus polski wyłonił grupę pościgową. Pościg odbywał się w niezwykle trudnych warunkach. Drogi były wąskie i mokre, a korpus posiadał setki pojazdów różnego przeznaczenia. 14 kwietnia pościgowi polskiemu zagrodziła drogę niemiecka 4 dywizja spadochronowa. Stawiała ona opór w oparciu o różnego rodzaju rzeki, kanały i przepusty. W oddziałach polskich śpiewano wtedy, na melodię znanej, lwowskiej piosenki: „Kanał za kanałem, za kanałem kanał, a za tym kanałem jeszcze jeden kanał...". Tempo działań jednostek polskich było powolne z powodu konieczności wymijania masowo wykonywanych przez Niemców zniszczeń i pól minowych.

16 kwietnia po ciężkich walkach korpus opanował miasteczko Medicina oraz Imdę. To ostatnie leżało na drodze nr. 9, zwanej Via Emilia, która prowadziła prosto do Bolonii. Natychmiast też wjechał na tę drogę Pułk Ułanów Karpackich i od tej chwili cała siła natarcia II Korpusu zaczęła kierować się ku Bolonii. W miarę jak oddziały polskie zbliżały się do miasta opór nieprzyjaciela słabł. Na wschód od Bolonii kotłowały się rozbite oddziały niemieckie próbując przebić się na północ. Wszystkie szczeble niemieckiego systemu dowodzenia były już porażone klęską.

Na zachód od Bolonii natarcie rozwijała 5 Armia Amerykańska. Wojska niemieckie zagrożone odcięciem 21 kwietnia rozpoczęły chaotyczny odwrót. Dotychczas wszelki ruch wojsk niemieckich odbywał się głównie nocami, z uwagi na przytłaczającą przewagę alianckiego lotnictwa. Ale teraz nie przestrzegano już żadnych zasad ostrożności.

Rankiem 21 kwietnia idący na czele zgrupowania uderzeniowego II Korpusu 9 batalion karpacki, złożony głównie z byłych żołnierzy Wehrmachtu rozbił nieznany oddział niemiecki na przedmieściu i wkroczył do Bolonii. Powitany został przez mieszkańców z niezwykłym entuzjazmem. Na jednej ze słynnych wież bolońskich wywieszono polską flagę. W dwie godziny później do miasta weszły oddziały 5 Armii Amerykańskiej, nadeszła piechota XIII Korpusu Brytyjskiego, pojawiły się też regularne i partyzanckie oddziały włoskie. Był to prawdziwy zlot żołnierzy różnych narodów walczących we Włoszech przeciw hitlerowskiej armii.

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

W bitwie o Bolonię udział II Korpusu Polskiego miał pierwszorzędne znaczenie. Trzy wielkie jednostki niemieckie stanowiące trzon obrony tego rejonu zostały rozbite przez żołnierzy polskich, którym też słusznie przypadł w udziale zaszczyt zajęcia miasta.

Straty korpusu polskiego, od wyruszenia znad rzeki Senio do zdobycia Bolonii, wyniosły: 234 poległych, 1228 rannych i 7 zaginionych. W wypadkach samochodowych zginęło 172 żołnierzy.

Po zdobyciu Bolonii II Korpus Polski został wycofany na odpoczynek. Alianci natomiast rozwinęli pościg na całą Lombardię. Po tygodniu niemiecka Grupa Armii „C" przestała praktycznie istnieć. 2 maja 1945 roku, w Casercie pod Neapolem, przedstawiciele niemieckiego dowództwa podpisali kapitulację frontu włoskiego.

Bitwa o Bolonię była ostatnią operacją II Korpusu Polskiego we Włoszech i ostatnią jego bitwą w II wojnie światowej. Łącznie 2 Korpus Polski w kampanii włoskiej stracił 17131 żołnierzy, w tym 2620 poległych[14].

[14] Tamże, s. 610.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Lech WYSZCZELSKI
Akademia Podlaska w Siedlcach

DZIAŁALNOŚĆ OŚWIATOWO-WYCHOWAWCZA I PROPAGANDOWA W II KORPUSIE POLSKIM W LATACH 1944-1945

Wzorując się na doświadczeniach z prowadzenia działalności oświatowo-wychowawczej w Wojsku Polskim w okresie międzywojennym oraz bieżącymi potrzebami wynikającymi ze specyfiki uczestnictwa Polskich Sił Zbrojnych w walkach podczas II wojny światowej ich kierownictwo starało się wypracować w miarę optymalny model jej funkcjonowania. Co prawda wypracowywano go stopniowo, ale potrzeba prowadzenia tego typu działalności zaistniała już od początku tworzenia tych formacji. Na szczeblu Ministerstwa Spraw Wojskowych rządu polskiego na emigracji już 24 września 1939 r. utworzono specjalistyczną komórkę – Wydział Propagandy i Oświaty, kierowany przez płk Janusza Sopoćko. W toku wojny zmieniały się struktury pionu odpowiedzialnego za kierowanie działalnością oświatowo-wychowawczą zarówno na szczeblu centralnym jak i w związkach operacyjnych, taktycznych i oddziałach. Wynikało to z dużej samodzielności od centrali poszczególnych członów Polskich Sił Zbrojnych, walczących u boku różnych armii i na różnych teatrach wojny. Tym niemniej starano się określić jednolitą doktrynę wychowawczą. Za podstawowy cel wychowania wojskowego uznano ukształtowanie wysokiego poziomu ducha żołnierza-obywatela, świadomego swych obowiązków i praw.

Na szczeblu związków operacyjnych – armie i wyższych związków taktycznych – korpusy – występowała duża dowolność co do tworzonych struktur kierujących działalnością oświatowo-wychowawczą.

Dowództwo Wojsk Polskich na Środkowym Wschodzie powstawało stopniowo wraz ze sformowaniem w Afryce Północnej Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich. 25 wrześniu 1941 r. Naczelny Wódz Wojska Polskiego gen. Władysław Sikorski mianował dowódcą Wojska Polskiego na Środkowym Wschodzie gen. Józefa Zająca. W składzie tego dowództwa znalazł się Samodzielny Referat Kultury i Propagandy. Nowa faza w działalności tego dowództwa nastąpiła po decyzji o wycofaniu z ZSRR Armii Polskiej gen. Władysława Andersa i jej przybyciu na Bliski Wschód. Gen. Sikorski 12 września 1942 r. wydał rozkaz o utworzeniu Armii Polskiej na Środkowym Wschodzie, której kościec stanowić miała ewakuowana z ZSRR Armia Polska gen. Andersa. On też został dowódcą tej armii liczącej około 50 tys. żołnierzy. W nowej armii, mimo licznych reorganizacji, zachowano struktury pionu oświatowo-wychowawczego przyjęte dla Armii Polskiej w ZSRR. Utworzono Biuro Propagandy i Oświaty, którym kierował

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

rtm. Józef Czapski[15]. Zmieniono nieco formy pracy oświatowo-wychowawczej. Za główną uznano działalność propagandową prowadzoną z myślą o wychowawczym oddziaływaniu na żołnierzy, po niej zaś oświatową. Natomiast z uwagi na trudności – oddalenie od ośrodków polonijnych, ograniczony dostęp do ośrodków kultury - najsłabiej realizowana była funkcja kulturalna.

Duży rozkwit przeżywała prasa wojskowa. Wydawano wiele tytułów ukazujących się regularnie, a zwłaszcza wiele jednodniówek. W dużych nakładach wydawano druki ulotne, broszury i różne materiały propagandowe. Ważną rolę propagandowo-informacyjną spełniały następujące dzienniki oraz periodyki: *Dziennik Żołnierza AWP* z dwutygodniowym *Dodatkiem Literacko-Naukowym* i dwutygodnikiem *Łazik* (ilustrowany magazyn humorystyczny), wydawany przez Biuro Propagandy i Oświaty Dowództwa Armii Polskiej na Środkowym Wschodzie, *Orzeł Biały*, tygodnik wydawany przez tę samą komórkę, *Ochotniczka* – miesięcznik Pomocniczej Służby Kobiet czy biuletyny: *Dziennik Obozowy APW* i *W marszu* – codzienny biuletyn 5. Karpackiej Dywizji Piechoty. Znaleźć można informacje, że komórki oświatowo-wychowawcze Armii Polskiej na Środkowym Wschodzie wydawały – część wychodziła nieregularnie lub też okazjonalnie – około 80 tytułów prasy i biuletynów[16].

Staraniem Biura Propagandy i Oświaty Dowództwa Armii Polskiej na Środkowym Wschodzie uruchomiono wydawanie książek w serii *Biblioteki <<Orła Białego>>*.

Życie kulturalne koncentrowało się wokół zawodowych i amatorskich zespołów artystycznych. Wśród pierwszych prym wiodła grupa Krukowskiego i zespół Feliksa Konarskiego (Ref-Rena). Ich występy przeznaczone były nie tylko dla polskich żołnierzy. Przybywali na nie licznie Anglicy. Starały się one nieść rozrywkę i dla licznej wówczas na Środkowym Wschodzie cywilnej Polonii. W dniu 11 marca 1944 r. obie grupy artystyczne drogą morską przerzucone zostały do Europy, na teren Włoch. Weszły w skład II Korpusu Polskiego gen. Andersa.

W formacjach wchodzących w skład Armii Polskiej na Wschodzie starano się prowadzić różne formy działalności kulturalnej. W Samodzielnej Brygadzie Strzelców Karpackich funkcjonowały amatorskie teatry żołnierskie, orkiestry wojskowe i chóry żołnierskie, a nawet chór oficerski kierowany przez ppor. Józefa Nowaka. Największą popularność osiągnął teatralny zespół żołnierski kierowany przez Hugona Piesch-Krzyskiego.

W maju 1943 r. ukazał się rozkaz Naczelnego Wodza WP o wydzieleniu dowództwa armii w polu oraz dowództwa bazy i etapów.

---

[15] P. Żaroń, *Armia gen. Andersa*, Toruń 1997., s. 185.

[16] J. Bielatowicz, *Czasopisma polskie na Środkowym Wschodzie*, „Orzeł Biały", nr 12 z 14. 05. 1944 r.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Nowa organizacja wchodziła w życie 21 lipca 1943 r[17]. Zamiast dowództwa armii w polu utworzono II Korpus Polski dowodzony przez gen. Andersa. Powstawał on z myślą o jego przerzucie do walki na europejski teatr wojny.

II Korpus Polski był wyższym związkiem taktycznym utworzonym według etapu brytyjskiego dla prowadzenia walki na włoskim teatrze wojny. Został on bezpośrednio podporządkowany Naczelnemu Wodzowi, stąd utrzymywał tylko luźne kontakty ze dowództwem Armii Polskiej na Środkowym Wschodzie. Mimo tego początkowo w zakresie działalności oświatowo-wychowawczej korzystał on z pomocy agend mieszczących się przy Dowództwie Armii na Środkowym Wschodzie.

Przygotowując się do walk we Włoszech w II Korpusie prowadzona była ożywiona działalność oświatowo-wychowawcza. Nie zważając na zmiany organizacyjne czynione w centralnych władzach wojskowych w Londynie w odniesieniu do usytuowania pionu oświatowo-wychowawczego w II Korpusie występowała w tym względzie duża odrębność.

Po przetransportowaniu II Korpusu do Włoch w składzie dowództwa znajdowała się początkowo tylko Sekcja Polowa Propagandy i Kultury. Natomiast w całości przebazowane zostały Referaty Propagandy i Kultury i Referaty Oświaty występujące przy związkach taktycznych piechoty – 3. Dywizji Strzelców Karpackich i 5. Kresowej Dywizji Piechoty. Powyższe rozwiązanie okazało się niewystarczające na potrzeby intensywnie prowadzonej działalności oświatowo-wychowawczej. W maju 1944 r. utworzono Oddział Kultury i Prasy. Jego personel w większości pochodził ze składu Samodzielnego Referatu Kultury i Propagandy Armii Polskiej na Środkowym Wschodzie. Szefem tej komórki do 19 czerwca 1944 r. był mjr Józef Czapski, po nim rtm. Kazimierz Święcicki. Obowiązki zastępcy szefa pełnił kpt. Stefan Czapliński.

Oddział Kultury i Prasy II Korpusu Polskiego gen. Andersa usytuowany przy jego sztabie operacyjnym składał się z wydziałów, a te z referatów specjalistycznych i redakcji.

W skład Oddziału Kultury i Prasy wchodził:

Wydział Prasy i Filmu w składzie:

- Referat Czasopism i Wydawnictw;
- Redakcja *Orła Białego* (nakład 8-12 tys.);
- Redakcja *Dziennika Żołnierza APW* (nakład 10-12 tys.);
- Redakcja *Parady* (nakład 15 tys.);
- Redakcja *Ochotniczki* (nakład 3-6 tys.);
- Grupa Wydawnicza;
- Drukarnia Polowa;

[17] P. Żaroń, op. cit., s. 213.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

- Referat Filmowy;
- Grupa Kin Polowych;
- Referat Fotograficzny;
- Referat Plastyczny;
- Referat Radiowy;

Wydział Prasy Obcej w składzie;

- Redakcja Biuletynów;
- Oficerowie łącznikowi (dziennikarze);
- Biuro Studiów;
- Klub aliancki;

Wydział Kultury i Prasy w składzie:

- Kwatera Prasowa;
- Referat Kultury i Prasy Jednostek Dywizyjnych.

Oddział Kultury i Prasy sztabu II Korpusu liczył etatowo: 49 oficerów, 170 szeregowych i 32 ochotniczki Pomocniczej Służby Kobiet. W działalności propagandowej w odniesieniu do formacji frontowych wspierany był przez Polową Sekcje Propagandową, kierowaną przez kpt. Tadeusza Bronholtza. Z kolei w działalności kulturalnej wspierany był przez Referat Dobrobytu Żołnierza pod kierownictwem mjr. Eugeniusza Ślepeckiego. Zajmował się on pracą świetlicową, organizowaniem wypoczynku i rekreacji dla żołnierzy. Podporządkowany był mu Teatr Dramatyczny, dwie czołówki rewiowe z orkiestrą teatralną i orkiestra reprezentacyjna[18]. W działalności wychowawczej i propagandowej Oddział Kultury i Prasy współdziałał ze służbą duszpasterską, która etatowo była rozbudowana i obejmowała duszpasterstwo: katolickie, prawosławne, ewangelickie i mojżeszowe. Szefem Duszpasterstwa Wojskowego II Korpusu, a także służby duszpasterstwa katolickiego był dziekan ks. Włodzimierz Cieński.

Na szczeblu dywizji piechoty usytuowane były: Referat Propagandy i Kultury oraz Referat Oświaty. Pierwszym z wymienionych w 3 Dywizji Strzelców Karpackich kierował do sierpnia 1944 r. mjr dr Mieczysław Młotek, a następnie por. Stanisław Pleszczyński, natomiast w 5 Kresowej Dywizji Piechoty – por. Michał Lang. Referatem Oświaty kierowali odpowiednio – kpt. Józef Kapica i kpt. Andrzej Syganiec.

W działalności oświatowo-wychowawczej prowadzonej II Korpusie nastąpiły istotne zmiany priorytetów w preferowanych formach a także metodach. Co prawda nadal dużą wagę przywiązywano do działalności propagandowej, ale uprawianej nie tyle poprzez bezpośrednią pracę wychowawczą prowadzoną przez oficerów oświatowych i dowódców, ale przez wyspecjalizowane media – film, radio, prasa. Ważną rolę spełniać

[18] Ibidem, s. 221.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

miała także działalność oświatowa i kulturalna. Poprzez szerszy dostęp żołnierzy zarówno do kultury masowej jak i profesjonalnej starano się nie tylko kształtować postawy żołnierzy z myślą o ich uczestnictwie w walce, ale także z myślą o ich dostosowywaniu do życia w okresie pokoju i pokojowej pracy.

W działalności propagandowej akcent kładziono na: umacnianie morale żołnierzy i ich ducha walki, przeciwdziałanie oddziaływaniu wrogiej propagandy, podtrzymywaniu wiary w odtworzenie niepodległej Polski w granicach sprzed września 1939 r., umacnianiu zaufania do zachodnich aliantów, pobudzaniu patriotyzmu.

W wypracowywanym modelu działalności wychowawczej starano się preferować: przyjęcie zachodnioeuropejskich wzorców demokracji dla funkcjonowania odrodzonego państwa polskiego oraz doskonalenie wiedzy i powinności obywatelskich.

Działalność wychowawcza służyć miała przede wszystkim wychowaniu patriotycznemu żołnierzy II Korpusu Polskiego. Uznane ono zostało za jeden z najważniejszych kierunków działalności oświatowo-wychowawczej i propagandowej prowadzonej w II Korpusie. Prowadzone było w specyficznych uwarunkowaniach bowiem działań na obczyźnie żołnierzy złożonych z masy ludzi różnorodnego pochodzenia, których dotknęły okropne przeżycia wojenne i którzy posiadali zróżnicowane poglądy na przyszły kształt funkcjonującej Polski. W wychowaniu patriotycznym odwoływano się do patriotyzmu, tradycji i symboliki polskiej, w szczególności symboliki wojskowej. Stąd tak wielką wagę przykładano do przysięgi wojskowej i aktów wręczania sztandarów wojskowych. Systematyczne prowadzenie tej działalności odegrało znaczącą rolę w kształtowaniu osobowości żołnierzy, ich postawy w boju, a także przygotowania do pracy w okresie pokoju. Pozwalało to na zespolenie tysięcy żołnierzy pochodzących z różnych stron świata, o różnych poglądach, z reguły mających za sobą gehennę życia na zesłaniu i niepewności o los najbliższych, w zwartą i jednolitą całość. Miarą patriotyzmu żołnierzy tej formacji, kształtowanego głównie na tradycjach narodu i oręża polskiego, przejawiał się w dochowaniu wierności przysiędze wojskowej i swym sztandarom na całym jej szlaku bojowym.

Formą wychowania patriotycznego było popularyzowanie polskiej kultury narodowej. Temu celowi służyły informacje przekazywane przez radio, prasę oraz uroczystości państwowe i wojskowe. Do kształtowania patriotyzmu wkład wnosiło duszpasterstwo wojskowe, w szczególności katolickie. Przy dywizjach znajdowali się proboszczowie – w 3. Dywizji ks. Józef Joniec, a w 5. Dywizji ks. Wiktor Judycki. Szefem służby duszpasterstwa katolickiego w 2. Brygadzie Pancernej był starszy kapelan ks. Franciszek Studziński. Na niższych szczeblach znajdowali się kapelani.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

Uroczystości religijne często przekształcały się w manifestacje patriotyczne. Najintensywniejszą pracę kapelani prowadzili bezpośrednio na linii walk. Udzielali tam nie tylko ostatnich posług religijnych, ale opiekowali się chorymi i rannymi, a także mogiłami poległych żołnierzy. Funkcjonowało także duszpasterstwo prawosławne, ewangelickie i mojżeszowe, ale jego oddziaływanie na żołnierzy było znacznie skromniejsze od duszpasterstwa katolickiego.

W działalności propagandowej wykorzystywano wszystkie dostępne środki przekazu. Wykorzystywano prasę, wydawnictwa i radio. Coraz ważniejszą rolę odgrywały także wozy propagandowe, zwłaszcza w działalności prowadzonej na szczeblu pododdziałów. Służyły one emitowaniu audycji dla żołnierzy, przekazywaniu aktualnych wiadomości, a także organizowaniu koncertów życzeń. Wykorzystano je także do przeciwdziałania i neutralizacji wrogiej propagandy prowadzonej przez Niemców. Ci zaś na szeroką skalę starali się wykorzystywać radio do dywersyjnej działalności skierowanej na żołnierzy tej polskiej formacji. Szczególną rolę odgrywała w tym względzie radiostacja dywersyjna *Wanda* nawołująca żołnierzy do dezercji oraz atakująca polskich przywódców politycznych[19].

Ważne znaczenie wyznaczano funkcji oświatowej, przy której realizacji skupiano uwagę na: eliminowaniu, w miarę możliwości, pozostałości analfabetyzmu, przekazywaniu wiedzy o dziejach narodu polskiego, jego tradycjach i dorobku, w szczególności dokonaniach oręża polskiego, nauce języków obcych, zwłaszcza angielskiego, prowadzeniu różnych form przysposobienia zawodowego.

W działalności kulturalnej priorytet miała: twórczość artystyczna tak zawodowa, jak i amatorska, funkcjonowanie placówek kulturalnych.

Działalność wydawnicza obejmowała wydawanie czasopism, książek, broszur i innych materiałów. Książki wydawane były w serii *Biblioteki Orła Białego*, która przeniesiona została z Bliskiego Wschodu w ślad za II Korpusem Polskim. Ukazało się wiele utworów autorów żołnierzy tego korpusu jak: Witolda Szyryńskiego *W laboratorium radości życia*, Jana Bielatowicza *Azja i Afryka. Antologia poezji polskiej na Środkowym Wschodzie*, Józefa Żywiny *Rozmowa z księżycem*, czy Kazimierza Rysia *Obrona Lwowa w 1939 roku*. Wśród żołnierzami tego korpusu byli także twórcy sztuk teatralnych, jak Stanisław Młodożeniec, autor *Lajkonika w piramidach*, Wojciech Wojtecki *Ich ośmiu i ona jedna*, czy Józef Laskowski *Sprawa nr 113*.

---

[19] W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939-1946*, Bydgoszcz 1989, s. 194.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Wśród różnych form działalności kulturalnej dużą popularnością cieszyły się okolicznościowe wystawy przygotowywane przez Referat Plastyczny, jak chociażby wstawiona w listopadzie 1944 r. w Rzymie, na której prezentowane były prace Józefa Jaremy, Zygmunta Turkiewicza i Edwarda Matuszczaka. Organizowane liczne konkursy plastyczne dla amatorów cieszące się dużą popularnością wśród żołnierzy.

Ważną rolę w działalności oświatowo-kulturalnej prowadzonej w II Korpusie Polskim podczas jego pobytu we Włoszech była działalność teatralno-widowiskowa i muzyczna. Przy tym wyższym związku taktycznym istniał Teatr Dramatyczny, Teatr Polowy oraz Teatr Rewii. Teatr Dramatyczny, kierowany przez Jadwigę Domańską i reżysera Wacława Radulskiego, wystawił 9 premier oraz około 400 przedstawień. Wystawiane były m. in. sztuki A. Fredry *Damy i huzary*, M. Bałuckiego *Dom otwarty*, czy H. Nagielowej *Tu jest Polska*[20].

Priorytet w działalności kulturalnej utrzymywały teatry żołnierskie oraz zespoły artystyczne. Jako pierwsze powstały czołówki rewiowe. Zespolone one zostały w Teatr Polowy kierowany przez Krukowskiego. Wystawiano spektakle w warunkach polowych, docierając niemal na pierwsza linię frontu. Szczególnym bohaterstwem i męstwem wykazali się artyści tego teatru podczas walk prowadzonych przez II Korpus o Monte Cassino. Oto wspomnienia Kazimierza Krukowskiego: *Prawie codziennie w zasięgu ognia nie tylko artyleryjskiego, ale również broni moździerzowej, karabinów maszynowych i przelatującej Luftwaffe, podjeżdżaliśmy z teatrem do naszych oddziałów, które jeszcze tego samego dnia ruszyły do szturmu, aż do chwili, kiery 18 marca porucznik Kazimierz Gurbiel zatknął na gruzach klasztoru proporzec macierzystego 12 Pułku Ułanów Podolskich w kolorze amarantowo-granatowym. Proporzec ten osadzony na zwykłym patyku przez 40 minut powiewał nad klasztorem, do czasu, aż w tym samym miejscu zatknięta została głosząca światu tryumf oręża polskiego biało-czerwona flaga*[21].

W dniu 6 czerwca 1944 r. Teatr Polowy Krukowskiego wraz z zespołem Feliksa Konarskiego wystąpili ze spektaklem w zniszczonym miasteczku Cassino, u podnóża słynnego klasztoru Monte Cassino dedykując do żołnierzom bohaterskiego 12. pułku Ułanów Podolskich. Widzami byli oficerowie i żołnierze II Korpusu Polskiego z gen. Andersem na czele. Po raz pierwszy zaprezentowana została piosenka Kazimierza Krukowskiego *Ballada o Monte Cassino*[22].

---

[20] Jubileusz Żołnierskiego Teatru Dramatycznego, *Dziennik Żołnierza AWP* 1945, nr 132,s 3.
[21] K. Krukowski, *Z Melpomeną na emigracji*, Warszawa 1987, s, 66.
[22] S. Piekarski, *Mars i Melpomena*, Warszawa 2000, s. 179.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

Pokłosiem walk Polaków pod Monte Cassino były liczne piosenki mające upamiętnić te wydarzenia. Jedna z nich zdobyła światowy rozgłos. Feliks Konarski w nocy z 17 na 18 maja 1944 r. napisał słowa piosenki *Czerwone maki nad Monte Cassino*. Melodię skomponował Alfred Schutz.

Czołówki teatralne II Korpusu cały czas towarzyszyły w walkach prowadzonych we Włoszech Polakom. Trwało to aż do zakończenia II wojny światowej.

Aktywną działalność prowadził Referat Radiowy. Opracowywał i systematycznie emitował audycje radiowe popularyzujące działania żołnierzy tego korpusu. Kierowane one były nie tylko do żołnierzy ale i ludności cywilnej.

Referat Filmowy odpowiadał za nagrywanie filmów propagandowych, jak przykładowo film *Droga do Rzymu*. Przygotowywał także *Kronikę filmową II Korpusu*.

W dniu 22 lipca 1944 r. w Rzymie przy ul. Via Panissperna otwarto Dom Żołnierza Polskiego. Był on centralnym ośrodkiem życia kulturalnego i oświatowego żołnierzy II Korpusu Polskiego.

Istotnym kierunkiem działalności oświatowo-wychowawczej i propagandowej w II Korpusie Polskim było kształtowanie właściwej dyscypliny wojskowej. Była to sprawa niezwykle ważna wobec długiego okresu przebywania żołnierzy poza frontem. W powyższej działalności wiele uwagi poświęcano prawidłowemu stosowaniu praktyki dyscyplinarnej. Za podstawowy miernik zdyscyplinowania żołnierzy przyjmowano wykonawstwo rozkazów.

Nowością w działalności oświatowo-wychowawczej prowadzonej w II Korpusie Polskim było zacieśnianie kontaktów z żołnierzami armii sojuszniczych. Służyły temu liczne wspólne imprezy oświatowe i kulturalne. Przybierały one różne formy, lecz do najpopularniejszych należały: ogniska, wieczorki, występy zespołów artystycznych, zawody sportowe. Na tę formę działalności zwracał dużą uwagę gen. Anders stwierdzając: *Każdy z nas powinien mieć tę ambicję, aby być ambasadorem sprawy polskiej*[23].

Działalność oświatowo-wychowawcza i propagandowa w II Korpusie Polskim nakierowana była na lansowanie określonego ideału wychowawczego żołnierza. Twierdzono, iż *Służba dla kraju i walka o jego niepodległość stanowić miała treść życia żołnierza*[24]. Do najważniejszych cnót żołnierskich zaliczano: karność i odwagę, koleżeństwo, braterstwo i życzliwość, miłość i wierność dla Ojczyzny, obowiązkowość i posłuszeństwo, wytrwałość w pracy i walce, zdolność do ofiarności

---

[23] W. Anders, op. cit. s. 221.

[24] D. Anaszewicz, *Wychowanie żołnierza w 2 Korpusie PSZ na Zachodzie*, Warszawa 1992 (maszynopis pracy magisterskiej AON), s. 37.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

i poświęcenia życia, samodzielność i inicjatywę, odporność psychiczną na wrogą propagandę i demoralizujące przejawy walki[25].

Od żołnierza tego korpusu żądano także dużego poczucia więzi z narodem, honoru osobistego, wierność przysiędze wojskowej, znajomości polskiej tradycji narodowej i wojskowej, bezinteresowności i sprawiedliwości, lojalności wobec przełożonych, kolegów i podwładnych, a także poznania tradycji i kultury innych narodów oraz umiejętności obcowania z przedstawicielami państw i armii sojuszniczych.

W końcowym etapie uczestnictwa II Korpusu Polskiego w walkach podczas II wojny światowej dowództwo tego związku taktycznego oraz aparat oświatowy postrzegał konieczność lepszego przygotowywania żołnierzy do ich funkcjonowania w życiu cywilnym. Wobec czego w modelu wychowania dążono do kształtowania cech przydatnych dla żołnierza-obywatela. Preferowano zwłaszcza: pracowitość, dyscyplinę osobistą, wiedzę i umiejętności fachowe.

W 3. Dywizji Strzelców Karpackich i 5. Kresowej Dywizji Piechoty funkcjonowały referaty: Propagandy i Kultury oraz Oświaty. Do ich najważniejszych zadań należało: wydawanie codziennego biuletynu radiowego i tygodniowego przeglądu prasy, opracowywanie konspektów do pogadanek dla oficerów oświatowych i dowódców pododdziałów, wydawanie gazetki dywizyjnej, kolportowanie prasy i książek, dokształcanie metodyczne i fachowe podległego aparatu oświatowego, tworzenie kantyn żołnierskich, organizowanie imprez artystycznych, uczestnictwo w likwidacji analfabetyzmu.

Przy dywizyjnych referatach: Propagandy i Kultury oraz Oświaty umiejscowione były biblioteki dywizyjne. Sprawowały one nadzór nad funkcjonowaniem bibliotek oddziałowych.

Do obowiązków kierownika Referatu Oświaty oraz Referatu Propagandy i Kultury dywizji należało prowadzenie raz w miesiącu odprawy oficerów oświatowych i kierowników zespołów świetlicowych. Na nich oficerowie oświatowi oddziałów składali sprawozdania z prowadzonej pracy oraz otrzymywali wytyczne do działalności na następny miesiąc.

Bezpośrednimi kierownikami działalności oświatowo-wychowawczej byli oficerowie oświatowi pułków i samodzielnych batalionów. Oni to opracowywali miesięczne plany jej prowadzenia i czuwali na ich realizacją w pododdziałach. W realizacji zaplanowanych przedsięwzięć pomagali im podoficerowie oświatowi pododdziałów oraz dowódcy pododdziałów, a także kierownicy zespołów świetlicowych.

---

[25] S. Rutkowski, *Polskie szkolnictwo wojskowe na obczyźnie w okresie II wojny światowej*, „Zeszyty Naukowe WAP", 1969, nr 19, s. 13-27.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Oficerowie oświatowi odpowiadali za merytoryczną jakość prowadzonej działalności oświatowo-wychowawczej i propagandowej w oddziałach, natomiast bezpośrednia praca z żołnierzami spoczywała na barkach dowódców kompanii i plutonów. Podstawową formę działalności oświatowej w pododdziale – pogadanki z żołnierzami – prowadzili osobiście dowódcy plutonów. Przyznać trzeba, że było to rozwiązanie bardzo dobrze sprawdzające się w działaniach bojowych, bowiem dość często żołnierze tego korpusu walczyli w odizolowanych małych grupkach. Podobnie jak i w okresie międzywojennym pogadanki wychowawcze uznane zostały za główną formę działalności oświatowo-wychowawczej i dlatego zalecano, by prowadzący je oficer był do nich szczególnie starannie przygotowany.

Z powyższego wynika, że podstawową formą pracy oświatowo-wychowawczej na szczeblu pododdziału były codzienne jednogodzinne pogadanki o wydarzeniach aktualnych oraz problematyce z zakresu kształcenia obywatelskiego. W czasie wolnym organizowane były imprezy artystyczne i zajęcia kulturalne. Dość częste były przyjazdy do oddziałów i pododdziałów artystów, pisarzy, publicystów z licznej w Wielkiej Brytanii Polonii. Żołnierzy starano się w miarę regularnie zaopatrywać w prasę polską i to nie tylko wojskową. Wydawano własne gazetki ścienne. Organizowano także wyjścia żołnierzy do kin i teatrów angielskich. Dość częste były wizyty gości oficjalnych odwiedzających jednostki wojskowe.

Wydaje się, iż model działalności oświatowo-wychowawczej i propagandowej wypracowany i realizowany w II Korpusie Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie sprawdził się w praktycznej działalności. Nieco kontrowersji wywołuje tylko rozdzielenie działalności propagandowej i kulturalnej od oświatowej w postaci dwóch oddzielnych struktur występujące w dywizjach piechoty, co nie występuje na szczeblu całego korpusu. Żołnierze II Korpusu Polskiego udowodnili swą postawą w boju i służbie, iż przyswoili sobie praktycznie cele wychowawcze jakie im wpajano w ramach prowadzonej w ich szeregach działalności oświatowo-wychowawczej i propagandowej.

Podczas pobytu II Korpusu Polskiego na ziemi włoskiej prowadzona była w nim praca oświatowo-wychowawcza pod kątem uczestnictwa żołnierzy w otwartym boju. Ważną rolę przywiązywano zwłaszcza do kształtowania wysokiego morale żołnierzy, starając się zatrzeć ślady represji jakim poddawani byli w Związku Radzieckim przed utworzeniem Armii gen. Andersa. Wykorzystywano do tego działalność propagandowo i oświatową. Nie zapominano i o roli działalności kulturalnej. Wśród form prowadzonej pracy uwagę koncentrowano na zapewnienie rozrywki, ale połączonej z przekazem pożądanych treści wychowawczych.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

Analizując formy i metody działalności oświatowo-wychowawczej prowadzone podczas II wojny światowej w Polskich Sił Zbrojnych podległych rządowi na emigracji, w tym w II Korpusie Polskim, widzieć należy zarówno ich pewne zróżnicowanie jak i następujące prawidłowości:

- utrzymano zasadę wypracowano w okresie międzywojennym, iż za całokształt tej działalności odpowiadają dowódcy kierując się wytycznymi władz zwierzchnich;
- dążono do centralizacji w określaniu kierunków, form i metod prowadzonej działalności;
- utworzono na szczeblu centralnym – MSWojsk.(MON) wyspecjalizowaną komórkę odpowiedzialną za ten dział pracy oraz odpowiednie struktury w związkach operacyjnych i taktycznych oraz ośrodkach szkoleniowych.
- tworzono etatowy i nieetatowy aparat oświatowy do pracy w związkach taktycznych i oddziałach;
- występowały zróżnicowania co do nazewnictwa, struktur i form pracy w poszczególnych związkach operacyjnych i wyższych związkach taktycznych – największe w Armii Polskiej w ZSRR, a następnie II Korpusie Polskim;
- aparat oświatowy organizacyjnie podlegał dowódcom odpowiednich szczebli a merytorycznie wyższym strukturom oświatowym;
- wydawano wiele materiałów instruktażowych, informacyjnych i propagandowych;
- preferowano działalność propagandową oraz w ograniczonym zakresie oświatową i kulturalną;
- przyciągnięcie do prowadzenia tej działalności wybitnych specjalistów, przedstawicieli nauki, kultury i sztuki;
- śledzono obce wzorce, zwłaszcza angielskie i amerykańskie, z próbą ich adaptacji na polski grunt.

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Krzysztof FILPOW, Łukasz RADULSKI
Muzeum Wojska w Białymstoku

ŻOŁNIERZE POLSCY WE WŁOSZECH PO ZAKOŃCZENIU II WOJNY ŚWIATOWEJ

2 maja 1945 r. niemieckie wojska na włoskim teatrze działań wojennych złożyły broń, a w niecały tydzień później III Rzesza podpisała bezwarunkową kapitulację. Brytyjskie prawo wojenne, pod które podlegał również polski II Korpus, pozwalało w dniu zakończenia wojny praktycznie na wszystko. Tymczasem reakcje Polaków okazały się bardzo zróżnicowane, od euforii po smutek.

Do pierwszej grupy należy zaliczyć pododdziały Pułku Ułanów Karpackich. Jeden z żołnierzy tak wspomina tą chwilę: *Nikt więc się nie liczył z amunicją i każdy strzelał w górę z czego miał. Słyszało się nawet wybuchy pocisków artyleryjskich. Ułani strzelali z broni pokładowej i bocznej. Ja wówczas miałem na wyposażeniu rewolwer marki Colt. Ci co mieli na wyposażeniu rakietnice strzelali kolorowymi rakietami. Tak samo robili ułani, strzelający z karabinów maszynowych. Starsi żołnierze więcej niż normalnie raczyli się w tym dniu winem* [...].[26] Wybuch euforii był jednak krótki - szybko nadeszło opamiętanie i pytanie: co dalej? Stan moralny większości Polaków we Włoszech bardzo dobrze oddają następujące słowa: *A więc wojna skończona. Kiedyś wyobrażałem sobie, że będzie to moment wybuchu ogólnego entuzjazmu, radości, że będą strzały na wiwat i oszalałe pijaństwo wszystkich i wszędzie. Tymczasem to, co usłyszeliśmy, przeszło bez najmniejszego wrażenia, przyjęte tak, jak codziennie słyszane przez lata wiadomości z frontu czy meteorologiczne komunikaty. W jednej chwili zdaliśmy sobie sprawę, że nasza rola została odegrana, że już nikomu nie jesteśmy potrzebni i że w swych wojskowych mundurach zaczynamy wyglądać nieco śmiesznie. Powierzone nam zadanie wykonaliśmy, więc jedno, co nam jeszcze pozostało do zrobienia, to odmaszerować. Tylko dokąd mieliśmy iść?* [27].

Można zadać pytanie, skąd u zwycięzców tak czarne myśli? Otóż jeszcze przed zakończeniem wojny do żołnierzy polskich walczących we Włoszech docierały szczątkowe wieści z kraju o wejściu Armii Czerwonej na terytorium Polski, za pomocą prasy czy też za sprawą nasłuchu radiowego. Do momentu zajęcia Rzymu przez wojska sprzymierzonych w eterze można było słuchać niemieckiej audycji gadzinowej, nazywanej pogardliwie „Wandą". Później radiowcy namierzyli inną audycję o podobnym charakterze, tym razem nadającą z Moskwy. W tych audycjach była mowa o dokonaniach wojsk polskich

[26] J. Pleban, *Wspomnienia wojenne karpackiego ułana*, Olsztyn 1997, s. 147-148.
[27] J. Ciemnołoński, *W 2 Korpusie to było czyli coś w rodzaju reportażu*, Kraków-Wrocław 1983, s. 300-301.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

walczących u boku armii sowieckiej oraz o „dobrodziejstwach" nowego ustroju, założonego na wyzwolonych ziemiach polskich. Najchętniej słuchano londyńskiego BBC, które jednak również nie przekazywało jednolitych i ścisłych informacji. Tym samym żołnierze wiedzieli niewiele o sytuacji w kraju, co wywoływało wśród słuchaczy niepewność[28].

Warto tu wspomnieć o fakcie, że jeszcze w trakcie działań wojennych, na wieść o postępach Armii Czerwonej, cześć polskich żołnierzy była przekonana, że [...] *powrót do Ojczyzny będziemy mieli zamknięty. To jest więcej niż pewne, że niewielu przecież z nas odważy się wrócić do Kraju. Co prawda trudno jest już w tej chwili coś przesądzić, bo do końca wojny jeszcze daleko i wiele może się zmienić, ale wszystko przemawiać zaczyna za tym, że tak właśnie cała ta heca, w której bierzemy chwalebny udział, się skończy. Będziemy musieli szukać chleba u obcych, tak jak to czynili nasi przodkowie z poprzednich emigracji. Niech to wszystko jasny szlag trafi*[29].

Mimo to duża część żołnierzy była gotowa wrócić do swoich rodzin. Temu z kolei sprzeciwiało się polskie dowództwo i politycy emigracyjnego rządu polskiego w Londynie, którzy nie chcieli uznać władzy ludowej w kraju. Wśród żołnierzy rozgorzały dyskusje o dalszych losach. Brylowali w tym zwłaszcza ci, którzy przed wojną zamieszkiwali centralne obszary kraju. Nastroje ku powrotowi podsycał podany do wiadomości przez rząd brytyjski rozkaz informujący, że każdy żołnierz polski, który wyrazi chęć powrotu do ojczyzny, zostanie zdemobilizowany, wyposażony w odpowiednią ilość sort mundurowych i skierowany do obozu repatriacyjnego, skąd zostanie odesłany do Polski. Dotychczas wyobrażano sobie, że powrót nastąpi w zwartych oddziałach i z bronią w ręku, a II Korpus stanie się częścią nowych sił zbrojnych odrodzonej Rzeczypospolitej. Te marzenia dość szybko się rozwiały, wobec czego uznano, że lepsza taka forma repatriacji niż *bzdurne wyczekiwanie we Włoszech*[30]. Na tym tle dochodziło do spięć w polskim dowództwie oraz na wysokich szczeblach politycznych.

Można stwierdzić, że już po zakończeniu działań wojennych masa żołnierska podzieliła się na trzy nieoficjalne grupy. Do pierwszej zaliczano tych, którzy wyrażali chęć opuszczenia szeregów i powrotu do Polski, druga grupa to obóz „nieprzejednanych", którzy zdecydowanie odmawiali powrotu ze względu na „bolszewizację" kraju, zaś trzecią grupa, do której zaliczało się około 10% żołnierzy, nazywano „niezdecydowanymi". Trzeba przyznać, że zamęt w głowach żołnierzy siało dowództwo korpusu oraz działania propagandowe, wymierzone w grupę żołnierzy oczekującą na powrót do domu. Alfons Mrowieć twierdził, iż propaganda II Korpusu kładła nierównomierny nacisk na poszczególne grupy polskich żołnierzy. Stosunkowo najsłabiej starano się

[28] J. Pleban, *op. cit.,s.* 152.
[29] J. Ciemnołoński, *op. cit.*, s. 281.
[30] P. Medyna, *Do Polski przez cały świat. Wspomnienia z 2 Korpusu,* Warszawa 1970, s. 208-209.

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

odwieść od powrotu tych żołnierzy, którzy do II Korpusu trafili z niewoli lub uciekli z Wehrmachtu. Jeśli zgłosili oni chęć powrotu do Ojczyzny przewożono ich do San Basilo, a następnie do Cernivarra (obóz repatriacyjny pod Neapolem), po czym odjeżdżali do rodzinnych miejscowości. Natomiast o tobrucczyków i żołnierzy, którzy w trakcie szlaku bojowego przeszli przez Irak, Palestynę i Egipt – zwłaszcza o oficerów i podoficerów – toczyła się *zażarta* walka. Żołnierze ci mieli największe doświadczenie bojowe i w pewnym stopniu utożsamiali się z ustrojem kapitalistycznym[31].

Żołnierze, którzy mimo wszystko zdecydowani byli na powrót do kraju byli izolowani i szykanowani. Ostracyzm towarzyski był połączony z obrzucaniem wyzwiskami w stylu „lizusy Moskwy" czy „zdrajcy", a niekiedy dochodziło nawet do czynnych napaści. Oficerów, którzy dawali przykład do powrotu byli zwalniani ze stanowisk[32]. Mimo to część żołnierzy indywidualnie zgłaszało się do wyjazdu, choć liczby składających deklarację powrotu nie były wcale duże. Przykładowo w 16 batalionie z 5 KDP do końca 1945 r. na wyjazd do kraju zgłosiło się 52 szeregowych, zaś 5 zdezerterowało[33].

Propaganda korpuśna nie uderzała tylko w te struny. W czasie specjalnych pogadanek przekonywano o szkodliwości powrotu do „bolszewickiej Polski", rozsiewano również plotki o rychłym wybuchu kolejnej wojny, tym razem koalicji państw zachodnich przeciw ZSRR. Przekonywano, że tylko oczekiwanie w zwartych szeregach pozwoli na powrót do kraju w momencie, gdy „czerwone niebezpieczeństwo" ustąpi[34]. Podkreślano również deklaracje rządu brytyjskiego o gwarancji utrzymania i przejścia do cywilnego życia dla żołnierzy, którzy wyrazili chęć do pozostania na obczyźnie[35].

Bez wątpienia ukazane powyżej działania propagandowe, prowadzone nieraz w nieumiejętny i brutalny sposób, wzmożyły proces upadku morale w II Korpusie. Zaczęły krążyć plotki, dzięki którym żołnierze próbowali rozładować swoje rozgoryczenie. *Zaczęto też mówić o odpowiedzialności gen. Andersa za różne złe sprawy dziejące się z korpusie, przede wszystkim za utrudnianie repatriacji oraz za niepokojące stosunki panujące w obozie repatriacyjnym. O tym obozie chodziły między nami legendy. Opowiadano niesamowite historie, których nie mogliśmy sprawdzić* [...]. *Atmosfera w oddziałach zrobiła się nieprzyjemna, choć i dawniej już nie była dobra. Plotki krążyły wśród zmęczonych i rozdrażnionych ludzi*[36]. Ostatecznie późnym latem 1945 r. przeprowadzono wśród żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych plebiscyt

---

[31] A. Mrowiec *Przez Monte Cassino do Polski*, Katowice 1959, s. 204-205.
[32] J. Linowski, *Trudne powroty. Losy żołnierzy polskich na Zachodzie 1945-1949*, Warszawa 1987, s. 15 i nast.; A. Mrowiec op. cit., s. 206.
[33] *16 Lwowski Batalion Strzelców. Kronika*, Londyn 1970, s. 190.
[34] J. Linowski, *op. cit.*, s. 30-32. A. Mrowiec *op. cit.*, s. 203-204.
[35] J. Linowski, *op. cit.*, s. 66-68.
[36] P. Medyna, *op. cit.*, s. 213.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

z zapytaniem o chęć powrotu do Polski. Poprzedzono go szeroką akcją „antypowrotową". Na niekorzyść wiarygodności wyników plebiscytu wpłynęło to, że żołnierze otrzymali zaledwie jeden dzień do namysłu. Za natychmiastowym powrotem do kraju opowiedziało się 23 tys. żołnierzy w Wielkiej Brytanii i około 10 tys. we Włoszech. Plebiscyt wykazał, że większość wśród wyrażających chęć do powrotu stanowili byli jeńcy, którzy dopiero niedawno dołączyli do jednostek we Włoszech, i którzy nie mieli jasnej i ugruntowanej pozycji w Korpusie[37]. Jak widać, jedynie niewielka część polskich żołnierzy zdecydowała się na powrót do kraju bezpośrednio z Włoch w 1945 r. Kolejna, większa fala repatriacji miała miejsce dopiero jesienią 1946 r., już po przeniesieniu II Korpusu do Wielkiej Brytanii.

Poruszono tu ważną sprawę wcielania do jednostek korpusu Polaków, którzy po zakończeniu II wojny światowej byli uwalniani z obozów jenieckich, pracy i koncentracyjnych. Stan fizyczny i psychiczny tych ludzi był mizerny. Część „nowych" żołnierzy, nawet osoby duchowne, topiła w alkoholu żale i straszne wspomnienia obozowych koszmarów. Na większości tych ludzi było widać piętno 5 lat pobytu w niewoli[38]. Niejednokrotnie żołnierzy z jednostek tyłowych przesuwano do bojowych. Na przykład Jan Ciemnołoński dostał przydział do Centrum Wyszkolenia Wojsk Pancernych w miasteczku Gallipoli. Według informacji, które otrzymał od swoich nowych przełożonych, wojna jedynie „przygasła" i niedługo miała wybuchnąć ze zdwojoną siłą. Dlatego też spotęgowano tworzenie nowych i przeszkalanie istniejących jednostek bojowych. [...] *szkolenie szło pełną parą, odbywały się ćwiczenia bojowe, ostre strzelania, defilady* [...]. *Z kandydatami do wojska nie było najmniejszego kłopotu, bo ochotnicy sypali się jak z rogu obfitości. Kogóż wśród nich nie było, skąd nie przybywali! Rodacy – jeńcy z armii niemieckiej, więźniowie przeróżnego typu obozów, uczestnicy Powstania Warszawskiego i wielu, wielu innych – ogromna rzesza Polaków przeróżnymi drogami wędrująca do naszego Korpusu* [...]. *Korpus nasz, zamiast demobilizować swe siły, w jak najbardziej wyraźny sposób je powiększał*[39]. Rozsiewane przez sztab gen. W. Andersa informacje o przyszłej wojnie z pewien sposób rozładowały napięcie z korpusie. Dzięki napływowi około 35 tys. nowych żołnierzy – jak już wspominano – z terenów Niemiec i Austrii, możliwe stało się wystawianie nowych oddziałów. Pozyskano nowy sprzęt od Brytyjczyków, co umożliwiło wystawienie nowej, 2 Dywizji Pancernej pod dowództwem gen. Bronisława Rakowskiego w składzie 1 Pułku Ułanów Krechowieckich, 4. i 6. pułków pancernych oraz pułku ułanów karpackich jako jednostki rozpoznawczej dywizji. Uczyniono też działania mające na celu przezbrojenie jednostki ze Staghoundów na

[37] J. Linowski, *op. cit.*, s. 41-43.
[38] J. Ciemnołoński, *W 2 Korpusie to było czyli coś w rodzaju reportażu*, Kraków-Wrocław 1983, s. 317-318, 324-327.
[39] *Ibidem*, s. 186.

C B W
VII
Dział Zbiorów Głównych

Zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

amerykańskie czołgi M4 Sherman. Jak twierdzi P. Medyna, szkolenie nowych żołnierzy *nie kolidowało z ogólnymi zajęciami pułku, bowiem my... szkoliliśmy się dalej. Ćwiczenia i wykłady trwały, jakbyśmy nie zakończyli niedawno drugiej wojny światowej. Przygotowywaliśmy się do trzeciej*[40]. Główny nacisk w reorganizacji i szkoleniu położono na rozbudowę broni pancernej i ogólnej mechanizacji korpusu. Dwumiesięczne kursy szkoleniowe zorganizowano również w 7 pułku pancernym w Gubbio. Oczywiście wątpliwości u żołnierzy nie zostały rozwiane wzmożona pracą. Nadal pojawiały się głosy zwątpienia, zaś niektórzy twierdzili, że sformowanie dywizji pancernej i szkolenia miały na celu wysłanie jednostki na Pacyfik do walki z Japonią, co należy uznać za oczywistą bzdurę[41].

Wraz z rozbudową struktury Korpusu, miały miejsce kolejne przegrupowania. Tuż po zakończeniu wojny jednostkom przydzielono stałe garnizony. Przykładowo Pułk Ułanów Karpackich po zakończeniu wojny stacjonował przez kilka dni w Cento di Burdo, a następnie 13 maja 1945 r. został przeniesiony do Civitanova Marche o 44 km na południe od Ankony. To niewielkie miasteczko pomieściło szwadron dowodzenia oraz 1. i 3. szwadrony liniowe. Pozostałe pododdziały rozlokowano w pobliskim Montecosaro[42]. Zdarzało się jednak, że niektórych jednostek nie przebazowywano przez długi czas, jak 12 pułku ułanów, który przebywał ponad rok w miasteczku Cingoli.

Ciągłe ćwiczenia miały swój finał na poligonach. Dla przykładu poligon artyleryjski wszystkich jednostek korpusu znajdował się blisko Civitavecchia nad Morzem Tyrreńskim[43]. Zasada ta nie dotyczyła oczywiście jednostek specjalnych oraz takich, które mogły być użyte w innych celach przez dowództwo sił sprzymierzonych, jak choćby jednostki kartograficzne Korpusu, które tuż po zakończeniu wojny wyjechały do Udine. Tam, w związku z narastającym konfliktem włosko-jugosławiańskim, przygotowywano mapy tego kraju. Poza tym w późniejszym okresie kartografowie tworzyli mapy wielu rejonów Włoch w celach cywilnych[44].

Po jakimś czasie wszyscy przekonali się, że do nowej wojny nie dojdzie. Żołnierze jednostek sojuszniczych byli w dużej mierze demobilizowani i wracali do domów, co wywołało nową fale niezadowolenia w polskich jednostkach, tym bardziej, że zakończono intensywne szkolenie a rozpoczął się monotonny okres służby wartowniczej i okupacyjnej.

---

[40] P. Medyna, *op. cit.*, s. 208.

[41] Do Włoch dotarły informacje o użyciu przez Amerykanów broni atomowej i zakończeniu działań zbrojnych na Pacyfiku. J. Pleban, *Wspomnienia wojenne karpackiego ulana*, Olsztyn 1997, s. 151.

[42] *Ułani karpaccy. Zarys historii Pułku*, red. Jan Bielatowicz, Londyn 1966, s. 409.

[43] W. Lęski, *Jutro - czemu dalekie? Pamiętnik 1939-1948*, Kraków 1989, s. 260-261.

[44] B. Dzikiewicz, *Z teodolitem pod Monte Casnino*, Warszawa 1984, s. 194-196.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Sporo wysiłku zajęło przygotowanie kwater zimowych i uzupełnienie ekwipunku. Służba wartownicza – jak przyznają żołnierze – nie była ciężka, choć dość uciążliwa. Część żołnierzy zaczęła myśleć kategoriami cywilnymi i starała się dostać na włoskie uczelnie, co jednak udawało się jedynie nielicznym. W związku z przeciągającą się demobilizacją część żołnierzy zdecydowała się na zapisanie do szkół podchorążackich. Codzienność wyglądała mniej więcej tak samo. *Doświadczeni żołnierze różnych frontów tej wojny szorują pasy i spinacze pastą do zębów, żeby błyszczały. Musztra, bieganie, alarmy. Strzelamy do celów spod pachy*[45].

Organizowano również przydywizyjne szkoły podstawowe i gimnazjalne. W połowie listopada 1945 r. utworzono w Forli przydywizyjną szkołę podstawową, zaś rok szkolny zakończono 15 kwietnia 1946 r. uroczystą mszą[46]. Jeśli żołnierz wyrażał chęć do nauki w szkole ponadpodstawowej, przykładowo w szkole 5 KDP w Modenie, musiał zdawać specjalne egzaminy w wiedzy ogólnej, języka polskiego itp. Jedno z pytań z języka polskiego brzmiało: „Dlaczego nie wracam do Polski?" J. Pleban wybrał na egzaminie właśnie to pytanie, będąc w 100% przekonany do słuszności decyzji jaką podjął[47].

Tuż po zakończeniu wojny dowództwo zaczęło [...] *large manu rozdzielać urlopy. Wojsko zażywało więc zasłużonego odpoczynku wędrując wzdłuż i wszerz pięknej Italii, przy czym głównie zdążało do Rzymu* [...][48]. Trzeba jednak zaznaczyć, że jeszcze w trakcie walk ci, którzy nie mieli akurat służby zwiedzali Włochy, zaś punktem kulminacyjnym tych wycieczek była opera w Bari z widocznymi na każdym kroku polskimi akcentami[49]. Ekspedycje krajoznawcze działały bez wątpienia kojąco na zszargane nerwy Polaków we Włoszech. Do najczęściej odwiedzanych miejsc należały stare włoskie miasta: Rzym, Turyn, Genua, Mediolan, Bergamo, Brescia, Werona, Vicenza, Padwa, Wenecja i szereg mniejszych miejscowości[50]. Bardzo często nawiedzano teren ciężkich walk korpusu pod Monte Cassino, do czego okazjami były uroczystości rocznicowe czy uroczyste otwarcie polskiego cmentarza. Żołnierze polscy w czasie podróży nawiązywali kontakty z niektórymi włoskimi rodzinami, wspomagając je w miarę możliwości produktami żywnościowymi i alkoholem[51]. Poza wycieczkami rozrywki Polaków polegały najczęściej na nadmiernym spożywaniu alkoholu, co wielokrotnie budziło podziw sojuszników i ludności autochtonicznej. *Nasz łacinnik wyszedł rano na rynek alessański w kalesonach i zaczął strzelać z rewolweru w niebo. Pije dużo ten*

---

[45] W. Lęski, *op. cit.*, s. 262.
[46] S. Chmielewski, *Wspomnienia kapelana 1939-1948*, Suwałki 1992, s. 133.
[47] J. Pleban, *op. cit.*, s. 158-160.
[48] J. Ciemnołoński, *op. cit.*, s. 301.
[49] J. Ciemnołoński, *op. cit.*, s. 283-284.
[50] S. Chmielewski, *op. cit.* s. 129, 130-132.
[51] J. Pleban, *op. cit.* s. 148-149.

Archiwum zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

człowiek, mówią, że coś tam się stało z jego żoną [...][52]. Z powyższego tekstu wynika, że przyczyną takiego zachowania były najczęściej sprawy rodzinne lub tęsknota za ojczyzną. Poza pijaństwem do ulubionych rozrywek zaliczano oglądanie przedstawień teatralnych, organizowanie we własnym zakresie świetlic, kantyn, winiarni itp.[53]

Swego rodzaju plagą było uczęszczanie mas żołnierskich do miejscowych domów publicznych, co było zwalczane przez kapelanów z powodów moralnych, zaś przez dowództwo z powodów medycznych[54].

Dowództwo starało się zaangażować żołnierzy w rozgrywki sportowe. Dzięki grom zespołowym nie tylko zużywano nadmiar czasu i utrzymywano odpowiedni poziom zaprawy fizycznej, ale również utrzymywano dyscyplinę i uczono pracy zespołowej. Najchętniej grano w siatkówkę i piłkę nożną. W tej ostatniej dyscyplinie często dochodziło do meczów poszczególnych pododdziałów z reprezentacjami okolicznych miasteczek. Potrzebę uprawiania sportu dowództwo uznało za tak ważną, iż poszczególne pułki tworzyły własne ośrodki sportowe. Przykładowo pułk ułanów karpackich miał taką bazę w Villa Conti, zaś o jej znaczeniu świadczy fakt, że kierował nim sam zastępca dowódcy pułku. Podobnie rzecz się miała z przedwrześniowym zwyczajem czczenia dnia św. Huberta. Mimo tego, że ułani zamienili swoje konie na pojazdy Staghound, to w tym dniu urządzano tradycyjne pościgi za lisem[55].

Mimo tych działań poziom dyscypliny i morale stale się obniżał. Niektórzy żołnierze II Korpusu, nie wiedząc co począć, myśleli o wstąpieniu do klasztoru. Inni bawili się w najlepsze w towarzystwie włoskich dziewczyn, jeszcze inni przesiadywali całe dnie w kawiarniach zapijając się miejscowym winem. Wśród żołnierzy rozchodziły się pogłoski o spotkaniu generałów W. Andersa i S. Maczka i planach wspólnego marszu przez Niemcy do kraju, bądź o projektach buntu przeciw zwierzchnikom. Swoją cegiełkę do niezadowolenia dołożyli politycy, odmawiając jednostkom polskim udziału w defiladzie zwycięstwa w Londynie[56]. Jak rozgoryczeni czuli się Polacy w tych czasach obrazuje następujący cytat: *Potrzebni byliśmy wówczas tylko, gdy Londyn, a wraz z nim całe Imperium Brytyjskie, był w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Walczyliśmy na lądzie, morzu i powietrzu do końca, z pełnym poświęceniem i bohaterstwem, do którego chyba tylko Polacy są zdolni – no i cały ten nasz ogromny wysiłek nie wywołał w opinii Zachodu większego echa.*

---

[52] W. Lęski, *op. cit.*, s. 256.
[53] *Ułani Podolscy. Dzieje pułku ułanów podolskich 1809-1947*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 302-205; P. Medyna, *op. cit.*, s. 212.
[54] J. Ciemnołoński, *op. cit.*, s. 314.
[55] J. Pleban, *op. cit.*, s. 150-151; *16 Lwowski Batalion Strzelców. Kronika*, Londyn 1970, s. 190.
[56] J. Pleban, *op. cit.*, s. 156-157.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

„Murzyn zrobił swoje"... mówi przysłowie[57]. Na obniżenie morale duży wpływ miała również zmiana struktury osobowej korpusu. Miejsce starych weteranów, którzy częściowo wracali do kraju, zajmowali byli jeńcy i ludzie z obozów pracy. *Element, jakim uzupełniano nasze szeregi, był bardzo różny, nic więc dziwnego, że i stosunki z miejscową ludnością układały się teraz inaczej, ulegając zmianie na gorsze. Były wypadki okradania i bicia spokojnych contadinów (chłopów) włoskich, ale zdarzało się też, że znajdowano w rowach pobitych, a nawet nieżywych naszych żołnierzy. Żandarmeria polska i angielska interweniowała, winni ponosili zasłużoną karę, ale były to smutne i niepotrzebne incydenty*[58]. Trudno powiedzieć, czy takie tragiczne wybryki Polacy zapożyczyli od jeszcze bardziej zdemoralizowanych[59] Amerykanów[60], czy też wynikało to jedynie z wyżej wymienionych powodów. Pobicia, napady i inne akty przemocy stawały na porządku dziennym, choć trzeba przyznać, że trafiały się również przypadki, gdy polscy żołnierze stawali z bronią w ręku w obronie autochtonów przed zakusami bandytów[61].

W nadmiarze wolnego czasu Polacy, na równi z innymi nacjami, trudnili się wypełnianiem szarej strefy. Handel w kraju tuż po wojnie zawsze przynosił lukratywne korzyści spekulantom. W Rzymie można było w specjalnym sojuszniczym banku dostać czeki, upoważniające do wymiany na walutę obowiązującą w Egipcie czy Palestynie. Ponieważ obok kas stali handlarze, gotowi zapłacić za czeki kilkakrotnie zawyżoną wartość, więc niektórzy żołnierze stawali po kilka razy do kasy. Proceder ten przybrał tak duży wymiar, że Brytyjskie władze wojskowe na jakiś czas zablokowały możliwość wypłat z książeczek oszczędnościowych. Żołnierze wszystkich sojuszniczych jednostek tankowali na alianckich punktach zaopatrzeniowych paliwo i praktycznie „na pniu" sprzedawali je Włochom. Dochodziły wieści o napadach na pociągi i magazyny wojskowe, które organizowały mafijne szajki żołnierzy amerykańskich[62].

Duszpasterze starali się przeciwdziałać rozprężeniu. Żołnierze oczekujący powrotu do rodzin w naturalny sposób ulegali demoralizacji, popadali w pijaństwo i inne „plagi" – jednak wysiłki kapelanów wojskowych nie przyniosły większych sukcesów[63]. Podobnie rzecz się miała z przykładem, jaki dawali niektórzy polscy oficerowie. W czasie rekolekcji wielkanocnych 1946 r.

---

[57] J. Ciemnołoński, *op. cit.*, s.336.
[58] P. Medyna, *op. cit.*, s. 211.
[59] Kontakty z żołnierzami innych nacji sprzymierzonych układały się w miarę poprawnie. Amerykanie reperowali polski sprzęt i ogólnie byli na ogół gościnni, choć zdarzały się odstępstwa od tej reguły. Zob. S. Chmielewski, *op. cit.*, s. 134.
[60] J. Ciemnołoński, *op. cit.*, s. 297-298.
[61] S. Żurakowski, *Ot, bajki... nie bajki*, Londyn 1995, s. 72-73.
[62] J. Pleban, op. cit., s. 148.
[63] S. Chmielewski, *op. cit.*, s. 131.

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

do kościoła garnizonowego przybył na czele sztabu gen. N. Sulik i przystąpił do spowiedzi. Między innymi dzięki temu frekwencja na rekolekcjach była duża, a żołnierze – przynajmniej czasowo – opamiętali się[64]. Na dłuższą metę nie przynosiło to jednak większych efektów, zaś głównym sprawcą kompletnego rozkładu morale wojsk polskich we Włoszech stał się dowódca II Korpusu, gen. Władysław Anders.

Bardzo niekorzystne wrażenie na masach żołnierskich wywarło zachowanie się gen. W. Andersa w sprawie powtórnego zawarcia związku małżeńskiego. W krótkim czasie po zakończeniu wojny sprowadził on z kraju swoją małżonkę i dorosłego syna. Następnie w błyskawiczny sposób rozwiódł się z nią i powtórnie ożenił z aktorką teatru II Korpusu[65]. Żołnierze [...] *mieli mu to bardzo za złe, bo uważali, że zamiast szczerze zająć się problemem dalszego losu swych podwładnych dużo wysiłku włożył w załatwienie swojej prywatnej sprawy - uzyskanie zgody papieża na rozwód. Gdyby poczekał z tym do czasu pobytu w Anglii, niewielu by to zainteresowało*[66]. Nic więc dziwnego, że ludzie pozbawieni ciepła rodzinnego nie mogli mu darować, że w tak trudnych czasach nie dawał przykładu i układał sobie wygodne życie, nie oglądając się na los swoich podwładnych.

Dodatkowo ponownie podniosły się głosy o chęci powrotu do kraju, przy czym tym razem prostych żołnierzy w większej mierze poparli niektórzy oficerowie. Dowództwo korpusu w dość drastyczny sposób rozwiązywało problem krnąbrnych oficerów, przenosząc ich do rezerwy oficerskiej. Formacja ta miała służyć jako zaplecze kadry oficerskiej w czasie wojny. Gdy straty frontowe przestały być uzupełniane, odsyłano tam wszystkich, którzy nie nadawali się do czynnej służby, a których w skrócie opisał Piotr Medyna. Według niego znaleźli się tam [...] *alkoholicy, homoseksualiści, kanciarze podający się za oficerów, a nie będący nimi, zawieszeni w czynnościach i oczekujący na śledztwo, i im podobni – słowem: towarzystwo „nie z tego świata [...] Formacja ta posiadała ustalona złą opinie i w zupełności na nią zasługiwała"*[67].

Codzienne kontakty z autochtoniczną ludnością włoską zaowocowały interesującym zjawiskiem, jakim były liczne małżeństwa polsko-włoskie. Co oczywiste, młodych Polaków ciągnęło do Włoszek, kobiet znanych na równi z urody co temperamentu. W czasie wojny bliższe zaznajomienie się nie wchodziło w grę, natomiast po kapitulacji Niemiec powstały dogodne ku temu warunki. Spotkania miały miejsca w kawiarniach, teatrach lub na łonie natury. J. Ciemnołoński nie bez ironii twierdzi, iż częstą przyczyną takich ślubów były lekcje włoskiego, pobierane przez polskich żołnierzy u miejscowych

---

[64] *Ibidem*, s. 133.
[65] P. Medyna, *op. cit.*, s. 212-213.
[66] B. Dzikiewicz, *op. cit.*, s. 194-195.
[67] P. Medyna, *op. cit.*, s. 214-215 i nast.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

dziewczyn[68]. Natomiast J. Pleban używając lakonicznego, a przy tym i bardziej dyplomatycznego języka pisze, że niektórzy młodzi żołnierze *poczynili pewne kroki w celu wzięcia ślubu*[69]. Dużą pomoc w załatwianiu formalności udzielali kapelani wojskowi, którzy okazywali wiele przychylności planom matrymonialnym. Udało się im uzgodnić z przedstawicielami włoskiego duchowieństwa metody na rozwiązywanie tych problemów, udzielali również samego sakramentu[70].

Gdy ogłoszono decyzję o przebazowaniu II Korpusu do Wielkiej Brytanii, żołnierze, którzy chcieli pozostać we Włoszech – zwłaszcza ci, którzy zawarli tu związki małżeńskie, okazali swoje niezadowolenie. W związku z tym w specjalnym obozie na południu Półwyspu Apenińskiego zgromadzono około 6 tys. byłych wojskowych, deklarujących chęć pozostania we Włoszech[71]. Należy tu zaznaczyć, iż część ożenionych żołnierzy wyjechała do Anglii, gdzie nieprzywykłe do morskiego klimatu Włoszki cierpiały na brak słońca. W tym czasie popsuły się również dobre dotychczas stosunki z autochtonami. Można zaryzykować twierdzenie, iż jednym z powodów takiego stanu rzeczy stały się wyjazdy małżeństw mieszanych do Anglii i niezadowolenie włoskich rodziców – nawykłych do życia w rodzinach wielopokoleniowych – z faktu opuszczania ich przez córki zamężne za polskich żołnierzy.

29 maja 1946 r., zgodnie z decyzją Brytyjczyków, rozpoczęła się demobilizacja PSZ. Żołnierze odczuli ją jako sprzeczną z poprzednimi uchwałami, gdyż wcześniej żołnierzom dawano ulotki informujące o decyzji parlamentu brytyjskiego, który zapewniał opiekę na wypadek pozostania na obczyźnie. Miała ona stwarzać Polakom bardzo dobre warunki do podjęcia życia cywilnego na obczyźnie. Już 4 lipca przekazano czołgi do obozów, gdzie niemieccy jeńcy cięli je palnikami na złom. Gdy Polacy dowiadywali się jaki los czeka ich sprzęt, to sprzedawali wszystko co można Włochom. Odczuli, że demobilizacja jest dlatego, aby armia nie ruszyła sama do Polski przez teren Austrii. Rozgoryczenie było wielkie. Żołnierze pili i pijąc dyskutowali co robić. Padały pomysły ataku na kasyna oficerskie by wymusić jakieś działania. Ostatecznie do takich rzeczy jednak nie doszło. 15 lipca odbyło się w Civitas Marche nabożeństwo połączone z wmurowaniem tablicy pamiątkowej, po czym pułk przerzucono do Neapolu i tam po załadowaniu się na statek przemieszczono do Anglii. Tam zakwaterowano ich w drewnianych barakach między miasteczkami Grimsby i Cleethorpes. Kilka miesięcy później podobny los spotkał szkołę przydywizyjną 5 KDP – przewieziono ich koleją

[68] J. Ciemnołoński, *op. cit.*, s. 321.
[69] J. Pleban, *op. cit.*, s. 154-155.
[70] S. Chmielewski, *op. cit.*, s. 132-133.
[71] P. Medyna, *op. cit.*, s. 211-212.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

do Neapolu i dalej statkiem do Anglii. Tu zakwaterowano ich w obozie, w którym mieszkali Amerykanie przed inwazją[72].

W czasie wyjazdu z Italii stosunki w Włochami nieco się popsuły. Dość często zdarzały się napady miejscowych band na pojedyńcze samochody, dlatego też Polakom kazano jeździć tylko w kolumnach[73]. Żołnierze, którzy nie zdecydowali się na powrót do kraju mieli szansę na przystosowanie się do życia cywilnego po demobilizacji w ramach Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia[74]. Po pierwszej fali reemigracyjnej, która wracała do Polski na przełomie 1945 i 1946 r., kolejne były już hamowane przez polskie władze emigracyjne. Repatriacją objęto jedynie osoby zgłaszające się do powrotu w trybie indywidualnym. Z 228 tys. żołnierzy PSZ (dane na lipiec 1945 r.) kilkadziesiąt tysięcy powróciło do kraju, resztę zaś wcielono do PKPR. Polacy będący w PKPR przestawali być żołnierzami PSZ, stawali się natomiast żołnierzami kontraktowymi armii brytyjskiej. Okres służby miał trwać dwa lata, jednak przewidziano warunki wcześniejszego zwolnienia z powodów podjęcia pracy cywilnej, lub z powodów karnych. Dowódcą korpusu został brytyjski gen. Thomas, zaś ze strony polskiej reprezentantem był generalny inspektor gen. S. Kopański. Wydał on odezwę, w której uspokajał, iż służba w korpusie jest jedynie okresem przygotowawczym do podjęcia cywilnego życia.

Z pewnością nowopowstały korpus nie był tym, czego oczekiwali Polacy. Dlatego stany liczebne poszczególnych oddziałów zaczęły się szybko zmniejszać. Ponownie posłużę się tu danymi liczbowymi z 16 batalionu 5 KDP. W 1946 r. na wyjazd do Kanady zgłosiło się 105 szeregowych, zaś 7 żołnierzy weszło w związki małżeńskie. Cześć batalionu koleją przez Francję, część drogą morską rozpoczęła podróż do Anglii. W czasie dwóch pierwszych miesięcy pobytu w Anglii aż 152 żołnierzy zdecydowało się na powrót do kraju, zaś do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia podpisało deklarację 347 żołnierzy. Około 10% żołnierzy było niezdecydowanych[75].

Do PKPR weszły wszystkie dotychczasowe oddziały PSZ. Korpus dzielił się na grupy dywizyjne oparte na numeracji i strukturze dotychczasowych dywizji PSZ. W poszczególnych grupach prowadzono kursy specjalistyczne i umożliwiano podjęcie pracy oraz szukanie miejsca na osiedlenie. W ten sposób do wielu krajów rozjechały się dziesiątki tysięcy Polaków. Szacuje się, że do kraju powróciło ok. 120 tys. byłych żołnierzy PSZ[76].

---

[72] J. Pleban, *op. cit.*, s. 160-162.

[73] B. Dzikiewicz, *op. cit.*, Warszawa 1984, s. 211.

[74] Utworzenie tej organizacji było związane z ustaleniami między przedstawicielami władz krajowych a rządami mocarstw zachodnich na konferencji w Poczdamie w lipcu 1945 r. Sama jednostka powstała na podstawie umowy polsko-brytyjskiej z maja 1946 r. J. Linowski, *op. cit.*, s. 92-93 i 120-125 oraz nast.

[75] *16 Lwowski Batalion Strzelców ...*, s. 194-195.

[76] W. Biegański, *Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie 1939-1945*, Warszawa 1990, s. 72-74.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Józef SMOLIŃSKI
Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy Jana Kochanowskiego w Kielcach

SOJUSZNICY ZACHODNI WOBEC POLSKICH SIŁ ZBROJNYCH NA ZACHODZIE PO ZAKOŃCZENIU WOJNY

Problematyka Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i stosunki sojuszników zachodnich z Polską dotychczas wzbudzają wiele kontrowersji. Były one różnie oceniane i wyzwalały wiele emocji. Ze względu na ich złożoność i wielowątkowość główną uwagę zwrócę na relacje władz RP w Londynie i władzach polskich w Warszawie z aliantami zachodnimi łączące się z Polskimi Siłami Zbrojnymi na Zachodzie w latach 1945-1947.

Zbliżający się koniec II wojny światowej w Europie nie oznaczał sukcesu zwycięstwa dla narodu polskiego. Sojusznicy zachodni oddali Polskę w Jałcie pod polityczne i wojskowe wpływy ZSRR. W tej sytuacji rząd Tomasza Arciszewskiego już 13 lutego 1945 roku wystosował protest, w którym stwierdzał „że decyzja Konferencji Trzech Wielkich Mocarstw w sprawie Polski nie może być przyjęta przez Rząd Polski i nie może wiązać Polskiego Narodu".

W tym czasie sytuacja władz RP w Londynie była niezwykle trudna. Stalin metodą faktów dokonanych, lekceważąc Amerykanów i Brytyjczyków, zawarł z rządem lubelskim 21 kwietnia układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy. Rząd polski w Londynie mógł tylko protestować, podważając moc prawną zawartego układu.

Sojusznicy zachodni nie zamierzali też niczego uzgadniać z emigracyjnym rządem Arciszewskiego krytykującym Anglosasów za ich rolę odegraną przy konstruowaniu w Moskwie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, z Edwardem Osóbką-Morawskim na czele, powołanego 28 czerwca 1945 roku przez prezydenta Krajowej Rady Narodowej. Realnie, bowiem oceniano fakty polityczno-militarne wynikające z obecności Armii Czerwonej w środku Europy.

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych przez Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej ze Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią w dniu 5 lipca, łączące się z jego cofnięciem dla polskiego rządu emigracyjnego w Londynie, sprzyjało rozwojowi wzajemnych kontaktów, zwłaszcza, że z Zachód - w odczuciu Polaków - był postrzegany, jako postępowy i demokratyczny. W propagandzie, dla poprawienia swojej wiarygodności, eksponowano także korzyści płynące z porozumienia pomiędzy „przedstawicielami Rządu Tymczasowego i wybitnymi działaczami demokratycznymi z kraju i z zagranicy" oraz przeświadczenie, że „wraz z uznaniem Rządu Jedności Narodowej przez Stany Zjednoczone, Anglię

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

i inne państwa, rozszerza się nasze stosunki polityczne i gospodarcze z zagranicą."

W nowej rzeczywistości polski rząd w Londynie został pozbawiony formalnych atrybutów władzy, a rząd w Warszawie – z nadania partnerów konferencji jałtańskiej – otrzymał wysoki autorytet formalny, potwierdzony przez wielką trójkę podczas konferencji poczdamskiej /17 lipca – 2 sierpnia 1945 roku/. Rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii łudziły się nadzieją, że wybory w Polsce wyniosą do władzy legalną opozycję, na czele ze Stanisławem Mikołajczykiem. Natomiast rząd polski w Londynie nadal podważał jałtańsko-poczdamskie ustalenia i legalność władz w Warszawie oraz przystąpił do eksponowania swojej roli, jako jedynego reprezentanta Polski i rzecznika polskich interesów w wolnym świecie. Zajmował się losami rodaków w kraju i na emigracji. W tym kontekście szczególną troskę przykładał do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, będących jedynym elementem siły, na którym mógł się jeszcze oprzeć. W myśl jednak postanowień poczdamskich miały one być podporządkowane rządowi polskiemu w Warszawie.

Na konferencji poczdamskiej Wielka Brytania zobowiązała się ułatwić powrót żołnierzy polskich do kraju. W komunikacie pokonferencyjnym z 2 sierpnia czytamy: „Trzy mocarstwa [Wielka Brytania, USA, ZSRR] pragną przyjść z pomocą polskiemu Rządowi Tymczasowemu, ułatwiając powrót do Polski, tak szybko jak to będzie możliwe w praktyce, wszystkich Polaków za granicą, którzy chcą odjechać, w tym żołnierzy PSZ i marynarzy marynarki handlowej. Trzy mocarstwa oczekują, że tym Polakom, którzy powrócą do kraju przyznane zostaną prawa osobiste i majątkowe na takich samych podstawach jak wszystkim obywatelom". Wcześniej jednak, bo 27 lutego 1945 roku, premier Wielkiej Brytanii oświadczył w Izbie Gmin: „Rząd Jego Królewskiej Mości nigdy nie zapomni o długu, jaki ma wobec żołnierzy polskich, którzy służyli tak dzielnie. Mam szczerą nadzieję, że tym wszystkim, którzy walczyli pod naszym dowództwem będzie można zaofiarować przywileje i obywatelstwo Imperium Brytyjskiego jeśli zechcą. /.../ Jednakże, jeśli idzie o nas samych, to uważalibyśmy sobie za zaszczyt gdyby zamieszkali wśród nas tak wierni i mężni wojownicy jakby byli ludźmi naszej własnej krwi"[77].

Należy pamiętać, że już przed cofnięciem uznania polskiemu rządowi w Londynie tkwił on w głębokim przeświadczeniu o niezbędności połączenia wszystkich oddziałów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie znajdujących się w odległych od siebie rejonach w organizacyjną całość i nieuchronności zbrojnego starcia aliantów zachodnich z ZSRR. Połączenie PSZ wynikało

[77] W. Leitgeber, 1946 – rok decyzji w sprawie rozwiązania Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w świetle dokumentów brytyjskich, „Zeszyty Historyczne" 1977, z. 42, s. 56.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

z polsko-brytyjskiej umowy wojskowej z 5 sierpnia 1940 roku, która stanowiła, że: „W zasadzie wszystkie jednostki PSZ będą użyte w taki sposób, aby stanowiły jedną formację operacyjną, na jednym teatrze operacyjnym, pod dowództwem polskiego dowódcy na tym teatrze lub dowódcy przezeń mianowanego"[78].

Wyżsi dowódcy polscy rozważali też możliwości działania Polskich Sił Zbrojnych w brytyjskich strukturach operacyjnych przeciwko Armii Czerwonej. Miały się one rozwijać w oparciu o polskich jeńców i wysiedleńców wojennych znajdujących się na kontynencie europejskim. Premier Arciszewski postulował rozbudowywanie potencjału militarnego i utrzymywanie go w pogotowiu, gdyż „Brytyjczycy potrzebują wojska naszego nadal, a nawet rząd jest im na wszelki wypadek dogodny." Jednakże - wychodząc z założenia, że jednym z najważniejszych zadań było przygotowanie żołnierzy do zawodów cywilnych - Naczelny Wódz gen. Tadeusz Bór-Komorowski 19 lipca 1945 roku zatwierdził instrukcję szkolenia zawodowego żołnierzy, która była krokiem w kierunku demobilizacji armii[79]. Było to działanie trafne, gdyż brytyjskie władze zdecydowane były na jak najszybsze rozwiązanie polskiego problemu.

Dnia 5 lipca prezydent RP wydał zarządzenie o indywidualnej demobilizacji obejmującej wszystkich żołnierzy bez względu na datę wcielenia[80]. Jednak w celu ograniczenia liczby demobilizowanych

---

[78] Gen. W. Anders swoje zamiary połączenia całości sił PSZ przedstawił marsz. Alan'owi Brooke, który w swoim dzienniku odnotował: „24 stycznia 1945. Dziś po południu Anders, powróciwszy z Włoch, przybył zobaczyć się ze mną w sprawie polskiego wojska. Wygląda, że chcą oni rozpocząć planowanie zgromadzenia wojska polskiego we Francji i zorganizowanie go jako armii pod dowództwem Andersa. Nie chcą oni wracać z Włoch do Polski, ponieważ sądzą, iż to mogłoby doprowadzić do starcia z Rosjanami. Woleliby oni połączyć się we Francji, zwiększyć swą ilość Polakami z Niemiec i stopniowo wracać przez Niemcy, a jeżeli potrzeba, pozostać na pewien czas w Niemczech na okupacji. Przewiduje, iż mogłoby to doprowadzić do wielu politycznych komplikacji, więc muszę przedyskutować tę sprawę z A. Eden'em".
Z tego powodu min. Eden polecił szefowi sztabu by nie dopuścił do połączenia PSZ.
Natomiast 2 maja 1945 r. Anders w rozmowie z marsz. Alan'em Brooke oświadczył, że po połączeniu PSZ w Niemczech, ma nadzieję, że wywalczy sobie drogę do Polski przez obszary zajęte przez armię sowiecką. Dla marsz. Brooke oznaczało to, że PSZ należy trzymać rozdzielone za wszelką cenę, do czasu wyjaśnienia sytuacji. Ponadto zamierzał on unieruchomić masy polskich uchodźców i zatrzymać je w obozach, by nie zasiliły polskich oddziałów w Niemczech i nie stworzyły tam „Małej Polski".
B. Łokaj, Likwidacja Polskich Sił Zbrojnych 1945-1946, „Zeszyty Historyczne" 1976, z. 35, s. 14, 15, 16 i 18.

[79] IPMS w Londynie A.XII.28/1, Instrukcja ramowa dla Inspektora Szkolenia Zawodowego Sił Zbrojnych oraz innych organów szkolenia zawodowego żołnierzy.

[80] 25 czerwca 1945 r. został wniesiony na Radę Ministrów projekt zarządzenia prezydenta RP o częściowej demobilizacji obejmujący osoby, które rozpoczęły służbę przed 1 stycznia 1944 r., a które przed 1 września 1939 r. zamieszkiwały zagranicą. Natomiast 30 czerwca

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

przestrzegano zasady, iż zwalnianie będzie się odbywało na podstawie indywidualnych próśb. Demobilizacja taka obejmowała tylko chętnych do powrotu do Polski, a działaniu temu nie przeciwstawiały się ani władze państwowe, ani naczelne władze wojskowe[81]. Natomiast brytyjskie władze wojskowe, obserwujące niezadowalający – ich zdaniem - spadek liczby żołnierzy PSZ, wydały rozkazy wstrzymujące rekrutację Polaków na miejsce tych, którzy zostali zdemobilizowani[82]. Wynikały one z faktu, iż do II Korpusu Polskiego ściągnięto z Niemiec około 20 tys. byłych jeńców wojennych z kampanii wrześniowej i z Armii Krajowej, w tym tylko z obozu polskich oficerów w Murnau 1500 osób[83].

---

wydano rozporządzenie MON o prowadzeniu częściowej demobilizacji na podstawie indywidualnych zgłoszeń. 3 lipca zarządzenie prezydenta zostało rozszerzone na wszystkich żołnierzy.

[81] Sztab Naczelnego Wodza mając na celu ustalenie ogólnych warunków demobilizacji żołnierzy opracował „Memorandum w sprawie demobilizacji żołnierzy PSZ poza granicami Polski". Podkreślono w nim, że „Umowy wojskowe polsko-brytyjskie pisane w innych warunkach politycznych, nie przewidywały niemożności powrotu do Polski żołnierzy PSZ, wobec tego nie zawierają odnośnych postanowień.
Stan ten wymaga obecnie uregulowania formalnego, praw i przywilejów żołnierzy PSZ, demobilizowanych na terytorium podległym Rządowi JKM, a w szczególności:
a/ prawa nabycia obywatelstwa brytyjskiego,
b/ otrzymania praw i przywilejów materialnych /przeszkolenia do zawodu cywilnego, odprawa, ubranie cywilne itp./ na równi z demobilizowanymi żołnierzami brytyjskimi,
c/ sprawy rozmieszczenia i zatrudnienia,
d/ zrównania inwalidów wojennych polskich w ich uprawnieniach z inwalidami wojennymi brytyjskimi,
e/ ułatwienia rodzinom /żona i dzieci/ tych żołnierzy wyjazdu na terytorium Imperium Brytyjskiego,
f/ należności emerytalnych oficerów służby stałej i podof. zawodowych".
IPMS w Londynie, A.XII.66/1, Memorandum w sprawie demobilizacji żołnierzy PSZ poza granicami Polski opracowane przez Oddział Demobilizacyjny Sztabu Naczelnego Wodza 24.08.1945 r.

[82] Nabór żołnierzy do PSZ był przyczyną zatargu pomiędzy dowódcą włoskiego teatru operacyjnego marsz. Alexandrem a gen. Andersem. Rozkaz marsz. Alexandra nakazywał odesłanie tych osób do obozów uchodźców, ale gen. Anders stanowczo odmówił, pomimo groźby wstrzymania dla nich racji żywnościowych i poborów.
B. Łokaj, Likwidacja Polskich Sił Zbrojnych 1945-1946, „Zeszyty Historyczne" 1976, z. 35, s. 23.

[83] „Stan obozu [w Murbau – JS] zmniejszył się dziś [z 5000 oficerów – JS] do 3500 ludzi, a to wskutek tego, że część oficerów, zwłaszcza młodszych i z broni technicznych wywieziono do Włoch do Korpusu gen. Andersa, część do Korpusu gen. Maczka /bardzo mało/, część do prac pomocniczych przy okupacji u Amerykanów na terenie Francji w kolejnictwie i wreszcie część wywieziono na prace w tzw. ZAP-ach i POP-ach, do ośrodków polskiej ludności cywilnej na terenie okupacji amerykańskiej.
/.../ Komenda [obozu – JS] wydała rozkaz, by nie uprawiać propagandy za powrotem do kraju i zakazała robienia podobnych spisów, przestrzegając przed agentami Londynu i nakazując donoszenie o podobnej działalności za powrotem pod karami dyscyplinarnymi.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

Należy jednak podkreślić, że Brytyjczycy w pierwszych miesiącach po zakończeniu wojny – zgodnie z postanowieniami konferencji poczdamskiej - popierali zorganizowany powrót żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie do kraju. Minister Bevin stwierdził, że: /.../ brytyjskie władze wojskowe podjęły kroki w Wielkiej Brytanii i innych krajach aby polskie siły zbrojne, które służyły pod dowództwem brytyjskim powrócić mogły do Ojczyzny. /.../ Już 23 tysiące spośród 60 tys. członków armii polskiej w Wielkiej Brytanii wypowiedziało się za natychmiastową repatriacją. We Włoszech za powrotem wypowiedziało się 13 tys., a w Niemczech kilka tysięcy członków armii polskiej. Jednakże nie można rozpocząć repatriacji dopóki rząd tymczasowy nie otrzyma zgody od władz radzieckich i czechosłowackich na transport repatriantów przez strefę okupacji radzieckiej w Austrii i przez Czechosłowację"[84].

W tym czasie rząd warszawski łudził się nawet nadzieją, że alianci zachodni pomogą mu w uzyskaniu poparcia w sprawie powrotu do kraju blisko 230 tys. żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie oraz w sprawnym przeprowadzeniu repatriacji Polaków ze stref okupacyjnych Niemiec. Rzeczona pomoc mierzona była z jednej strony politycznymi decyzjami administracji rządowych, zobowiązujących dowództwa wojsk alianckich w Europie do tworzenia warunków umożliwiających Polakom dobrowolny powrót do kraju ojczystego, które wyraźnie zmniejszały skuteczność antyrepatriacyjnej kampanii polskich władz emigracyjnych w Londynie, a z drugiej – praktyczną działalnością dowódców, którzy zajmowali się przebywającymi w strefach okupacyjnych jeńcami wojennymi i tzw. dipisami /wysiedleńcami/. Stwierdzono wówczas, że w amerykańskiej strefie jest 335 tys. Polaków, w brytyjskiej – 530 tys., a we francuskiej – 50 tys. Według danych z 17 sierpnia tegoż roku w obozach na terytorium rzeczonych stref przebywało 827 765 Polaków, a poza obozami 85 tysięcy[85].

Z myślą o konkretyzacji ustaleń organizacyjnych z Amerykanami, do Berlina udała się delegacja polska pod przewodnictwem gen. Karola

---

Po utworzeniu Rządu Jedności Narodowej, najstarszy oficer z grupy powracającej do kraju gen. Bończa-Ujazdowski, wydał odezwę do wszystkich żołnierzy obozu wzywając do powrotu do Ojczyzny. Odezwa ta została odczytana na jednym z komunikatów wiadomości krajowych. Gen. Bończa-Ujazdowski na skutek podania wspomnianej odezwy naraził się na ostrą krytykę i zarzut buntowników.

/.../ O sposobie i metodach propagandy londyńskiej świadczy fakt, że do ludzi wyrażających głośno chęć powrotu, stosuje się często terror. Był swego czasu fakt czynnego ataku na kolegę por. Nowaka, który czynnie pracuje w komitecie oficerów powracających do kraju".

IPN BU 345/20, Informacja na temat sytuacji w obozie polskich oficerów w Murnau sporządzona przez ppor. B. Kuźmicza 6.08.1945 r., k. 31 i 32.

[84] IPN BU 345/201, Notatka informacyjna o armii polskiej. Stanowisko min. Bevina zamieszczone „Biuletynie Specjalnym" Nr 155 PAP z 24.10.1945 r., k. 286.

[85] CAW IV. 501.1/A.1942, k. 73.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Świerczewskiego. W rezultacie rozmów przeprowadzonych 6 i 7 września uzgodniono warunki repatriacji zarówno polskich cywilów, jak i wojskowych, przy czym obie strony miały świadomość, że prowadzona pod auspicjami nieoficjalnie funkcjonującego w Londynie rządu Arciszewskiego i gen. Bora-Komorowskiego jako Naczelnego Wodza PSZ na Zachodzie kampania agitacyjno-propagandowa dezorganizowała rozpoczęte już prace przygotowawcze. Mimo to, w ocenie amerykańskiego attache wojskowego w Warszawie płk. Pashley'a, do polskich punktów przesyłowych m.in. w Bielsku i Dziedzicach pociągi miały przywozić około 6 tys. osób dziennie.[86]

Kontakty w sprawie repatriacji utrzymywali zarówno oficerowie reprezentujący Wojsko Polskie w kraju i rząd Osóbki-Morawskiego, jak i oficerowie Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie reprezentujący rząd Arciszewskiego, co dla sojuszników było kłopotliwe, bo wiedzieli dobrze, że za sprawą władz brytyjskich samodzielność PSZ była pozorna, a ich rozwiązanie było tylko kwestią czasu. Stąd wielu amerykańskich i brytyjskich generałów i oficerów, zwłaszcza odznaczonych przez polskie władze w Londynie miało do tego stosunek ambiwalentny, tym bardziej, że nie mogli wątpić w legalność państwowych i wojskowych władz w Warszawie.

Doznania takie zapewne przeżywał gen. Dwight D. Eisenhower, gdy 21 września 1945 roku przybył do Warszawy na zaproszenie prezydenta Bolesława Bieruta, by być przez niego uhonorowanym Orderem Krzyża Grunwaldu I klasy, gdyż przecież nie mógł zapomnieć, że 16 grudnia 1944 roku w Wersalu był dekorowany przez gen. Stanisława Kopańskiego, szefa Sztabu Naczelnego Wodza, Orderem Virtuti Militari, nadanym przez prezydenta RP, któremu listownie podziękował słowami: „Sądzę, że Pan zdaje sobie sprawę, jak głęboko czuję się zaszczycony tym wielkim wyróżnieniem okazanym mi przez Pana i Pański Rząd."[87]

Na życzliwość Amerykanów nie mógł narzekać naczelny dowódca Wojska Polskiego marsz. Michał Rola-Żymierski, któremu w uznaniu zasług

---

[86] Polska Misja Repatriacyjna z Warszawy otrzymała akredytację przy Kwaterze Głównej wojsk amerykańskich we Frankfurcie. Oficerowie amerykańscy uzgodnili z jej przedstawicielami sprawy organizacyjne, pomimo że nadal funkcjonowali tam polscy oficerowie łącznikowi PSZ na Zachodzie, którzy nierzadko podejrzewali wojskowych ze Stanów Zjednoczonych o celowe sprzyjanie rządowi Osóbki-Morawskiego i nakłanianie wysiedleńców do powzięcia decyzji o powrocie do kraju. Nie brak dziś dowodów, że oficerowie 7. Armii okazywali daleko idącą tolerancję wobec poglądów politycznych oficerów łącznikowych z Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i – niezależnie od poddawania przez nich w wątpliwość celowości repatriacji czy kompetencji przedstawicieli Misji z kraju – sukcesywnie organizowali i wysyłali transporty do Polski.
CAW IV.501.1/A 1920, s. 23.

[87] S. Kopański, *Wspomnienia wojenne 1939-1946*, Warszawa 1990, s. 383.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

wojennych nadali oni Wielką Komandorię Legii Zasługi. Aktu dekoracji w imieniu prezydenta Trumana dokonał 17 października 1945 roku gen. Eisenhower. W uzasadnieniu czytamy, iż oddał on „wybitne zasługi sprawie sprzymierzonych jako szef licznych jednostek polskich sił podziemnych i jako dowódca Polskich Sił Zbrojnych sformowanych w Rosji. /.../ Wybitne czyny marszałka Roli-Żymierskiego w wysokim stopniu przyczyniły się do ostatecznej klęski Niemiec."[88]

Trzeba jednak podkreślić, że oficerowie amerykańscy konsekwentnie zmierzali do realizacji ustaleń repatriacyjnych. Szef sztabu wojsk amerykańskich w Europie gen. Joseph McNarney z początkiem 1946 roku zapewnił stronę polską, że jest zainteresowany sprawnym przebiegiem i pomyślnym zakończeniem akcji repatriacyjnej. Stąd nie ulegał on propagandowej presji polskich władz emigracyjnych i usprawniał działanie podległej mu 7 armii w zakresie zadań repatriacyjnych.

Od początku 1946 roku władze brytyjskie przystąpiły do zdecydowanego rozwiązania kwestii Polskich Sił Zbrojnych. Minister spraw zagranicznych Ernest Bevin, 14 stycznia, przedstawił Gabinetowi tajny memoriał, w którym stwierdził: „/.../ Jasne jest, że PSZ nie mogą bez końca pozostawać pod bronią w Wielkiej Brytanii, Włoszech, na Środkowym Wschodzie i Niemczech. W rzeczy samej, oddziały w Niemczech zwróciły ostatnio uwagę marsz. Żukowa oraz min. Mołotowa i ich dalsza obecność w Niemczech może stać się wysoce kłopotliwa politycznie. /.../ Podobnie Drugi Korpus we Włoszech jest przedmiotem nieustannych ataków publicznych ze strony rządu polskiego, który oskarża gen. Andersa o współpracę z elementami wywrotowymi w Polsce /.../ Obawiam się, że niektóre zarzuty są prawdziwe /.../ Obecność gen. Andersa i jego żołnierzy staje się dla nas coraz bardziej kłopotliwa. Ponadto oddziały polskie muszą być zabrane z Włoch i Środkowego Wschodu jeśli chcemy domagać się usunięcia Czerwonej Armii z krajów wschodnioeuropejskich. Z tych wszystkich przyczyn jest pożądane możliwie szybkie rozpuszczenie wojska polskiego i skłonienie jak największej ilości żołnierzy do dobrowolnego powrotu do Polski"[89].

Bevin mówił też, że oddanie Polskich Sił Zbrojnych pod rozkazy oficerów przysłanych z Polski może doprowadzić do buntu. Uważał, że odrzucenie propozycji przeprowadzenia natychmiastowej demobilizacji żołnierzy niepowracających do kraju oznaczałoby dla rządu brytyjskiego zmuszenie ich do podjęcia natychmiastowej decyzji. Działanie takie byłoby

---

[88] CAW IV.1.A.2030, Pismo ppłk. G. Alefa informujące o odznaczeniu marsz. Żymierskiego, s. 57.

[89] W. Leitgeber, 1946 – rok decyzji w sprawie rozwiązania Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w świetle dokumentów brytyjskich, „Zeszyty Historyczne" 1977, z. 42, s. 56.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

niesprawiedliwe, zwłaszcza, że większość żołnierzy oczekuje na wynik wyborów powszechnych w Polsce.

Dla rządu w Warszawie irytującym problemem były wizyty wyższych dowódców Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie składane amerykańskim i brytyjskim generałom oraz zdecydowana niechęć znacznej części podległych im żołnierzy do powrotu do ojczyzny. Szczególnie dotyczyło to gen. Władysława Andersa i gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego, którzy występowali z oryginalnymi propozycjami użycia w działaniach wojskowych swoich podwładnych. Stali się oni obiektem zainteresowania amerykańskich senatorów: Hugh'a Butler'a z Nebraski i Elbert'a D. Thomas'a z Utah'a, którzy widzieli dla nich miejsce w szeregach armii Stanów Zjednoczonych[90]. Anders i Bór-Komorowski dopuszczali przekształcenie Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w armię najemną, co korespondowało z nastrojami większości społeczeństwa Stanów Zjednoczonych, żądającego rychłego powrotu swych żołnierzy z Europy. Nieprzypadkowo zatem w kołach wojskowych Stanów Zjednoczonych ambiwalentne postawy wobec Polskich Sił Zbrojnych do rzadkości nie należały. Warto jednak pamiętać, że oficjalna propaganda amerykańska głosiła wtedy potrzebę pomocy tym żołnierzom, którzy chcieli wracać do Polski.

Zamiar ten trudny był do częściowej chociażby realizacji wobec determinacji władz brytyjskich, które zdecydowały się przejąć zwierzchnictwo nad Polskimi Siłami Zbrojnymi i konsekwentnie dążyły do ich rozwiązania[91]. 28 lutego 1946 roku Szef Imperialnego Sztabu Głównego marsz. Alan Brooke wezwał generałów: Andersa, Rudnickiego, Maczka, Wiatra, Iżyckiego, Kopańskiego i adm. Świrskiego na konferencję do Londynu. Było to, z brytyjskiego punktu widzenia, przejęcie dowództwa nad

---

[90] Anglosasi instrumentalnie traktowali Polskę i jej armię oraz przebywające na emigracji oddziały Polskich Sił Zbrojnych. Nie bez powodu amerykański senator Butler za stosowne uznał wysłanie, w dniu 2 kwietnia 1946 roku, do sekretarza wojny Roberta Pattersona listu, w którym – poruszając sprawę ewentualnego przyjęcia do armii Stanów Zjednoczonych żołnierzy polskich przebywających na emigracji – skonstatował: „Nadarza się okazja pozyskania usług wielu tysięcy dobrze wyszkolonych żołnierzy polskich, którzy mogą zastąpić naszych chłopców zwolnionych do cywila. Nie znajdziemy lepszych żołnierzy nigdzie. Polskie jednostki udowodniły swoją wartość w bitwie o Anglię, w Afryce i pod Monte Cassino, w kampaniach w Niemczech i wielu innych miejscach. Gdzie moglibyśmy szybko zdobyć 200000 walczących żołnierzy".
Cyt. za L. Pastusiak, Stosunki polsko-amerykańskie ..., s. 102.

[91] Jako sprawę priorytetową Brytyjczycy traktowali odsunięcie gen. Bora-Komorowskiego od dowodzenia Polskimi Siłami Zbrojnymi. Stąd gen. Stanisława Kopańskiego z podległym mu Sztabem Naczelnego Wodza uważali, jako organ dowodzenia PSZ podległy dowództwu brytyjskiemu. Doprowadziło to do ustąpienia gen. Bora-Komorowskiego ze stanowiska Naczelnego Wodza 18 września i eliminacji zwierzchnictwa polskiego nad oddziałami polskimi. Projekt zarządzenia upoważniający Bora-Komorowskiego do przekazania swoich funkcji szefowi Sztabu NW został przygotowany 18 sierpnia.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Polskimi Siłami Zbrojnymi, do którego Brytyjczycy rościli sobie prawo. Kolejnym faktem w tym kierunku była decyzja z 11 marca o powołaniu Gabinetowego Komitetu do Spraw Polskich Sił Zbrojnych pod przewodnictwem ministra skarbu Hugha Daltona. Premier Attlee mówiąc o zadaniach Komitetu wyeksponował natychmiastowe przetransportowanie oddziałów polskich z Włoch do Wielkiej Brytanii i rozwiązanie PSZ tak szybko, jak to możliwe.

Polscy dowódcy intencje Brytyjczyków zrozumieli dopiero 15 marca na konferencji w siedzibie premiera Wielkiej Brytanii. Wtedy bowiem Attlee, któremu m.in. towarzyszyli Bevin, marsz. Brooke, Lyne i Allen, oznajmił, że decyzja o demobilizacji Polskich Sił Zbrojnych została już podjęta. W rezultacie ustalono, iż 18 marca Bevin złoży na forum Izby Gmin oświadczenie w sprawie PSZ, którego tekst w języku ojczystym otrzyma każdy polski żołnierz.

Gen. Anders swoją reakcję na decyzję o demobilizacji Polskich Sił Zbrojnych przedstawił w słowach: „Dopiero teraz miałem pełny obraz postanowień powziętych przez rząd brytyjski. Zaskoczyły mnie całkowicie tym więcej, że zapadły przed wyborami w Polsce czyli przed wyjaśnieniem co się stanie w Kraju. /..../ Decyzja dotycząca demobilizacji PSZ stwarza moment zaskoczenia i nie może być uznana ze strony polskiej za słuszną /.../ jednakże /.../ dowódcy polscy nie będą przeciwdziałać rozdaniu deklaracji warszawskiej i oświadczeniu min. Bevina"[92].

Ponieważ Bevin wystąpił w Izbie Gmin dwa dni później, to żołnierze dopiero 20 marca mogli otrzymać brytyjskie oświadczenie „Do wszystkich członków Polskich Sił Zbrojnych" oraz deklarację rządu warszawskiego „Sposób traktowania żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych powracających do kraju". Materiał brytyjski zawierał m.in. opinię, iż do kraju powinno wrócić jak najwięcej żołnierzy. Natomiast deklaracja polska akcentowała, że żołnierze PSZ będą mieli takie same prawa jak żołnierze Wojska Polskiego w kraju, a posiadane stopnie wojskowe i odznaczenia wojenne zostaną uznane.

Rząd brytyjski demobilizację Polskich Sił Zbrojnych traktował jako wstęp do ich całkowitej likwidacji. Dał temu wyraz Gabinetowy Komitet ministra Daltona na swym posiedzeniu w dniu 4 kwietnia 1946 roku, kiedy pojawiła się koncepcja utworzenia Korpusu Rozmieszczenia, w którym byłoby miejsce dla polskich żołnierzy. 21 maja na zwołanej przez brytyjski MSZ konferencji z udziałem polskich generałów Bevin zapowiedział utworzenie na okres dwóch lat Polskiego Korpusu Przysposobienia

[92] B. Łokaj, Likwidacja Polskich Sił Zbrojnych 1945-1946, „Zeszyty Historyczne" 1976, z. 35, s. 37 i 38.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

i Rozmieszczenia[93]. Rząd brytyjski potwierdził, iż postanowił uznać Sztab Naczelnego Wodza jako organ dowodzenia PSZ, a szefa Sztabu NW jako dowodzącego tymi siłami. W zrozumieniu władz brytyjskich sztab polski stawał się organem wykonawczym dowództwa brytyjskiego[94]. Było to kolejne urzeczywistnienie treści zawartych w liście podsekretarza stanu Foreign Office do ambasadora Raczyńskiego z 24 sierpnia 1945 roku, w którym czytamy: „Ci panowie (Prezydent Raczkiewicz i gen. Bór-Komorowski) nie sprawują już żadnej władzy nad PSZ pod dowództwem brytyjskim".

Oczywiście, przebywający na emigracji polscy politycy i generałowie próbowali dyplomatycznie walczyć o przetrwanie Polskich Sił Zbrojnych. Anders na przykład podjął daremny trud wyjaśnienia Bevinowi, dlaczego PSZ są jedyną armią, która nie chce się demobilizować. Wobec nieprzekonywującej argumentacji szef dyplomacji brytyjskiej usiłował Andersowi uświadomić, że rozwiązanie PSZ „kiedyś musiało nastąpić", że rząd Wielkiej Brytanii ma coraz większe trudności i poza sprawami polskimi ma „jeszcze inne kwestie na głowie". Ku przestrodze nie omieszkał jednak dodać: „Teraz macie wszyscy ogólną naszą sympatię, lecz jednak możecie stracić tę okazję, gdy będziecie znowu decyzję odwlekać."[95]

Reakcja polskich władz w Londynie była natychmiastowa. 24 maja 1946 roku ogłosiły one, że: „Oświadczenie brytyjskiego Ministra Spraw Zagranicznych z dnia 22.5.1946 stanowi początek realizacji decyzji Rządu Brytyjskiego z dnia 20 marca 1946 w sprawie rozwiązania Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie. Przeciwko tej decyzji Rząd Polski złożył uroczysty protest.

/.../ Obecne decyzje grożą odebraniem im [żołnierzom Polskich Sił Zbrojnych – J.S.] możności takiego powrotu do Ojczyzny. Przychodzą one w chwili, gdy w Polsce tzw. Rząd Tymczasowy, łamiąc przyjęte zobowiązania w sprawie wolnych i nieskrępowanych wyborów, odsuwa je

---

[93] Podstawą prawną upoważniającą utworzenie Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia był „Royal Warrant" z 24 czerwca 1946 r. podpisany przez króla Jerzego VI, a obowiązujący od 1 czerwca.

[94] Obsadę stanowiska Inspektora Generalnego PKPR omawiano na posiedzeniu Gabinetowego Komitetu do Spraw PSZ 1 sierpnia 1946 r. „Uzgodniono, że w żadnym wypadku gen. Anders nie może być łączony z PKPR; że gen. Kopański powinien być mianowany pełniącym obowiązki Inspektora Generalnego, a jego nominacja powinna być zatwierdzona po około dwóch miesiącach; że gen. Anders powinien być powiadomiony o tej decyzji w stosownym czasie".
W. Leitgeber, 1946 – rok decyzji w sprawie rozwiązania Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w świetle dokumentów brytyjskich, „Zeszyty Historyczne" 1977, z. 42, s. 80.

[95] B. Łokaj, *Likwidacja Polskich Sił Zbrojnych 1945-1946* [w:] *„Zeszyty Historyczne"* 1976, nr 35, s. 48

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

w przeszłość nieokreśloną, a gwałtem i postrachem odbiera narodowi polskiemu wszelką możność swobodnego życia politycznego.

/.../ Żołnierze Polskich Sił Zbrojnych są nadal wierni przysiędze, która każe im bronić Ojczyzny, jej całości i niepodległości, w posłuszeństwie Prezydentowi Rzeczypospolitej, swoim legalnym zwierzchnikom i prawu. Rząd Polski wie, że zawsze i we wszystkich okolicznościach wytrwają oni w żołnierskiej wierności, której od siedmiu lat dają dowody."[96]

W tym samym dniu prezydent RP Władysław Raczkiewicz wydał orędzie do żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych, w którym ocenił ich wysiłek orężny i zaapelował: „Utrzymajcie niezłomną wiarę w przyszłość a doczekacie się chwili, gdy Bóg nagrodzi wasze ofiary, gdy sprawiedliwość zwycięży i z wolnym Narodem będziecie święcić tryumf zwycięstwa na ziemi ojczystej."[97]

W końcu sierpnia 1946 roku brytyjskie ministerstwo wojny zakończyło prace nad dokumentem obrazującym warunki wstępowania żołnierzy do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia. W „Deklaracji", skierowanej do żołnierzy czytamy: „Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia (Polish Resettlement Corps) wchodzi w skład Armii Brytyjskiej. Tworzy się go aby dopomóc oficerom i szeregowym Polskich Sił Zbrojnych przysposobić się do życia cywilnego. Armia Brytyjska pragnie usilnie uczynić wszystko co jest w jej mocy ażeby przyjść z pomocą polskim towarzyszom broni, którzy podczas wojny służyli wspólnej sprawie.

Tym spośród was, którzy nie wstąpią do PKPR, Armia Brytyjska nie będzie mogła pomóc. Dla Waszego własnego dobra usilnie się wam zaleca wstąpić do PKPR. Przekonacie się, że Armia Brytyjska mile będzie Was widziała i dopomoże wszelkimi sposobami do znalezienia miejsca w życiu cywilnym w Zjednoczonym Królestwie lub za granicą.

Jeżeli w czasie służby w PKPR chcielibyście powrócić do Polski, będziecie mogli uczynić to w każdej chwili, przy czym przejazd będzie bezpłatny.

/.../ Będziecie przyjmowani do PKPR w stopniu szeregowca, gdyż prawo brytyjskie nie pozwala na przyjmowanie do armii żołnierzy powyżej tego stopnia, jednakże od razu otrzymacie tzw. płatny stopień lokalny (paid local rank), równy stopniowi według, którego otrzymywaliście żołd w Armii Polskiej. Ci spośród Was, którzy wejdą w skład stałej kadry PKPR, mogą otrzymać wyższe stopnie funkcyjne i odpowiedni wyższy żołd. Podobne zasady będą stosowane wobec waszych oficerów, którzy otrzymają na początek tymczasowe stopnie podporuczników.

---

[96] MiD WIH V/20/28a, Oświadczenie rządu RP w Londynie z 24.05.1946r.
[97] MiD WIH V/20/28a, Orędzie prezydenta RP do Polskich Sił Zbrojnych z 24.05.1946r.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

/.../Głównym zadaniem PKPR będzie dostarczenie Wam stałego zatrudnienia w życiu cywilnym.

/..../ Armia Brytyjska uczyni wszystko co możliwe w zakresie opieki nad Waszymi rodzinami. Po przybyciu do Wielkiej Brytanii rodziny będą początkowo umieszczone w obozach. Wobec wielkiego braku mieszkań w Wielkiej Brytanii niemożliwe jest znalezienie ich dla rodzin wojskowych od razu, ale tym niemiej dostarczy im się wszelkich możliwych wygód.

W razie wyjazdu do Polski lub do innego kraju poza Wielką Brytanią, Wasze rodziny będą tam również wysłane bezpłatnie. O ile nie będą mogły pojechać tym samym statkiem, będą one wysłane możliwie w szybkim czasie. O ile przejdziecie do cywilnego zawodu w Wielkiej Brytanii, będziecie mogli mieć rodzinę przy sobie, skoro tylko znajdziecie dla niej mieszkanie. Jest oczywiste, że z chwilą rozpoczęcia zarobkowania w zawodzie cywilnym, będziecie sami utrzymywali wasze rodziny, podobnie jak Wasi brytyjscy koledzy"[98].

Jest charakterystyczne, że pełną konsekwencję w działaniu prezentował nie tylko rząd brytyjski, ale i dowódcy brytyjscy, w tym Admiralicja. Otóż w liście, który do polskiego Kierownictwa Marynarki Wojennej wpłynął 23 maja, domagała się ona od wiceadmirała Świrskiego, by „Błyskawicę", „Burzę" i „Wilka" przekazał brytyjskim „załogom opiekuńczym", gdyż zwrotu tych okrętów zażądał polski rząd w Warszawie[99].

Odbiór okrętów wojennych z Wielkiej Brytanii przygotowywał, zgodnie z rozkazem marsz. Żymierskiego, kmdr Jerzy Kłossowski. Na podstawie dyspozycji władz w Warszawie zamierzał on odzyskać całą polską flotę wraz ze sprzętem znajdującą się w na Wyspach Brytyjskich. „W pierwszym rzędzie – informował kmdr Kłossowski – będę się starał zdobyć i obsadzić krążownik „Konrad" następnie kontrtorpedowce i okręty podwodne, a wreszcie inne mniejsze i pomocnicze jednostki. Równocześnie będę prowadził akcję odzyskania jednostek pływających i urządzeń na lądzie, w pierwszym rzędzie wyposażenie szkół. Tempo tej akcji będzie zależeć głównie od napływu zgłaszających się oficerów i marynarzy. /.../ Wartość majątku narodowego, który ma być w Anglii odzyskany, według moich

---

[98] IPN BU 00231/312, t. 4, Deklaracja wstępowania do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia, k. 145-147.

[99] Niektórzy członkowie rządu opowiadali się za zatopieniem okrętów lub ich odpłynięciem do portów neutralnych. Gen. Kukiel uważał, że działanie takie dałoby argumenty Moskwie do występowania przeciwko Polakom, a jednocześnie byłoby aktem wojny polsko-brytyjskiej.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

przypuszczalnych obliczeń, wyniesie przeszło 15 milionów złotych nie licząc wartości personelu"[100].

Powodów do bacznego obserwowania Polskich Sił Zbrojnych przez Brytyjczyków dostarczali polscy dowódcy. Świadczy o tym protokół posiedzenia Gabinetu brytyjskiego z 3 czerwca, w którym czytamy: „Zwrócono uwagę Gabinetu na specjalny rozkaz gen. Andersa do polskiego Drugiego Korpusu we Włoszech w sprawie zbliżającego się przeniesienia wojsk do Zjednoczonego Królestwa. Według doniesień prasowych, w rozkazie tym znajduje się m.in. następujące oświadczenie: 'Pójdziemy z ziemi włoskiej przez ziemię brytyjską, a jutro nie wiadomo przez jaki szlak, do Polski, o jaką walczyliśmy i której żadne serce polskie nie wyobraża sobie bez Lwowa i Wilna. Nasz marsz ku Polsce wolnej i niepodległej trwa nadal'"[101].

W tym czasie również ludność brytyjska ujawniała duży niepokój. Obawiano się wzrostu awanturnictwa z związku z przybywającymi do Wielkiej Brytanii oddziałami polskimi. Natomiast wśród żołnierzy polskich panowała wtedy powszechna niechęć do zapisywania się w szeregi PKPR. Często uważano, że należy przejść na status wysiedleńczy, gdyż wówczas nie służy się w obcych siłach zbrojnych i przez to zachowuje się możliwość powrotu do kraju[102].

Również gen. Bór-Komorowski i gen. Anders, znając zainteresowanie Amerykanów Polskimi Siłami Zbrojnymi, czynili starania o przejęcie podległych im oddziałów przez Stany Zjednoczone. Podczas wizyty w USA w czerwcu 1946 roku usiłował tę sprawę załatwić Bór-Komorowski, który przeprowadził rozmowy nie tylko z amerykańskimi senatorami /H. Cabot Lodge i Elbert D. Thomas/, ale także z gen. Eisenhowerem. Było to wydarzenie, na które władze państwowe i wojskowe w Polsce zareagowały wielkim oburzeniem, gdyż uznały je za afront ze strony władz amerykańskich, tym bardziej, że podejmujący 2 czerwca Bora-Komorowskiego w Bostonie senator Cabot Lodge wzywał rząd Stanów

---

[100] IPN BU 345/201, Pismo kmdr. J. Kłossowskiego do Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego w sprawie odbioru polskiej floty z Wielkiej Brytanii z 2.11.1945 r., k. 293 i 295.

[101] W. Leitgeber, 1946 – rok decyzji w sprawie rozwiązania Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w świetle dokumentów brytyjskich, „Zeszyty Historyczne" 1977, z. 42, s. 85

[102] Decyzją rządu brytyjskiego, ogłoszoną przez ministra Bevina 22 maja 1946 roku, II Korpus Polski miał zostać przerzucony z Włoch do Wielkiej Brytanii. W tym celu zostały powołane sekcje: załadowcza i wyładowcza w portach Calais i Dover oraz utworzono pięć zespołów łącznikowych: Nothern Command, Southern Command, Western Command, Eastern Command i Scotish Command.
IPN BU 00231/312 t. 3, Organizacja władz Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia, k. 26 i 30.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

Zjednoczonych do utworzenia przy armii amerykańskiej legionu polskich uchodźców.[103]

Nie był to pomysł odosobniony. 5 czerwca w Senacie Butler ponownie wystąpił z wnioskiem o wcielenie do armii Stanów Zjednoczonych 200 tys. polskich żołnierzy. Wkrótce wnioskodawcą i żarliwym zwolennikiem sformowania z tych żołnierzy amerykańskiego Legionu Granicznego w Europie okazał się E.D. Thomas - przewodniczący senackiej komisji do spraw wojskowych.

Działania polskich władz w Warszawie, podobnie jak i tych w Londynie, były różnie interpretowana przez żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Wielu z nich - nie widząc dla siebie miejsca w Polsce o zmienionym obliczu ustrojowym i w nowych granicach geograficznych, a jednocześnie nie chcąc wstąpić do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia – nie akceptowało rozwiązania Polskich Sił Zbrojnych. Stąd by rozwiać różnorakie wątpliwości gen. Kopański wydał rozkaz w sprawie wstępowania do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia, informując, że naczelne władze wojskowe zalecają wstępowanie do Korpusu i on sam zgłosił już swój akces i nakłania do tego podległych mu żołnierzy.

Ochotniczy zaciąg do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia rozpoczął się faktycznie 11 września 1946 roku. Często traktowany był przez przedstawicieli władz państwowych i wojskowych, jako likwidacja Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Mimo tych zastrzeżeń służba w Korpusie, poza repatriacją do Polski, traktowana była, jako jedyne honorowe rozwiązanie dla polskich żołnierzy. Stąd około 114 tys. żołnierzy PSZ wybrało na swojej drodze emigrantów pobyt w Polskim Korpusie Przysposobienia i Rozmieszczenia, a ponad 105 tys. powróciło z Wielkiej Brytanii bezpośrednio do kraju. Ponad 12 tys. „opornych" nie widziało dla siebie miejsca w PKPR i nie zamierzało wracać do kraju. Z czasem większość z nich powróciła do Polski[104].

---

[103] *Dokumenty wrogiej działalności rządu Stanów Zjednoczonych wobec Polski Ludowej*, Warszawa 1953, s. 11.

[104] Niektóre dokumenty i autorzy podają inne dane liczbowe dotyczące rozwiązania PSZ. Na przykład „Dziennik Polski" podaje: „PKPR spełnił swoje zadanie z dużym powodzeniem, stwierdza rozkaz pożegnalny Western Command z dn. 30 września br. [1949 r.] daty ostatecznego rozwiązania Korpusu. /.../ Na 185 000 oficerów i szeregowych WP, którzy przybyli do W. Brytanii do PKPR wstąpiło 103 000. Pozostali na własne życzenie wrócili do Polski, względnie emigrowali do innych krajów. Brytyjskie Ministerstwo Pracy rozmieściło prawie 68 000 żołnierzy PKPR w 70 gałęziach przemysłu. W budownictwie pracuje 8500 byłych członków PKPR, w rolnictwie 8000, w kopalnictwie węglowym 7000, w restauracjach, hotelarstwie itp. 5600, a w cegielniach 3000. /.../ Do służby stałej w wojsku brytyjskim zaciągnęło się 400 członków PKPR".
Natomiast W. Leitgebera w swoim zestawieniu informuje: za str. 55

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

Nazwa jednostki/miejsce repatriacji	Stan liczebny
Zapisani do PKPR	114000
Zdemobilizowani poza PKPR	8000
Niezapisani do PKPR /tzw. Oporni	1000
Repatriowani do Polski	105000
z Wielkiej Brytanii	86000
z Włoch	12000
z Niemiec	5000
ze Środkowego Wschodu	2000
Repatriowani do Francji, Kanady, Argentyny, Brazylii	14000
Osiedleni we Francji	7000
Razem	249000

Rozwiązanie Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie łączyło się często w poważnymi kłopotami, zarówno dla tych, którzy pozostali na emigracji, jak i tych którzy wrócili do ojczyzny. Ci, którzy zdecydowali się zamieszkać w Wielkiej Brytanii najczęściej ugruntowali swoje przeświadczenie, że III wojna światowa byłaby najlepszym sposobem wyzwolenia Polski spod politycznych i wojskowych wpływów ZSRR. Ten tok rozumowania, za wiedzą władz cywilnych, konsekwentnie prezentował gen. Anders i gen. Kukiel. Swe przemyślenia gen. Kukiel zawarł w tajnym memoriale z 30 lipca 1947 roku pod wymownym tytułem *Polskie Siły Zbrojne wobec możliwości wojny.* Czytamy w nim: „Udział Polski w ewentualnej trzeciej wojnie światowej należy przeto przewidywać niekoniecznie w związku z W. Brytanią, ale zawsze w oparciu o Stany Zjednoczone i tam szukać naszej potencjalnej roli"[105].

Zawarte w memoriale oceny wpisywały się w wątpliwą trwałość koalicji antyhitlerowskiej, tym bardziej, że przebywający 5 marca 1946 roku w Fulton Churchill w obecności Trumana mówił o „Żelaznej Kurtynie, która zapadła od Szczecina nad Bałtykiem po Triest nad Adriatykiem". Zarzucił też Polsce, że „w sposób krzywdzący wtargnęła na olbrzymi obszar Niemiec"[106].

Niepokojąca dla polskiej emigracji politycznej sytuacja międzynarodowa nie była jedynym zmartwieniem. W kraju, w wyborach do Sejmu Ustawodawczego, jej orientacja doznała porażki. W Londynie

---

W. Leitgeber, 1946 – rok decyzji w sprawie rozwiązania Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w świetle dokumentów brytyjskich, „Zeszyty Historyczne" 1977, z. 42, s. 94; Cyt. za „Dziennik Polski" z 3.10.1949 r.

[105] *„Wojskowy Przegląd Historyczny"* 1996, nr 3, s. 194.

[106] *Dokumenty wrogiej działalności rządy Stanów Zjednoczonych wobec Polski Ludowej,* Warszawa 1953, s. 11.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

prezydent Raczkiewicz w kwietniu 1947 roku powziął decyzję o wyznaczeniu na swego następcę Augusta Zaleskiego, pomimo iż od sierpnia 1944 roku funkcję tę piastował Arciszewski. Było to przyczyną dymisji Arciszewskiego w dniu 2 lipca 1947 roku i powołania na stanowisko premiera gen. Bora-Komorowskiego. 3 listopada tegoż roku sytuację we władzach polskich w Londynie jeszcze bardziej skomplikował powrót Mikołajczyka, który naocznie przekonał się o niepomyślnym rozwoju wydarzeń w kraju[107].

W rezultacie tych wszystkich wydarzeń władze państwowe na emigracji zaczęły tracić formalny i moralny autorytet, co wyraźnie zmniejszało na arenie międzynarodowej skuteczność ich działania politycznego. Nie zaniechały jednak swoich wysiłków na rzecz odzyskania przez Polskę pełnej suwerenności oraz ewentualnej „remobilizacji oficerów i stopni funkcyjnych" i ich użycia w działaniach bojowych. Gen Marian Kukiel w kwietniu 1948 roku informował, że „W wypadku odtwarzania Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie pierwsze ich kadry muszą się składać z oficerów i podoficerów przebywających na Zachodzie, zwłaszcza w Wielkiej Brytanii. Ten rezerwuar ludzki, jako najbardziej dyspozycyjny, musi być najpełniej wyzyskany"[108].

Gen. Kukiel uważał, iż „W związku z ewentualnym odtwarzaniem się Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie i z formowaniem się ośrodka kierowniczego, wyłania się na nowo kwestia organizacji Naczelnych Władz Wojskowych, ich kompetencji ustawowych, zakresu odpowiedzialności, stosunku wzajemnego i współdziałania. /.../ Należałoby /.../ rozwinąć przyjęty obecnie system podwójnej podległości – zasadniczej Wodzowi Naczelnemu, bezpośrednio czy przez Szefa Sztabu, rzeczowej w sprawach kompetencji – Ministrowi."[109] Stał na stanowisku, że zadanie to powinno być realizowane przy pełnym poszanowaniu postanowień prawa.

Aspiracje niepodległościowe Polaków, w oparciu o sojuszników zachodnich, okazały się zjawiskiem trwałym. Pomimo zwycięstwa nad Niemcami, nie osiągnięto celów politycznych ani militarnych. Kraj znalazł się w strefie wpływów ZSRR, a dotychczasowi sojusznicy uznali rząd w Warszawie. Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie zostały rozwiązane.

---

[107] Podczas kolacji wydanej przez ambasadora Stanów Zjednoczonych w Warszawie na cześć byłego prezydenta USA H. Hoovera 30 marca 1946 roku Mikołajczyk zwrócił się do ambasadora Lane'a informując go o poufnych decyzjach rządowych, posunięciach wojskowych i ruchach wojsk radzieckich. Spodziewał się swojej dymisji i żądał aby Stany Zjednoczone i Wielka Brytania złożyły stosowny protest.
L. Pastusiak, *Stosunki polsko-amerykańskie* ..., s. 111.

[108] IPMS w Londynie A.XII.3/91, Uwagi gen. M. Kukiela w sprawie remobilizacji oficerów i stopni funkcyjnych z 26.04.2948 r.

[109] IPMS w Londynie A.XII.3/91, Pismo gen. M. Kukiela w sprawie organizacji naczelnych władz wojskowych na obczyźnie z 7.09.1948 r.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Żołnierze przeszli przez Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia i pozostali na emigracji lub zostali zdemobilizowani i wrócili do kraju. Ich ideały o wolną Polskę, mimo wielu upokorzeń, spełniły się dopiero w 1989 roku, kiedy w ojczyźnie upadł system socjalistyczny.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

Adam Czesław DOBROŃSKI
Uniwersytet w Białymstoku

BRYGADOWE KOŁO MŁODYCH „POGOŃ".

W panoramie emigracji powojennej, wywodzącej się z szeregów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie nie powinno zabraknąć Brygadowego Koła Młodych „Pogoń", choć z pewnością jest to wątek dyskusyjny i drugoplanowy. Badania nad historią „Pogoni" rozpocząłem z inspiracji ostatniego Prezydenta II RP na Uchodźstwie Ryszarda Kaczorowskiego. W jednym z listów ten były podoficer 2 Korpusu Polskiego napisał: „Przez ponad 20 lat setki młodych ludzi, kosztem swego wolnego czasu i wyrzeczeń finansowych, przeszło przeszkolenie militarne otrzymując stopnie podchorążych lub oficerów Wojska Polskiego"[110].

Temat ten nie doczekał się wyczerpującej monografii. Jako pierwszy ukazał się dopiero w 1995 roku artykuł naukowy dr Tomasza Piesakowskiego, który sam odegrał istotną rolę w dziejach „Pogoni". On też pięć lat później podjął ponownie ten nieco sensacyjny wątek, ale już w formie skróconej[111]. Marginalnie odnosili się do BKM autorzy piszący o działaniach niepodległościowych emigracji powojennej, podejmujący rozważania dotyczące oczekiwań na III wojnę światową, prezentujący biografie dowódców Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, którzy nie wrócili do kraju, w tym i gen. Władysława Andersa. Nakręcony został również w 2003 roku telewizyjny film dokumentalny, pojawiają się co pewnie czas materiały prasowe, a zapowiedziana została niedawno większa publikacja[112].

Niestety, „Pogoń" może budzić po latach i wątpliwości, pozostaje wciąż sporo pytań, na które trudno przekonywująco i jednoznacznie odpowiedzieć. Może i dlatego nie powstał w ośrodkach emigracyjnych ruch kombatancki oficerów i podoficerów, którzy przeszli przez szeregi Brygadowego Koła Młodych. Trzeba pamiętać, że organizacja ta trwała długo, musiała przystosowywać się do kolejnych przełomów politycznych na świecie i do zmian pokoleniowych środowisk emigracyjnych. Zmieniali się również komendanci i ich bliscy współpracownicy, doszło do dramatycznego rozłamu, znaczne były różnice między kołami „Pogoni" istniejącymi

[110] List R. Kaczorowskiego do autora z 7 VI 2002 r. Nadawca użył też określenia „fenomen emigracji – Brygadowe Koło Młodych „Pogoń".
[111] T. Piesakowski, Brygadowe Koło Młodych „Pogoń", Materiały do dziejów polskiego uchodźstwa niepodległościowego, t. II, Mobilizacja uchodźstwa do walki politycznej 1945-1990, s. 108-153; tegoż, Brygadowe Koło Młodych „Pogoń", „Mars", t. 9/2000, s. 144-153.
[112] Przykładowo: Z. Woźniczka, Trzecia wojna światowa w oczekiwaniach emigracji i podziemia w kraju w latach 1944-1953, Katowice 1999, s. 245-247; R. Zapart, Brygadowe Koło Młodych „Pogoń", „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej, 2008, nr 5-6, s. 118-125. Film został zrealizowany przez Jana Tarczyńskiego w TVP S.A. Oddział Lublin.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

w Wielkiej Brytanii, a tym bardziej w innych państwach zachodnich z liczną polską emigracją. Do tego dodać można również implikacje krajowe. A przecież szkoda, że ten jeszcze jeden ważny przejaw ofiarności i determinacji polskiego uchodźstwa powojennego nie został dotychczas doceniony, wpisany do podręczników.

Czym była „Pogoń"? Na pewno nie tylko namiastką (jednostką?) wojska polskiego i organizacją paramilitarną. U podstaw jej powstania legły zrozumiałe sentymenty ideologiczne po zwycięstwie militarnym, które dla tak wielu stało się przegraną. Pojawiły się więc nadzieje na odnowienie czynu niepodległościowego na wzór Pierwszej Kompanii Kadrowej (sierpień 1915 roku) i I Brygady Legionów Polskich. Wiązała się z tym misja niektórych piłsudczyków wzmocnienia wzorca w osobie ukochanego Marszałka i jednocześnie definitywnego zamknięcia okresu rozliczeń obozu sanacji za przegraną 1939 roku. Po wzroście szans na wybuch nowej wojny światowej i dołączeniu grupy wyższych dowódców „Pogoń" była postrzegana jako formacja kadrowa, niezbędna do wypełnienia etatów nowoczesnej lekkiej dywizji pancerno-spadochronowej według wzoru amerykańskiego. Chyba zaś wszyscy ówcześni liderzy emigracji byli zgodni, że to cenna inicjatywa wychowawcza młodego pokolenia, utrzymania go w wierze na triumfalny powrót do Polski. Okazać się jeszcze miało, że członkowie Brygadowego Koła Młodych byli najsprawniejszą siłą organizacyjną przy wszelkich masowych (okazałych) przedsięwzięciach emigracji, uświetniali swą obecnością uroczystości i obchody rocznic, wystawiali poczty sztandarowe, pilnowali porządku. Dawali też okazje do spotkań zasłużonych polityków, generałów, autorytetów moralnych. Wprowadzali w coraz bardziej szare życie „polskiego Londynu" element radości, stawali się tematem rozmów i komentarzy rodaków, najczęściej entuzjastycznych, ale zdarzały się i złośliwe. Ten optymistyczny na ogół pogląd zakłóciły animozje polityczne, porachunki opiekunów, zaś z czasem i coraz mniej zrozumiałe zachowania starszych panów, którym zdawało się, że wciąż żyją w garnizonie i lada moment ruszą na wojnę.

Trudne początki

Trudno ustalić jednoznacznie, kiedy padła po raz pierwszy myśl utworzenia na terenie Anglii skadrowanego polskiego „pododdziału", który można szkolić i przygotowywać na ewentualność wybuchu nowego konfliktu zbrojnego. Wśród dawnych aliantów górę wzięły postawy konfrontacyjne – zimnowojenne, jednak „wojna gorąca" nie miała na Zachodzie Europy wielu zwolenników, „gdyż świeża była pamięć hekatomby II wojny, cele wojenne zostały osiągnięte, przywrócono demokrację i rysowała się perspektywa

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

szybkiej odbudowy gospodarczej z pomocą amerykańską"[113]. Odmienne nastroje panowały w kręgach polskich emigrantów, zwłaszcza znacznej części byłych żołnierzy i ich dowódców. Chyba nie w pełni zdawano sobie sprawę z siły wspomnianych nastrojów pacyfistycznych, tak dobrze widocznych w dotkniętym boleśnie wojną Londynie i zapomniano sposób przeprowadzenia przez władze brytyjskie demobilizacji PSZ na Zachodzie, upokorzenia związane z Polskim Korpusem Przysposobienia i Rozmieszczenia, poszukiwaniem szans na przeżycie. W przeciwieństwie do lat poprzedzających wybuch I wojny światowej zabrakło okoliczności sprzyjających regularnemu szkoleniu Polaków poza garnizonami i obozami ćwiczebnymi wojsk państw zwycięskiej koalicji[114].

Można przyjąć, że zamysł odtworzeniu I Brygady został zaprezentowany przez ppłk. dypl. Zygmunta Czarneckiego w listopadzie 1947 roku na zebraniu koła 1 Dywizji Piechoty Legionów. On sam wspominał o swych wcześniejszych rozmyślaniach, „mgławicowych pozornie" zamiarach, planie z 1942 roku. Ppłk Czarnecki (ur. w 1900 r.) był osobą dobrze znaną w kołach wojskowych. Peowiak z Kijowa, uczestnik rozbrajania Niemców, w 1920 roku został ranny pod Sejnami i uhonorowany Krzyżem Virtuti Militari oraz Krzyżem Walecznych. W okresie międzywojennym zebrał dobre opinie jako absolwent i następnie wykładowca w Wyższej Szkole Wojennej oraz dowódca batalionu w wileńskim 5 Pułku Piechoty Legionów (ze składu 1 DPLeg.). We wrześniu 1939 roku pełnił funkcję szefa sztabu Grupy Operacyjnej gen. Jana Kruszewskiego w Armii Odwodowej „Prusy". Przeszedł przez łagry sowieckie, potem cały szlak II Korpusu Polskiego a w końcowej fazie II wojny światowej był zastępcą dowódcy 6 Lwowskiej Brygady Piechoty. O jego poglądach dobrze świadczy broszura wydana w 1950 roku: „Polska wojna w trzeciej – światowej". W konkluzji autor napisał: „Polska Trzecią Wojnę Światową wygra, jeżeli przyjmie program Wielkości, oparty na świetnej tradycji realizmu romantycznego i przestawi swoją doktrynę z postawy biernej na czynną". Program Wielkości to dla wolnej Polski: granica ryska, Prusy Wschodnie, Pomorze Wschodnie i cały Śląsk, rozbiór imperium rosyjskiego a nawet ewentualne ujęcie władzy w Rosji oraz „unia lub federacja z Litwą, Białorusią, Łotwą, Ukrainą, Estonią i sojusze z Czechami, Słowakami, Węgrami i Rumunami, co zapewni temu blokowi wolnych narodów nowoczesny potencjał i obszar strategiczny, zapewniający bezpieczeństwo, czego im brak było w roku 1939"[115].

---

[113] Z. Woźniczka, op. cit., s. 11.

[114] Jedynie na terenach niemieckich kontrolowanych przez wojska amerykańskie pozostały polskie kompanie wartownicze.

[115] Z. Czarnecki, Polska wojna w trzeciej – światowej, Biblioteczka „Pogoni", nr 1, Londyn 1950, s. 32.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Dokładna lektura „Polskiej wojny" i innych prac autorstwa Z. Czarneckiego budzi zdziwienie. Doświadczony dowódca, zastępca dowódcy brygady piechoty w PSZ na Zachodzie, zanegował podstawowe zasady taktyki, sztuki operacyjnej i strategii. Uznał, że w nowoczesnej strategii „słowo waży co najmniej tyle, co siła" a za główną metodę organizacji i walki uznał improwizację. Przewidywał, że pod koniec trzeciej wojny światowej warunki zewnętrzne dla Polski będą podobne, jak w 1918 roku i nasze wojska będą mogły zorganizować skuteczną obronę na zachodzie, by poprowadzić ofensywę na Moskwę i Kijów. Dla podparcia swych tez Czarnecki sięgał po wypowiedzi J. Piłsudskiego, z których wyeksponował myśl: „Polska, jeżeli ma istnieć – skazana jest na wielkość". Co charakterystyczne, piszący nie przytoczył ani jednego przykładu z walk Polaków w II wojnie światowej, nie wymienił swego dowódcy gen. Władysława Andersa, choć podał nazwiska m.in. Tadeusza Kościuszki, ks. Józefa Poniatowskiego, Romualda Traugutta i kilku mało znanych wojskowych lub spiskowców (Roman Sanguszko, Artur Zawisza, Teofil Wiśniewski). Na miano największego autorytetu zasłużył oczywiście w tym zestawieniu Józef Piłsudski. Obok doktryny romantyzmu realistycznego w zestawieniu dokonanym przez Z. Czarneckiego znalazła się szkoła przejściowa Romana Dmowskiego, a na przeciwnym biegunie myśl realizmu kapitulacyjnego ze Stanisławem Mikołajczykiem, jako wzorcem negatywnym. „Czekający nas wysiłek Trzeciej Wojny Światowej wymaga wytrwałego i mądrego przygotowania, wymaga mobilizacji najlepszych sił moralnych i umysłowych." W tym stwierdzeniu mogła kryć się i zachęta do szkolenia wojskowego młodych rodaków oraz potrzeba podtrzymywania w starszym pokoleniu owego romantyzmu realistycznego[116].

Co się tyczy postawy gen. W. Andersa w okresie tworzenia BKM „Pogoń", to Z. Czarnecki po latach określił ją jako dość obojętną, „żeby już nie powiedzieć (bardziej) pesymistycznie". Dowódca II Korpusu Polskiego zmienił ponoć swoje stanowisko dopiero wtedy, kiedy nowa organizacja zaczęła się rozrastać i uruchomiła szkoły oficerskie. Objął wówczas patronat nad „Pogonią", a 27 lutego 1951 roku mianował gen. dyw. Janusza Głuchowskiego inspektorem wyszkolenia. Innego zdania był T. Piesakowski, który uznał, że Z. Czarnecki przystępując z niespożytą energią do budowy zrębów BKM „Pogoń" czynił to „za aprobatą i poparciem gen. W. Andersa, Generalnego Inspektora PSZ". Zacytowana, krytyczna ocena roli Andersa wobec powstającej „Pogoni" była pochodną późniejszego konfliktu płk/gen. Czarneckiego ze swym byłym przełożonym. Jednocześnie komendant BKM odniósł się wręcz serwilistycznie do Augusta Zaleskiego, pisząc że od samego początku napotkał na niezmiernie żywy oddźwięk ze strony Pana

[116] Tamże, k. 31 i inne.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Prezydenta Rzeczypospolitej, który „udzielił nam swego jakby błogosławieństwa" [117].

3 maja 1949 roku ppłk dypl. Z. Czarnecki wydał rozkaz nr 1 powołujący nową jednostkę. Nie była to zatem decyzja firmowana bezpośrednio przez Prezydenta RP na Uchodźstwie lub Generalnego Inspektora PSZ. O intencjach inicjatora dobrze świadczy rozkaz dzienny nr 3 z 6 sierpnia 1951 roku, odwołujący się do 37. rocznicy wymarszu 1-szej Kadrowej z Oleandrów. Komendant odrzucił zarzuty, że „Pogoń" to nowa partia sanacji. „Jesteśmy tylko żołnierzami – obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej, związanymi przysięgą żołnierską (...). Idziemy drogą uczciwości, jaką szli nasi poprzednicy. Podjęliśmy tradycję ich czynu legionowego, czynu bojowego 1. Bryg. Leg. Józefa Piłsudskiego". Celem walki miała być „wielkość Polski i szczęście narodów międzymorza w ogólnoludzkim przyjaznym układzie stosunków". By to osiągnąć, trzeba było zdaniem kierownika zacząć od odtworzenia „Młodej 1. Brygady Legionów J.P., następnie Dyw. P. Leg. J.P. i postawienie jej w Wilnie. Gdy znajdziemy się w Wilnie będę uważał moje zadanie za ukończone. Dalej, będziecie musieli działać Wy: część jako dowódcy wojskowi, inni jako przywódcy państwowi, społeczni, polityczni lub kierownicy – fachowcy, jeszcze inni na polu naukowym, sztuki czy też na prywatnych warsztatach pracy." Z. Czarnecki widział też potrzebę prowadzenia jednocześnie przygotowań do czynu bojowego i do przyszłych obowiązków w Kraju". Swój rozkaz zakończył okrzykiem na cześć Prezydenta i Najwyższego Zwierzchnika Polskich Sił Zbrojnych Augusta Zaleskiego ale także Generalnego Inspektora Polskich Sił Zbrojnych i Naczelnego Wodza Władysława Andersa[118].

Treść omówionego rozkazu potwierdza osobliwą genezę „Pogoni", improwizację w zakresie zarówno zasad organizacyjnych, jak i programu. Ppłk Zygmunt Czarnecki zaskoczył znacznie wyżej od niego notowanych polskich wojskowych i polityków, przebywających wówczas w Londynie i okolicy, wykazał się rzeczywiście żarliwym entuzjazmem, podparł autorytetem Marszałka. W sytuacji sprzecznych opcji politycznych w środowiskach polskich emigrantów, narastających konfliktów i rozczarowań, w cztery lata od zakończenia wojny w Europie, wobec bezradności mocarstw zachodnich i zaprowadzaniu w Polsce stalinowskich porządków, każda efektownie wprowadzana inicjatywa wolnościowa (niepodległościowa) musiała wzbudzić zainteresowanie. Tak się stało i w tym przypadku, a głosy sprzeciwu mogły być odczytane jako zdrada narodowa, przejaw konformizmu.

---

[117] Z. Czarnecki, Moja walka o zgodę. Fakty i dokumenty, Londyn 1967, s. 2-3, T. Piesakowski, Brygadowe Koło Młodych „Pogoń"..., Materiały..., s. 110.

[118] Instytut Polski i Muzeum Władysława Sikorskiego w Londynie (IPiMS), sygn. 142, kolekcja Z. Czarneckiego.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Zgodnie z pierwszą wersją statutu Koło Brygadowe „Pogoń" wchodziło na zasadach autonomicznych w skład Koła Żołnierzy 1 Dywizji Piechoty Legionów J.P. Miało upodobnić się do organizacji wojskowej i przyjąć hierarchię dowódczą. Na czele stanął kierownik (komendant), któremu podlegaliby kierownicy kół batalionowych (równorzędnych), kompanijnych (równorzędnych), plutonowych i drużynowych (równorzędnych). Członkiem „Pogoni" mógł zostać każdy obywatel polski płci obojga, który ukończył 18 lat, zyskał rekomendacje dwóch członków zwyczajnych Koła Żołnierzy 1 DPLeg. Po przyjęciu był on zobowiązany do „oddania 3 godzin tygodniowo swojej pracy na rzecz Koła". Jako znak BKM wybrano POGOŃ, rycerza ścigającego wroga, herb ziemi b. Wielkiego Księstwa Litewskiego, o której połacie zamierzano walczyć. „Pogoń" – czytamy w statucie „ma starą tradycję bojową w Wojsku Polskim, sięgającą Grunwaldu. Nasza odznaka Pogoni na tle Pierwszej Brygady, jako symbol i godło towarzyszyć nam będzie odtąd w pracy żołnierskiej"[119].

Ograniczenie się de facto, przynajmniej w pierwszym okresie działania, do walki o Wileńszczyznę tłumaczy wybór Pogoni za symbol BKM. Tak już pozostało, chociaż zmieniały się zapisy w kolejnych wersjach statutu, rozbudowano paragrafy o celach i przyjmowaniu członków. Każdy wstępujący składał przysięgę na wierność Ojczyźnie i sztandarom wojskowym, ślubował stanie na straży konstytucji i honoru żołnierza polskiego, miał być uległy prezydentowi i rozkazom wodzów. Rota kończyła się słowami: „... za sprawę Ojczyzny mej walczyć do ostatniego tchu w piersiach i w ogóle tak postępować, abym mógł żyć i umierać jak prawy żołnierz polski." W 1965 roku wprowadzono Odznakę Pogoni trzech klas: brązową (po 1 roku służby), srebrną (po 5 latach) i złotą (po 15 latach). Od 3 maja 1969 prawo do odznaki zyskali także żołnierze Oficerskiej Szkoły Wojska. W 1961 roku, też rozkazem dziennym, wprowadzono Marsz Pogoni. Do zwrotki Marszu Pierwszej Brygady Józefa Piłsudskiego dodano dwie następne z refrenami: „Żołnierze Pogoni,/nikt nam nie zabroni/ iść w bój na Polski zew,/ bo w żyłach mamy polską krew" oraz „Pogoni gromada,/ znów pierwsza brygada,/ przez mgły angielskich dni/ o wolnej Polsce ciągle śni".[120]

Wartościowym świadectwem czasu powstawania „Pogoni" jest relacja płk. dypl. Stefana Mayera, późniejszego komendanta w tej organizacji. W czerwcu 1949 roku otrzymał on od ppłk Z. Czarneckiego propozycję wstąpienia do BKM i założenia w przyszłości koła złożonego

[119] Statut Brygadowego Koła Młodych „Pogoń". Londyn, styczeń – luty 1950 rok, tekst powielony, zbiory IPiMS.

[120] Rozkazy komendanta BKM „Pogoń" nr 54/65 i 4/69 (koszt zakupu odznaki wynosił od 6 do 12 funtów). Rozkaz 41/61 z 19 VIII 1961, IPiMS, sygn. 397, t. 81. Pojawiały się i inne pieśni „Pogoni".

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

z artylerzystów. Towarzyszyło temu zobowiązanie do zachowania całej sprawy w tajemnicy (!). S. Mayer nie za bardzo uwierzył w możliwość zrealizowania projektu i tak pewnie było z większością innych werbowanych oficerów. Ci, co się wstępnie zgodzili otrzymali zaproszenie na inauguracyjną zbiórkę 29 stycznia 1950 roku, zatem w 9 miesięcy od pierwszego rozkazu. Przybyło wówczas 29 osób. W dniu następnym stawili się również generałowie Władysław Bortnowski i Kazimierz Wiśniowski, a ppłk Czarnecki odczytał list od gen. Kazimierza Sosnkowskiego. Z. Czarnecki, pewnie pod wpływem przeprowadzonych konsultacji, zaprezentował powstającą „Pogoń" jako „czołową kolumnę" nowego wojska polskiego i zamiast wizji zwycięskich bojów na północno-wschodnich Kresach zachęcał do poznawania nowoczesnych sposobów walki. Odrzucał też partyjniactwo i politykierstwo, co mogło się podobać, choć w praktyce było niezwykle trudnym wyrzeczeniem. Gen. K. Wiśniowski, bliski współpracownik gen. W. Andersa, wyraził radość z pojawienia się szansy wciągnięcia młodzieży do kół oddziałowych skupiających weteranów walk obu wojen. Chyba niezbyt dobrze wyczuwał intencje Z. Czarneckiego mówiąc o związku duchowym młodych z tradycją Wojska Polskiego i przejęciu obowiązku walki o utraconą wolność z „rąk naszych", czyli przede wszystkim weteranów PSZ na Zachodzie. W podobnym duchu zredagował swe życzenia gen. K. Sosnkowski wyliczając niezbędne wartości młodych żołnierzy i obywateli: wiedza, sprawność umysłowa i fizyczna, mocny charakter, wysokie napięcie ideowe. Po akcentach oficjalnych rozpoczęto tworzenie kół z kierownikami na czele. Jako pierwsze uformowały się: 1 baon piechoty „Legionista", 5 baon piechoty „Zuchowaci", 6 baon piechoty „Zułów", 1 baon artylerii Legionów, pułk kawalerii „Beliniak". Nazwy kół potwierdzały, że „Pogoń" chce podtrzymywać tradycję Legionów J. Piłsudskiego (dokładniej 1 Dywizji Legionów), a nie II Korpusu Polskiego gen. W. Andersa. Z czasem jednak od tej reguły poczyniono wyjątki, bo doszły jeszcze oprócz pułku zapasowego „Oleandry": 57 baon piechoty „Poznań" (od 57 pułku piechoty z 14 Wielkopolskiej Dywizji Piechoty) 3 karpacki baon artylerii (wspomnienie 3 Karpackiej Dywizji Piechoty i 3 Karpackiego Pułku Artylerii Lekkiej z II Korpusu), 1 baon broni pancernej. Baony piechoty zyskały w nazwie określenie „szturmowej", dwa baony artylerii utworzyły 1 pułk artylerii „Granat", 1 pułk pancerny „Belniak" składał się z 1 baonu kawalerii pancernej i 1 baonu broni pancernej. W momencie zawiązywania 1 batalion artylerii liczył jedynie dwóch oficerów, a i pozostałe baony kadrowe – koła miały stany zbliżone do drużyn[121].

[121] S. Mayer, BKM Pogoń 1949-1969, Pogoń, Chicago 1969, s. 43-44; T. Piesakowski. Brygadowe Koło Młodych „Pogoń", Materiały..., s. 110-112. Pełne nazwy kół (baonów

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Stopniowy rozwój

Po trudnym starcie „Pogoń" zaczęła się rozwijać. Okazało się, że mimo mało klarownego przesłania znaleźli się chętni do wstąpienia w szeregi Brygadowego Koła Młodych. Byli to oficerowie, którzy nie zdążyli zaznać pełnej satysfakcji dowodzenia na froncie ale między innymi ze względu na wiek, mało przydatny zawód a często i brak dobrej znajomości języka angielskiego stracili nadzieję na sukces w obcym środowisku. Najważniejsze jednak, że uwierzyli w taką możliwość odbycia służby wojskowej przedstawiciele pokolenia dorastającej młodzieży z rodzin osiadłych w Londynie i najbliższej okolicy. Nie zdążyli oni zasilić formacji Polskich Sił Zbrojnych przed demobilizacją, a chcieli pójść w ślady swych ojców i starszych braci. To ich optymizm, dynamizm ale i samodyscyplina zadecydowały o ożywieniu struktur, które na pierwszy rzut oka mogły budzić zdziwienie. W ten sposób „Pogoń" nabrała charakteru wręcz misyjnego, przestały drażnić buńczuczne zapowiedzi komendanta Z. Czarneckiego. Czy oznaczało to wiarę w możliwość powtórzenia się czynu niepodległościowego I Brygady Józefa Piłsudskiego, w swoisty cud nad Tamizą? Na pewno nie bez znaczenia był bunt przeciwko „jałowym" kłótniom polityków emigracyjnych, których młodzi nie do końca rozumieli i nie akceptowali. Chcieli czynu, prostych konkretnych dyspozycji, nawet grzeszących naiwnością. Ostatecznie jednak o zmianie nastrojów wokół „Pogoni" zadecydowała postawa gen. Władysława Andersa oraz innych wyższych dowódców czasu wojny. Stało się więc tak, że choć Brygadowe Koło Młodych „Pogoń" wyrosło z podglebia legionowego, to o jego pomyślności przesądzili przedstawicieli kadry II Korpusu Polskiego. Inna sprawa, że większość z nich zachowała głęboki szacunek do Józefa Piłsudskiego, nawet jeśli nie należała przed wojną do ulubieńców Marszałka. Co więcej, ten szacunek narastał w wyniku przegranej politycznej, krytyki rządów Władysława Sikorskiego, a zwłaszcza Stanisława Mikołajczyka. W kręgach elit rozumiano, że to legenda Piłsudskiego może daleko od kraju dodać skrzydeł młodym, poderwać ich do działania z myślą o wolnej Polsce, nie pozwolić gnuśnieć lub ograniczyć się do robienia karier zawodowych.

20 maja 1950 roku uruchomiona została pierwsza klasa szkoły podchorążych (zwana też „Kursem nowoczesnej myśli wojskowej"), a 5 sierpnia 1950 roku gen. W. Anders zwizytował BKM „Pogoń". Uznano to za moment przełomowy, efekt połączenia refleksji i tradycji historyczno-wojskowych z myśleniem o przyszłości. Generalny Inspektor przybył na ćwiczenia klasy „A" z taktyki piechoty szturmowej w towarzystwie szefa

---

i pułków) podałem według stanu z 22 IV 1956 roku, IPiMS, sygn. 397, t. 34 (Księga Pamiątkowa).

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Sztabu Głównego gen. Stanisława Kopańskiego i został powitany przez generałów Kazimierza Sawickiego-Sawę oraz K. Wiśniowskiego i ppłk Z. Czarneckiego. W. Anders przypomniał zebranym o niewoli, którą cierpi kraj ojczysty. Dodał, że choć w Polsce dowodzi Konstanty Rokossowski i panoszą się Rosjanie, to żołnierze z poboru czują podobnie jak młodzi rodacy na emigracji. „My, żołnierze polscy na uchodźstwie zostaliśmy na obcej ziemi, aby mówić za Kraj i głosić prawdę o Polsce, Jej prawie do wolności i niepodległości...". Generał przekonywał młodych, że „zagadnienie odbudowy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie jest poważne i realne". Szacował, że jest aktualnie około 200 tysięcy żołnierzy polskich rozsianych w około 45 państwach. Wprawdzie wraz z upływem czasu obniża się przydatność wojskowa byłych frontowców, to jednak warto pamiętać, że przeciętny wiek żołnierzy szturmujących Monte Cassino wynosił 35 lat. Temperaturę wypowiedzi podniosło stwierdzenie o szybkim zbliżaniu się dnia rozpoczęcia marszu do Polski - „Światowy konflikt jest dojrzały i może, podkreślam nie musi, ale może wybuchnąć w czasie krótszym, niż się nam to wszystkim wydaje." Zatem należało się przygotowywać na wielką próbę, doskonalić w sztuce dowodzenia na różnych szczeblach. Pomimo wprowadzenia na pole walki nowoczesnych środków walki, nadal zdaniem byłego dowódcy II Korpusu Polskiego liczył się przede wszystkim człowiek, jego umiejętności i wysiłek. Mówca podziękował słuchaczom za ich dotychczasowy wysiłek. Różnica w wypowiedziach gen. Andersa i ppłk. Czarneckiego sprowadzała się nie tylko do odmiennej retoryki i różnej kultury słowa. Generalny Inspektor wierzył w wybuch III wojny i powrót własnych oddziałów, czynił jednak zastrzeżenie „może a nie musi", bo miał świadomość, że ewentualne decyzje zapadną bez udziału Polaków. Komendant „Pogoni" wyrywał z kontekstu historycznego myśli Józefa Piłsudskiego, zamieniał je w hasła dla młodych z właściwą sobie żarliwością ale także często negliżując stan faktyczny[122].

Istotnym osiągnięciem Brygadowego Koła Młodych było wydawanie miesięcznika „Pogoń", który zawierał oprócz tekstów historycznych kronikę wewnętrzną i materiały szkoleniowe, a obecnie jest cennym źródłem wiedzy o tym ruchu. 14 kwietnia 1951 roku ponownie wizytę słuchaczom już dwóch klas (A i B) złożył gen. W. Anders. Powtórzył tezę o mającym „niewątpliwie nastąpić" konflikcie zbrojnym. Udział w nim Armii Polskiej za Zachodzie byłby nie tylko realnym wkładem w walce z Rosją Sowiecką, ale także miałby „doniosłe znaczenie moralne stając się jak gdyby symbolem kulturalnej i politycznej łączności Polski ze Światem Zachodnim". W tym kontekście Generalny Inspektor szkolenie na kursach „Pogoni" uznał za

[122] Liczne relacje, m.in., „Pogoń". Pismo Brygadowego Koła Młodych „Pogoń", 1950, nr 8, s. 16-18. W czerwcu 1950 r. rozpoczęła się wojna w Korei, od sierpnia tego roku nastroje wojenne pobudzały polskojęzyczne audycje „Głosu Ameryki".

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

„praktyczne i udane osiągnięcie w kierunku realizowania naszego wspólnego celu". Nie mógł mieć wątpliwości, że jest to jednak działanie nie podstawowe a wspierające. Najważniejsze jednak, że podtrzymał swe przyzwolenie dla „Pogoni", zaakceptował formę szkolenia i jego poziom. Tym samym Brygadowe Koło Młodych zyskało szansę wyjścia poza ścisły krąg piłsudczyków, a zwłaszcza kadry 1 Dywizji Piechoty Legionów.[123]

28 maja 1951 roku, w rok od rozpoczęcia zajęć, ppłk Z. Czarnecki przeprowadził odprawę słuchaczy. Pogratulował im dobrej frekwencji oraz udziału w budowie stołu plastycznego i „strzelnicy zmniejszonej". Podziękował też za przyczynienie się do przekonania „najwyższych czynników wojskowych, iż poważna praca wojskowa w zakresie wyszkolenia jest możliwą nawet w tych trudnych warunkach emigracyjnych...". Mówiąc o roli szkolenia odwołał się do tradycji Szkoły Rycerskiej Kadetów, podchorążych Piotra Wysockiego, szkół oficerskich na obczyźnie w okresie poprzedzającym wybuch powstania styczniowego. Było to o tyle nieadekwatne, że zajęcia członków „Pogoni" miały charakter kursu dla osób, które musiały zarabiać na życie lub odbywać studia na uczelniach angielskich, więc zbierano się najczęściej w co drugie popołudnie sobotnie i niedzielę. Jak strzał na wiwat zabrzmiało i stwierdzenie: „... wasza praca na kursie i służba w Pogoni zostanie zaliczona za służbę czynną w PSZ i otrzymacie w związku z tym wszelkie należne przywileje i uprawnienia służbowe". Podobnie odebrać należało wizję budowy w oparciu o rozpoczęte kursy brygady szturmowej przeszkolonej „do transportu powietrznego i zadań specjalnych", w tym „infiltracyjnych na tyłach nieprzyjaciela". Na zbiórce 4-5 sierpnia 1951 r. stawiło się już około 100 słuchaczy – żołnierzy i drugie tyle oficerów przybyło na zebranie dwóch kół baonowych 1 Dywizji Piechoty Legionów. Uroczystą akademię w pierwszym dniu zaszczyciła swą obecnością Aleksandra Piłsudska, zaprezentowano ciekawy program artystyczny. Natomiast w drugim dniu gen. W. Anders dokonał przeglądu kół baonowych i kompanijnych oraz wręczył kilka zaległych odznaczeń bojowych. Podczas obiadu wznoszono toasty (m.in. delegat Związku Ziem Północno-Wschodnich), po kawie odśpiewano pieśni żołnierskie. Zebranie się po raz pierwszy w licznym składzie poprawiło samopoczucie członków „Pogoni", dodało sił do dalszych prac. 11 listopada tego roku Stefan Czarnecki wręczył bratu Zygmuntowi szablę koronacyjną króla Augusta II Sasa[124].

---

[123] "Pogoń", 1951, nr 4-6, s. 34-35, 39. Znajdowały się jeszcze m.in. teksty o J. Piłsudskim, wspomnienia gen. S. Kopańskiego z Tobruku, refleksje o znaku Pogoni w Dywizji Litewsko-Białoruskiej i psychice dowódcy, opis działań baonu w Korei, informacje o zebraniach kół.

[124] „Pogoń", 1951, nr 8, archiwalia. Szabla ta należała do Marszałka E. Rydza-Śmigłego...

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Były to i sygnały dla innych zainteresowanych młodych osób, niekoniecznie mężczyzn, ale również ochotniczek. Pierwsze uroczystości potwierdziły przydatność BKM w życiu publicznym. Inna sprawa, że za łatwo formowano na tej podstawie daleko idące wnioski. Ppor. Jerzy J. Zaleski w artykule „Jedność narodowa i wojsko" zapowiedział, że żołnierze „Pogoni" stać będą „na straży ładu wewnętrznego i praw Rzeczypospolitej." Zadeklarował jednocześnie pełną lojalność wobec Naczelnego Wodza, „który prowadził nas już do wielu zwycięstw". Autor wprawdzie zaznaczył, że on i jego koledzy nie chcą wprost oceniać poszczególnych partii i polityków, ale dodał: „wojsko uczy nas rozróżniać sprawy jasno i rzeczy nazywać po imieniu." Młodzi zapaleńcy widzieli się już wojskowymi, a komendant utwierdzał ich w tym przekonaniu. Ten kierunek wywoływał ostrą polemikę w kręgach krytycznie nastawionych do Marszałka, byłej sanacji oraz kontynuatorów idei mocarstwowych na emigracji. Padały nawet określenia typu pomyleńcy z „Pogoni"[125].

We wrześniu 1951 roku otwarto następny rok kursu BKM, komendant kreśląc ogólny program szkoły zapowiedział nowe elementy, jak na przykład „użycie radaru jako środka pomocniczego dla wojsk lądowych w wykrywaniu broni stromotorowych nieprzyjaciela." Na pierwsze zajęcie przybył inspektor „Pogoni" z ramienia Generalnego Inspektora PSZ gen. Janusz Głuchowski, żołnierz Pierwszej Kompanii Kadrowej. 1 marca 1952 roku po raz kolejny (czwarty?) Szkołę Oficerską „Pogoni" zwizytował gen. W. Anders. Dał wyraz trudnościom w zjednoczeniu całej emigracji i powtórzył przekonanie (nie pewność) o zbliżającym się momencie odtworzenia Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie. Jego zdaniem tylko przez walkę zbrojną będzie można odzyskać wolną ojczyznę. Do walki tej trzeba się przygotować, a w tej fazie nie ma rzeczy małych i dużych. Anders komplementując rozwój „Pogoni" wyraził życzenie: „oby jak najwięcej takich komórek powstało". Jeszcze więcej kursów w ramach „Pogoni" – o czym marzył Z. Czarnecki, czy więcej podobnych organizacji prowadzących szkolenie wojskowe? Rok później ogłoszono przekształcenie klas w 1 kompanię Szkoły Oficerskiej „Pogoni", złożonej z oficerów, podchorążych, podoficerów i legionistów. Taki skład wciąż świadczył o daleko posuniętej dowolności komendanta w tworzeniu struktur i organizowaniu zajęć. Z. Czarnecki oświadczył, że skoro do walki trzeba przygotowywać się szybko, to metody szkolenia nie mogą nosić cech

[125] „Pogoń" 1951, nr 8. Określenie „pomyleńcy" ukazało się w listopadzie 1953 roku w czasopiśmie „Jutro Polski". Vide: R. Zapart, op.cit., s. 122. Autor przytoczył także cytat z „Trybuny Ludu" (6 XII 1953 r.): „Bełkot tresowanych pcheł ... na łamach obskurnego pisemka „Pogoń", wydawanego przez jedną z andersowskich grupek".

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

klasycznych, jedną z nich będzie „rzucanie na głęboką wodę". Szkolenie miało być zintensyfikowane w momencie otrzymania broni, o czym z pewnością wszyscy marzyli, ale trudno było sobie wyobrazić, kto ją ma dać młodym Polakom i na jakich warunkach. W rozpoczynającym się nowym roku szkolnym komendant zapowiedział położenie nacisku na taktykę, artyleryjską strzelnicę zmniejszoną i terenoznawstwo. Wyjście na zewnątrz pomieszczeń groziło niespodziankami i sankcjami ze strony głównie policji brytyjskiej, dlatego też padło stwierdzenie, że potrzeba będzie tylko „trochę terenu". Znajdowano go w parkach londyńskich, a zajęcia teoretyczne prowadzono w kilku obiektach, zwłaszcza w Instytucie Polskim i Muzeum Władysława Sikorskiego przy Princes Gradens, Instytucie Józefa Piłsudskiego przy Lower Richmond Road, w Ognisku Polskim przy Exhibition Road. W miarę tworzenia nowych kursów wykorzystywano również pomieszczenia w gmachu Skarbu Narodowego, Domu Techników Polskich, Domu Kombatanta i Domu Harcerstwa. Dzięki pomocy wspomnianego brata Z. Czarneckiego założono Kwaterę Główną w domu przy 44 Grande Road, Chiswick. O rozpoczęciu zajęć artyleryjskich świadczył zamieszczony w jednym z numerów „Pogoni" starannie przygotowany wykład S. Mayera „Strzelanie do celu"[126].

Odczucia młodych wyraził pchor. J. Wiercicki w artykule „Wytrwamy". Przyznał on, że życie na emigracji wiąże się z wieloma wyrzeczeniami i zagrożeniami. Ubywają ci, co „odrzucili wszelkie ideały i obowiązki wobec kraju ojczystego i zdecydowali się na przyjęcie pewnych korzyści i zobowiązań w stosunku do innych krajów." Autor oceniał, że określając siebie mianem realistów kamuflowali jedynie dezercję, pójście „po linii najmniejszego oporu oraz do awansu z obywatela kategorii nr 3 do kategorii nr 2, awansu, który przynosi pewne korzyści ale stwarza również pewne zobowiązania." J. Wiercicki był przekonany, że moralne zobowiązania wobec ojczyzny i sentymenty, to jednak za mało, „Polski nikt nam nie podaruje, nie można Jej wyprosić w obcych salonach dyplomatycznych, ani wytargować na międzynarodowej giełdzie dyplomatycznej". To wszystko brzmiało logicznie, zwłaszcza jeśli wziąć poprawkę na naturalną w przypadku deklaracji emfazę. Bardziej krytycznie trzeba za to ocenić wywody wojskowe podchorążego z kursu „Pogoni". Był on przekonany, że dzięki sile moralnej uda się zbudować polską potęgę militarną, „opartą na ilości bagnetów, czołgów i samolotów. Te czołgi będą najprawdziwszym wyrazem naszych dążeń...". Redakcja po tekście J. Wiercickiego zaprezentowała „Strzelca", miesięcznik Polskich Związków Strzeleckich z maja 1914 roku. W tym samym numerze „Pogoni" znalazło

[126] „Pogoń":1951, nr 8 (wykład Mayera), 9-10 („Jesteśmy na szlaku...") i 1952, nr 3-4, s. 3-5. Dla upamiętnienia swej wizyty gen. Anders podarował słuchaczom cztery busole oleiste.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

się przemówienie Z. Czarneckiego z 11 listopada 1951 roku. Komendant przywołał postacie J. Piłsudskiego, E. Śmigłego-Rydza i W. Sikorskiego z przekonaniem, że „duchy naszych trzech Wodzów Naczelnych z niedalekiej przeszłości" błogosławią i wołają „Polacy zestrzelcie myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko duchy."[127]

Entuzjazm młodych potwierdzają i inne zachowane relacje, materiały drukowane, wspomnienia. Za reprezentatywne można uznać zapis rtm. A. Winogrodzkiego, słuchacza pierwszego kursu lat 1950-1951. „Gdy cofam się myślami do tego okresu nie mogę uwierzyć, że tyle zapału, serca i myśli można było wydobyć z nas wszystkich, kiedy całe społeczeństwo przeżywało okres kryzysu zaufania i oszołomione szukało tylko materialnego zadowolenia i wygodnej przyszłości w nowych warunkach emigracyjnych"[128]. Nie jest to jednak opinia w pełni obiektywna, bo o wiele większy rezonans miała działalność w Londynie i na całej emigracji wielu innych organizacji, z których tytułem przykładu można wymienić Polską Macierz Szkolną i Związek Harcerstwa Polskiego poza granicami Kraju. Ten drugi też prowadził ćwiczenia typu paramilitarnego, ale zachowując tradycyjne formy pracy w zastępach i drużynach. Piszący obecnie o dziejach polskiej emigracji powojennej na ogół skupiają się na działaniach politycznych, brakuje natomiast syntetycznego opisu trudnej do przecenienia pracy organicznej, której efekty są widoczne do dziś.

Z legendarnych dowódców Polskich Sił Zbrojnych wiernym „Pogoni" pozostał również gen. Kazimierz Sosnkowski. Przesłał on w lipcu 1951 roku, na życzenie gen. J. Głuchowskiego, obszerny list do uczestników szkolenia mających złożyć przysięgę. Powtórzył w nim przekonanie, że powołanie Koła Młodych „Pogoń" to inicjatywa trafna i celowa w perspektywie jednej z dróg służących przygotowaniu młodzieży do walki zbrojnej i przyszłej pracy lub współpracy w Kraju. Wyliczanie symboli i tradycji narodowowyzwoleńczych autor listu również rozpoczął od J. Piłsudskiego, ale odwoływał się i do dziejów II Korpusu Polskiego. Uczynił tak przy wskazaniu na imię Boże widniejące na polskich sztandarach wojskowych, a pretekstem było wyzwolenie Bazyliki Loretańskiej „z rąk pogan nowoczesnych". Sosnkowski, w przeciwieństwie do Andersa, odbudowę Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie uzależniał od wcześniejszego dopełnienia czterech warunków: odwołania układów teherańsko-jałtańskich, przywrócenia statusu legalności Rządowi Polskiemu w Londynie, zawarcia z tymże rządem umów politycznych i zagwarantowania w wyniku umów

---

[127] „Pogoń" 1951, nr 11. O manierze oratorskiej Z. Czarneckiego świadczy i zakończenie tego przemówienia: „Pamiętajcie, że tylko dwie przysięgi człowiek powinien składać w swoim życiu przed ołtarzem Boga: przysięgę Ojczyźnie i przysięgę własnej żonie. Obu tym przysięgom winien być wierny aż do śmierci.".

[128] A. Winogrodzki, Szkoła Podchorążych 1950-1951, „Pogoń"..., Chicago 1969, s, 47.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

granic z 1939 roku na wschodzie a linii Odry i Nysy na zachodzie. Bez spełnienia wymienionych warunków byłaby to tylko walka o wolność świata uprzywilejowanego przez pakty teherańsko-jałtańskie a wówczas ochotnicy spoza żelaznej kurtyny mogliby jedynie tworzyć oddziały najemne, pozbawione „wszelkiego narodowego zaplecza politycznego". Zachęcając więc młodych do czynu K. Sosnowski nie zbywał ich łatwymi obietnicami. W innych wypowiedziach dowartościował „Pogoń" jako szkołę obywatelskiego i patriotycznego wychowania. Oczekiwał promowania postaw zespalania wysiłku narodowego, pokonywania różnic dzielących „każdy żywy organizm społeczny". K. Sosnkowski odwiedził Szkołę Oficerską „Pogoni" w dniu 20 grudnia 1952 roku i wygłosił wówczas przemówienie[129].

Ten pionierski okres w dziejach „Pogoni" zamknęły lata 1953-1954. 20 grudnia 1953 roku w obecności gen. J. Głuchowskiego i gen. K. Wiśniowskiego, w Instytucie im. Marszałka J. Piłsudskiego, odbył się egzamin absolwentów Szkoły Oficerskiej. W części pisemnej można było wybrać z zakresu wiedzy ogólnej jeden z dwóch tematów: „Jak rozumiem polską rację stanu"? oraz „Co to jest „zimna wojna" – jej przejawy". Natomiast z zakresu wiedzy wojskowej zaproponowano trzy tematy: „Znaczenie i zasady maskowania w nowoczesnej wojnie"; „Środki walki piechoty USA i ich zastosowanie; „Jakie są czynniki decyzji dowódcy i jak dowódca wypracowuje „Rozkaz do obrony" na szczeblu plutonu strzel." Część ustna egzaminu obejmowała pytania z taktyki (teoria i rozwiązywanie sytuacji bojowej na stole plastycznym), artylerii (teoria oraz strzelanie na strzelnicy zmniejszonej), wyszkolenia saperskiego (tylko teoria), terenoznawstwa (teoria i „praca profilowana"), transportu motorowego (wypracowanie domowe: „Marsz motorowy oddziałów piechoty"). Z powodów oczywistych zabrakło sprawdzianu umiejętności praktycznych, w tym ze szkolenia ogniowego. Po zakończeniu egzaminu komendant za zgodą obu delegatów Generalnego Inspektora PSZ dokonał nadania tytułów podchorążych i zapowiedział złożenie wniosków nominacyjnych na stopnie podporuczników. „Uwzględniając trudne warunki nauki i pracy tak uczniów

[129] „Pogoń" 1951, nr 8, List Obywatela Szefa, s. 6-11; 1952, nr 11, s. 21 i 1953, nr 10-12, s. 10. K. Sosnkowski nadesłał i tekst do Księgi Honorowej „Pogoni", datowany na 11 III 1952 r. Ozdobą tej Księgi był odręczny wpis Aleksandry Piłsudskiej z 24 XII 1956 roku: „Walka o wolność Polski trwa. Prace ppłk. dypl. Zygmunta Czarneckiego, Komendanta Głównego „Pogoni" i Oficerskiej Szkoły Wojska mającej na celu wojskowe kształcenie młodzieży emigracyjnej obu płci oraz przygotowanie młodej kadry oficerskiej dla I Dywizji Lekkiej Leg. J.P. popieram całym sercem i życzę przy pomocy Bożej osiągnięcia w tych usiłowaniach najlepszych wyników".

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

jak i kadry wykładowców – wynik egzaminów, jako sprawdzian trzyletniej pracy – należy ocenić, jako bardzo dobry"[130].

***

W 1954 roku BKM „Pogoń" otrzymała od Koła 1 Dywizji Piechoty Legionów sztandar (rodzicami chrzestnymi byli A. Piłsudska i gen. K. Sosnkowski). W dniu 1 kwietnia tego roku ppłk dypl. Z. Czarnecki został mianowany przez gen. W. Andersa (na rozkazie podpisy złożyli także generałowie: K. Sosnkowski, S. Kopański, Tadeusz Bór-Komorowski, J. Głuchowski, K. Wiśniowski) komendantem Unitarnej Szkoły Oficerskiej Wojsk Rzeczypospolitej Polskiej a od 1 stycznia 1955 roku podjęła działalność Oficerska Szkoła Piechoty na czele z mjr. J. Kovarem. Obok Londynu centrum szkolenia stały się Manchester i Nottingham, koła „Pogoni" powstały w kilku skupiskach polskiej emigracji na terenie Wielkiej Brytanii, państw Europy Zachodniej oraz w Ameryki Północnej. „Pogoń" okrzepła, w czym nie przeszkodził jej rozłam polityczny wynikły z utworzenia Rady Trzech z gen. W. Andersem jako instytucji alternatywnej wobec Prezydenta Augusta Zaleskiego. Odeszło wówczas wprawdzie sporo członków, ale nie tylko utrzymano ale i wzmocniono szkolenia. Dzięki bezpośredniej opiece W. Andersa i wyższych dowódców z jego otoczenia urealniono programy, organizowano wyjazdy terenowe (obozy), wydawano skrypty, zadbano nawet o przynajmniej częściowe umundurowanie podchorążych. „Pogoń" stała się bardziej wojskowa i w większym stopniu korzystała z dorobku Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, a tym zwłaszcza II Korpusu Polskiego. W 1967 roku w wyniku afery z przyjęciem od prezydenta stopnia generała został odsunięty Zygmunt Czarnecki i jego miejsce zajął wspominany kilkakrotnie Stefan Mayer. Do tego okresu, dobrze udokumentowanego, odnieść można zasłużone pochwalne opinie, także dotyczące roli członków Pogoni" w życiu emigracji. Niestety, nie udało się zlikwidować rozłamowej Polskiej Organizacji Walki o Niepodległość, z czasem dały znać o sobie i inne negatywne zachowania (szybkie awanse, pozoranctwo). W latach osiemdziesiątych według ustaleń T. Piesakowskiego stany BKM szacowano na niespełna 400 osób, w tym ponad dwieście w Wielkiej Brytanii. Ogółem przeprowadzono 17 kursów szkół podchorążych, kilka oficerskich i skróconych kursów podchorążych dla podoficerów. Żołnierze „Pogoni" odbywali staż w wojskach regularnych na terenie Francji, niektórzy z nich walczyli w oddziałach amerykańskich

[130] „Pogoń" 1953, nr 10-12, s. 27-28. Jeden z absolwentów już miał stopień podporucznika, więc wniosek opiewał awans na porucznika.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

w Korei i Wietnamie. Nazwiska słuchaczy i wykładowców widnieją wśród członków Rządu RP na Uchodźstwie, profesorów Uniwersytetu na Obczyźnie, historyków, dziennikarzy, społeczników. Formalne rozwiązanie „Pogoni" nastąpiło w 1984 roku. Potrzebne są dalsze badania, by rzetelnie ocenić dokonania Brygadowego Koła Młodych i to w odniesieniu do poszczególnych okresów jego istnienia.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

Paweł GOTOWIECKI
Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy Jana Kochanowskiego w Kielcach

DZIAŁALNOŚĆ ŻOŁNIERZY II KORPUSU POLSKIEGO W ZWIĄZKACH ZIEM WSCHODNICH I INNYCH ŚRODOWISKACH KRESOWYCH NA EMIGRACJI

Utworzony 21 lipca 1943 roku II Korpus Polski był nie tylko jednym z wielu związków taktycznych działających na europejskim teatrze działań wojennych. Pamiętając o jego dokonaniach militarnych i pięknej karcie bojowej, jaką zapisał w dziejach oręża polskiego, nie sposób przejść obojętnie obok politycznych, społecznych i kulturalnych aspektów jego funkcjonowania. Nazywany „małą Polską w marszu", II Korpus stanowił tak dla swych żołnierzy, jak i dla skupionych wokół niego cywilów swego rodzaju namiastkę Ojczyzny. Żołnierze II Korpusu tworząc związek bojowy, tworzyli jednocześnie organicznie zwarte środowisko, które cechowało się zarówno określoną postawą ideową, jak i łączącą je wspólną tożsamością. Szukając źródeł tejże tożsamości można zwrócić uwagę na wiele aspektów. Wskazać należy na osobę charyzmatycznego dowódcy – gen. Władysława Andersa, braterstwo broni, czy też wspólnotę przebytych losów, najczęściej sięgającą czasu pobytu w Związku Sowieckim. Istnieje jeszcze inny aspekt, którym bliżej w niniejszym referacie chciałbym się zająć, tzn. pozostająca gdzieś na pograniczu psychologii i socjologii wspólnota więzi terytorialnej. W sytuacji, gdy żołnierze przeżywali gorycz rozstania z domem rodzinnym i narastające, także pod wpływem wydarzeń politycznych, poczucie wyobcowania, więź ta nabierała charakteru wartości aksjologicznej.

II Korpus Polski nie był oczywiście formacją wojskową skupiającą żołnierzy z określonego terytorium geograficznego *ex definitione*, tym niemniej polityczno – militarne realia sprawiły, że *gros* jego składu osobowego stanowili byli żołnierze Armii Polskiej w ZSRR, ci zaś z kolei w większości pochodzili z Kresów Wschodnich. Kresowe korzenie miała też znaczna część inteligencji ewakuowanej z ZSRR, a następnie już na terenie Iranu, Iraku i Palestyny, a później we Włoszech organizującej polskie życie kulturalne. Symbolicznym dowodem kresowej tożsamości były chociażby nazwy formacji II Korpusu: 5 Kresowa Dywizja Piechoty i wchodzące w jej skład: 5 Wileńska Brygada Piechoty, 6 Lwowska Brygada Piechoty, czy sformowana w 1944 r. 4 Wołyńska Brygada Piechoty. Formacje te, nie składające się oczywiście z samych Wilnian, Lwowian, czy Wołynian, identyfikowały się jednak w znacznym stopniu ze swoimi nazwami i bez wątpienia kształtowały w żołnierzach określoną postawę polityczną, zawierającą się przede wszystkim w sprzeciwie wobec zaboru Ziem Wschodnich przez Związek Sowiecki.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

Oczywiście najlepszym dowodem tożsamości żołnierzy II Korpusu i ich związku z Ziemiami Wschodnimi była ich własna forma wypowiedzi. Mam tu na myśli działalność w organizacjach kresowych, zorganizowane formy życia kulturalnego, ale także twórczość poetycką, czy publicystyczną, będące w jakimś stopniu odzwierciedleniem kategorii myślowych, poglądów i przekonań żołnierzy[131].

Osobisty stosunek do Kresów postrzeganych przez pryzmat domu rodzinnego, musiał siłą rzeczy zaciążyć nad polityczną postawą żołnierzy II Korpusu. Ta zaś była nacechowana maksymalną nieufnością do Związku Sowieckiego, zwłaszcza w perspektywie jego zakusów na rewizję wschodnich granic Rzeczypospolitej. Charakteryzująca się skłonnością do kompromisu ze Związkiem Sowieckim polityczna działalność premiera Stanisława Mikołajczyka dodatkowo pogłębiła rozdźwięki w szeregach żołnierskich i wśród części polskiej emigracji, która oficjalną politykę rządową poddawała coraz ostrzejszej krytyce. Polityczna podwyższona temperatura nie ominęła także II Korpusu Polskiego. Jego dowódca, gen. Władysław Anders nie unikał bynajmniej jasnych politycznych deklaracji i swego sceptycyzmu wobec możliwości porozumienia ze Związkiem Sowieckim. Dla żołnierzy II Korpusu, świadomych coraz większego zagrożenia integralności terytorialnej Polski, istotną sprawą stała się możliwość politycznej aktywności i zamanifestowania swego przywiązania do Ziem Wschodnich Rzeczypospolitej. Była to naturalna potrzeba reakcji na coraz bardziej niekorzystne wydarzenia natury polityczno-militarnej, w tym zwłaszcza na sukcesy wojsk sowieckich na froncie wschodnim. Ukazujące się anonimowo ulotki o jednoznacznie antyrządowej treści (np. „chłopska Targowica") nie pozostawiały wątpliwości, jakie nastroje panują w żołnierskich szeregach[132]. Poglądy panujące wśród żołnierzy wyłuszczył gen. Anders w depeszy do Naczelnego Wodza gen. Kazimierza Sosnkowskiego, wysłanej po przemówieniu brytyjskiego premiera Winstona Churchilla w Izbie Gmin 22 lutego 1944 r. Znamienne przemówienie Churchilla, w którym brytyjski premier stwierdzał, że Wielka Brytania nie gwarantowała granic Polski, Anders skomentował: „nikt z żołnierzy APW nie dopuszcza myśli o odstąpieniu choć piędzi ziemi polskiej bolszewikom (...). Będziemy się bili z całym poświęceniem z Niemcami, ale uważamy

[131]. Do żołnierzy – poetów, których twórczość związana jest z Kresami należeli m.in. Józef Bujnowski, późniejszy profesor Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie i kierownik Biblioteki Polskiej w Londynie, Jerzy Bazarewski, Wiktor Trościanko, oraz wielu innych, których utwory opublikowane zostały w prasie, oraz kilku tomikach poezji wydanych pod redakcją Jana Bielatowicza, por. „Azja i Afryka. Antologia poezji polskiej na Środkowym Wschodzie", pod red. J. Bielatowicza, Palestyna 1944, oraz „Przypływ. Poeci 2 Korpusu", pod red. J. Bielatowicza, Rzym 1946.

[132] A. Paczkowski, Stanisław Mikołajczyk czyli klęska realisty (zarys biografii politycznej), Warszawa 1991, s. 76.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

bolszewików za takich samych wrogów"[133]. Wyartykułowane przez Andersa poglądy dobrze oddawały styl myślenia powszechny wśród jego żołnierzy. Oczywiście generał nie zawsze mógł sobie pozwolić na podobne enuncjacje w oficjalnych wypowiedziach, tym niemniej zbytnio nie krył się ze swym antysowietyzmem, ale też i głębokim sceptycyzmem wobec „miękkiej linii" rządu Mikołajczyka. Po wspomnianym przemówieniu Churchilla w Izbie Gmin, stanowiącym symboliczny zwrot w oficjalnym stosunku polityki brytyjskiej do sprawy polskiej granicy wschodniej, zareagowały też inne polskie czynniki. Mocny przekaz popłynął z artykułu zawartego w „Dzienniku Żołnierza APW". Pisano w nim: „Nie rezygnujemy i nie zrezygnujemy z niczego. Nie damy swej zgody ni swego przyzwolenia na pomniejszanie ojczyzny. Musimy ją przekazać naszym synom co najmniej taką, jaką wywalczyli ją nasi starsi bracia i my sami w okresie naszej młodości. Na wszystkie podszepty własnej małoduszności i na wszystkie argumenty z zewnątrz, które powołują się na 'trzeźwość i realizm polityczny' odpowiadamy: NIE!"[134].

W lipcu 1944 r. doszło do realizacji Akcji Burza na Wileńszczyźnie i we Lwowie. W obu przypadkach, po kilkudniowej kooperacji między Armią Czerwoną a Armią Krajową, nastąpiło rozbrojenie i internowanie oddziałów AK. W szeregach II Korpusu bardzo żywo reagowano na wszelkie wieści płynące z Kresów. Zdawano sobie sprawę z wyjątkowości i jednocześnie tragiczności chwili. Na łamach wydawanego przy II Korpusie „Orła Białego" już od pewnego czasu miejsce miała otwarta polityczna kampania przeciw premierowi; w artykule „Linia Mikołajczyka" oskarżono go niemal o zdradę[135]. Po wyzwoleniu Wilna „Orzeł Biały" zamieścił redakcyjny komentarz: „Oczywistą prawdą dla żołnierza polskiego jest konieczność walki z Niemcami. Ale prawda ta odnosi się do każdego najeźdźcy, który chce zagarnąć nasze ziemie, który nie uznaje naszej suwerenności i integralności (...) Niestety obraz rzeczywistości polskiej staje się coraz mniej jasny. Okupacja niemiecka poczyna się walić w gruzy, ale nie jest to jeszcze wyzwolenie Polski. Wszelkie wysiłki naszego rządu zmierzające do zaspokojenia żądań sowieckich, wszelkie poczynione już ustępstwa, jak przewidywaliśmy, zawiodły. Jedynym ich rezultatem jest poderwanie autorytetu Polski wśród otaczających ją narodów"[136]. Było to kolejne bardzo wyraźne zajęcie politycznego stanowiska przez redakcję „Orła Białego". Gazeta, jak i sam generał Anders, szli wyraźnie po linii emigracyjnych „niezłomnych", którzy odmawiali rządowi prawa do jakiejkolwiek dyskusji w sprawach granic, a wszelkie wychodzące ze strony

[133] W. Anders, Bez ostatniego rozdziału, Lublin 1995, s. 221.
[134] „Dziennik Żołnierza APW" nr 20 (24.02.44).
[135] „Orzeł Biały", nr 18 (25.06.44).
[136] „Orzeł Biały" nr 21 (16.07.1944).

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

polskiej oświadczenia, które nie stwierdzały *explicite* nienaruszalności granicy ryskiej, traktowali w kategoriach zdrady[137].

Ostre publicystyczne starcia i otwarty konflikt na linii Anders – Mikołajczyk stały na jednej płaszczyźnie z żołnierskim niezachwianym pragnieniem powrotu i towarzyszącą temu pragnieniu nadzieją, że na końcu tułaczej wędrówki ujrzą żołnierze swe domy rodzinne. Artykuł „Koło historii" w „Dzienniku Żołnierza APW" wyrażał wiarę w szczęśliwy powrót: „Dzień pokoju musi być dniem sprawiedliwości. W tym dniu zadzwonią radośnie dzwony wileńskich kościołów, pochylą się nasze zwycięskie sztandary przed Ostrą Bramą, a z piersi polskich żołnierzy popłynie ku niebiosom ta sama pieść dziękczynienia"[138]. Pismo 5 Kresowej Dywizji Piechoty „Na Szlaku Kresowej" zamieściło z kolei okładkę poświęconą Lwowowi z cytatem z piosenki Henryka Zbierzchowskiego: „Nadaremnie wróg się sili / My nie damy Lwowa skraść / Będziem zawsze go bronili / Choćby przyszło trupem paść"[139]. Należy przypuszczać, ze słowa popularnej piosenki wyrażały najszczersze przekonania żołnierzy. W szeregach II Korpusu nie chciano rozumować w kategoriach dyplomatycznych niuansów, zakładających znalezienie jakiegoś *modus vivendi* z ZSRR. Dominowało przede wszystkim pragnienie powrotu do Polski, tej zaś bez Wilna i Lwowa sobie nie wyobrażano. Rodziła się ponadto naturalna potrzeba politycznego organizowania się w przeświadczeniu, że rząd nie chce, bądź nie jest w stanie prowadzić skutecznej polityki nastawionej na twarde *veto* postawione wobec sowieckich żądań zrzeczenia się Ziem Wschodnich.

Organizacjami, które na gruncie emigracyjnym postawiły sobie za cel obronę praw Polski do Kresów Wschodnich były Związki Ziem Wschodnich. Na temat stworzenia organizacji skupiającej kresowiaków przemyśliwano już we Francji w 1940 r., plany te jednak udało się urzeczywistnić dopiero 31 października 1942 r. na zjeździe byłych mieszkańców Kresów Północno – Wschodnich w Edynburgu. Z inicjatywy znanego dziennikarza i publicysty Stanisława Mackiewicza i senatora Józefa Godlewskiego powstał wówczas Związek Ziem Północno – Wschodnich[140]. W warunkach emigracyjnych stał się Związek instytucją „lobbującą" na rzecz powrotu do Polski Wileńszczyzny i Nowogródczyzny. Zrzeszał on obywateli polskich pochodzących z tych ziem i prowadził akcję propagandowo – informacyjną o tematyce kresowej. W panoramie emigracyjnej niezmiennie zajmował określoną, bardzo wyrazistą i pryncypialną pozycję. Najbardziej wymownym przejawem działalności Związku Ziem Północno – Wschodnich były

---

[137] Por. M. Dymarski, Sytuacja wewnętrzna wśród polskiego wychodźstwa politycznego i wojskowego we Francji i w Wielkiej Brytanii 1939 – 1945, Wrocław 1999, s. 374-375.
[138] „Dziennik Żołnierza APW" nr 26 (11.07.1944).
[139] „Na Szlaku Kresowej" nr 7 (15.07.1944).
[140] S. Mackiewicz, Lata nadziei. 17 września 1939 - 5 lipca 1945 r., Warszawa 1990, s. 147.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

zebrania publiczne, gromadzące po kilkaset, czasem kilka tysięcy osób. Największe ich nasilenie miało miejsce w krytycznych latach 1944 – 1945. Na czele Związku stanął początkowo deputowany do II Rady Narodowej, mecenas Tadeusz Kiersnowski, politycznie związany z gen. Sikorskim.

W ślad za Związkiem Ziem Północno – Wschodnich 17 października 1943 r. powstał bratni Związek Ziem Południowo – Wschodnich. Brak w emigracyjnym środowisku lwowskim takiej miary organizatorów jak Mackiewicz czy Godlewski sprawił, że Związek ten prowadził ograniczoną działalność statutową, przeżywając przy tym różnego rodzaju organizacyjne kłopoty. Od początku zaznaczyła się silna współpraca między obu Związkami, wypływająca ze wspólnoty celów tych dwu organizacji – obrony Ziem Wschodnich[141].

Oba Związki nastawione były na maksymalną integrację środowisk kresowych, przy czym ich przywódcy duże nadzieje wiązali z aktywną postawą żołnierzy. Od samego początku nie wzbudzało to entuzjazmu premiera Sikorskiego, nie mówiąc już o jego następcy Stanisławie Mikołajczyku. Sikorski wydał zgodę na udział urzędników państwowych i wojskowych w zjeździe edynburskim, na którym powołano Związek Ziem Północno – Wschodnich, tylko pod warunkiem, że nie weźmie w nim udziału jego polityczny oponent Stanisław Cat – Mackiewicz i że nie będą tam poruszane kwestie polityczne. Choć oba Związki były formalnie organizacjami apolitycznymi to jednak aktywne zaangażowanie ich leaderów w torpedowanie wschodniej polityki Sikorskiego i zwłaszcza Mikołajczyka, stawiało wzajemne relacje na linii Związki – Rząd na ostrzu noża.

Od początku 1944 roku można już mówić o otwartej wojnie części najbardziej nieprzejednanych środowisk kresowych z gabinetem Mikołajczyka. Mackiewicz pisał w cyklicznie wydawanych przez siebie broszurach o publikowaniu przez rząd „uchwał rozbiorowych" [142] i wzywał do konsolidacji opozycji. Politycy londyńscy jednocześnie chętnie spoglądali na Polskie Siły Zbrojne na Bliskim Wschodzie i we Włoszech, gdzie pod wpływem coraz bardziej niepokojących informacji z zakresu polityki międzynarodowej panował istny ferment antymikołajczykowski.

Wymownym skutkiem ostrej antyrządowej kampanii prowadzonej przez oba Związki było cofnięcie żołnierzom PSZ prawa należenia do Związku Ziem Południowo – Wschodnich, wydane wiosną 1944 r. przez ministra obrony narodowej gen. Mariana Kukiela. Miało to związek z głośnymi wystąpieniami zdominowanego przez narodowych demokratów Związku w obronie polskości Lwowa, połączonymi zresztą z wyjątkowo

---

[141] Por. P. Wójtowicz, Działalność Związków Ziem Wschodnich w Londynie w latach 1942 – 1955 [w:] Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość Polaków na Wschodzie, pod red. M. Szczerbińskiego i T. Wolszy, Gorzów Wielkopolski 2001.

[142] S. Mackiewicz, Pińsk, Londyn 1944, s. 3.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

ostrą krytyką Stanisława Mikołajczyka. Zakaz ten utrudnił rozwój Związku i sprawił, że miał on mniej członków, oraz zagranicznych kół i delegatur niż Związek Ziem Północno – Wschodnich. Zakaz został cofnięty dopiero przez gabinet Tomasza Arciszewskiego 20 stycznia 1945 r.[143]

Od końca 1943 r. Związki Ziem Wschodnich rozpoczęły aktywne działanie na Bliskim Wschodzie. W miejscach skupienia Polaków powstawały koła i delegatury, skupiające żołnierzy i cywilów. Dla przykładu w dniu 22 stycznia 1944 r. odbyło się zebranie organizacyjne i powstało Koło Związku Ziem Północno – Wschodnich w Tel Avivie. W spotkaniu wzięło udział 156 osób[144]. W podobny sposób powstawały struktury Związku na terenie Azji i Afryki (nawet w tak egzotycznych miejscach jak Nairobi), wszędzie tam, gdzie znajdowali się Polacy. W miejscach dużych skupisk Polaków, generalnie powstawały oddzielne delegatury i koła obu Związków, w miejscach zaś gdzie Polaków było mniej, koła najczęściej były dla obu Związków wspólne[145]. Organizacyjne zaplecze oddziałów Związków najczęściej tworzyła inteligencja polska, w dużej mierze o kresowym rodowodzie. Znaczna jej część wyszła ze Związku Sowieckiego z Armią Andersa i ideowo a także politycznie podzielała poglądy generała[146]. Dla rozrzuconego po świecie polskiego wychodźstwa Związki Ziem Wschodnich stały się szansą na integrację wokół najbardziej żywotnej kwestii – możliwości powrotu w strony rodzinne.

Najsilniejsza zarówno liczebnie, jak i organizacyjnie ekspozytura Związków Ziem Wschodnich powstała na początku 1945 r. we Włoszech. Wraz z II Korpusem Polskim na teren Włoch trafiła znaczna liczba naukowców, dziennikarzy i literatów, mentalnie, rodzinnie i uczuciowo związanych z Ziemiami Wschodnimi. Między innymi z ich inicjatywy 21 stycznia 1945 r. powstał Związek Ziem Wschodnich – Oddział „Włochy". Łączył on zarówno kresowiaków z Ziem Południowo – Wschodnich, jak i z Ziem Północno – Wschodnich. Spotkanie inauguracyjne odbyło się w Rzymie. Przybyli na nie m. in. ambasador Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej Kazimierz Papeé, oraz biskup połowy Wojska Polskiego ks. Józef Gawlina. Wśród najbardziej aktywnych organizatorów koła należy wymienić dyplomatę, profesora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie ks. prałata Waleriana Meysztowicza, oraz pisarza Michała Pawlikowskiego.

---

[143] P. Wójtowicz, Działalność..., op.cit., s. 511.

[144] „Orzeł Biały" nr 5 (30.01.1944).

[145] P. Wójtowicz, Działalność...,op.cit., s. 510. Nie jest to jednak regułą, o czym świadczy przykład Włoch, gdzie pomimo dużej liczebności Polaków powstał wspólny Oddział „Włochy". W okresie największego rozwoju oba Związki posiadały 60 delegatur i kół, oraz liczyły około 34 tysiące członków.

[146] Byli wśród niej pracownicy uniwersytetów we Lwowie i Wilnie, jak np. historyk, prof. Stanisław Kościałkowski, czy etnograf, prof. Cezaria Baudoin de Courtenay Jędrzejewiczowa.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele II Korpusu. Przyjęto deklarację jednoznacznie określającą polityczne położenie Polski i Ziem Wschodnich. „Obywatele Rzeczypospolitej Polskiej na terenie Włoch – brzmiała jej treść – organizują się w Związku Ziem Wschodnich w chwili wyjątkowo ciężkiej dla państwa i narodu polskiego. Po pięciu latach walk w najcięższych warunkach, w chwilach załamywania się potęgi niemieckiej, Polska nie odzyskuje wolności, a jedynie zmienia okupanta. Rzeczpospolita Polska, a w szczególności jej Ziemie Wschodnie stają się zaporą przez którą usiłują przejść do Europy wrogie siły materialistycznej i azjatyckiej potęgi by w gruzy obrócić zachodnią, chrześcijańską kulturę"[147]. W deklaracji podkreślano zaborczość Sowietów, którzy nie mają żadnych historycznych praw do ziem, które wcielają do swego państwa wbrew woli większości zamieszkującej je ludności. „Ziemie te – przekonywali autorzy deklaracji – nigdy nie były rosyjskie, a ludność ich od wieków była w zasięgu wpływów kulturalnych Zachodu"[148]. Uczestnicy Zjazdu wystosowali depeszę do prezydenta Raczkiewicza, premiera Arciszewskiego, oraz dowódcy II Korpusu gen. Andersa. Była w niej mowa o bohaterstwie polskich żołnierzy: „Wiemy, że w Kraju cały Naród nie odstąpi od sztandarów walki o wolność i całość Rzeczypospolitej choćby raz jeszcze życie polskie miało się znaleźć w podziemiach. Przykład bierzemy z postawy naszego żołnierza II Korpusu, a wśród nich synów Ziemi Kresowej – Wilna i Lwowa, którzy tak obficie kośćmi swymi zasiali Sybir i Kazachstan, a krwią zbroczyli stoki Apeninów"[149].

W następnych miesiącach wzrosła współpraca Oddziału „Włochy" z żołnierzami II Korpusu. Szczególnie uwidoczniło się to w tragicznej chwili, jaką było ogłoszenie wyników konferencji jałtańskiej. 11 lutego 1945 Stalin, Churchill i Roosevelt podpisali protokół stwierdzający, że granica Polski będzie biegła wzdłuż linii Curzona z odchyleniami do 8 km na rzecz Polski. Tym samym sprawa polskiej granicy wschodniej zniknęła z wokandy międzynarodowej i biorąc pod uwagę realne stosunki polityczne, stała się wewnętrzną sprawą Związku Sowieckiego[150].

Choć oburzeniem na komunikat krymski zareagowało niemal całe polskie wychodźstwo, a stanowczy protest wydał rząd Arciszewskiego, to najgwałtowniej przebiegała z pewnością reakcja II Korpusu. W zasadzie dopiero Jałta w pełni uświadomiła żołnierzom pochodzącym z Ziem Wschodnich, że po latach odysei i wytrwałej, żołnierskiej służby nie mają

---

[147] „Orzeł Biały" nr 3 (21.01.1945).
[148] Ibidem
[149] „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" nr 27 (31.01.1945) Depeszę podpisali ks. prof. Walerian Meysztowicz, Michał Pawlikowski, Władysław Zachariasiewicz, prof. dr Adolf Winawer, Stanisław Starczewski, oraz Włodzimierz Szczerbakowski.
[150] Por. P. Eberhardt, Polska granica wschodnia, Warszawa 1994. s. 183 – 191.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

dokąd wrócić, że stają się tułaczą armią. Nastrój chwili oddał w swych wspomnieniach Władysław Anders. „Gdy przeminęły pierwsze chwile osłupienia – pisał generał – przyszła gwałtowna reakcja całego wojska. Tylko poczucie dyscypliny i zaufanie do dowódców powstrzymywało żołnierzy od nieopanowanych odruchów. Każdy z żołnierzy 2. Korpusu zdawał sobie od początku sprawę, że w tej wojnie droga do niepodległości Polski będzie długa i ciernista. Ale wierzył, że w rezultacie swoich wysiłków, trudów i ran wróci do kraju, rodziny, kawałka roli, czy innego warsztatu pracy. Dziś każdy rozumiał, że te jego nadzieje z końcem wojny nie spełnią się. Rozumiał, że za jego trudy i rany czeka go albo dalsza tułaczka po obczyźnie albo powrót pod obce panowanie. Rozpacz, żal i poczucie krzywdy przytłoczyły 2. Korpus Polski"[151]. Reakcja Andersa nie ograniczyła się jednakże podobnych gorzkich stwierdzeń. Wysłał bowiem depeszę do prezydenta Władysława Raczkiewicza, w której w kategorycznych słowach stwierdzał, że dowodzony przez niego II Korpus „nie może uznać jednostronnej decyzji oddającej Polskę i Naród Polski na łup bolszewikom"[152]. Ostatecznie Anders nie poczynił żadnych radykalnych kroków, ale polityczne napięcie wśród jego żołnierzy było w tym czasie bardzo widoczne.

27 lutego 1945 roku Związek Ziem Wschodnich – Oddział „Włochy" zorganizował w Rzymie zebranie manifestacyjne w sprawie uchwał Konferencji Jałtańskiej. Stawili się na nim obywatele polscy mieszkający we Włoszech, w tym żydowskiego i ukraińskiego pochodzenia. Szczególnie gorąco zebrani powitali przedstawicieli 5 Kresowej Dywizji Piechoty z II Korpusu. Wysłano depesze do Prezydenta Rzeczypospolitej, Rządu, oraz gen. Władysława Andersa, pełniącego wówczas obowiązki Naczelnego Wodza PSZ. Przyjęto jednocześnie rezolucję szeroko odnoszącą się do postanowień Wielkiej Trójki. W punkcie trzecim jej autorzy dopominali się o „miliony ekspatriowanych", wśród których często się znajdowali członkowie ich własnych rodzin. Jednocześnie, przewidując powtórkę z roku 1939, a więc przeprowadzony z naruszeniem podstawowych zasad demokracji pseudo – plebiscyt, deklarowali, że nie uznają takiego, w którym „na rzecz Polski nie byłyby doliczone głosy równe milionom zabitych i deportowanych". Rezolucja mówiła jeszcze o wierze w honor sojuszników i o niezłomnej woli trwania w proteście przeciw takiemu traktowaniu sprawy polskiej, jakie miało miejsce w Jałcie[153].

Zakończenie działań wojennych w żaden sposób nie rzutowało na poglądy ogromnej większości żołnierzy II Korpusu. Był on bez wątpienia najbardziej spójną ideowo i najmniej podatną na wpływy rządu

[151] W. Anders, op.cit., s. 351.
[152] „Dziennik Żołnierza APW" nr 38 (14.02.1945).
[153] „Orzeł Biały" nr 9 (04.03.1945).

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

warszawskiego formacją Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Dość powszechna wiara w wybuch wojny pomiędzy światem demokracji zachodnich a Związkiem Sowieckim powodował, iż przez cały 1945 rok żołnierze Korpusu żyli nadzieją możliwości powrotu do wolnej Polski z bronią w ręku.

Po zakończeniu walk zwiększyła się liczebność i aktywność żołnierzy II Korpusu w Związku Ziem Wschodnich – Oddział „Włochy". 10 lipca 1945 roku odbyło się kolejne zebranie, w którym dość licznie uczestniczyli żołnierze Korpusu. Wśród owacji odczytano orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej oraz rozkazy wyższych dowódców, w tym gen. Andersa. Przeprowadzono dyskusję na temat spraw bieżących, oraz zadeklarowano lojalność wobec Prezydenta i Rządu, a także wyrażono jedność z żołnierzami PSZ i oddanie Ojcu Świętemu[154].

Dla żołnierzy II Korpusu ich działalność w organizacjach kresowych a także deklarowane związki z ziemiami rodzinnymi pozostawały odzwierciedleniem ich własnej tożsamości. Stwierdzić należy, że z końcem wojny u większości żołnierzy tożsamość owa nie uległa zasadniczemu przewartościowaniu i nadal była kształtowana przez przywiązanie do ziemi rodzinnej, przez ideę powrotu do Polski „całej, wolnej i niepodległej". Brak możliwości powrotu w rodzinne strony z jednej strony wzmacniał poczucie wygnania, ale z drugiej strony stanowił spoiwo ideowe, które trwaniu przy imponderabiliach nadawało znaczenia aksjologicznego.

Tożsamość w znacznym stopniu było wzmacniana przez kulturalno – społeczną rolę jaką odgrywał II Korpus. Bez wątpienia był on instytucją integrującą służących w nim żołnierzy i pozwalającą w najcięższych latach zwątpienia zachować wysokie morale i pozostać wiernym wartościom, które zaczęła kształtować w sobie powojenna, polityczna emigracja. Ogromną rolę w tym procesie odegrała oczywiście osoba generała Władysława Andersa, postrzeganego przez własnych żołnierzy nie tylko jako dowódca, ale wręcz „mąż opatrznościowy", który już raz przeprowadził swe wojsko przez „morze czerwone". Ogromny autorytet generała i jego niezłomna postawa, jeśli chodzi o takie pryncypia, jak dochowanie wierności rządowi emigracyjnemu, umacniały więź i poczucie solidarności między dowódcą, a żołnierzami. Polityczne zapatrywania Andersa, jego antykomunizm i wrogość do wszelkich kompromisów, które godziły w polską rację stanu, w znacznej mierze były tożsame z przekonaniami ideowymi i politycznymi jego żołnierzy.

Wśród żołnierzy II Korpusu, ale też i większości polskiej emigracji wywodzącej się z Kresów Wschodnich ukształtowały się pewne wzorce, czy też kategorie myślenia o rodzinnych stronach. W dużej mierze terytoria

[154] „Orzeł Biały" nr 28 (15.07.1945).

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

te stały się one obszarem tęsknot. Ten sposób odbierania opuszczonych miejsc rodzinnych, stanowiący niejako konsekwencję poczucia wyobcowania w kulturowo obcym świecie, najlepiej odmalowały poetyckie strofy. Charakterystycznym jest, ze w poezji żołnierskiej sentymentalne nuty pojawiają się zwłaszcza od momentu, gdy żołnierz został pozbawiony broni i skazany na emigracyjną wegetację. Tęsknota jest uczuciem wynikającym z poczucia braku czegoś. W przypadku Kresów tęsknota ta nie była uczuciem abstrakcyjnym, lecz bardzo fizycznym, gdzie obiekt tęsknoty można łatwo zdefiniować i określić:

Do tej ziemi
od borów zielonej
tam, gdzie matka uczyła pacierza,
niech poniosą moje serce zmęczone
wierne serce syna
i żołnierza

Tam, gdziem przeżył górnie i chmurnie
moje lata najpiękniejsze młodzieńcze
niech poniosą w kryształowej urnie
moje serce zastygłe w męce
(...)[155]

Żołnierz – tułacz stara się choćby pamięcią powrócić do chwil przeszłych, które wydają się życiem prawdziwym. Wyrzucony nagle ze swojego poukładanego świata – we wspominaniu przeszłości stara się znaleźć remedium na gryzący go smutek i nostalgię, obcość krajów osiedlenia przeciwstawiając pamięć i wspomnienie bliskich sercu rodzinnych stron.

W bezpośrednim związku z powyższym pozostaje patrzenie na Kresy jako na źródło własnej tożsamości. Człowiek będąc istotą społeczną określa własną egzystencję w oparciu o środowisko, ziemię rodzinną, wyznawane wartości. Polska emigracja mając poczucie „wykorzenienia" stawiała przed sobą właśnie taki egzystencjonalny znak zapytania. Wielu jej przedstawicieli broniło się przed zupełnym wyobcowaniem właśnie wyszukiwaniem w przeszłości źródeł tego kim byli, kim są i kim niezależnie od zmiennych kolei losu pozostaną.

Dochodzi do tego swoista sakralizacja stron rodzinnych. Dla żołnierzy, którzy najczęściej tragedię miejsc zamieszkania wiązali z własnymi tragediami osobistymi, z ciałami bliskich pozostawionymi gdzieś

[155] H. Porębski, Do Wilna [w:] „Orzeł Biały" nr 4 r. 7 (28.01.1947).

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

na azjatyckich stepach, świat przeszły zaczął być postrzegany jako *sacrum*. Wydaje się, że ten ogląd przeszłości nasilał się w czasie i towarzyszyła mu świadomość braku możliwości powrotu do nieistniejącego świata.

Na Kresy, a zwłaszcza na Lwów i Wilno patrzono też przez pryzmat symbolu całości i niepodległości Polski, wyrazu irredentystycznych dążeń tej części polskiego wychodźstwa, która nie zaakceptowała ustaleń jałtańskich i trwała w proteście przeciw podziałowi Polski i okupacji jej przez obce wojska. Widać to dobrze w przemówieniach generała Andersa, który aż do śmierci podkreślał, iż dla niego i jego żołnierzy nie ma Polski innej, niż ta ze Lwowem i Wilnem.

Wspomniane sposoby odbioru rzeczywistości znajdowały wyraz w licznego rodzaju tekstach prasowych, utworach literackich, publicystyce. Dowództwo II Korpusu przywiązywało wielkie znaczenie do działalności kulturalnej, jako czynnika sprzyjającego integracji żołnierzy. Można by wymienić wiele przykładów odwołania do dziedzictwa kresowego w prasie i wydawnictwach II Korpusu. Jednym z nich jest bardzo elegancko wydana w Rzymie w 1946 r. książka „Wileńszczyzna" Eugeniusza Królikowskiego. Wydawcą jej było wydawnictwo „Sitwy" Zgrupowania 5 Wileńskiej Brygady Piechoty, stąd tematyka w naturalny sposób odwoływała się do Wilna i Wileńszczyzny. Książka składa się z artykułów wybranych z czasopisma „Sitwy" i innych gazet wydawanych przy II Korpusie, a także fragmentów książek i licznych utworów poetyckich. Ukazuje ona nie tylko całe bogactwo kultury wileńskiej i historyczne związki tego miasta z Polską, ale także tęsknotę żołnierzy za ojczystym miastem i regionem i ich pragnienie walki o możliwość powrotu do rodzinnych domów[156]. W przedmowie do książki płk dypl. Wacław Jacyna, dowódca 5 Wileńskiej Brygady Piechoty zawarł słowa, które świetnie odzwierciedlają sposób patrzenia na utracone Kresy Wschodnie. „Czyż więc dziwić się należy, że ludzie związani z Wileńszczyzną uważają ją za symbol całej Ojczyzny, że dla nich nie istnieje pojęcie Polski bez Wilna, bez Ostrej Bramy, Góry Zamkowej, Rossy, Świtezi, Naroczy, Wilejki, Trok, borów woropajewskich? Polska bez tej ziemi byłaby to Polska pozbawiona najbardziej koniecznego dla życia organu – serca. A czy może jakiś organizm egzystować bez serca? Odpowiadać na to pytanie nie trzeba, toteż my wszyscy Polacy musimy zgodzić się z twierdzeniem, że Wilno jest symbolem całej Polski i o taką Polskę będziemy walczyć z wszystkimi, którzy chcieliby nam Wilno ukraść. Serca nie można wyrzucić precz i żyć dalej – nie można więc wyrzucić Wilna ani z piersi indywidualnych 'Wileńczuków', ani z piersi całej zbiorowości

[156] Charakterystyczny artykuł prof. Waleriana Charkiewicza o tytule „Miłość żąda ofiary", zaczerpniętym z dewizy sztandaru Polskich Sił Powietrznych z wyobrażeniem Matki Boskiej Ostrobramskiej.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Polaków. Bez Wilna zginiemy, tak jak musielibyśmy zginąć bez serca"[157]. Książka kończy się fotomontażem, przedstawiającym przemarsz żołnierzy polskich przez Ostrą Bramę z podpisem „Do Wilna wrócimy!".

Dla żołnierzy II Korpusu formą integracji było także kultywowanie tradycji związanych ze stronami rodzinnymi. Świetnym tego przykładem było obchodzenie przez żołnierzy polskich typowo regionalnego święta jakim był i jest wileński Kaziuk. Historia tego święta sięga XVII wieku, kiedy królewicz Kazimierz Jagiellończyk trafił na ołtarze i uznany został patronem Wielkiego Księstwa Litewskiego. Dzień św. Kazimierza zwyczajowo rozpoczynał kilkudniowy jarmark, a jednym z jego symboli były tradycyjne, wyplatane w kształt „wałeczków" wileńskie palmy wielkanocne. Na jarmarku handlowano miejscowymi drewnianymi wyrobami, a więc różnego rodzaju miskami, beczułkami, fujarkami, czy kogucikami. Swoistymi specjałami były obwarzanki smorgońskie, oraz duże pierniki w kształcie serca, na których lukrem wypisywano różne życzenia.

Wśród żołnierzy wywodzących się z Wileńszczyzny zdawano sobie sprawę, że sowiecka okupacja doprowadzi także, a może przede wszystkim do zniszczenia kultury. Istniała świadomość, że Wilno poddane zostanie procesowi sowietyzacji, który w pierwszej kolejności sprowadzi się do wykorzenienia tożsamości kulturowej. Pisał o tym Jan Łukasz Pągowski w „Orle Białym", w marcu 1945 roku: „Już niedługo na wiklinach nad Wilią pojawią się kotki, a fiołki zakwitną na rowach sapieżyńskich. Ale w tym roku nie zjechali się ludzie z całej Polski na „kaziukowy" jarmark. Nie będzie w Wielkim Tygodniu palm przed kościołami. Nie będzie wycieczek ze wszystkich miast polskich na tradycyjne kiermasze odpustowe na św. Jerzego, św. Jana, św. św. Piotra i Pawła. W tym roku jeszcze nie będzie"[158]. Z ostatnich słów widać jednak, że wówczas jeszcze panowało przekonanie o tymczasowości stanu rzeczy, a stąd o potrzebie kultywowania zwyczajów i tradycji stron rodzinnych w sytuacji, gdy pod obcą okupacją kultywowane one być nie mogły.

Wiosną 1945 roku tradycyjnego Kaziuka w jednym z górskich miasteczek w Apeninach zorganizowała 5 Wileńska Brygada Piechoty. W dniu św. Kazimierza na tablicy z nazwą miasteczka zawieszono napis „Wilno", zaś nazwy ulic przemianowano na: Ostrobramską, Antokolską, Mickiewicza i Plac Łukiski. Do atrakcji należały takie zabawy jak „wędka", czy „koło szczęścia". Szczególnym powodzeniem wśród żołnierzy cieszył się „bar Ciotki Albinowej", gdzie sprzedawano vermouth i inne włoskie wina. W zabawie uczestniczyli wojskowi na czele z generałami Zygmuntem

[157] Wileńszczyzna, pod red. E. Królikowskiego, Rzym 1946, s. 4-5.
[158] „Orzeł Biały" nr 10 (11.03.1945).

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Szyszko – Bohuszem i Nikodemem Sulikiem, oraz licznie zgromadzona ludność miasteczka[159].

Podobne święto 5 Wileńska Brygada Piechoty zorganizowała rok później. Bardzo aktywnie w organizację Kaziuka zaangażowało się Koło Związku Ziem Północno – Wschodnich działające przy Brygadzie. Tym razem uroczystość odbywała się w Modenie i z racji zakończenia działań wojennych miała dużo większy rozmach niż poprzednia. Imprezę poprzedziło nabożeństwo przeprowadzone w językach polskim i włoskim. Następnie, po mszy ruszył kolorowy pochód na czele ze zmontowanym przez kompanię saperów smokiem ziejącym ogniem. Tradycyjnie na Kaziuk składały się liczne zabawy, konkursy i atrakcje, jak np. „oczko", gdzie za los z napisem „Wilno" można było wygrać whisky, lub inny napój alkoholowy. Jak w poprzednim roku w zabawie uczestniczyli cywile i żołnierze z generałami Sulikiem i Szyszko – Bohuszem na czele[160].

Obchody Kaziuka były w pewnym sensie wyjątkową formą pamięci żołnierzy o stronach rodzinnych, wyzbytą zupełnie elementu polityki, a tak dobitnie świadczącą o tożsamości regionalnej, czy kulturowej jej uczestników. W późniejszych latach środowiska wileńskie w krajach, gdzie znalazły się większe skupiska emigrantów o rodowodzie kresowym, na różny sposób starały się ją kultywować.

Aktywność kulturalno – polityczna żołnierzy II Korpusu Polskiego we Włoszech dobiegła końca wraz z decyzją władz brytyjskich o demobilizacji Polskich Sił Zbrojnych. Szef Imperialnego Sztabu Głównego poinformował o podjęciu stosownej decyzji na spotkaniu z polską generalicją 15 marca 1946 r. Brytyjczycy starali się zachęcić polskich żołnierzy do repatriacji, deklarując jednocześnie, ze wobec osób, które nie zadeklarują chęci powrotu, nie będzie stosowany przymus. Pod względem logistycznym największy problem stanowił II Korpus, w którym tylko znikoma część żołnierzy zainteresowana była repatriacją. 21 maja 1946 na konferencji z udziałem polskich generałów szef Foreign Office Ernest Bevin przedstawił plan sprowadzenia II Korpusu do Anglii i utworzenia specjalnej formacji na etacie brytyjskim o nazwie Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia (Polish Resettlement Corps). Przewidywał, że należy spodziewać się przyjazdu 104 tysięcy żołnierzy, oraz 15 tysięcy członków ich rodzin. 24 maja Rząd Polski wydał specjalne oświadczenie o likwidacji Polskich Sił Zbrojnych[161].

W II Korpusie informacje o demobilizacji przyjęto z daleko posuniętą rezerwą albo wprost z wrogością. Najostrzej protestowali żołnierze związani z Ziemiami Wschodnimi, zwłaszcza z 5 Kresowej Dywizji Piechoty.

---

[159] Wileńszczyzna, op.cit, s. 129.
[160] Ibid. s. 135.
[161] Por. R. Habielski, Życie społeczne i kulturalne emigracji, Warszawa 1999, s. 22-40.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Zupełnie inaczej wyobrażali sobie oni kres żołnierskiej wędrówki. Działacze kresowi byli zdeterminowani w swym sprzeciwie wobec decyzji władz brytyjskich i gotowi nawet do stawienia zbrojnego oporu. Ks. prof. Walerian Meysztowicz wspomina, jak ciężarówką, w cywilnym przebraniu, dotarł do gen. Andersa i zadeklarował w imieniu ambasadora polskiego przy Stolicy Apostolskiej Kazimierza Papeé, oraz nieformalnego przedstawiciela rządu londyńskiego przy Kwirynale Stanisława Janikowskiego poparcie dla Andersa. Jak pisze w „Gawędach o czasach i ludziach" Anders przyjął z wielką powagą poparcie polskich dyplomatów w razie wystąpienia zbrojnego, ale nie posiadając odpowiedniej ilości amunicji i co ważniejsze nie będąc pewien, jaka jest skala działania agentury sowieckiej w Korpusie, na tak radykalny krok się nie zdecydował[162].

Decyzja o demobilizacji była dla żołnierzy pochodzących z Ziem Wschodnich podwójnym ciosem – nie tylko odbierała im nadzieję na rychły powrót do rodzinnych domów, ale też likwidowała zwartą społeczność, jaką stał się II Korpus. Wilnianie, czy Lwowianie służący w Korpusie mieli poczucie wspólnoty przeżytych chwil i dzielonych wartości. Teraz groziło im poczucie wykorzenienia, tak charakterystyczne dla ogółu polskiego wychodźstwa po II wojnie światowej. Ten psychologiczny aspekt wydaje się nie mniej ważny od aspektów polityczno – społecznych przy omawianiu problematyki środowisk kresowych na emigracji.

Generał Anders poinformował swoich żołnierzy o mającej nastąpić demobilizacji rozkazem z 29 maja 1946 r. „Pójdziemy z ziemi włoskiej – brzmiały słowa generała – poprzez ziemię brytyjską, a jutro nie wiadomo poprzez jaki szlak do Polski takiej, o jaką walczyliśmy, do Polski prawdziwej, której żadne serce polskie nie wyobraża sobie bez Lwowa i Wilna. Z drogi tej, która jest naszą drogą historyczną, nie zejdziemy"[163]. Pojęcie „Polski prawdziwej" miało przez długie lata towarzyszyć tej części polskiej emigracji, która nigdy nie pogodziła się z utratą Kresów Wschodnich. Rozkaz generała Andersa, a zwłaszcza sformułowanie o „Polsce prawdziwej" z Lwowem i Wilnem nie spodobały się władzom brytyjskim, które *primo* utrzymywały stosunki dyplomatyczne z rządem warszawskim, *secundo* starały się przekonać jak największą liczbę polskich żołnierzy do powrotu do kraju. Minister Bevin napisał do szefa sztabu Naczelnego Wodza gen. Stanisława Kopańskiego pismo, w którym cytując ustęp z rozkazu Andersa o Lwowie i Wilnie wyraził życzenie, aby dowódca II Korpusu i żaden inny polski generał nie dzielili się swoimi odczuciami w oficjalnych dokumentach, niezależnie od osobiście wyznawanych poglądów. Motywował to obawami przed uczynieniem z PKPR-u ośrodka

[162] W. Meysztowicz, Gawędy o czasach i ludziach, Londyn 1993, s. 347.
[163] W. Anders, Bez ostatniego rozdziału, op.cit, s. 432.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

propagandy skierowanej przeciw Związkowi Sowieckiemu i „przeciw granicom Polski, międzynarodowo uzgodnionym"[164].

Po rozwiązaniu II Korpusu większość jego żołnierzy znalazła się w Wielkiej Brytanii. Wielu z nich kontynuowało działalność w środowiskach kresowych, mimo, iż kwestia powrotu na Ziemie Wschodnie była coraz bardziej iluzoryczna. Organizacjami, które w najbardziej wyrazisty sposób akcentowały przywiązanie wychodźstwa do Ziem Wschodnich pozostawały Związek Ziem Północno – Wschodnich i Związek Ziem Południowo – Wschodnich. Po 1947 r. oddziały obu Związków na Wyspach Brytyjskich zostały w znacznej liczbie zasilone przez zdemobilizowanych żołnierzy II Korpusu. Weszli oni także do władz obu Związków. Dla przykładu na Walnym Zgromadzeniu Związku Ziem Północno – Wschodnich w dniu 16 grudnia 1946 r. do Rady Naczelnej Związku został wybrany gen. Nikodem Sulik, dowódca 5 Dywizji Kresowej, postać bardzo wśród Wilnian popularna[165]. Jego pogrzeb w 1954 r. był wielką manifestacją przywiązania do Kresów i polskości.

Nie można pominąć faktu, iż oba Związki oprócz prowadzonych kampanii politycznych troszczyły się o Polaków z Ziem Wschodnich którzy znaleźli się na emigracji. Dla żołnierzy II Korpusu pomoc ta miała bardzo realny wymiar. Związki prowadziły kampanie informacyjne ułatwiające żołnierzom wybór przyszłej drogi życiowej. Apelowały o pozostanie na emigracji i ostrzegały przed propagandą repatriacyjną prowadzoną na Zachodzie przez rząd warszawski. W świetle tragicznych często losów żołnierzy polskich, którzy decydowali się na powrót, można wyrazić opinię, ze tego typu akcja informacyjna chroniła przed więzieniem, a czasem śmiercią w okupowanej przez komunistów Polsce[166].

Żołnierze II Korpusu uczestniczyli w wielu akcjach organizowanych przez Związki Ziem Wschodnich. W pierwszych latach powojennych jednym z największych przedsięwzięć służących podkreśleniu pamięci o Kresach był powstały w 1948 r. Fundusz Obrony Ziem Wschodnich. Został on powołany w maju 1948 r. z inicjatywy obu Związków. Za cel stawiał sobie przeprowadzenie zbiórki publicznej, z której środki przeznaczone zostaną Związkom Ziem Wschodnich na ich statutową działalność. Powołano Komitet Wykonawczy Funduszu, oraz duży liczebnie i reprezentatywny Komitet Honorowy. W skład jego weszło grono weteranów II Korpusu. Obok Władysława Andersa znaleźli się tam m.in. wyżsi oficerowie służący w Korpusie, jak ppłk Ludwik Domoń z 5 Kresowej Dywizji Piechoty,

---

[164] Ibidem s. 433.

[165] „Lwów i Wilno" nr 8 (29.12.1946).

[166] P. Wójtowicz, Biuletyn Związków Ziem Wschodnich RP [w:] Z dziejów polskiej prasy na Obczyźnie (od września 1939 roku do współczesności), pod red. M. Szczerbińskiego, Gorzów Wielkopolski 2002, s. 166.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

oraz osoby związane z II Korpusem przejściowo, jak gen. bryg. Mieczysław Mackiewicz, który w Korpusie służył od 1945 r. czy znany literat Wiktor Trościanko z Oddziału Kultury i Prasy[167].

Komitet Wykonawczy Funduszu wydał odezwę, w której podkreślał, że pomimo, iż Zachód zaczął zmieniać swoje nastawienie do Sowietów, to sprawa granicy polsko – sowieckiej nie stała się przedmiotem dyskusji i świat zachodnich demokracji milcząco uznaje *status quo*. Zdaniem autorów odezwy emigracja w tej sytuacji powinna ze zdwojoną energią prowadzić akcję informacyjną na temat Lwowa i Wilna i zmierzać do powrotu kwestii polskich granic na wokandę międzynarodową[168].

7 czerwca 1948 r. odbyła się uroczysta Akademia Ziem Wschodnich w Caxton Hall w Londynie. Akademię zaszczycił swą obecnością Prezydent August Zaleski. Wystąpili trzej mówcy: gen. Władysław Anders, minister spraw wewnętrznych Zygmunt Berezowski, oraz prezes Najwyższej Izby Kontroli Tadeusz Tomaszewski. Anders, określając się mianem „przybranego syna" Ziem Wschodnich, wspominał o bohaterskiej służbie żołnierzy II Korpusu, którym nie dane było powrócić do swych domów. „Kiedy Opatrzność Boska pozwoliła mi tworzyć Armię Polską w Rosji – mówił generał – właśnie wspomnienia, wiara w Polskę ze Lwowem i Wilnem dodawała mi sił i otuchy. Ręką ułana polskiego został zatknięty sztandar polski na Monte Cassino, lecz nie danym było żołnierzowi pochylić się w kornej modlitwie przed Ostrą Bramą, ani złożyć modlitwy dziękczynnej w trzech obrządkach we Lwowie"[169].

Zbiórka na Fundusz trwała blisko rok i zakończyła się posiedzeniem likwidacyjnym, na którym podliczono zebrane datki. Kwota 961 £ nie jest może imponującą sumą, ale należy pamiętać, że stan materialny polskiego uchodźstwa zwłaszcza w tym okresie był bardzo zły. Zebrane pieniądze podzielono między oba Związki Ziem Wschodnich, przy czym kwotę 335 £ Związki wspólnie przekazały na dofinansowanie redagowanego przez Stanisława Cata – Mackiewicza tygodnika „Lwów i Wilno"[170].

Podobne przedsięwzięcia o charakterze politycznym, mające na celu udokumentować przywiązanie polskiego wychodźstwa do Ziem Wschodnich, były organizowane także w latach następnych. Oczywiście miały one znaczenie przede wszystkim sentymentalne i w tych kategoriach należy je chyba rozpatrywać, tym niemniej dla emigrantów pochodzących z Ziem Wschodnich stanowiły wyraz przywiązania do stron rodzinnych i wartości, których strażnikiem mieniła się polska emigracja. Nie sposób dokładnie ocenić skali uczestnictwa w politycznych wiecach, akcjach i manifestacjach

[167] „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" nr 129 (31.05.1948).
[168] „Wiadomości" nr 25 (20.06.1948).
[169] „Orzeł Biały" nr 27 (03.07.1948).
[170] „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza " nr 111 (11.05.1949).

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

byłych żołnierzy II Korpusu, ale fakt, że niezmiennie uczestniczyła w nich wywodząca się z Korpusu generalicja, pokazuje znaczenie tego środowiska dla kultywowania pamięci o Ziemiach Wschodnich.

16 września 1950 r. w Westminster Cathedrall Hall w Londynie odbyło się zorganizowane przez oba Związki Ziem Wschodnich zebranie publiczne pod hasłem „Sprawa Ziem Wschodnich w obecnej sytuacji". Jednym z mówców był gen. Nikodem Sulik, który w swoim referacie podkreślił wkład ludności Ziem Wschodnich w walkę o niepodległość Polski podczas II wojny światowej. Zebrani przyjęli 5-punktową deklarację, w której podkreślali potrzebę stanowczego podnoszenia przez władze emigracyjne sprawy wschodnich granic, jako kwestii nie podlegającej dyskusji. Jednocześnie wzywali wszystkich przebywających na emigracji Polaków do wspólnoty działań i wspierania Związków Ziem Wschodnich w próbach nagłaśniania problemu polskich granic[171].

16 września 1951 r. Związki Ziem Wschodnich urządziły zebranie manifestacyjne w dwunastą rocznicę agresji sowieckiej na Polskę. W spotkaniu licznie uczestniczyli byli wojskowi, zarówno weterani kampanii wrześniowej, jak i późniejszych walk, w tym także żołnierze II Korpusu. Mówiono o potrzebie współdziałania całej emigracji w akcji politycznej, której zwieńczeniem będzie odzyskanie Lwowa i Wilna. Na zakończenie wystąpił przed zebranymi gen. Anders, jako przedstawiciel nieobecnego prezydenta Zaleskiego. Emigracyjna prasa podkreśla, że generała spotkało owacyjne przyjęcie. Wyraził on w swym przemówieniu głęboką wiarę w odzyskanie Ziem Wschodnich z Wilnem i Lwowem, oraz podkreślił, jak ważna ze strategicznego punktu widzenia jest dla Zachodu obecność Polski na tych obszarach. Przemówienie gen. Andersa było wielokrotnie przerywane przez zgromadzonych oklaskami, na zakończenie zaś zgotowano mu kilkuminutową owację[172].

Rok później zebranie publiczne z okazji trzynastej rocznicy najazdu sowieckiego odbyło się w podobnej oprawie. Tym razem w spotkaniu zabrakło generała Andersa, natomiast uczestniczyli w nim prezydent August Zaleski, premier gen. dr Roman Odzierzyński, były dowódca artylerii II Korpusu, oraz marszałkowa Aleksandra Piłsudska. Wzorem lat poprzednich uchwalono rezolucje: jedną - stwierdzającą prawa Polski do Ziem Wschodnich, oraz chęć współpracy z emigracjami innych państw ujarzmionych przez Związek Sowiecki, oraz drugą – wyrażającą wdzięczność Kongresowi Stanów Zjednoczonych, za powołanie komisji do zbadania zbrodni katyńskiej.

---

[171] „Orzeł Biały" nr 40 (07.10.1950).

[172] „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" nr 227 (22.09.1951), „Orzeł Biały" nr 40 (04.10.1951).

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

W podobnych do wymienionych uroczystościach uczestniczyła większość przywódców emigracji powojennej, opowiadająca się za legalizmem i czująca jeżeli nie osobisty związek z Ziemiami Wschodnimi, to solidarność z tą częścią wychodźstwa, która z tych ziem pochodziła. Bezwzględnie jednak postacią symboliczną pozostawał w tym gronie gen. Władysław Anders. Zajmując już w czasie II wojny światowej nieprzejednane stanowisko wobec jakiejkolwiek próby stosowania „miękkiej polityki" wobec Sowietów, na emigracji stał się uosobieniem tych wszystkich postaw i poglądów, które się składały na miano emigracyjnej doktryny. Otoczony sławą zwycięzcy spod Monte Cassino, niewątpliwie kochany przez swoich żołnierzy i szanowany przez zdecydowaną większość emigrantów, zyskał sobie rangę męża opatrznościowego polskiego wychodźstwa. Generał Anders nigdy się nie sprzeniewierzył wyznawanej przez siebie zasadzie, że nie ma powrotu do Polski innej, niż ta zakreślona na wschodzie linią traktatu ryskiego. W okresie, gdy emigracja przeżywała chwile największego zwątpienia, a część „niezłomnych", jak Stanisław Mackiewicz, zdecydowała się nawet na powrót do kraju, Anders wygłaszając 6 stycznia 1957 r. przemówienie noworoczne w Instytucie Historycznym im. Gen. Sikorskiego w Londynie, apelował: „musimy pamiętać o naszych nigdy nie przedawnionych prawach do Ziem Wschodnich ze Lwowem i Wilnem"[173]. Dla tych żołnierzy, który pochodzili z Ziem Wschodnich i nigdy na dobre nie wrośli w grunt emigracyjny, postawa generała musiała mieć w sobie coś z heroizmu.

W 1952 r. Związek Ziem Północno – Wschodnich obchodził 10-lecie swego istnienia. Był to naturalny czas do podsumowań. Na spotkaniu z prasą prezes Zarządu Głównego Związku Stefan hr. Tyszkiewicz mówił o tym, co przez minione 10 lat udało się dokonać i o planach na przyszłość. Prezes Tyszkiewicz podkreślił, że w latach 1944 – 1946 jeden tylko Związek Ziem Północno – Wschodnich (nie licząc bratniego Związku Ziem Południowo – Wschodnich) zgromadził w swych szeregach około 10 tysięcy członków. Tyszkiewicz podkreślił, że szczególnego poparcia doznał Związek w szeregach II Korpusu Polskiego. Przypomniał, że we Włoszech powstały liczne koła Związku, grupujące przede wszystkim pochodzących z Ziem Wschodnich żołnierzy Korpusu. Zwłaszcza liczne i aktywne były zdaniem Tyszkiewicza koła działające w 5 Kresowej Dywizji Piechoty, organizujące wielkie imprezy, jak wspominany już „Kaziuk w Modenie", oraz liczne zebrania i odczyty. Prezes Tyszkiewicz wspomniał też, że przejściowe załamanie aktywności Związku nastąpiło w latach 1947 – 1949, a więc

[173] „Orzeł Biały" nr 2 (12.01.1957).

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

w okresie demobilizacji PSZ i przetransportowania II Korpusu na Wyspy Brytyjskie[174].

W następnym roku odbył się w Londynie Walny Zjazd Związku. W jego władzach jak w poprzednich latach znaleźli się ludzie związani z II Korpusem Polskim. Byli to m.in. dowódca 5 Kresowej DP gen. Nikodem Sulik, a także pełniący obowiązki dowódcy II Korpusu gen. Zygmunt Szyszko – Bohusz. Warto wspomnieć, że na prezesa Zarządu Głównego wybrany został por. Eugeniusz Chełchowski, który Związek Sowiecki opuścił jako żołnierz Armii Andersa[175].

W 1955 r. w obu Związkach Ziem Wschodnich doszło do rozłamów w wyniku powstałego na tle konfliktu konstytucyjnego podziału emigracji na grupę „zamkową" i „zjednoczeniową". Niemal wszyscy członkowie Związków wywodzący się z II Korpusu Polskiego idąc w ślad za swym dowódcą gen. Władysławem Andersem poparli obóz „Zjednoczenia".

Związki Ziem Wschodnich, mimo, iż odgrywały wyjątkową rolę w życiu kresowian na emigracji, nie były jedynymi organizacjami, z którymi współpracowali żołnierze II Korpusu. Od końca lat 40-tych rozwijała się współpraca ze Społecznością Akademicką Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Społeczność Akademicka USB wedle przyjętego 24 października 1948 r. statutu byłą organizacją jednoczącą profesorów, docentów, asystentów i wychowanków USB. Statut Społeczności jako zadanie stojące przed nią wymieniał „podejmowanie inicjatyw, świadczących, że Wszechnica Batorowa istnieje i w granicach możliwości rozwija swoją działalność naukową i kulturalną"[176]. Społeczność nie była ani zwykłym stowarzyszeniem społecznym, ani też placówką naukową, lecz raczej Uniwersytetem w średniowiecznym tego słowa znaczeniu, ciałem, które zespala duchowo swoich profesorów i uczniów, niezależnie od miejsca, w którym aktualnie przebywają. Działalność Społeczności Akademickiej przejawiała się głównie w organizowanych przez nią wykładach i odczytach. Ich tematyka była wysoce różnorodna, a poruszana problematyka była ograniczana chyba tylko dostępnością chętnych specjalistów – prelegentów.

W uroczystościach organizowanych przez Społeczność uczestniczyli m.in. żołnierze 5 Wileńskiej Brygady Piechoty, jako, że *gros* prelekcji oraz odczytów organizowanych przez Społeczność dotyczyło Wilna. Przykładem niech będą obchody 30-lecia wyzwolenia Wilna zorganizowane w kwietniu 1949 r.[177]. Inną tego typu uroczystością były obchody 10-lecia walk o Wilno

[174] „Orzeł Biały" nr 46 (15.11.1952).
[175] „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" nr 81 (06.04.1953).
[176] Alma Mater Vilnensis. Prace Społeczności Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego na Obczyźnie. W dziesiątą rocznicę przerwania normalnej pracy USB. Sprawozdania i dokumenty, Londyn 1949, s. 11.
[177] „Orzeł Biały" nr 28 (10.07.1949).

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

prowadzonych przez Armię Krajową. Na uroczystą Akademię w Sali Ogniska Polskiego w Londynie w dniu 28 sierpnia 1954 przybyli m.in. gen. Władysław Anders z małżonką, oraz inni wyżsi oficerowie II Korpusu związani z Ziemiami Wschodnimi. W specjalny sposób uczczono pamięć zmarłego gen. Nikodema Sulika, który związany był zarówno z działalnością ZWZ – AK na terenie Wileńszczyzny jak i z tradycją walk II Korpusu. Fragment pamiętników generała odczytała jego córka Zofia Żabina. Ważnym elementem uroczystości była część artystyczna, wyreżyserowana przez Zygmunta Rewkowskiego. Odegrano w niej zarówno pieśni partyzanckie, jak i te nawiązujące do walk II Korpusu we Włoszech i pod Monte Cassino, gdzie wielu Wilnian oddało swe życie[178].

Warto wspomnieć, że generał Anders nie tylko uświetniał swą osobą uroczystości organizowane przez Społeczność Akademicką USB, ale także potrafił wesprzeć ją finansowo. Dzięki m.in. jego subwencji mógł się ukazać drukiem cykl wykładów poświęconych dziejom Wielkiego Księstwa Litewskiego. Oprócz gen. Andersa, który wygłosił ponadto przemówienie rozpoczynające cykl odczytów, ofiarodawcami byli związani z II Korpusem mjr. Andrzej Bohomolec, oraz płk Zygmunt Czarnecki, organizator i dowódca Brygadowego Koła Młodych „Pogoń"[179].

Pamięć żołnierzy II Korpusu o Ziemiach Wschodnich kultywowana były także w ich własnym gronie. Szczególną do tego okazję stanowiły święta dywizyjne, brygadowe i batalionowe. Nad utrzymaniem możliwie najściślejszej więzi między żołnierzami jednostek wojskowych czuwali generał Władysław Anders i inni polscy dowódcy. W przyszłości miało to ułatwić mobilizację polskiej armii na wypadek kolejnego światowego konfliktu[180]. Naturalnym spoiwem łączącym żołnierzy była pamięć wspólnych walk, ale też wspólne idee. W przypadku żołnierzy wywodzących się z Kresów do takich należało na pewno przywiązanie do stron rodzinnych. W formacjach, które samymi nazwami odwoływały się do tak drogich żołnierzom miejsc jeszcze wiele lat po wojnie zachowano pamięć, świadczącą o niezmienionej tożsamości weteranów II Korpusu.

Co roku uroczyście obchodzono święto 5 Kresowej Dywizji Piechoty. Uczestniczyła w nim kadra dowódcza z gen. Andersem, żołnierze Kresowej

---

[178] „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" nr 210 (03.09.1954) Pod Monte Cassino zginęli m.in. dowódca 5 Brygady Wileńskiej płk Wincenty Kurek, i dowódca batalionu „Rysiów" z tejże Brygady ppłk Władysław Kamiński, senator Rzeczypospolitej.

[179] Alma Mater Vilnensis. Prace Społeczności Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego na Obczyźnie. Dzieje Ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego. Cykl wykładów, Londyn 1953, s. 8.

[180] Por. A. Friszke, Życie polityczne emigracji, Warszawa 1999, s. 124-125. Organem koordynującym działalność kół pułkowych i organizacji kombatanckich był powstały w 1948 r. Sekretariat Kół Oddziałowych kierowany przez bliskiego gen. Andersowi gen. Kazimierza Wiśniowskiego.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

Dywizji, a także ich rodziny. W 1949 r. uroczystość miała miejsce w Ognisku Polskim w Londynie. Przemawiali m.in. gen. Władysław Anders i gen. Nikodem Sulik. Okolicznościową depeszę przysłał Związek Ziem Północno – Wschodnich. Wyrażono w niej „bratniej 5 Dywizji" przekonanie, że „nie ustanie w walce o wolność naszego kraju", a „nad tą pracą czuwać będzie Ta, co w Ostrej świeci Bramie i gród zamkowy nowogródzki ochrania z wiernym jego ludem"[181].

W rok później uroczystość miała podobne akcenty i podobną wymowę. Poprzedziła ją Msza Święta odprawiona w intencji żołnierzy Lwowa i Wilna. Wyjątkowo płomienne przemówienie wygłosił gen. Nikodem Sulik. Wskazał on na sztandar 5 Kresowej Dywizji Piechoty poświęcony na Grobie Pańskim w Jerozolimie i wezwał obecnych by oddali hołd wszystkim żołnierzom Wilna i Lwowa, którzy oddali swe życie za te miasta i za Polskę. „My, żołnierze Kresowej Dywizji – mówił generał – złożymy hołd Matce Najświętszej w Ostrej Bramie w Wilnie pochylając ten właśnie sztandar przed Jej Obliczem. Wejdziemy do zawsze wiernego Lwowa z rozwiniętym sztandarem, by wziąć w posiadanie ziemię zawsze polską"[182].

Swoje własne święta posiadały też mniejsze jednostki wchodzące w skład II Korpusu. Także one kultywowały pamięć o miejscach rodzinnych znacznej części służących w nich żołnierzy. Przykładem niech będzie zjazd kombatantów z wchodzącego w skład 5 Wileńskiej Brygady Piechoty 13 Wileńskiego Batalionu Strzelców „Rysiów" mający miejsce 8 stycznia 1950 r. w Oksfordzie. W zjeździe połączonym z dorocznym świętem batalionu wzięło udział około 120 osób, w tym członkowie koła „Rysiów" oraz ich żony i dzieci. W zebraniu wzięli udział także przedstawiciele kadry dowódczej: gen. Kazimierz Wiśniowski, jako przedstawiciel Naczelnego Wodza, generała Andersa, gen. Nikodem Sulik, dowódca 5 Kresowej Dywizji Piechoty, oraz płk Karol Ziemski, jako delegat Sekretariatu Kół Oddziałowych.

W emigracyjnym spojrzeniu na Kresy Wschodnie można dostrzec postępujący proces ich idealizacji. Sprawa ich odzyskania była nie tylko zagadnieniem politycznym, lecz z uporem konserwowaną ideą, nieodzownym warunkiem powrotu Polski przedwrześniowej, Polski, do jakiej zdecydowana większość wychodźstwa pragnęła powrócić.
W niniejszym referacie, omawiającym stosunek żołnierzy II Korpusu Polskiego do Ziem Wschodnich rozróżnić można zatem dwie kategorie pojęć, wzajemnie się zresztą uzupełniające. Kresy były miejscem rzeczywistym, ale były też swego rodzaju mitem, nieodzownym składnikiem

[181] „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" nr 230 (27.09.1949).
[182] „Orzeł Biały" nr 42 (21.10.1950).

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

emigracyjnej doktryny, hasłem i symbolem wyrażającym najgłębszy sprzeciw wobec pojałtańskiego porządku.

Żołnierze II Korpusu spełniali na emigracji szczególną rolę w kultywowaniu tradycji kresowych i pamięci o Ziemiach Wschodnich. Byli bowiem nie tylko najliczniejszym emigracyjnym środowiskiem wywodzącym się z tych Ziem, ale także jednolitym ideowo komponentem społeczności emigracyjnej, podtrzymującym bezkompromisowy w sprawach zasadniczych kierunek polityki emigracyjnej. Niemal wszyscy wyżsi dowódcy II Korpusu zaangażowali się w emigracyjną działalność polityczną prowadzoną na gruncie legalistycznym, akcentującym nienaruszalność polskich granic. Ich niezłomna postawa była widoczna w publicznej działalności w środowiskach kresowych. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że środowiska te zawdzięczały swe funkcjonowanie w dużej mierze właśnie aktywności żołnierzy II Korpusu. Współtworząc i wspierając Związki Ziem Wschodnich, kultywując tradycje kultury kresowej i dając wyraz pamięci o Lwowie i Wilnie, żołnierze sprawiali, że Ziemie Wschodnie przez długie lata stanowiły istotny element tożsamości polskiej emigracji powojennej.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

Anna MARCINKIEWICZ – GOŁAŚ
Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy Jana Kochanowskiego w Kielcach

TYMCZASOWY RZĄD JEDNOŚCI NARODOWEJ WOBEC POWROTU ŻOŁNIERZY II KORPUSU POLSKIEGO

Żołnierze Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie walczyli na wszystkich frontach II wojny światowej. Ich głównym celem była walka u boku państw alianckich przeciwko Trzeciej Rzeszy. Do działań operacyjnych zostali oni skierowani już na wiosnę 1940 roku. W bitwie pod Narwikiem uczestniczyła Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich włączona do Korpusu Ekspedycyjnego utworzonego przez Wielką Brytanię i Francję. W kampanii francuskiej walczyły natomiast 1 Dywizja Grenadierów, 2 Dywizja Strzelców Pieszych i 10 Brygada Kawalerii Pancernej. Po klęsce Francji, na mocy porozumienia polsko-brytyjskiego część żołnierzy PSZ ewakuowano do Wielkiej Brytanii. Polscy lotnicy walczyli w bitwie powietrznej o Anglię i poważnie przyczynili się do zwycięstwa państw alianckich.

Po zawarciu układu Sikorski – Majski, 30 lipca 1941 roku, utworzono Armię Polską w ZSRR. W 1942 roku została ona ewakuowana na teren Iranu. W czerwcu 1943 roku z armii tej utworzono II Korpus Polski, który na początku 1944 roku został włączony do 8 Armii Brytyjskiej i walczył we Włoszech. Żołnierze II Korpusu, dowodzeni przez gen. Władysława Andersa, szczególnie odznaczyli się zdobywając wzgórze klasztorne na Monte Cassino. Zwycięstwo to okryło sławą Polaków i stało się częścią narodowej chwały. Wielkimi czynami bojowymi odznaczyła się też 1 Dywizja Pancerna dowodzona przez gen. Stanisława Maczka oraz 1 Samodzielna Brygada Spadochronowa dowodzona przez gen. Stanisława Sosabowskiego walczące w ramach drugiego frontu.

Państwa alianckie doceniały wysiłek militarny żołnierzy polskich w walce z Niemcami i rozbudowywały oddziały PSZ. We wrześniu 1942 roku PSZ na Zachodzie liczyły 12.421 oficerów i 96.908 szeregowych, a w kwietniu 1945 roku służyło w nich już 16.551 oficerów i 160.675 szeregowych. Najwięcej, bo finalnie aż 130.236 żołnierzy służyło w II Korpusie Polskim we Włoszech[183]. Po zakończeniu działań wojennych jednostki te pozostawały na emigracji.

Wysoka liczebność PSZ na Zachodzie, a szczególnie II Korpusu zwracała uwagę Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej sprawującego władzę w kraju, gdyż poważnym problemem po wojnie był brak ludzi

[183] IPMS A.XII.3/79, Stany osobowe Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie podczas II wojny światowej.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

zdolnych do pracy oraz osób o wyższych kwalifikacjach zawodowych[184]. Konieczność szybkiego odbudowania zniszczeń wojennych spowodowała, że sprowadzenie żołnierzy II Korpusu do kraju stało się jednym z ważniejszych celów w polityce TRJN.

Należy jednak podkreślić, że do połowy 1945 roku przedstawiciele TRJN nie mogli zrealizować powyższego zamierzenia, gdyż oficjalnym zwierzchnikiem PSZ na Zachodzie był Prezydent RP w Londynie. Sytuacja polskich oddziałów zmieniła się dopiero lipca 1945 roku, kiedy państwa alianckie uznały Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej[185]. Decyzja ta oznaczała wycofanie uznania dla polskich władz państwowych w Wielkiej Brytanii i umożliwiła przedstawicielom TRJN podjęcie starań o przejęcie dowództwa nad PSZ na Zachodzie i przeprowadzenie ich szybkiej repatriacji.

Jeszcze w lipcu tego roku, premier Edward Osóbka-Morawski w swoim expose podkreślił swój szacunek dla bohaterów, którzy zdobyli Monte Cassino i zachęcił ich, aby powrócili do kraju. Stwierdził on: *...Mamy głęboki podziw i szacunek dla bohaterstwa tych naszych żołnierzy, lotników, marynarzy, którzy choć daleko od Polski, przecież walczyli za Polskę u boku Anglików, Amerykanów, Francuzów z hitlerowskim wrogiem słowiańszczyzny i Polski. Dzisiaj czekamy na ich rychły powrót do kraju, do matek, żon i dzieci. Żołnierz polski, który walczył pod Lenino, Warszawą i Berlinem, wyrąbał drogę powrotu do kraju nie tylko dla siebie, ale i dla swoich braci spod Narviku, Tobruku i Monte Cassino. Ojczyzna przyjmie ich z otwartymi ramionami, jak najlepszych swych synów (...) Wobec uznania naszego Rządu przez wszystkich sojuszników wszystkie polskie oddziały, gdziekolwiek by się one przejściowo znajdowały, muszą podlegać polskiemu Rządowi i Naczelnemu Dowództwu Wojska Polskiego...*[186] Akcentując fakt uznania TRJN przez państwa alianckie przekonywano żołnierzy o jego legalności i prawie do zwierzchności nad wojskami polskimi na Zachodzie.

Zachęcając do powrotu, rozprowadzano w szeregach PSZ apel i odezwę TRJN. Już 29 lipca opublikowano „Apel do żołnierzy, lotników i marynarzy", gdzie podkreślano: *...Żołnierze! Lotnicy! Marynarze! Obowiązkiem naszym jest niezwłoczne podporządkowanie się Rządowi*

---

[184] W wyniku II wojny Polska utraciła około 6 mln ludności. Ponadto znacznie zwiększyła się liczba inwalidów, przewlekle chorych i sierot. J. Wróbel, *Działania Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego przeciwko repatriantom z Zachodu w latach 1945-1953*, w: *Aparat Bezpieczeństwa wobec emigracji politycznej i polonii*, [red] R.Terlecki, Warszawa 2005r., s.186.

[185] Politycy emigracyjni nie pogodzili się jednak z tą decyzją i nadal uważali, że jedynie ich rząd ma prawo do przejęcia władzy w Polsce. Prezydent Władysław Raczkiewicz i premier Tomasz Arciszewski w odezwie do Polaków z 26 czerwca 1945 roku nazwali TRJN „*samozwańczym tworem politycznym złożonym z komunistów i agentów państw obcych*", a także podkreślili, że nigdy nie uznają przemian ustrojowych w kraju.

[186] B. Sygit, *Expose premierów polskich 1918-1997*, Toruń 2000, s. 403.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Jedności Narodowej i Naczelnemu Dowództwu Wojsk Polskich w Warszawie. Raczkiewicz, Arciszewski, hrabia Bór-Komorowski, Anders i Iżycki nie mają żadnych podstaw prawnych, aby wymagać od nas posłuszeństwa. Zdając sobie sprawę, że nie ma dla nich miejsca w Polsce, chcą abyście i wy pozostali na emigracji, tak aby mogli dalej wami przewodzić i wykorzystywać was dla swoich celów. Chcą nas skazać na wieczną tułaczkę wówczas, kiedy wyzwolona Polska wzywa, liczy na nas. Zadaniem i obowiązkiem naszym jest wzięcie udziału w odbudowie zniszczonego przez Niemców Kraju, w obronie granic Rzeczpospolitej Polskiej....[187] Dzień później została opublikowana „Odezwa do żołnierzy, lotników i marynarzy". Stwierdzono w niej: *...Im bliższy jest dzień, kiedy żołnierze Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie będą mogli wrócić do swych domów i warsztatów pracy w wyzwolonej Polsce, tym wścieklejsza staje się propaganda i terror nielicznej garstki oficerów, którzy wyrzekli się Polski...*[188], zaznaczając przy tym, *że:...jedyną władzą, której macie się podporządkować jest Rząd Jedności Narodowej i jego placówki w Wielkiej Brytanii, które powstaną lada dzień...*[189]

Podstawowym celem apelu i odezwy TRJN było rozbudzenie uczuć patriotycznych wśród żołnierzy i tym samym nakłonienie ich do powrotu. Polityków emigracyjnych, a przede wszystkim dowódcę II Korpusu – gen. Władysława Andersa oskarżano o zdradę ojczyzny i przekonywano, że ich działalność szkodziła interesom państwa polskiego. Negując sens prowadzonej przez nich polityki podważano ich wiarygodność i uzasadniano konieczność podporządkowania się TRJN.

Starania o przejęcie dowództwa nad PSZ podjęto w sierpniu 1945 roku. W tym miesiącu TRJN powołał na stanowisko attache wojskowego w Londynie płk. Mariana Wągrowskiego, który miał organizować akcję repatriacyjną oddziałów polskich z Anglii, w tym również żołnierzy II Korpusu. Na początku września tego roku wyznaczono również przedstawicieli Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, którzy mieli przejąć dowództwo nad armią polską na Zachodzie. Na dowódcę tej armii powołano gen. Karola Świerczewskiego, jego zastępcami zostali gen. Izydor Modelski i płk Wiktor Grosz, a na szefa sztabu wyznaczono gen. Stefana Mossora[190].

Pierwsze rozmowy na temat przejęcia Naczelnego Dowództwa PSZ na Zachodzie przez gen. Karola Świerczewskiego miały miejsce w pierwszej połowie września 1945 roku w Londynie. Rząd brytyjski odmówił jednak przekazania oddziałów polskich pod dowództwo gen. Świerczewskiego uzasadniając, że nie ma on: *...pełnego zaufania i szacunku u Wojska*

---

[187] AIPN BU 345/201, Apel do żołnierzy, lotników, marynarzy z 29 lipca 1945 r., k.12.
[188] AIPN BU 345/201, Odezwa do żołnierzy, lotników, marynarzy z 30 lipca 1945 r., k.13.
[189] Ibidem.
[190] J. Kuropieska, *Misja w Londynie*, Warszawa 1981r., s.58.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Polskiego zagranicą, co bezwarunkowo prowadziłoby do rozluźnienia dyscypliny i zaszkodziło by też wolności ich wyboru...[191] Podkreślono przy tym, że oddziały PSZ podlegały dotąd dowództwu armii brytyjskiej i zmianę tego stanu rzeczy, żołnierze polscy mogliby odebrać jako nacisk rządu Wielkiej Brytanii, który *...nie chce brać udziału w zmuszaniu personalnie do ich powrotu...*[192] Zaproponowano natomiast przeprowadzenie plebiscytu wśród żołnierzy, w którym mieli oni określić swój stosunek do powrotu do ojczyzny. Uzgodniono również, że TRJN skieruje do Londynu Misję Wojskową, która będzie kontynuowała rozmowy dotyczące repatriacji, a potem pomagała w jej organizacji. Władze brytyjskie podkreśliły, że członkami Misji powinni zostać oficerowie wyznaczeni przez TRJN, którzy cieszą się zaufaniem żołnierzy PSZ[193].

Politycy TRJN mieli negatywny stosunek do propozycji przeprowadzenia plebiscytu wśród żołnierzy PSZ. Uważali, że: *...Naturalnym rozwiązaniem sprawy oddziałów polskich przy armii angielskiej po zakończeniu wojny jest powrót ich do Polski. Równie naturalne jest, że przygniatająca większość żołnierzy tych oddziałów -Polaków chce wrócić do kraju. Natomiast kłamliwa propaganda i naciski ze strony polskich dowództw tych oddziałów uniemożliwia żołnierzom swobodne ujawnienie ich woli. Dlatego przeprowadzenie jakiegokolwiek deklarowania się żołnierzy tych oddziałów za powrotem do kraju przy utrzymaniu dotychczasowych głównych dowódców polskich nie może dać rzeczywistego obrazu...*[194] Władze w kraju sprzeciwiały się przeprowadzeniu plebiscytu, gdyż liczyły się z faktem, że wielu żołnierzy PSZ podzielało antykomunistyczne poglądy swoich dowódców i obawiało się wrócić do ojczyzny. Z tego powodu starano się uzyskać zgodę rządu brytyjskiego, aby gen. Świerczewski przejął naczelne dowództwo nad wszystkimi oddziałami PSZ. W tej sytuacji, decyzja o powrocie byłaby uzależniona od rozkazu naczelnego dowódcy, a nie od indywidualnej woli żołnierzy, umożliwiłoby to sprowadzenie do kraju wszystkich oddziałów.

Niezależnie od stanowiska TRJN, brytyjskie władze wojskowe przeprowadziły plebiscyt we wszystkich oddziałach PSZ. Rozkazano, aby 21 września 1945 roku żołnierze PSZ złożyli deklaracje na wyjazdy indywidualne do kraju. Zgodnie z przewidywaniami polityków komunistycznych akcja ta zakończyła się dla nich niepomyślnie, gdyż znaczna część żołnierzy nie ufała nowej władzy. Spośród 67 tysięcy żołnierzy stacjonujących na Wyspach Brytyjskich, jedynie 23 tysiące

---

[191] AIPN BU 345/201, Pismo do Ambasadora RP w Londynie z 15 września 1945 r., k. 117.
[192] Ibidem.
[193] Ibidem.
[194] AIPN BU 345/201, Tekst noty proponowanej do przesłania Rządowi Brytyjskiemu (po konferencji z 3 września) 1945 r., k. 98.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

zdecydowało się na powrót. Warto przy tym podkreślić, że największą nieufnością wobec władz komunistycznych odznaczali się żołnierze II Korpusu. Spośród ponad 100 tysięcy stacjonujących we Włoszech na wyjazd do kraju zgłosiło się jedynie 14 tysięcy żołnierzy[195]. Brak poparcia dla TRJN spowodował, że władze brytyjskie ponownie odmówiły przekazania dowództwa nad PSZ na Zachodzie gen. Świerczewskiemu.

W tej sytuacji, przedstawiciele TRJN postanowili skierować do Londynu Polską Misję Wojskową. Uważano, że ...*Anglicy nie zgodzą się na przejęcie dowództwa w tym stadium, kiedy oni dysponują atutem, że mała ilość członków Polskich Sił Zbrojnych zgłosiła chęć powrotu (...) Anglicy zmienią moim zdaniem swoje stanowisko tylko pod naciskiem faktu zmiany nastrojów w PSZ. Zmiana ta może być spowodowana jedynie bezpośrednim zetknięciem się oficerów misji z masami żołnierskimi i oficerskimi (...) Uważam, że należy taką misję jak najwcześniej wysłać-gdyż każdy dzień wzmacnia sytuację naszych przeciwników, a zmniejsza podstawę moralną ludzi zdecydowanych na powrót. Wysłanie misji nie oznacza naszej rezygnacji ze stanowiska przejęcia Dowództwa...*[196].

Najważniejszym zadaniem Misji było kontynuowanie negocjacji z rządem brytyjskim. Szczegółowe wytyczne związane z jej działalnością zostały przesłane do ambasady RP w Londynie już 1 października 1945 roku, a następnie przekazano je płk. Wągrowskiemu. Rozkazano mu, aby zbierał informacje dotyczące oddziałów PSZ, a szczególnie II Korpusu zaznaczając przy tym:...*Należy bezwzględnie zbierać i zachować u siebie dane personalne i charakterystyki jak największej ilości oficerów znajdujących się na emigracji ze szczególnym uwzględnieniem danych dotyczących wszystkich generałów i wyższych oficerów sztabowych...*[197]

Instrukcję dotyczącą pracy w Londynie otrzymało również szefostwo Misji. Podkreślano w niej, że uzyskanie zgody władz brytyjskich na przejęcie dowództwa nad PSZ na Zachodzie zależało od postaw politycznych żołnierzy i ich stosunku do TRJN.[198] Dlatego rozkazano prowadzić w oddziałach:

---

[195] AIPN BU 345/201, Raport nr 1 do Naczelnego Dowódcy WP Marszałka M. Żymierskiego z dnia 24 października 1945 r.

[196] AIPN BU 345/201, Notatka Wojsko Polskie za granicą, k. 89.

[197] Ponadto miał on zakupić literaturę na temat pracy propagandowej w wojsku i wszystkie czasopisma wojskowe wydawane w Anglii, a następnie przesłać je do Oddziału Spraw Zagranicznych AIPN BU 345/201, Pismo do płk. Wągrowskiego attache wojskowego w Ambasadzie RP w Londynie, k. 136.

[198] Przedstawiciele TRJN zdawali sobie sprawę z faktu, że emigracja polska w Wielkiej Brytanii pozostawała pod silnym wpływem polityków związanych z rządem londyńskim i nie poddawała się wpływom propagandy komunistycznej. Prezes PZP w Londynie w piśmie do KC PPR stwierdził: ...*Dla każdego kto zna reakcyjny charakter emigracji polskiej w Anglii i jej strukturę społeczną, nie będzie dziwnym fakt, że ideologia PPR natrafia raczej na grunt oporny*... AAN 2093/19, PPR Komitet Centralny. Sekretariat.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

...odpowiednią propagandę prasową, radiową i broszurową wyjaśniającą sytuację w kraju i szkodliwość polityki nie wracania do kraju... [199]

Uważano także, że należy *...czuwać, aby nie przedostawały się z transportami do Kraju elementy rozkładowe i specjalne ekipy dywersyjne o poglądach antydemokratycznych – wrogo nastawionych do Rządu Jedności Narodowej i polityki sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Szczególną uwagę należy zwrócić na generałów i oficerów sztabowych znanych z sanacyjnych tendencji...*[200] Szefostwo Misji decydowało o powrocie poszczególnych żołnierzy. W przypadkach wojskowych wyższych stopniem decyzję taką mogło podjąć tylko po uzyskaniu zgody ministra obrony narodowej[201].

Szef Misji był przedstawicielem TRJN w Londynie. Jego rozkazom zostali podporządkowani attache wojskowi działający przy ambasadach RP w Londynie i w Rzymie[202].

Zadaniem attache wojskowych w Londynie i w Rzymie było wspieranie działalności Misji. Mieli oni zebrać szczegółowe informacje o oficerach PSZ. Dzięki temu, władze w kraju mogły zorientować się, którzy z oficerów nie akceptują nowego ustroju w Polsce. Żołnierzom o poglądach antykomunistycznych celowo utrudniano powrót do kraju. Szczególnie obawiano się oficerów wyższych stopniem, którzy posiadali duże wpływy w oddziałach PSZ. Dlatego decyzje o ich ewentualnym powrocie rozkazano konsultować z ministrem obrony narodowej.

Przygotowania do wyjazdu Polskiej Misji Wojskowej do Wielkiej Brytanii rozpoczęły się już pod koniec września 1945 roku. Szefem Misji wyznaczono gen. Izydora Modelskiego, a jego zastępcą został płk. Wiktor Grosz. W skład Misji wchodzili także: ppłk Józef Kuropieska, ppłk Maksymilian Chojecki, kpt. Mieczysław Fleszar, kpt. Edward Obertyński oraz inż. Eugeniusz Zarzycki[203].

15 października 1945 roku członkowie Misji wylądowali na londyńskim lotnisku Croydon [204]. Oficjalne przywitanie zorganizowane przez przedstawicieli brytyjskich władz wojskowych miało miejsce następnego dnia w attachacie RP. Podczas przywitania zachęcono delegację polską do złożenia wizyty kurtuazyjnej angielskiemu wiceministrowi spraw zagranicznych oraz zaproponowano rozpoczęcie rozmów dotyczących PSZ

Wydział Zagraniczny. Polonia brytyjska i inne. Pismo Prezesa Polskiego Związku Postępowego w Londynie do KC PPR w Warszawie z 24 lipca 1945 r.,k.9.

[199] AIPN BU 345/201, Instrukcja dla kierownictwa Misji Wojskowej w Londynie z 15 października 1945 r., k. 160.

[200] Ibidem.

[201] Ibidem.

[202] Ibidem.

[203] J. Kuropieska, op.cit., s. 51.

[204] IPN BU 345/94, Raport nr 1 do Naczelnego Dowódcy WP Marszałka M. Żymierskiego z 24 października 1945 r., k. 41.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

na Zachodzie. Szefostwo Misji przyjęło jedynie zaproszenie do wiceministra. Nie zgodzono się natomiast na natychmiastowe podjęcie rozmów, gdyż planowano się do nich solidnie przygotować [205].

Wizyta delegacji polskiej u wiceministra odbyła się 16 października 1945 roku o godzinie 17. Oprócz wiceministra, na członków delegacji oczekiwali przedstawiciele brytyjskich władz wojskowych. Bezpośrednio po przybyciu zapoznano Polaków z propozycjami strony brytyjskiej dotyczącymi zadań Misji Wojskowej. Podstawowym celem władz brytyjskich było zorganizowanie szybkiej repatriacji żołnierzy PSZ do kraju. Z tego względu zależało im na tym, aby oficerowie Misji przekonali ich, a szczególnie żołnierzy II Korpusu, o konieczności powrotu do ojczyzny prowadząc z nimi odpowiednie rozmowy na temat nowych władz i ustroju politycznego w kraju. Ponadto, oczekiwano od nich, aby opiekowali się żołnierzami, którzy zgodzili się już na wyjazd do kraju oraz pomagali władzom brytyjskim w przygotowaniach do ich repatriacji[206].

Powyższe propozycje nie uwzględniały możliwości przejęcia dowództwa nad PSZ przez gen. Świerczewskiego, a więc szef Misji nie podjął żadnych negocjacji. Zgodził się natomiast, aby wiceminister przedstawił aktualną sytuację oddziałów PSZ. W tych okolicznościach, omówił on szczegółowo nastroje panujące wśród żołnierzy. Podkreślił fakt, że większość z nich, a przede wszystkim żołnierze II Korpusu nie popierało władz komunistycznych i obawiało się wracać do kraju. Następnie przedstawił niepomyślne dla TRJN wyniki plebiscytu, który został przeprowadzony zgodnie z prawem i z oczekiwaniami żołnierzy. Podkreślił przy tym, że nikogo nie zniechęcano do powrotu, ale polskich żołnierzy:...*nurtuje cały szereg wątpliwości, na które musimy jak najszybciej uzyskać autorytarną odpowiedź*...[207]

Szefowi Misji, gen. Modelskiemu, jeszcze raz zaproponował, aby wyznaczył oficerów, którzy będą prowadzili rozmowy z żołnierzami na temat aktualnej sytuacji politycznej w kraju, omawiali warunki powrotu oraz przedstawiali im możliwości dalszego rozwoju zawodowego w kraju. Uważał on, że tylko w ten sposób TRJN zdobędzie zaufanie żołnierzy.

Strona polska nie zgadzała się z opiniami strony brytyjskiej. Otwarcie krytykowano przeprowadzenie plebiscytu w oddziałach PSZ zarzucając, że nie uczestniczyli w nim przedstawiciele TRJN: ...*Całkowita samowola, wbrew protestom z naszej strony. Jednostronna propaganda i nacisk. Brak naszych przedstawicieli i brytyjskich w czasie plebiscytu. Ograniczony czas /2-3 godziny/ deklarowania się. Nie przyjmowanie oświadczeń po terminie.*

---

[205] Ibidem.

[206] AIPN BU 345/201, Funkcje Polskiej Misji Wojskowej, k. 308.

[207] AIPN BU 345/94, Raport nr 1 do Naczelnego Dowódcy WP Marszałka M. Żymierskiego z 24 października 1945 r., k. 42.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Szykany w stosunku do zadeklarowanych...[208] Warto zaznaczyć, że przyczyną niepomyślnego dla TRJN wyniku plebiscytu był fakt, że dowódcy PSZ związani z rządem emigracyjnym nadal posiadali znaczny wpływ na poglądy szeregowych.

Niezależnie od wyników plebiscytu, szefostwo Misji nie zamierzało ustępować politykom brytyjskim i rezygnować z przejęcia dowództwa nad całością PSZ. Strona brytyjska unikała jednak rozmów na ten temat i zaproponowała gen. Modelskiemu, aby doszedł do porozumienia w tej sprawie z dowódcami PSZ związanymi z rządem emigracyjnym. Podstawowym celem rządu Wielkiej Brytanii było natomiast szybkie zorganizowanie repatriacji tych żołnierzy, którzy już podjęli decyzję o powrocie do kraju. Odmienne dążenia obydwu stron uniemożliwiały sprawne prowadzenie negocjacji i zawarcie porozumienia.

Kontynuację rozmów ze stroną brytyjską utrudniał również konflikt pomiędzy dowódcą Misji, a jego zastępcą. Płk. Grosz stanowczo nie ufał gen. Modelskiemu i zarzucał mu brak stanowczości w negocjacjach z przedstawicielami władz brytyjskich. Uważał również, że szef Misji był skłonny do podjęcia rozmów z generałami PSZ związanymi z rządem londyńskim[209]. Natomiast przedstawiciele TRJN od początku wykluczali możliwość podjęcia takich rozmów. Brak porozumienia pomiędzy gen. Modelskim, a płk. Groszem uniemożliwiał szybkie przygotowanie odpowiedzi na wspomniane wcześniej propozycje brytyjskie.

Powyższe problemy stały się przyczyną niezadowolenia rządu brytyjskiego. Podczas rozmów z szefostwem Misji, które odbyły się 2 listopada 1945 roku, strona brytyjska skrytykowała politykę TRJN wobec PSZ na Zachodzie. Gen. Modelskiego zapytano:...*Dlaczego nie zabieracie tych 23.000, które zgłosiły się na wyjazd do Polski? Dlaczego doprowadziliście do absurdu, że ci którzy chcą jechać, nie mogą tego uczynić, chociaż my, Anglicy, możemy ich już jutro zacząć wam wysyłać!...*[210] Przedstawiciele Misji nie udzielili konkretnej odpowiedzi na zadane pytanie. Przedłużającą się przerwę w negocjacjach usprawiedliwiano brakiem czasu oraz problemami kwaterunkowymi Misji Wojskowej[211].

Na kolejnym spotkaniu, które miało miejsce sześć dni później, strona polska przedstawiła swoje stanowisko w kwestii rozwiązania problemu PSZ

---

[208] Ibidem

[209] AIPN BU 345/94, List ppłk. Grosza do Marszałka M. Żymierskiego z 24 października 1945 r., k. 30.

[210] AIPN BU 345/94, Raport nr 2 do Naczelnego Dowódcy WP Marszałka M. Żymierskiego z 11 listopada 1945 r., k. 36.

[211] Szefostwo Misji stwierdziło, że nie przygotowało odpowiedzi na propozycje brytyjskie, gdyż...*nie mamy jej gdzie przygotować, ambasada jest zatłoczona, a przyrzeczony gmach jeszcze nie gotowy*... Odpowiedź ta była jednak tylko pretekstem, dzięki któremu strona polska zyskiwała więcej czasu na przedstawienie swoich argumentów. Ibidem.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

na Zachodzie. W rezultacie nie odniesiono się do wcześniejszych propozycji angielskich związanych z zadaniami Misji Wojskowej. Nie zgodzono się również na zorganizowanie repatriacji tych żołnierzy, którzy już zdecydowali się powrócić do kraju podkreślając konieczność przekazania dowództwa nad PSZ gen. Świerczewskiemu i sprowadzenia wszystkich oddziałów pozostających na Zachodzie. Stanowisko strony polskiej zaskoczyło polityków brytyjskich. Z tego względu, nie zgodzili się oni na kontynuację negocjacji[212].

Odpowiedź została przedstawiona szefostwu Misji dopiero 27 listopada 1945 roku. Władze brytyjskie po raz kolejny stanowczo odmówiły przekazania dowództwa nad PSZ oficerom wyznaczonym przez TRJN. Zgodzono się jedynie, aby członkowie Misji Wojskowej organizowali akcję repatriacyjną na terenie polskich obozów wojskowych.[213] Nie zmieniono stanowiska w tej sprawie także podczas kolejnych rozmów ze stroną polską, które miały miejsce 15 i 17 grudnia 1945 roku[214]. Rząd Wielkiej Brytanii zdawał sobie sprawę z faktu, że przekazanie zwierzchności nad PSZ Tymczasowemu Rządowi Jedności Narodowej ograniczyłoby wolność osobistą żołnierzy i uniemożliwiłoby im podjęcie decyzji zgodnej z ich poglądami politycznymi. Dlatego stanowczo odrzucano propozycje przedstawione przez Misję Wojskową.

W tych okolicznościach, przedstawiciele Misji zaczęli analizować dotychczasową politykę wobec PSZ. Pod koniec grudnia 1945 roku ppłk Kuropieska napisał memoriał dotyczący dotychczasowej działalności Misji i zaznaczył w niej wiele błędów. Zauważył on, że *...Przy formułowaniu zadań Misji największym niedostatkiem był brak realnej oceny położenia wytworzonego „w sprawie polskiej" na terenie W. Brytanii...*[215]. Ppłk Kuropieska zaproponował także, aby w rozmowach ze stroną brytyjską dążyć do realizacji następujących celów:

I. Przywrócić Krajowi jak największą liczbę zdolnych i zdrowych moralnie pracowników

II. Przywrócić Krajowi cały dorobek umysłowy wychodźstwa wojskowego

III. Przywrócić Krajowi cały dorobek materialny wychodźstwa (...)

IV. Uniknąć przenikania do Kraju wszelkiego rozkładowego elementu ludzkiego.

V. Wykorzystać okazje do pokazania Krajowi wrogiego wychodźstwa w prawdziwym świetle. Wykazać na tle rozmów z Brytyjczykami jego zbrodniczą działalność antykrajową i jego obłudne stanowisko, by nie tylko

---

[212] Ibidem.

[213] AIPN BU 345/201, Streszczenie odpowiedzi angielskiej na notę polską z 27 listopada 1945 r., k. 322.

[214] AIPN BU 345/47, Pismo do ambasadora RP z 29 grudnia 1945 r., k. 9.

[215] AIPN BU 345/94, Sprawozdanie uzupełniające z 25 grudnia 1945 r., k. 39.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

utrudnić mu w przyszłości możność oddziaływania na opinię krajową, ale zdyskredytować go również w oczach przyjaciół Narodu polskiego zagranicą (...)[216]

Ppłk Kuropieska uważał, że jedną z podstawowych przyczyn braku porozumienia TRJN z rządem brytyjskim była słaba znajomość polskiego środowiska emigracyjnego w Londynie i nie docenianie jego szkodliwej działalności propagandowej prowadzonej w oddziałach PSZ. Pomimo iż, nie otrzymał on odpowiedzi na memoriał, szefostwo Misji wzięło pod uwagę jego propozycje. Od stycznia 1946 roku zaczęto dążyć do całkowitego zlikwidowania wpływów dawnych dowódców PSZ wśród żołnierzy. Planowano również położyć większy nacisk na krytykowanie ich działalności podczas rozmów ze stroną brytyjską.

W liście skierowanym do brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Ernesta Bevina w styczniu 1946 roku, oskarżano polityków i wojskowych związanych z RP w Londynie o szerzenie propagandy antykomunistycznej w oddziałach PSZ. Dowódcę II Korpusu, gen Andersa posądzano natomiast o „nielegalne" przyjmowanie żołnierzy do oddziałów. W świetle tych faktów, zarzucono rządowi brytyjskiemu, że popiera działalność polskich polityków emigracyjnych i tym samym utrudnia zawarcie porozumienia polsko - brytyjskiego w sprawie PSZ.

Znacznie poważniejsze zarzuty dotyczące działalności gen. Andersa i innych oficerów związanych z rządem emigracyjnym zawierała nota TRJN przesłana do Ambasady Brytyjskiej w dniu 14 lutego 1946 roku. Stwierdzono w niej, że*...aczkolwiek władze brytyjskie objęły same dowództwo nad oddziałami polskimi, uważając dawnych ich dowódców tylko za agentów brytyjskich do przeprowadzenia tych posunięć, które łatwiej przeprowadzić polskimi drogami organizacyjnymi (...) to jednak faktycznie-jak tego dowodzą liczne dokumenty i korpus oficerski, na czele z gen. Kopańskim, Andersem i innymi nadal istnieją i w porozumieniu z p. Arciszewskim i Raczkiewiczem kontynuują swą wymierzoną przeciwko Rządowi Jedności Narodowej działalność. Co więcej, wyżsi oficerowie, z wymienionymi oficerami na czele, tę wrogą działalność nawet zaostrzyli, a równocześnie w celach zagadkowych i niepokojących, powiększają stan liczebny II Korpusu...*[217] Władzom brytyjskim postawiono zarzut, że nie zgodziły się na przekazanie dowództwa PSZ gen. Świerczewskiemu, ponieważ wspierały działalność generałów emigracyjnych, a przede wszystkim gen. Andersa. Z tego względu, przedstawiciele TRJN uznali, że wszystkie jednostki polskie podlegające dowództwu brytyjskiemu *...nie mogą być nadal uważane za jednostki Wojska Polskiego...*[218]

---

[216] Ibidem, k. 41.
[217] Nota polska z 14 lutego 1946 roku, [w:] J. Kuropieska, op.cit., s. 366.
[218] Ibidem.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Polityka prowadzona przez TRJN wkrótce przyniosła oczekiwane rezultaty. Jeszcze w połowie stycznia 1946 roku minister Bevin przedstawił rządowi brytyjskiemu obszerne opracowanie dotyczące rozwiązania kwestii PSZ na Zachodzie, w którym podkreślił konieczność usunięcia gen. Andersa ze stanowiska dowódcy II Korpusu zaznaczając przy tym, że *...II Korpus we Włoszech jest przedmiotem nieustannych ataków ze strony rządu polskiego, który oskarża gen. Andersa o współpracę z elementami wywrotowymi w Polsce...Obawiam się, że niektóre zarzuty są prawdziwe...Obecność gen. Andersa i jego żołnierzy staje się dla nas coraz bardziej kłopotliwa...*[219].

Dążąc do szybkiego rozwiązania problemu PSZ na Zachodzie, 14 marca 1946 roku rząd brytyjski zawarł porozumienia z TRJN. Następstwem tego porozumienia była demobilizacja jednostek polskich pod dowództwem brytyjskim. Oficjalne oświadczenie w tej sprawie zostało ogłoszone w Izbie Gmin 20 marca 1946 roku przez ministra Bevina[220].

Przedstawiciele Misji Wojskowej uważali, że decyzja o demobilizacji PSZ była sukcesem TRJN. Ppłk Kuropieska w swoim raporcie napisał: *...Jakkolwiek decyzja brytyjska o demobilizacji Polskich Sił Zbrojnych jest bezspornym zwycięstwem politycznym Polskiego Rządu – to jednak tym bardziej należy być czujnym i spotęgować wszystkie wysiłki by sukces ten nie pozostał jedynie osiągnięciem teoretycznym...*[221] Podkreślił on również, że...*Czynniki polityczne nieprzejednanej emigracji otwarcie poprzez artykuły i broszury namawiają do pozostania na wychodźstwie tym bardziej iż nastroje wojenne raczej wzrosły...*[222] Od początku jednak zdawano sobie sprawę z faktu, że decyzja o demobilizacji nie była pełnym sukcesem, gdyż antykomunistyczna akcja propagandowa prowadzona przez dawnych dowódców PSZ, którą zintensyfikowano po 20 marca 1946 roku nadal zniechęcała żołnierzy do powrotu.

Najbardziej obawiano się wpływów gen. Andersa, który otwarcie krytykował politykę TRJN, a cieszył się szczególnym autorytetem wśród żołnierzy II Korpusu Polskiego[223]. Na początku 1946 roku, szefostwo Misji

---

[219] J. Kuropieska, op.cit., s.167.

[220] W nocie z 24 maja 1946 roku prezydent RP na emigracji wyraził rozczarowanie z powodu likwidacji PSZ na Zachodzie. Następnego dnia gen. Anders i gen. Kopański złożyli w imieniu PSZ oświadczenie, w którym podkreślili, że Polacy nie zrealizowali swoich dążeń, o które walczyli podczas wojny.

[221] AIPN BU 345/94, Raport ppłk. Kuropieski nr 11, k. 99.

[222] Ibidem, k. 102.

[223] Gen. Władysław Anders w Rozkazie do Sił Zbrojnych z 26 lutego 1945 roku otwarcie zachęcał żołnierzy do kontynuowania walki o niepodległą i demokratyczną Polskę. Stwierdził on, że *...Świat sprawiedliwym być nie może bez Polski wielkiej, Niepodległej i Demokratycznej. My będziemy dalej postępować tak nam każe honor żołnierski. A jeżeli ludzie słabi, albo bojaźliwi zapytają Was „o co jeszcze walczycie? odpowiedzcie „Żołnierz Polski bije się dzisiaj o to, o co pierwszy poszedł w bój, aby w naszym kraju i w świecie nigdy*

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

posiadało dużo informacji dotyczących gen. Andersa. Ppłk Kuropieska, w swoim sprawozdaniu ze stycznia tego roku ostro skrytykował działalność gen. Andersa w okresie międzywojennym i podkreślił, że w środowisku wojskowym uważano go za: *...człowieka nadmiernych ambicyj, pragnącego odegrać za wszelką cenę poważną rolę polityczną...*[224] Jego znaczenie wzrosło dopiero podczas wojny. Stał się on wtedy autorytetem dla innych wojskowych, gdyż:*...jest to jedyny generał-spośród znanych przed wojną-który dowodził na Zachodzie i to przez dłuższy czas najpoważniejszym polskim związkiem taktycznym. Te czynniki jak również fakt pełnienia przezeń p.o Nacz. Wodza umożliwiły mu praktycznie całkowite wyemancypowanie się spod jakiegokolwiek wpływu Szefa Sztabu Głównego, który nominalnie jest najwyższym źródłem rozkazodawczym dla Wojska. Co prawda Anders był generałem, gdy Kopański ledwie podpułkownikiem. A gdy dziś nie stało nawet formalnego czynnika nadrzędności w postaci Bora-powaga roli Andersa jeszcze się wzmogła, tem bardziej, że dla wszystkich „nieprzyjaznych" posiada on najmniej wątpliwości „politycznych" i reprezentuje najwięcej „charakteru"...* [225] Ppłk Kuropieska zaznaczył również, że współpracujący z nim wojskowi *...widzą w nim (...) w ostatnich miesiącach jedynie taktownego przełożonego, uprzejmego dżentelmena, nie pozbawionego odwagi fizycznej żołnierza i nader dbałego o swych podwładnych oficerów...*[226]

Szefostwo Misji interesowało się także nastrojami panującymi wśród żołnierzy II Korpusu. Ppłk Kuropieska we wspomnianym już sprawozdaniu napisał:*...z zarysowujących się z grubsza trzech grup polskiego wychodźstwa wojskowego, najbardziej wrogą postawę w stosunku do kraju zachowuje (jeśli chodzi o przeciętne statystyczne)grupa Andersa, jest ona najliczniejsza ponieważ poza Drugim Korpusem stacjonującym w Italii podporządkowane Andersowi, ośrodki wojskowe polskie Bliskiego Wschodu i Egiptu...*[227] W kolejnym sprawozdaniu, oceniając postawę dowództwa II Korpusu

---

siła nie mogła rządzić przed prawem"...[223] W oficjalnie udzielanych wywiadach, gen. Anders również nie ukrywał wrogiego stosunku do władz komunistycznych, a nawet podkreślał, że *...spodziewa się i marzy o wojnie Zachodu ze Wschodem, w której jego armia weźmie udział jako wyzwolicielka Polski w ogólnym pochodzie krzyżowym przeciwko komunizmowi....* Gen. Anders i przedstawiciele rządu emigracyjnego spodziewali się, że rządy komunistyczne zostaną zlikwidowane w wyniku konfliktu światowego skierowanego przeciwko ZSRR. Z tego względu, po zakończeniu wojny, ich celem stało się przygotowanie polskich oddziałów wojskowych do udziału w tym konflikcie, a następnie przejęcie władzy w Polsce., AIPN BU MBP 1249, Rozkaz dzienny do Polskich Sił Zbrojnych z 26 lutego 1945 roku, k.1, AIPN BU 0296/2 t.2, Wyciąg z raportu ppłk. Brona, Attache Wojskowego w Jugosławii z 24 kwietnia 1946 roku, k.11.

[224] AIPN BU 345/94, Sprawozdanie uzupełniające z 25 grudnia 1945 r., k. 41.

[225] AIPN BU 345/94, Sprawozdanie uzupełniające za styczeń 1946 r., k. 52.

[226] Ibidem.

[227] Ibidem, k. 51.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

podkreślił on: *...Sztab 2 Korpusu wraz ze swym dowódcą jest zdecydowanym pozostać na emigracji tak długo – dopóki nie zaistnieją warunki zapewniające im powrót do kraju w „Glorii niezłomnych". O tem by do umysłów tych ludzi trafiły jakieś argumenty podważające ich przekonania na razie nie ma mowy...*[228] Do antykomunistycznych nastrojów w II Korpusie przyczynił się fakt, że wielu służących tam żołnierzy w 1939 roku zostało aresztowanych przez NKWD i przebywało w obozach radzieckich. Dopiero w 1941 roku zwolniono ich i wcielono do Armii Polskiej utworzonej w ZSRR. Żołnierze ci, mając za sobą trudne doświadczenia związane z pobytem w ZSRR, nie mieli zaufania do władz komunistycznych i dlatego podzielali poglądy swojego dowódcy. Zamierzali oni pozostać na emigracji licząc, że w najbliższym czasie nastąpią zmiany ustrojowe w Polsce, które umożliwią im powrót do kraju.

Dążąc do zmiany nastrojów w II Korpusie oficerowie Misji byli szczególnie zainteresowani informacjami na temat konfliktów występujących w tym środowisku. Już w styczniu 1946 roku wiedziano, że dowództwo II Korpusu faworyzuje młodszych stopniem żołnierzy, którzy wstąpili do oddziału dopiero pod koniec wojny. Osoby te pozostawały pod silnym wpływem osobowości gen. Andersa i były:*....ściśle kontrolowane przez jego ludzi...*[229]

Sytuacja ta nie podobała się starszym żołnierzom, którzy od początku służyli w II Korpusie i odznaczyli się w walkach pod Monte Cassino. Mieli oni żal do gen. Andersa, gdyż uznali, że nie doceniał on ich zasług na polu bitwy. Stało się to przyczyną nieporozumień pomiędzy dowództwem, a starszymi żołnierzami.

Konflikt ten nie miał jednak wpływu na poglądy szeregowych. Szefostwo Misji miało jednak nadzieję: *...że, w niedługim czasie większość starych oficerów byłych jeńców stanowić będzie zwarta grupa malkontentów(...) W miarę jak przepowiednie Andersa będą się stawać coraz mniej prawdopodobnymi zastępy niezadowolonych w szczególności wśród masy szeregowych będą coraz większe...*[230] Liczono, że żołnierze niezadowoleni z postaw przedstawicieli dowództwa II Korpusu staną się bardziej podatni na propagandę komunistyczną i w przyszłości zmienią swoje poglądy.

Większą szansę na zdobycie zaufania żołnierzy, szefostwo Misji Wojskowej uzyskało w okresie od lipca do października 1946 roku, kiedy II Korpus został przerzucony z Włoch do Anglii. Przetransportowanie żołnierzy II Korpusu do obozów na terenie Wielkiej Brytanii, gdzie warunki bytowe były zdecydowanie gorsze niż we Włoszech, a przede wszystkim ich

---

[228] AIPN BU 345/94, Sprawozdanie uzupełniające, k. 57.
[229] AIPN BU 345/94, Sprawozdanie uzupełniające za styczeń 1946 r., k. 51.
[230] Ibidem, k. 53.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

niepewna sytuacja na Zachodzie miały negatywny wpływ na nastroje panujące w oddziałach. Fakt ten natychmiast zauważyli przedstawiciele Misji Wojskowej. W sprawozdaniu dotyczącym PKPR, napisano: *...Nastroje wśród żołnierzy II-go Korpusu, którzy znajdują się już na terenie W. Brytanii są pod tym względem o wiele „gorsze". Oficerowie i żołnierze, którzy we Włoszech zachowywali się jak zdobywcy na ziemi okupowanej, nagle znaleźli się w warunkach obozowych, gdzie materialne warunki są bez porównania gorsze i gdzie stanęła przed nimi perspektywa ciężkiej pracy fizycznej. Na wzrost nastrojów repatriacyjnych żołnierzy wpływa niechęć z jaką żołnierze się spotykają ze strony władz lokalnych i ludności angielskiej. Ludność angielska jest szczególnie niezadowolona z powodu przyjazdu II-go Korpusu...*[231]

Wykorzystując rozczarowanie i zniechęcenie panujące wśród żołnierzy II Korpusu szefostwo Misji położyło szczególny nacisk na zlikwidowanie wpływów gen. Andersa i polityków emigracyjnych. Prowadząc akcję propagandową, przede wszystkim krytykowali utworzenie Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia[232]. Na łamach prasy opublikowano „Oświadczenie Naczelnego Dowódcy Marszałka Michała Żymierskiego do żołnierzy byłych polskich sił zbrojnych pod dowództwem brytyjskim", w którym podkreślał on, że władze Wielkiej Brytanii powołały PKPR bez porozumienia z TRJN, a żołnierze polscy: *...traktowani są w nim jako obywatele bez rządu i państwa...*[233] W oświadczeniu tym, ostrzegano również żołnierzy, że *...wstąpienie do Korpusu Przysposobienia naraża was na utratę praw obywatelskich, a co za tym idzie na utratę możności powrotu*

---

[231] AIPN BU 345/47, Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia, k. 199-200.

[232] Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia, utworzony w sierpniu 1946 roku, był tymczasową strukturą wojskową podległą brytyjskim siłom zbrojnym. Wcielano do niego byłych żołnierzy PSZ, którzy nie chcieli wracać do kraju i przygotowywano ich do życia na emigracji. Gen. Anders i przedstawiciele RP w Londynie popierali powołanie tej organizacji i zachęcali żołnierzy do wstępowania w jej szeregi. We wrześniu 1946 roku prezydent RP w Londynie wydał specjalne oświadczenie, gdzie podkreślono:... *Zgodnie z orędziem prezydenta z dnia 24 V 1946 r. i oświadczeniem rządu RP z dnia 24 V 1946 r. rząd Rzeczypospolitej uznaje w obecnych okolicznościach pozostawanie żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie nadal za wskazane, jako ważny czynnik w wysiłkach narodu, celem przywrócenia Polsce wolności i niepodległości (...) Utworzenie Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia ułatwia żołnierzom Polskich Sil Zbrojnych przetrwanie na obczyźnie, dopóki odmiana losów Polski nie pozwoli im na powrót z honorem do wolnej i niepodległej Rzeczypospolitej...* Utworzenie PKPR otwierało nowe możliwości przed byłymi żołnierzami PSZ, gdyż umożliwiało im znalezienie zatrudnienia i osiedlenie w Europie Zachodniej. W tej sytuacji, wielu z nich rezygnowało z powrotu do kraju. Fakt ten nie odpowiadał TRJN, który od początku protestował przeciwko utworzeniu tego Korpusu., J. Kuropieska op.cit., s. 294.

[233] AIPN BU 345/92, Oświadczenie Naczelnego Dowódcy Marszałka Michała Żymierskiego do żołnierzy b. polskich sił zbrojnych pod dowództwem brytyjskim, k. 161.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

do kraju. Wstępując do Polskiego Korpusu Przysposobienia jeszcze bardziej oddalacie się od narodu, wyrządzacie wielką krzywdę swym rodzinom pozbawionym ojców, mężów i braci. Wstąpienie do Korpusu przekreśla również wasz świetny dorobek żołnierski, gdyż oznacza utratę stopni wojskowych. Według otrzymanych przez nas informacji członkowie Korpusu użyci zostaną również do pracy fizycznej, którą spełniali dotąd powracający obecnie do kraju jeńcy niemieccy. Nie trzeba specjalnie podkreślać ubliżającego dla Polaków charakteru tego faktu...[234]

W dniu 26 września 1946 roku, na podstawie ustawy „O obywatelstwie Państwa Polskiego" TRJN pozbawił gen. Władysława Andersa obywatelstwa polskiego zarzucając mu:
- nie podporządkowanie się Naczelnemu Dowództwu WP, które zostało powołane przez TRJN,
- pozostanie na emigracji po zakończeniu działań wojennych,
- prowadzenie działalności propagandowej wśród żołnierzy 2 Korpusu i tym samym utrudnianie ich repatriacji do kraju,
- współtworzenie i współorganizowanie PKPiR oraz nakłanianie podległych mu żołnierzy do podjęcia służby w tej formacji,
- organizowanie ośrodków dywersyjnych w kraju[235].

W tym samym dniu, oprócz gen. Andersa, pozbawiono obywatelstwa polskiego jeszcze 5 generałów, 14 pułkowników, 20 podpułkowników oraz 30 majorów, którzy: *...będąc obywatelami Państwa Polskiego, pełniącemi służbę w byłych Polskich Siłach Zbrojnych pod brytyjskim dowództwem przyjęły bez zgody właściwych Władz Rzplitej Polskiej urzędy publiczne podległe brytyjskiemu Ministerstwu Wojny, wstąpili do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia, który jest organizacją paramilitarną, stanowiącą część Armii Brytyjskiej i którego dowództwo podlega dowództwu brytyjskiemu – propagowali wstąpienie do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczeń – działając tym samym na szkodę Narodu i Państwa Polskiego...*[236] Zaznaczono przy tym, że postanowienie o utracie obywatelstwa polskiego dotyczyło również członków najbliższej rodziny wymienionych[237].

Przedstawiciele TRJN starali się, aby wyżej wymienione uchwały zostały szeroko rozpropagowane w kraju i zagranicą. Nazwisko gen. Andersa oraz pozostałych wojskowych pozbawionych obywatelstwa zostały opublikowane w prasie krajowej i zagranicznej i wymieniano je w audycjach

---

[234] Ibidem.
[235] AIPN BU 345/108, Uchwala Rady Ministrów o pozbawieniu obywatelstwa polskiego generała Władysława Andersa z dnia 26 września 1946 r., k. 11.
[236] AIPN BU 345/108, Uchwala Rady Ministrów o pozbawieniu obywatelstwa polskiego wstępujących do PKPR z dnia 26 września 1946 r., k. 1.
[237] Ibidem.

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

radiowych. Dzięki temu, informacje o tym fakcie docierały zarówno do Polaków pozostających na emigracji, jak i do ich rodzin, które mieszkały w kraju. Rozpowszechnianie tych wiadomości i tym samym obrażanie dowódcy II Korpusu miało negatywny wpływ na morale podległych mu żołnierzy, powodowało nastroje przygnębienia i rozczarowania w oddziałach.

Pozbawienie obywatelstwa polskiego gen. Andersa i związanych z nim wojskowych stało się również ostrzeżeniem dla tych, którzy nie podjęli jeszcze decyzji o powrocie. Zdawali oni sobie sprawę, że wstępując do PKPR nie będą mogli już nigdy wrócić do ojczyzny. Od ich decyzji zależała również przyszłość ich najbliższych, gdyż możliwość utraty obywatelstwa dotyczyła również ich żon i dzieci. W tej sytuacji, wielu z nich zaczęło poważnie zastanawiać się nad ewentualnym powrotem.

Tym bardziej, że w oficjalnych deklaracjach, szeroko publikowanych w broszurach i na łamach prasy emigracyjnej przedstawiciele TRJN zachęcali ich do powrotu i obiecywali, że władze zapewnią im korzystne warunki bytowe i możliwość awansu zawodowego w kraju. Marszałek Żymierski we wspomnianym już oświadczeniu zaznaczył: *...Będziecie przyjęci w kraju tak, jak wasi koledzy, którzy wrócili wcześniej, a obecnie swą pracą przyczyniają się do odbudowy naszej Ojczyzny, zajmując odpowiedzialne stanowiska w wojsku, lub w aparacie państwowym i gospodarczym...*[238]

Przedstawiciele TRJN podkreślali również, że wszystkie stopnie i odznaczenia wojskowe powracających żołnierzy PSZ, które zdobyli podczas wojny będą uznawane w kraju. Oficerowie i podoficerowie zawodowi pozostaną w wojsku i otrzymają stanowiska odpowiednie do ich stopni. Żołnierze, którzy zostaną zwolnieni z armii zapewniano pomoc władz państwowych, które miały im znaleźć pracę w zawodzie. Ponadto, każdy powracający żołnierz mógł otrzymać 10 hektarowe gospodarstwo rolne na ziemiach zachodnich, a także miał prawo do wymiany swoich oszczędności w obcej walucie na bardzo korzystnych warunkach.[239] Zapewniano przy tym, że zarówno TRJN, jak i całe społeczeństwo polskie *...oczekują ich z niecierpliwością i przyjmą jak najlepszych synów ojczyzny...*[240]

Faktyczna polityka TRJN wobec żołnierzy powracających z Zachodu nie była jednak zgodna z oficjalnie głoszonymi deklaracjami. Na zjazdach PPR wielokrotnie przypominano o aktywności wrogów ustroju komunistycznego, którzy stanowili zagrożenie dla TRJN. W Rezolucji Plenum KC PPR napisano: *...reakcja rzuca wszystkie pozostające do jej*

---

[238] AIPN BU 345/92, Oświadczenie Naczelnego Dowódcy Marszałka Michała Żymierskiego do żołnierzy b. polskich sił zbrojnych pod dowództwem brytyjskim, k. 161.

[239] J. Wróbel, op.cit., s.188-189, AIPN BU 345/201, Wywiad płk Wągrowskiego dla „Kuriera Polskiego", k. 146.

[240] AIPN BU 345/201, Wywiad płk Wągrowskiego dla „Kuriera Polskiego", k. 146

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

dyspozycji środki i siły do walki z Rządem Tymczasowym i z całym obozem demokracji polskiej. Terror i akcja dywersyjna zastosowana przez reakcję dowodzą, że próbuje ona jeszcze szukać dla siebie ratunku z rozpaczliwej beznadziejnej walce licząc, że tym sposobem zdoła uzyskać poparcie od zewnątrz dla swoich pretensji dojścia do władzy w kraju...[241] Dlatego uważano, że podstawowym celem PPR było *...skupienie milionów ludzi (...) do walki ze wszystkimi siłami, które stają na przeszkodzie w realizowaniu tej pracy (partii)...*[242] O brak lojalności wobec TRJN podejrzewano przede wszystkim środowisko emigracji przebywającej w Wielkiej Brytanii uznając ją za „wyjątkowo reakcyjną"[243]. Natomiast dawni żołnierze PSZ, a szczególnie żołnierze II Korpusu byli silnie związani z tym środowiskiem.

Z tego względu, władze w kraju nie ufały żołnierzom PSZ. Nie spełniano również składanych im oficjalnie obietnic. Możliwość pozostania w wojsku, czy uzyskania awansu zawodowego mieli tylko ci, którzy podporządkowali się TRJN i akceptowali nowy ustrój. W „Wytycznych dla tworzenia kadr oficerskich Wojska Polskiego", opracowanych jeszcze w sierpniu 1945 roku podkreślono, że korpus oficerski musi być *...przede wszystkim odpowiednio ideowo i politycznie wychowany...*[244] Oficerów wyższych stopniem, którzy ukończyli szkoły wojskowe przed wojną oceniano bardzo negatywnie zdając sobie sprawę z faktu, że nie zmienią oni już reprezentowanych przez siebie poglądów. Uważano natomiast, że jedynie ludzie młodzi przystosują się do nowego ustroju. Z tego względu, władze komunistyczne były najbardziej zainteresowane powrotem oficerów młodszych do stopnia kapitana włącznie[245].

Odsuwanie od służby wojskowej oficerów przedwojennych, którzy pozostawali na Zachodzie i byli związani ze środowiskiem emigracyjnym stało się metodą w realizacji najważniejszych zamierzeń w polityce TRJN. Już podczas obrad I Zjazdu PPR zwołanego w grudniu 1945 roku, towarzysz Zenon Kliszko[246] wymieniając dotychczasowe osiągnięcia partii podkreślił,

---

[241] AAN 2087/1, PPR Komitet Centralny. Posiedzenia plenarne. Rezolucja plenum Komitetu Centralnego PPR odbytego w Warszawie w dniach 22,23 i 26 maja 1945 r., k. 63.

[242] AAN 2071/6 (II), PPR Komitet Centralny. Protokół Komisji Skrutacyjnej I Zjazdu PPR z 12 grudnia 1945 r., k. 112.

[243] AAN 2093/19, PPR Komitet Centralny. Sekretariat. Wydział Zagraniczny. Polonia brytyjska i inne. Pismo Prezesa PZP w Londynie do KC PPR w Warszawie z 24 lipca 1945 r.,k. 9.

[244] J. Poksiński, *Kierownictwo PPR i PZPR wobec wojska 1944-1956,* w: *Kierownictwo PPR i PZPR wobec wojska 1944-1956,* [red.] A. Paczkowski, Warszawa 2003 r., s. 29.

[245] Ibidem, s. 30.

[246] Zenon Kliszko (1908-1989) był działaczem politycznym w PRL. Od 1931 roku należał do KPP, a od 1942 roku do PPR. Był posłem do KRN i do Sejmu Ustawodawczego, a następnie pełnił funkcję przewodniczącego klubu poselskiego PPR.W 1948 roku został odsunięty od władzy za „odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne". W latach 1950-54 przebywał

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

że jednym z nich było *...łamanie kastowości korpusu oficerskiego w duchu jego pełnej demokratyzacji...*[247].

Najbardziej obawiano się powrotu do kraju żołnierzy II Korpusu. Gen. Andersa nadal podejrzewano o kontynuowanie działalności zmierzającej do zmian ustrojowych w kraju i obalenia TRJN. Uważano, że współpracował on z władzami brytyjskimi i tworzył agenturę wywiadowczą na terenie państwa polskiego. Akcja repatriacyjna umożliwiała mu natomiast przysłanie do kraju dużej liczby agentów, którzy prowadzili potem działalność szkodzącą interesom TRJN. Zdawano sobie sprawę z faktu, że żołnierze II Korpusu byli *...przepojeni wrogą propagandą za okres ich pobytu zagranicą...*[248], oraz, że *...ich uczucia przywiązania do swoich rodzinnych stron i długoletnia antysowiecka propaganda na Kresach w nich wpajana są czynnikiem dodatnim dla pozyskania ich przez wywiad andersowski...*[249] Z powyższych powodów repatriantów z Zachodu uważano za szczególnie niebezpiecznych dla istniejącego systemu politycznego.

O współpracę z wywiadem gen. Andersa podejrzewano każdego żołnierza II Korpusu powracającego do kraju i nie ufano nawet tym, którzy wykazywali się lojalnością wobec TRJN. W sprawozdaniu MBP dotyczącym działalności tego wywiadu w Polsce zauważono, że...*Często daje się zauważyć, że osoby będące zajadłymi wrogami powrotu do Kraju same wracają, wykazując się pełną lojalnością względem naszych władz, co w szeregu wypadków wskazywało raczej na przyjazd ze specjalnym zadaniem, jakie powierzał im dany ośrodek wywiadowczy do wykonania. Stworzenie opinii „demokraty" człowiekowi, który do Kraju wysłany zostaje ze specjalnym zadaniem, nie nastręcza danemu ośrodkowi specjalnych trudności...*[250]

Dążąc do rozpracowania środowiska żołnierzy II Korpusu, w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego wytyczono „Zadania i metody w walce z angielsko-amerykańskim wywiadem i pomocniczymi agenturami wywiadu andersowskiego w Polsce". Do najważniejszych zadań w zwalczaniu „wywiadu andersowskiego" zaliczono:
- rozpoznanie agentury związanej z wywiadem gen. Andersa,
- uzyskanie dostępu i opanowanie środowisk związanych z wywiadem gen. Andersa,

---

w więzieniu. Od 1957 roku stal się najbliższym współpracownikiem Władysława Gomułki. Do 1970 roku pełnił funkcję sekretarza KC i był członkiem Biura Politycznego KC.

[247] AAN 2071/6 (II), PPR Komitet Centralny. I Zjazd 6-12 grudnia 1945 r. Stenogram obrad. Przemówienie tow. Zenona Kliszko z dnia 12 grudnia 1945 r., k. 71.

[248] AIPN BU 01299/5, Działalność wywiadu angielskiego i amerykańskiego oraz wywiadu andersowskiego w Polsce i zadania org. K.W w walce z nią, k. 462.

[249] Ibidem, k. 461.

[250] Ibidem, k. 459.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

- uzyskanie dostępu i opanowanie zagranicznych ośrodków wywiadu dowodzonych przez gen. Andersa,
- likwidacja sieci wywiadowczej zorganizowanej przez gen. Andersa w Polsce[251].

Opracowano również specjalne metody w celu rozpracowaniu środowiska żołnierzy II Korpusu. Wszystkie jednostki operacyjne w kraju miały *...montować planową siatkę agenturalno-informacyjno-ochronną wg środowisk, specyficznych terenów i obiektów...*[252] Agentów werbowano spośród repatriantów związanych z II Korpusem, których podzielono na trzy grupy:
- żołnierzy II Korpusu powracających z Zachodu, którzy po zakończeniu wojny pracowali w dowództwach lub kancelariach obozów repatriacyjnych i mieli tam wielu znajomych,
- żołnierzy powracających ze Wschodu, którzy wstąpili do armii polskiej w ZSRR i mieli znajomych w środowisku oficerów przedwojennych,
- żołnierzy, którzy po wojnie pracowali w zagranicznych strukturach wywiadowczych kierowanych przez gen. Andersa i zajmowali tam wysokie stanowiska[253].

Największym zainteresowaniem funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa cieszyły się osoby, które nie tylko należały do środowiska żołnierzy II Korpusu, ale miały również wielu znajomych wśród wyższych wojskowych związanych z rządem emigracyjnym. Uważano, że posiadali oni najcenniejsze informacje dotyczące działalności wywiadowczej gen. Andersa.

Werbowanie agentów ułatwiała specjalna instrukcja „O pracy operatywnej i rejestracji repatriantów powracających z Niemiec i państw Zachodnioeuropejskich do Polski". Podkreślono w niej, że *...Wszystkie osoby przybywające z Niemiec i Państw Zachodnio-Europejskich zostają skierowane na Punkty Odbiorcze, gdzie przechodzą obowiązkową w/g ustalonego porządku rejestrację, otrzymują dokumenta, stwierdzające ich przejście, a upoważniające do bezpłatnego przejazdu do miejsca zamieszkania...*[254] Rejestrowano wszystkich mężczyzn w wieku od 16 do 50 lat. Przy rejestracji musieli oni pokazać dokument tożsamości, a następnie wypełnić specjalny arkusz pytań oraz złożyć dwie fotografie. Kobiety, mężczyźni, którzy ukończyli 50 lat oraz dzieci w wieku od 10 do 16 lat nie musieli już wypełniać arkusza pytań, ani składać zdjęć. Rejestrowano tylko ich dane osobowe w spisach powracających i wydawano im przepustki.

---

[251] Ibidem, k. 462.
[252] Ibidem, k. 463.
[253] Ibidem.
[254] AIPN BU 01254/831, Instrukcja o pracy operatywnej i rejestracji repatriantów powracających z Niemiec i państw Zachodnio-Europejskich do Polski, k. 1.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Dzieci, które nie ukończyły 10 lat nie rejestrowano. Ich dane wpisywano natomiast do dokumentów rodziców[255].

Dane osobowe dotyczące repatriantów przesyłano do Wydziału I Departamentu I MBP i umieszczano je w kartotece ogólnoinformacyjnej. Informacje o osobach powracających z Zachodu przekazywano potem do lokalnych urzędów bezpieczeństwa. Sprawdzaniem danych osobowych oraz wydawaniem dowodów osobistych repatriantom zajmowali się funkcjonariusze urzędów bezpieczeństwa i MO w miejscach ich zamieszkania. Ich zadaniem było również werbowanie agentów w tym środowisku. W przypadkach *...osób repatriowanych, a podejrzanych o działalność przeciwko Demokratycznemu Państwu Polskiemu, szpiegostwo, łączność z „Inteligence Serwice"...*[256] funkcjonariusze urzędów bezpieczeństwa ... *przeprowadzają agenturalne rozpracowanie, przesyłając materiały obciążające do I. Wydz. I. Dep. M.B.P...*[257] Sprawozdania dotyczące rozpracowywania środowiska repatriantów przesyłano do Wydziału I Departamentu I raz w miesiącu.

Do instrukcji załączony został specjalny arkusz pytań. Pytania dotyczyły działalności politycznej, wojskowej i zawodowej powracających żołnierzy do 1945 roku. Ich charakter zależał od tego, w której jednostce służyli repatrianci. Arkusze pytań przeznaczone dla żołnierzy II Korpusu zawierały 11 zagadnień, z których 2,3,5,6 oraz 7 miały charakter ogólny i głównie uwzględniały wiedzę przesłuchiwanego na temat działalności II Korpusu gen. Andersa. Były to:

2. Powstanie i działalność Armii Polskiej w ZSRR z omówieniem jego struktury, obsady personalnej i zadań w ZSRR.
3. Szkoły wywiadowczo-dywersyjne organizowane przez gen. Andersa. Należało tam wymienić miejsce i okres funkcjonowania szkoły, jej oficjalną nazwę używaną na zewnątrz oraz obsadę personalną. Ponadto przesłuchiwany musiał scharakteryzować słuchaczy i sposób ich werbowania, a także podać miejsca, do których kierowano absolwentów.
5. Armia Polska na Bliskim i Środkowym Wschodzie z uwzględnieniem jego struktury, zadań oraz wymienienie szkół wywiadowczych funkcjonujących na tych terenach.
6. Działalność II Korpusu Polskiego na terenie Włoch. Należało tam również omówić jego strukturę, zadania i funkcjonowanie szkół wywiadowczych.
7. Charakterystyka oficerów II Korpusu Polskiego, którzy przebywają w kraju, z podaniem ich adresów i miejsca zatrudnienia[258].

---

[255] Ibidem, k. 2
[256] Ibidem.
[257] Ibidem.
[258] AIPN BU MBP 924, Plan pytań dla przesłuchania b. pracownika 2 Korpusu Polskiego – Fidelis Bolesława, k. 74.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Zagadnienia 1,4, 8, 9,10 i 11 dotyczyły bezpośrednio przesłuchiwanego. Należały do nich:

1. Życiorys, w którym przesłuchiwany musiał przedstawić swoją działalność przed wojną oraz przebieg służby wojskowej podczas wojny. Zaznaczano przy tym, że *...Podane fakty mają być omówione jak najszerzej z uwzględnieniem ścisłych dat, nazwisk i okoliczności ich dotyczących...*[259].

4. W jakich okolicznościach przesłuchiwany został zwerbowany do Armii Polskiej w ZSRR? Zadając to pytanie starano się szczegółowo ustalić:

a) Z kim współpracował?

b) Jakie zadania otrzymywał?

c) Jaką funkcję pełnił?

d) Jaką sieć informatorów miał na łączności? (ich dane i obecne miejsce pobytu)

e) Czy po opuszczeniu ZSRR nadal współpracował z wywiadem radzieckim? (gdzie i z kim).[260]

8. Czy przesłuchiwany utrzymywał kontakty z agentami wywiadu przebywającymi w kraju? Jeśli tak, to musiał ich scharakteryzować, podać adresy i miejsca zatrudnienia.

9. Kto skierował przesłuchiwanego do II Korpusu Polskiego we Włoszech?

10. Jakie zadania przydzielano przesłuchiwanemu we Włoszech?

11. Wymienić nazwiska i podać adresy Polaków, którzy służyli z przesłuchiwanym na terenie Włoch[261].

Opracowując powyższy zestaw pytań szczególną uwagę zwrócono na struktury i zasięg działalności II Korpusu oraz charakterystyki służących tam dowódców i oficerów. Uzyskane informacje ułatwiały rozpracowywanie środowiska byłych żołnierzy i umożliwiały sprawne werbowanie agentów.

Do inwigilowania powracających żołnierzy II Korpusu powołano specjalne komórki w strukturach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Na początku, sprawami wszystkich repatriantów zajmował się Wydział I Departamentu I MBP utworzony 1 stycznia 1945 roku.[262] Wydział ten powołano do walki z wywiadem niemieckim oraz organizacjami, czy osobami prowadzącymi działalność szkodzącą interesom państwa polskiego. W drugiej połowie 1945 roku przeprowadzono kolejną reorganizację Departamentu I. Utworzono wtedy Wydział II, który zajmował

---

[259] Ibidem.

[260] Ibidem.

[261] Ibidem, k. 76.

[262] Wydział I powstał z Wydziału Operacyjnego powołanego przez PKWN 1 sierpnia 1944 roku , który prowadził wcześniej działalność kontrwywiadowczą. Zmiany reorganizacyjne w strukturze aparatu bezpieczeństwa rozpoczęły się w pierwszej połowie 1945 roku, kiedy PKWN został przekształcony w TRJN, a Resort Bezpieczeństwa Publicznego w Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, K.Szwagrzyk, *Aparat Bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza 1944-56*, t. I Warszawa 2005 r., s. 26.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

się rozpracowywaniem wywiadu angielskiego i tym samym zajmował się inwigilacją środowiska byłych żołnierzy II Korpusu. Do zwalczania wywiadu amerykańskiego i francuskiego powołano Wydział III. Wydział IV natomiast rozpracowywał wywiady innych państw.[263] Dopiero w 1948 roku utworzono Wydział VI, który zajmował się zagadnieniami *...siatek wywiadowczych polskich ośrodków emigracyjnych (andersowska, międzymorze, Oddział VI, dwójka przedwojenna)...* a także *...rozpracowania repatriacji i filtracji repatriantów...*[264] Organami terenowymi Wydziału VI były Sekcje VI w Wojewódzkich Urzędach Bezpieczeństwa Publicznego[265].

Rozbudowywanie struktur aparatu bezpieczeństwa zajmujących się inwigilacją żołnierzy II Korpusu świadczyło o wzrastającej nieufności TRJN do tego środowiska. Repatriantom, którzy nie chcieli współpracować ze służbami bezpieczeństwa utrudniano kontynuację kariery zawodowej. Wielu z nich represjonowano zarzucając im współpracę z gen. Andersem i prowadzenie działalności antypaństwowej.

Niepewna przyszłość w kraju, a przede wszystkim obawy przed represjami powodowały, że znaczna część żołnierzy II Korpusu pozostała na emigracji. W latach 1945 – 1947 do repatriacji zgłosiło się zaledwie 315 oficerów i 42.372 szeregowych[266]. Ponad 90 % zdemobilizowanych oficerów i około 50% szeregowych zdecydowało się na osiedlenie w państwach Europy Zachodniej i zrezygnowało z powrotu do ojczyzny.

Biorąc pod uwagę powyższe dane można stwierdzić, że przedstawiciele TRJN nie zrealizowali zamierzeń politycznych związanych z PSZ na Zachodzie. Gen. Świerczewski nigdy nie przejął dowództwa nad wojskiem polskim w Wielkiej Brytanii, natomiast do kraju sprowadzono zaledwie połowę żołnierzy PSZ.

---

[263] Należy podkreślić, że powracających żołnierzy II Korpusu podejrzewano nie tylko o współpracę z wywiadem brytyjskim, z którym współdziałał gen. Anders, ale uważano, że współpracowali również z wywiadem innych państw.

[264] Cyt. za K. Szwagrzyk, op.cit., s. 29.

[265] Ibidem, s. 28-29.

[266] Zestawienie Ruchu repatriacyjnego do Polski od 25 IX 1945 do 18 I 1947, w: *Naczelne Władze Wojskowe Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (1939-45)*, J.Smoliński, Warszawa 2004 r., s. 348.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

Katarzyna STĘPNIAK
Centralna Biblioteka Wojskowa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego

II KORPUS POLSKI W ZBIORACH SPECJALNYCH CENTRALNEJ BIBLIOTEKI WOJSKOWEJ IM. MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

II Korpus Polski i jego żołnierze zajmuje w dziejach Polski bardzo istotne miejsce, szczególnie bliskie historykom wojskowości. Wiele spośród zagadnień związanych z jego dziejami zostało już przedstawionych w literaturze przedmiotu, omówiono tam liczne źródła, w tym m.in. te, które znajdują się w zbiorach Centralnej Biblioteki Wojskowej imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego. Nie czując się kompetentna do formułowania kategorycznych wniosków odnośnie stanu badań nad historią II Korpusu Polskiego, ani przedstawienia zakresu, w jakim badacze wykorzystali materiały zgromadzone w Dziale Zbiorów Specjalnych Centralnej Biblioteki Wojskowej, postaram się jedynie zaprezentować i w miarę możliwości ocenić zgromadzone tutaj dokumenty.

Księgozbiór CBW liczy ok. 600 tys. jednostek bibliotecznych i jest unikatowy w dziedzinie wojskowości. Obejmuje ponad 294 tys. druków zwartych, 145 tys. czasopism polskich i zagranicznych, 161 tys. zbiorów specjalnych.

Zbiory Biblioteki przyczyniają się do dokumentowania i rozwoju polskiej myśli wojskowej, służą upowszechnianiu tradycji niepodległościowej w wojsku i społeczeństwie, badaniom naukowym, procesowi szkolenia, działalności wychowawczej, zwłaszcza w sprawach obronności kraju.

Ważne miejsce w CBW zajmują, zgromadzone po drugiej wojnie światowej i stanowiące narodowy zasób biblioteczny, zbiory specjalne - najcenniejsze i najstarsze zbiory Biblioteki: stare druki, rękopisy, dokumenty życia społecznego, zbiory ikonograficzne, wydawnictwa kartograficzne.

Nas w tej chwili najbardziej interesują materiały dokumentujące dzieje 2 Korpusu Polskiego. Trafiły one do naszej biblioteki głównie dzięki darom rodzin byłych jego żołnierzy.

Na uwagę zasługuje rękopis o sygnaturze 424 - dar Janusza Przymanowskiego. Zespół ten składa się z 6 teczek akt, zarówno rękopiśmiennych jak i maszynopisów, oryginałów lub kopii.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl



Fot. 1. Rps 424, t. 1.

W tomie 1 znajduje się *„Sprawozdanie z bitwy o Monte Cassino11-25 maja 1944 r."* wytworzone przez Oddział Operacyjny Dowództwa 2 Korpusu we Włoszech w czerwcu 1944 r. (fot. 1) oraz *„Sprawozdanie z bitwy II Polskiego Korpusu o Monte Cassino.* Część kwatermistrzowska", Włochy 1946 r.[1] Każde z tych sprawozdań uzupełniają załączniki, które zawierają m.in.: ocenę nieprzyjaciela z dn. 8.IV.1944 r., użycie artylerii przeciwlotniczej w bitwie o Monte Cassino oraz wykazy, szkice, mapy i oleaty. Podobne sprawozdania znajdują się w teczce 2 tylko dotyczą one działania artylerii II Korpusu w bitwie o Bolonię[2] oraz z operacji przeprowadzonych na odcinku adriatyckim[3]. Również te sprawozdania składają się z tekstu właściwego oraz załączników w postaci mapy, szkiców, schematów i oleatów (fot. 2).



Fot. 2. Rps 424, t. 2; oleat.



Fot. 3. Rps 424, t. 3.

Warto również wspomnieć o materiałach Szefostwa Służby Geograficznej (fot. 3) takich jak: zestawienie znaków umówionych terminologii geograficznej oraz skrótów stosowanych na mapach Włoch w wydaniu angielskim G.S.G.S. w różnych skalach (1:250000, 1:100000, 1:50000, 1:25000) oraz „Włoska terminologia topograficzna i skróty"[4], które miały pomóc polskim żołnierzom w korzystaniu z map w obcych wydaniach.

---

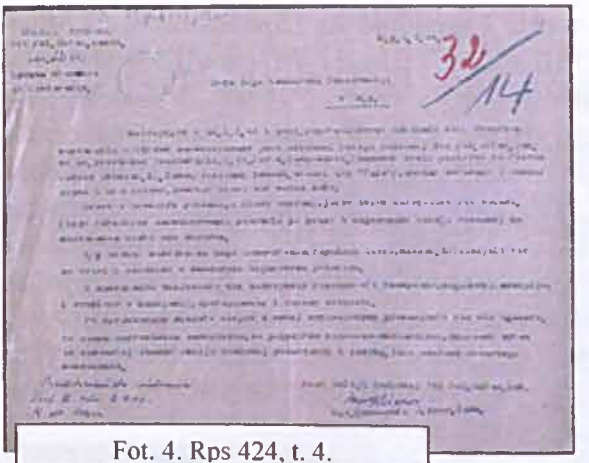
[1] Rps 424, t.1.

[2] Dowództwo Artylerii 2. Korpusu. Oddział Operacyjny, *Sprawozdanie z działania artylerii 2 Korpusu w bitwie o Bolonię,* Ancora, 1946; *Sprawozdanie z walk 2 Polskiego Korpusu w bitwie o Bolonię.* Część kwatermistrzowska. 1945 [w:] Rps 424, t. 2.

[3] *Sprawozdanie z działań 2 Polskiego Korpusu na odcinku adriatyckim.* Część kwatermistrzowska. 1945, Rps 424, t. 2.

[4] Rps 424, t. 3.

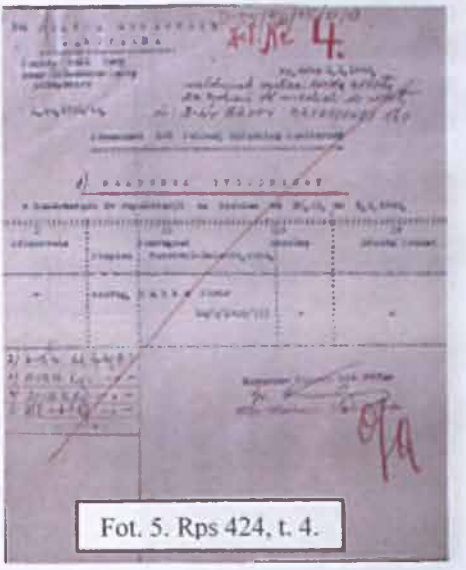
zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl



Fot. 4. Rps 424, t. 4.

Ciekawymi materiałami dotyczącymi II Korpusu Polskiego są dokumenty Służby Zdrowia z lat 1944 – 1946, pisane odręcznie, bądź na maszynie w języku polskim i angielskim, a są to głównie materiały poruszające problemy, z jakimi musieli borykać się polscy żołnierze walczący z nieprzyjacielem w obcym kraju.[5] Wymienić tu należy: wykazy posiadanych sprzętów oraz ich stan techniczny, prośby o przydział amunicji, informacje o zapotrzebowaniu na materiały sanitarne i wykazy otrzymanych artykułów (takich jak lekarstwa, stetoskopy, strzykawki), jak również prośbę o założenie aparatu telefonicznego[6].

Inne dokumenty dotyczą żołnierzy i ich życia codziennego w obcym kraju. Są to np. informacje o przyznanych odznaczeniach i awansach, prośby o przydział prowiantu żołnierzom udającym się w podróże służbowe, informacje o miejscach postojów, stan chorych; wśród dokumentów jest też meldunek o włamaniu do mieszkania, w którym zakwaterowani byli żołnierze (fot. 4)[7].



Fot. 5. Rps 424, t. 4.

Interesujący może być także spis imienny oficerów i szeregowych, którzy w okresie od 24 kwietnia 1944 – do 28 maja 1944 r. znajdowali się na terenie operacyjnym Korpusu pod Monte Cassino, wykaz imienny żołnierzy wyznania prawosławnego, zapotrzebowanie na zakup materiałów dla oficera (koszula, buty, piżama, rękawiczki,

[5] Rps 424, t. 4.
[6] Rps 424, t. 4, s. 16.
[7] Rps 424, t. 4, s. 18.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

skarpetki), wykaz rannych podczas nalotu, informacje o uszkodzeniach i stratach w sprzęcie. Znaleźć tu można meldunek o kandydatach do repatriacji i wytyczne postępowania dla żołnierzy „zgłaszających się na powrót do kraju" (fot. 5)[8].



Fot. 6. Rps 424, t. 5.

Historię II Korpusu po wojnie oddają w pewnym stopniu „Dokumenty Oddziału Historycznego II Korpusu oraz Biura Historycznego Głównej Komisji Likwidacyjnej", które zawierają korespondencję Sekcji Historycznej II Korpusu w sprawie gromadzenia dokumentów związanych z udziałem PSZ w II wojnie światowej oraz ich wykorzystania w opracowaniu historycznym (łącznie jest to 69 dok. z lat 1946 - 1948 pisanych odręcznie lub na maszynie w języku polskim i angielskim) oraz 28 listów prywatnych (m.in. do płk. dypl. Stanisława Sieleckiego, który podczas drugiej wojny światowej był Szefem Oddziału Operacyjnego II Korpusu Polskiego), w których przedstawione zostały problemy ludzi (byłych żołnierzy) żyjących w Anglii, takie jak np. brak pracy (fot. 6)[9], wykazy oficerów wyznaczonych do Sekcji Historycznej, spis oficerów i szeregowych Sekcji Historycznej II Korpusu.

Materiały Biura Historycznego Głównej Komisji Likwidacyjnej PSZ (18.03.1947-16.04.1947) uzupełniają listy dotyczące zadania opracowania udziału Polskich Sił Zbrojnych w II wojnie światowej, prośby o pomoc w opracowaniu, poprawianiu, prośby o jak najszybsze przysyłanie materiałów do Biura Historycznego w Londynie oraz pisana odręcznie notka wstępna w sprawie organizacji prac historycznych i archiwalnych II Polskiego Korpusu.

Nie można pominąć też dokumentów dotyczących Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia (1946)[10], który miał i pomóc żołnierzom Polskich Sił Zbrojnych przejść do życia cywilnego na terytorium Wielkiej Brytanii lub w innych państwach. Wśród tych

[8] Rps 424, t. 4, s. 73-85.
[9] Rps 424, t. 5, s. 2-3.
[10] Rps 424, t. 6.

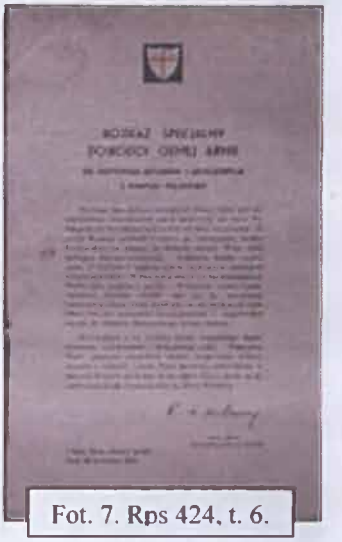
zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

materiałów jest wstępny projekt organizacji ścisłego sztabu gen. dyw. Władysława Andersa.

Oprócz tego można się zapoznać z korespondencją dowódcy II Korpusu Polskiego[11] to jest:

- kopią pisma do Naczelnego Wodza, w którym wyjaśnia on swoje stanowisko w sprawie ograniczenia rekrutacji do Armii Polskiej przez Rząd Sowiecki z 2 grudnia 1942;
- depeszą do szefa Sztabu Naczelnego Wodza gen. Stanisława Kopańskiego z 30 października 1944;
- pismem dowódcy 5 Kresowej Dywizji Piechoty gen. Nikodema Sulika dotyczącym nieporozumień w sprawach taktyki walk o Monte Cassino z 16 maja 1944;
- rozkazem specjalnym dowódcy 8 Armii do wszystkich oficerów i szeregowych II Korpusu Polskiego z 23 kwietnia 1945 zawierającym wyrazy uznania i podziwu dla polskich żołnierzy z podpisem gen. dyw. Ryszarda S. McCreery (fot. 7).

Wiedzę o działaniach II Korpusu Polskiego podczas bitwy o Ankonę zdobyć możemy z komunikatów o sytuacji na froncie, również znajdujących się w zbiorach rękopiśmiennych w zbiorach specjalnych.



Fot. 7. Rps 424, t. 6.

Oprócz nich możemy korzystać też z kopii raportów bojowych, planów taktycznych i opisów bitwy oraz szkiców i oleatów.[12]

W zbiorach specjalnych ważne miejsce zajmują materiały dotyczące oficerów i żołnierzy 2 Korpusu Polskiego w tym gen. bryg. Ludwika Ząbkowskiego[13], który brał udział w kampanii we Włoszech jako d-ca 2 Grupy Artylerii. Są to głównie rozkazy i odezwy z lat 1943-1946, m.in. kserokopia rozkazu d-cy Armii Polskiej na Wschodzie gen. Władysława Andersa z 29.VII.1943 – informującego o opuszczeniu Iraku[14] oraz rozkazy z dni 11.V.1944 – 26.V.1946, a także pismo do gen. Andersa z 10 kwietnia 1944 r. w sprawie taktyki walk o Monte Cassino[15].

---

[11] Rps 424, t. 6.
[12] Rps 739.
[13] Rps 416, t. 1.
[14] Rps 416, t. 1, s. 1.
[15] Rps 416, t. 1, s. 3.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

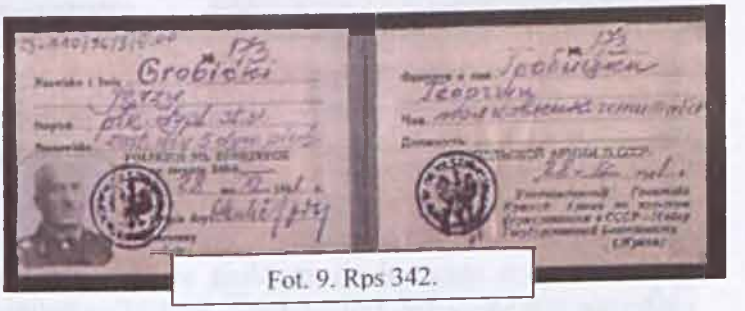


Fot. 8. Rps 390.

Oprócz ww. akt w zespole znajdują się również załączniki 4b do *„Sprawozdania z bitwy o Monte Cassino 11-25 maja 1944 r."* wytworzone przez Oddział Operacyjny Dowództwa II Korpusu we Włoszech w czerwcu 1944 r., to jest 5 szkiców[16] przedstawiających ugrupowanie II Korpusu Polskiego w maju 1944 r. oraz fotografie żołnierzy przebywających na Wschodzie, przed wyruszeniem do Włoch.

Wśród rękopisów znajdują się dokumenty wojskowe Michała Obrzydowskiego z lat 1919-1975, służącego w 5 Kresowej Dywizji Piechoty, są to: spisany własnoręcznie przebieg służby w II Korpusie Polskim[17], notatka (pisana odręcznie ołówkiem) o decyzji powrotu do kraju i pobycie w obozach angielskich[18] oraz zaświadczenie o przybyciu do Polski (fot. 8)[19], a także legitymacja Odznaki Pamiątkowej II Korpusu (1947 r.) i fotografie.

W spuściźnie po gen. Jerzym Grobickim z lat 1906 - 1972, który również służył w II Korpusie Polskim, znalazły się dwie legitymacje – z okresu służby w Polskich Siłach Zbrojnych na terenie ZSRR wydana 28 listopada 1941 (fot. 9) oraz legitymacja Krzyża Pamiątkowego Monte Cassino 1945 r., a także pismo gen. Kazimierza Sosnkowskiego do



Fot. 9. Rps 342.

[16] Szkic 1: Ugrupowanie oddz. na odc. fr. włoskim w dniu 11.V.1944 r., Szkic 2: Ugrupowanie 2 Korpusu i sąsiadów w dn. 9.V.1944, Szkic 3: Ugrupowanie 2 Korpusu dn. 11.V.1944 w godz. rannych, Szkic 4: Ugrupowanie 2 Korpusu i sąsiadów w dn. 20.V.1944 g. 20:00, Szkic 5: Położenie 2 Korpusu i sąsiadów w dn. 18.V.1944 g. 18:00, Rps 416, t. 1.

[17] Rps 390, s. 1-4.

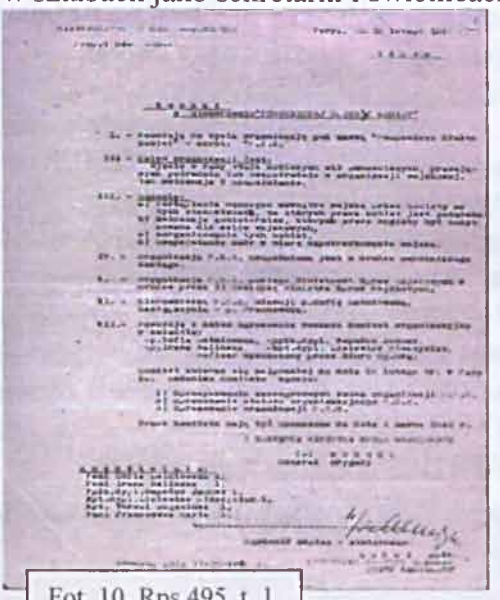
[18] Rps 390, s. 5-7.

[19] Rps 390, s. 17.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

gen. Władysława Andersa dotyczące zmiany przydziału służbowego płk. dypl. Grobickiego – wyznaczenie go na stanowisko oficera łącznikowego przy dowództwie brytyjskim na froncie (1943 r.)[20].

W zbiorach specjalnych Centralnej Biblioteki Wojskowej przechowuje się również dokumenty dotyczące Pomocniczej Wojskowej Służby Kobiet II Korpusu Polskiego[21], do której zadań należało opatrywanie rannych, obsługa szpitali i kuchni, praca w szkołach dla sierot wojennych. Kobiety służące w tej formacji pracowały również w sztabach jako sekretarki i świetlicach



Fot. 10. Rps 495, t. 1.

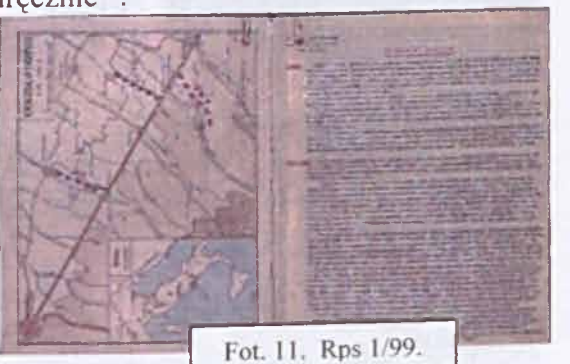
Materiały te zostały zebrane przez por. Annę Bonińską[22] w czasie pracy nad wydawnictwem „Pomocnicza Wojskowa Służba Kobiet II Korpusu 1941-1945". Są to m.in. kopie sprawozdań głównej Inspektorki Pomocniczej Służby Kobiet Bronisławy Wysłouchowej z 1943 r., kopie dokumentów dotyczących Pomocniczej Służby Kobiet z okresu 12.II.1940-30.IV.1945[23] oraz odpisy rozkazów gen. Władysława Andersa, np. rozkaz o utworzeniu „Pomocniczej Służby Kobiet" z 12.II.1940[24] (fot. 10), rozkaz organizacyjny Pomocniczej Służby Kobiet Nr 20 Guzar, dn. 26.IV.1942[25], odpis depeszy z dn. 29.VIII.1942 z D-twa II Korpusu (Jerozolima), dotyczącej zmiany w projekcie składu w II Korpusie[26].

W tych materiałach znajdują się także fotokopie list nominacji oficerów PWSK z lat 1942-1946[27], wykaz ochotniczek[28], wspomnienia

[20] Rps 342, t. 1, s. 12.
[21] Rps 495, Rps. 496.
[22] Rps 495, t. 1-4.
[23] Rps 495, t. 1.
[24] Rps 495, t. 1, s. 1.
[25] Rps 495, t. 1, s. 2.
[26] Rps 495, t. 1, s. 6.
[27] Rps 495, t. 2.
[28] Rps 495, t. 3.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

żołnierzy Pomocniczej Służby Kobiet [29], które są niezwykle ważne, ponieważ bez nich, jak pisze Maria Wariwoda, „...następne pokolenia nie będą miały jak poznać przeszłość dziadków i pradziadków..."[30]. W teczkach nr 16-19 znajduje się też maszynopis pierwszej wersji opracowania „Pomocnicza Wojskowa Służba Kobiet II Korpusu 1941-1945", dodatkowo w t. 18 umieszczono kilka szkiców oraz map[31]. O Pomocniczej Wojskowej Służbie Kobiet II Korpusu mówią też dokumenty Bronisławy Wysłouchowej, Inspektorki Pomocniczej Wojskowej Służby Kobiet II Korpusu, m.in.: kopia pisma szefa Duszpasterstwa Katolickiego II Korpusu do Dowódcy II Korpusu dotyczącego jej osoby z 14 października 1944 oraz rozkaz wyjazdu z Ankony do Kairu w celu organizacji jednostek PSK 11 stycznia 1945[32], oraz jej wspomnienia spisane odręcznie[33].



Fot. 11. Rps 1/99.

Ciekawe są również: relacja mjr. geogr. Józefa Słomczyńskiego „Pół roku we Włoszech"[34] (fot. 11) z okresu służby w 1 Pułku Pomiarowym Artylerii II Korpusu w okresie od X.1944 do V.1945, krótka Historia II Korpusu Polskiego w języku angielskim „The Second Polish Corps is here", napisana po przybyciu II Korpusu Polskiego do Wielkiej Brytanii[35] oraz kserokopia listu pożegnalnego pisanego w Rzymie 27 kwietnia 1945 r. przez generała Klemensa Rudnickiego do żołnierzy 5 Kresowej Dywizji Piechoty[36].

---

[29] Są to wspomnienia 5 kobiet: Elżbiety Głowackiej, Janiny Makowskiej, J. Tyczyńskiej, Marii Wariwody, M. Włodkowskiej; Rps 495, t. 4.

[30] List Marii Wariwody z 22 lutego 1985 r., Rps 495, t. 4.

[31] Droga 3-go, 5-go Sanitarnego Ośrodka Ewakuacyjnego w czasie walk II-go Korpusu od 21.1.1944 do zakończenia działań wojennych; Droga Szpitali Wojennych 2/7 i 6-go oraz np. Szpitali Tyłowych 1/5, 3 i Domu Ozdrowieńców w czasie walk II-go Korpusu we Włoszech; Kopia mapy przebiegu ochotniczek 385 Kompanii Łączności w czasie walk 2 Korpusu w Italii; Rps 495, t. 18.

[32] Rps 496, s. 4.

[33] Rps 496, s. 22-28.

[34] Rps 1/99, pol. 1945, maszynopis, k.11, 1 mapa.

[35] Rps 61/98.

[36] Rps 16/95.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl



Fot. 12 J-238.

Innym rodzajem dokumentów przechowywanych w Dziale Zbiorów Specjalnych Centralnej Biblioteki Wojskowej są jednodniówki.

Najstarszą z nich dotyczącą II Korpusu Polskiego jest „Jednodniówka Szkoły Podchorążych Artylerii w Kara-Su 15.III.1942 – 10.VIII.1942" (fot. 12), wydana jeszcze na Środkowym Wschodzie w Tel-Avivie w 1942 r. (J–238), zawierająca fotografie żołnierzy oraz różne opowiadania np. „Historia pewnych ćwiczeń" czy „Jak docierały do nas wiadomości"[37].

Inne tego typu wydawnictwa ukazywały się z okazji kolejnych rocznic bitwy pod Monte Cassino, w tym „Jednodniówka" (J–529) byłych żołnierzy II Korpusu z okazji pierwszego zjazdu w lipcu 1964 roku w Detroit w dwudziestą rocznicę zdobycia Monte Cassino, w której znajdują się listy żołnierzy w języku polskim i angielskim, wiersze, wspomnienia z wojny pisane w poważnym tonie i na wesoło np. opowiadanie Feliksa Napoleona Sądka pt. „Humor w wojsku"[38].

W zbiorach biblioteki jest również „Księga Pamiątkowa Monte Cassino" w 25 – lecie bitwy (J–440) (Londyn 1969), w której zamieszczono fotografie żołnierzy w ZSRR i na Środkowym Wschodzie, słowa i nuty pieśni poświęconej Dowódcy II Korpusu gen. dyw. Władysławowi Andersowi pt. „Czerwone maki na Monte Cassino"[39].

Także kolejne rocznice zaowocowały wydaniem podobnych publikacji.

[37] J – 238, s. 22-23, 27.
[38] J – 529, s. 37-38.
[39] J – 440, s. 98-99.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

Interesujące są jednodniówki, które dotyczą poszczególnych pułków i dywizji, wchodzących w skład 2 Korpusu Polskiego, opisują historię ich powstania, np. „Pułk 6 Pancerny Dzieci Lwowskich" z 1945 r. (fot. 13), „Złoty jubileusz 3 Dywizji Strzelców Karpackich" z 1992 r. (J-368) z 1992 r., „Goniec Karpacki" z 1957 r. (J-472), w których przeczytać możemy teksty napisane m.in. przez gen. Władysława Andersa, gen. Bronisława Ducha, płk. dypl. Henryka Piątkowskiego. Historię powstania Kresowej Dywizji Piechoty, jej losy w ZSRR, Iraku i we Włoszech, wspomnienia zilustrowane licznymi fotografiami zawiera jednodniówka pt. „5 rocznica Kresowej Dywizji Piechoty".[40]



Fot. 13. J-724

Temat II Korpusu Polskiego poruszono również z okazji piętnastolecia Fundacji i Centrum II Korpusu Wojska Polskiego (J-557). Wydano wówczas w Stanach Zjednoczonych w Michigan jednodniówkę „PIĘTNASTOLECIE Fundacji i Centrum II Korpusu Wojska Polskiego przy Polonijnych Zakładach Naukowych w Orchard Lake, Michigan U.S.A. 1983-1998" z artykułami na temat II Korpusu, oraz słowami „Marsza II Korpusu"[41] (fot. 14).



Fot. 14. J-557.

[40] „5 Rocznica Kresowej Dywizji Piechoty..." J – 423.
[41] „Marsz II Korpusu", sł. L. Krukowski, muz. Eo Fenersteni, J – 557.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

W zbiorach muzykaliów znaleźć można nuty i słowa pieśni w języku polskim i angielskim (MN 18; MN 19) pt. „Karpacka Brygada" ze słowami i muzyką Mariana Hemara, wydane w Londynie w 1943 r. (fot. 15).



Fot. 15. MN 18.

Innym rodzajem zbiorów bibliotecznych, w których można znaleźć materiały związane z II Korpusem Polskim są dokumenty życia społecznego[42], np. foldery, broszury, ale także zaświadczenia odznaki honorowej dla oficerów i szeregowych za rany i kontuzje, wydane przez 10 Baon Saperów II Korpusu Polskiego, legitymacje odznak pamiątkowych II Korpusu i 5 Kresowej Dywizji Piechoty czy katalogi wystaw, zwłaszcza wystaw fotograficznych.[43]



Fot. 16. DU-1904.

Warto również wspomnieć o drukach ulotnych, w których znajdziemy rozkaz gen. Andersa do żołnierzy II Korpusu wzywający do walki w ostatnich miesiącach wojny[44] oraz odezwę do żołnierzy polskich we Włoszech, opisującą zgodę Churchilla na przeniesienie polskich jednostek wojskowych na teren ZSRR i podporządkowanie ich Stalinowi. Na jej odwrocie znajduje się karykatura przedstawiająca 2 Korpus Polski podawany mu na tacy (fot. 16).[45]

[42] DŻS 3.3 a, f; DŻS 5.18 c 1.
[43] Np. *2 Korpus w regionie Marche 1944-46. Il II Corpo d'Armata polecco Helle Marche: 1944-46*, Muzeum Historyczne m.st. Warszawy 2005; gdzie opublikowano fotografie ze zbiorów Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. Gen. Sikorskiego w Londynie.
[44] DU-1908.
[45] DU-1904.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl



Fot. 17. C-III-1708 inw. 18248.

Nie tylko dokumenty pisane mówią nam o walkach 2 Korpusu i jego żołnierzach, ale do ich poznania przyczyniają się także zbiory kartograficzne, np. mapy Italii w skali 1: 25000, opracowane przez 12 Kompanię Geograficzną w 1944 r. (C-III-1138), szkice sieci triangulacyjnej Monte Cassino, S. Piero di Bagno i rzeki Senio-Bologne (C-III-896), oraz szkice bitwy o Monte Cassino (C-III-1708) (fot. 17).



Fot. 18. T. II – 4, inw. 365.

Zbiory ikonograficzne mogą również przybliżyć tematykę walki polskich żołnierzy, jak np. linoryty Stanisława Gliwy z 1944 r.[46], „Koniec bitwy w Piedimonte" (fot. 18) oraz plakaty, których autorami byli Zygmunt i Leopold Haar. Powstały w 1943 r., a są to: „Vengeance pour la Pologne Avenging Poland!"[47], na którym widnieje lotnik miażdżący pięścią swastykę z napisami Hanover, Berlin, Frankfurt, Leipzig, a także „We will return!" (fot. 19) „Indian Red Cross". Pierwszy z nich przedstawia żołnierza polskiego z karabinem w dłoniach, na tle wież kościoła, nad którym góruje Orzeł Biały w koronie. Na drugim widnieją głowy trzech żołnierzy: polskiego, irackiego i brytyjskiego na tle czerwonego krzyża na białym tle.



Fot. 19. Pl. 1566.

[46] T. II – 4, inw. 360, 362, 363, 364, 365.
[47] Pl. 1565.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl



Fot. 20. FA-24389; P. 2871.

Nie brakuje też w zbiorach specjalnych CBW fotografii i pocztówek o tematyce dotyczącej II Korpusu Polskiego (fot. 20) oraz medali np. „Anders Władysław 1892-1970", na którego rewersie widnieje sylwetka klasztoru Monte Cassino i napis *Bitwa o Monte Cassino* (M – 84) (fot. 21).

Warto również wspomnieć o kolekcji z księgozbioru Biblioteki II Korpusu, pomimo iż przechowywana jest ona w zbiorach głównych. Stanowi specjalnie wydzielony zbiór i obejmuje 345 woluminów, wydanych w latach 1901-1945 oraz 31 pozycji XIX-wiecznych. Są wśród nich egzemplarze kupione przez żołnierzy gen. Władysława Andersa w latach 40-tych XX wieku z przeznaczeniem „Dla przyszłej Centralnej Biblioteki Wojskowej" (fot. 22).



Fot. 21. M-84.

Historycy i pasjonaci historii niejednokrotnie podejmowali próby opracowania zagadnień związanych z dziejami II Korpusu Polskiego, nadal jest to jednak temat żywy. Klasyczne opracowania – owoce wytrwałości historyków wojskowości – są obecnie niezbędną podstawą do dalszych prac, których autorzy mogą przyjmować nowe perspektywy badawcze. Współcześnie istotne wydaje się zatem nie tyle przedstawianie problemów, które żołnierze napotykali w czasie trwania walk, ale opisanie życia codziennego bohaterów spod Monte Cassino, analiza trudności, z którymi



Fot. 22.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

borykali się po zakończeniu działań bojowych i wreszcie badania prozopograficzne dotyczące tej grupy. Choć materiały zgromadzone w Dziale Zbiorów Specjalnych CBW z pewnością nie są wystarczające do przeprowadzenia kompleksowych badań tego typu, to jednak mogą stanowić istotne uzupełnienie bazy źródłowej, opartej na archiwaliach już wydanych, czy też zgromadzonych w innych instytucjach.

Charakter mojego wystąpienia oraz świadomość własnych ograniczeń warsztatowych w dziedzinie historii XX wieku nie pozwalają mi na fachową, merytoryczną ocenę przydatności omawianych dokumentów. Mam jednak nadzieję, że mój referat przybliżył Państwu oraz przyszłym badaczom historii II Korpusu materiał źródłowy zgromadzony w Centralnej Bibliotece Wojskowej im. Józefa Piłsudskiego, a dokumentujący dzieje tegoż Korpusu.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

Jerzy Adam RADOMSKI
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

II KORPUS POLSKI WE WŁOSZECH PO WOJNIE (GŁOS W DYSKUSJI)

Zabierając głos w dyskusji chciałbym podjąć dwa wątki, które mi się nasunęły i wymagają wyjaśnienia.

W pierwszym przypadku odnosi się to do referatu pt.: *Żołnierze polscy we Włoszech po zakończeniu wojny.*

Był to jeden z głównych referatów tejże konferencji. Autor słusznie podkreślił, iż sytuacja żołnierza polskiego po zakończeniu wojny, a w tym przypadku ich pobyt we Włoszech był wyjątkowo trudny. Pobyt u obcych, brak Ojczyzny i najbliższej rodziny stawiał ich w trudniej sytuacji, która często była beznadziejna.

W każdej armii są różne typy osobowościowe, ale podkreślać, że żołnierz polski korzystał z usług *cór Koryntu*, to nie jest aż tak ważne. W okresie II wojny światowej znane są przypadki zorganizowanych domów publicznych dla oficerów i żołnierzy np.: armii niemieckiej, japońskiej i innych. Autor wspomina też, iż poszczególne jednostki II Korpusu organizowały wycieczki turystyczno-krajoznawcze dla oficerów i żołnierzy, np. do Rzymu, Florencji. Są też wzmianki o dalszym kształceniu, ale tylko wzmianki. A jak było naprawdę ?

Polonia we Włoszech w chwili zakończenia wojny liczyła około tysiąca osób. Byli to Polacy zamieszkali od przedwojny, Polki zamężne za Włochów, duchowni i grupa byłych wojskowych. Obecność II Korpusu Polskiego we Włoszech w okresie pokojowym miała wpływ na uaktywnienie się zamieszkałych na stałe Polaków. Powstały polskie teatry[1], organizowano koncerty, wystawy malarstwa i rzeźby[2]. Ukazywała się liczna prasa, około 80 tytułów[3].

W oddziałach 2 Korpusu służyło wielu wybitnych naukowców, pisarzy, poetów i dziennikarzy.

---

[1] Piekarski St., *Mars i Melpomena. Polskie teatry żołnierskie na obczyźnie 1939-1948.*, Warszawa 2000, s. 175-214; Tenże, *Kpt. Józef Bzowski twórca teatru żołnierskiego*, Warszawa 2001 r., s. 77-81.

[2] Paradowska K., *Polonia włoska (w:) Polonia w Europie.*, Poznań 1992, s. 632-633; Bobińska A., *Pomocnicza Wojskowa Służba Kobiet 2 Korpusu 1941-1945 (dalej PWSK 2 Korpusu)*, Warszawa 1999, s. 302.

[3] Danilewicz-Zielińska M., *Szkice o literaturze emigracyjnej*, Paryż 1978, s.113-114; Lewański R.K., *Literatura 2 Korpusu polskiego we Włoszech, (w :) Prace Kongresu Kultury Polskiej na Obczyźnie, T. 5 Literatura polska na obczyźnie*, Londyn 1988., s. 34-36.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

Ruch wydawniczy początkowo opierał się o działalność Oddziału Kultury i Prasy II Korpusu, którego szefem był płk Michał Protasewicz[4]. W tym okresie ukazało się 100 pozycji książkowych tak wybitnych pisarzy jak: Józef Czapski. Melchior Wańkowicz, Zofia Kossak-Szczucka, Kazimierz Wierzyński, Sergiusz Piasecki.

Ponadto ukazało się we Włoszech około 90 tomów wydawnictw prywatnych np.: Oficyna Tyszkiewicza we Florencji, Polska YMCA[5].

Wydarzeniem dla literatury polskiej było powstanie wiosną 1945 r. Instytutu Literackiego, założonego przez Jerzego Giedroycia. W latach 1946-1947 Instytut wydał 28 książek drukowanych we Włoszech, a lipcu 1947 r. ukazał się pierwszy numer „Kultury".

Instytut powstał dzięki pomocy II Korpusu oraz pożyczki z Funduszy Społecznego Żołnierzy[6].

Zadbano też o dokształcanie żołnierzy II Korpusu. Rozkazem Dowódcy gen. Andersa z dnia 21 września 1944 r. zreorganizowano Służbę Oświaty Korpusu. Szef Wydziału Oświaty, prof. dr Jerzy Aleksandrowicz zarządził dokształcanie żołnierzy prowadząc systematycznie, a w oddziałach liniowych, wykorzystując przerwy w akcjach bojowych. Wprowadzono kursy na poziomie szkół powszechnych i zawodowych, rzemieślnicze, szkolnictwo średnie, kursy języków obcych, biblioteki, świetlice, odczyty[7].

Tuż po zakończeniu działań wojennych nastąpił żywiołowy rozwój szkolnictwa stopnia powszechnego i średniego. Zostały zorganizowane kursy gimnazjalne i licealne ogólnokształcące w: Trani, Amonadoli, Modenie, Rzymie, Sarnano, Porto San Georgio, zaś w Casarano – liceum kupieckie i gimnazjum handlowe; w Fermo – liceum i gimnazjum techniczno-mechaniczne; w Lecco – techniczna szkoła rolnicza oraz 12 szkół powszechnych. W sumie w szkołach średnich wszystkich typów uczyło się około 5 000 osób, a w szkołach powszechnych kilka tysięcy[8].

Również powstał projekt stworzenia ośrodków akademickich dla żołnierzy II Korpusu, którzy mieli przerwane studia w Polsce lub ukończoną

---

[4] Siemaszko Z., *Pułkownik Protasewicz szef Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" (dalej WPH), 1991 nr 1, s. 67-80.

[5] Danilewicz-Zielińska M., op. cit., s. 115-121; KŁossowski A., *Na obczyźnie. Ludzie polskiej książki.* Wrocław 1984, s. 286-298; Dybczak K., *Panorama literatury na obczyźnie.*, Kraków 1990, s.124-130.

[6] Giedroyć J., *Autobiografia na cztery ręce*, Warszawa 1999, s. 131-141; Ptasińska M., *Rzymskie lata Instytutu Literackiego*, „Zeszyty Historyczne", Paryż 2001, z. 137, s.7-23

[7] *Trzecia Dywizja Strzelców Karpackich 1942-1987*, T. 2, Londyn 1991, s.36-40; Znowski B., Gimnazjum i Liceum 3 DSK, „Goniec Karpacki", 1992, nr 319, s. 107-109.

[8] Barański K., *W trzy strony świata. Szkolnictwo polskie poza granicami kraju podczas drugiej wojny światowej.*, Londyn 1991, s. 71-74; Czerkawski M.J., *Wspomnienia „Ramzesa". Tobruk-El Ghazala-Monte Cassino-Bolonia*, Lublin 1995, s.225-238; Głąb Z., Z Polski do Polski przez Ural i Apeniny, Kraków 1998, s. 407-427.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

maturę. Organizowaniem studiów dla żołnierzy II Korpusu we Włoszech zajęła się doc. dr hab. Karolina z Brzezina hr. Lanckorońska z polecenia gen. Andersa, który powierzył jej we wrześniu 1945 r. uruchomienie ośrodków (Rozkaz Dowódcy Korpusu dr dr K. Lanckorońskiej, L.dz. 509 /ADJ/ 45, m.p.9.1945[9].

Po uzyskaniu zgody władz wojskowych i włoskich Dowódca Korpusu wydał rozkaz wyznaczając ekipy administracyjno-gospodarcze dla powstających ośrodków akademickich żołnierzy II Korpusu w Rzymie, Bolonii, Mediolanie, Turynie i Florencji[10].

Wydział Oświaty II Korpusu powołał Komisję Weryfikacyjną, która przyjmowała kandydatów na studia wyższe[11]. Rozkazem Dowódcy Korpusu z dnia 9 lutego 1946 r. zostało skierowanych na wyższe studia 1 280 żołnierzy, w tym 506 oficerów, 669 podchorążych i szeregowych oraz 105 ochotniczek PSK[12].

Niżej podaję dokładne liczby żołnierzy przyjętych na poszczególne uniwersytety[13].

RZYM							
Na wydziały ogółem		Oficerów		Szeregowych		Ochotników	
		Na I rok	Na wyższe studia	Na I rok	Na wyższe studia	Na I rok	Na wyższe studia
Prawa	90	5	35	15	30	4	1
Humanistyczny	55	5	8	10	18	8	6
Matem.-Przyrodniczy	48	3	16	10	10	6	3
Ekonom.-Handlowy	79	29	55	50	35	7	3

[9] Lanckorońska K., *O powstaniu i organizacji studiów wyższych dla żołnierzy Drugiego Korpusu*, „Zeszyty Historyczne", Paryż 1990, z. 92, s.68-73; Jaworska K., *Ośrodki akademickie 2 Korpusu na terenie Wloch*, „Zeszyty Historyczne", Paryż 1990, z. 92, s. 89.

[10] *Polscy studenci –żołnierze we Włoszech 1945-1947*, oprac. Lewicki R., Londyn, 1996, s. 16.

[11] Tomaszewski A.S., Własną ścieżką przez życie (Fragmenty wspomnień 1913-1970), Kraków 1978, s. 211.

[12] *Polscy studenci –żołnierze we Włoszech 1945-1947*,s. 17, 88, 189; Jaworska K., *Ośrodki akademickie...*, s. 77-79.

[13] Radomski J.A., *Demobilizacja Polskich Sil Zbrojnych na Zachodzie w latach 1945-1947*, Kraków 2006 (mps. pracy doktorskiej), s. 211.

Zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

Inżynierii	44	-	29	-	14	-	1
Miernictwa	5	-	3	-	2	-	-
Górniczy	4	1	-	-	3	-	-
Architektury	60	21	12	16	6	2	3
Medyczny	2	-	-	-	-	1	1
Sztuk Pięknych	51	2	11	15	20	-	3
Konserwatorium	15	-	3	1	10	-	1

BOLONIA							
Medyczny	227	27	34	76	57	32	11
Weterynarii	32	1	18	3	9	-	1
Farmacji	21	-	3	7	5	12	4
Stomatologii	8	1	2	2	-	1	2
Rolny	18	3	7	2	4	-	2
TURYN (Politechnika)							
Na I rok studiów	226	110	-	156	-	-	-
Mechaniczny	67	-	30	-	37	-	-
Górniczy	9	-	-	9	-	-	-
Hutniczy	2	-	1	-	1	-	-
Pierwsze dwa lata na Politechnice w Turynie są wspólne dla wszystkich wydziałów							
MEDIOLAN (Politechnika)							
Elektromechaniczny	35	-	15	-	20	-	-
Chemii technicznej	24	-	11	-	13	-	-
Sprawozdanie Wydziału Oświaty podaje wydział elektromechaniczny, ale więcej studentów było na mechanice							
FLORENCJA							
Leśny	8	1	4	2	1	-	-

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

Studenci- żołnierze Ośrodków Akademickich mieli zapewnione ze strony II Korpusu zakwaterowanie, wyżywienie i opiekę naukową. Oficerowie opłacali z własnych poborów czesne uniwersyteckie i materiały potrzebne do nauki, zaś podoficerom i szeregowcom opłacano z funduszu II Korpusu, ze składek wszystkich oficerów. Rozkazem dowódcy Korpusu wyznaczono Opiekunów Naukowych Ośrodków Akademickich we Włoszech. Ich zadaniem było utrzymywanie kontaktów z włoskimi władzami uniwersyteckimi, prowadzenie dodatkowych wykładów, porad, organizacją kół naukowych, bibliotekami, zakup pomocniczych materiałów dydaktycznych. Natomiast sprawami zaopatrzenia, kwaterunkiem wyżywieniem, opieką lekarską zajmowali się komendanci poszczególnych Ośrodków[14].

31 października 1946 r. odjechały z Włoch do Wielkiej Brytanii ostatnie transporty II Korpusu, a wraz z nimi około 900 żołnierzy – studentów. Według ambasadora Papée z marca 1947 r. we Włoszech studiowało około 180 żołnierzy, a opiekę nad nimi przejęła polska ambasada przy Watykanie i Komitet Społeczny Opieki nad Uchodźcami w Italii[15].

Wyjeżdżając z Włoch gen. Anders przekazał pieniądze na pomoc pozostałym studentom. W roku akademickim 1947/48 130 studentów otrzymało stypendia z ambasady RP – 39 ukończyło studia. W 1949 r. liczba stypendystów zmniejszyła się do 90, w tym 36 w Rzymie, 34 w Bolonii, 20 w Turynie. W 1950 r. ukończyło studia 23, a w 1951 r. – 35 osób. We Włoszech na stałe pozostało 9 w Turynie i kilkunastu w Bolonii, Mediolanie i Rzymie[16].

I drugie zagadnienie, to sprawa powracających żołnierzy II Korpusu Polskiego z Włoch do Polski.

W związku ze zorganizowanym zbiorowym powrotem do kraju żołnierzy formacji polskich na Zachodzie, 27 listopada 1945 r. ukazał się rozkaz organizacyjny Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego nr 0325/org.[17]. W myśl tego rozkazu odpowiedzialnym za przyjęcie żołnierzy polskich z Włoch, ich skoszarowanie, zaopatrzenie i za przeprowadzenie z nimi formalności związanych z dalszą służbą w Wojsku Polskim został II wiceminister obrony narodowej gen. dyw. Wsiewołod Strażewski i terenowo dowódcy okręgów wojskowych nr 4 (Wrocław) i 5 (Kraków)[18].

Przybyłych żołnierzy miano zakwaterować w koszarach w Kożlu, Bielsku-Białej, Katowicach i Chorzowie. Każdemu przebywającemu

---

[14] Jaworska K., op. cit., s. 80-83; *Polscy studenci – żołnierze we Włoszech....*, s. 18-19.
[15] Jaworska K., op. cit., s. 84-85; *Polscy studenci- żołnierze we Włoszech...*, s. 51-60; Nir R., *Szkice z dziejów Polonii*, Orchard Lake, Michigan 1990, s. 535-545.
[16] Jaworska K., op. cit., s. 85-89.
[17] CAW, zesp. Departamentu Poboru Uzupełnień / dalej DPiU/, sygn. 148, s.232-233.
[18] CAW, zesp. Sztab Generalny WP i Gabinet MON, sygn.1394/68/3, k.68, 72-75, 79, 81-82.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

transportem żołnierzowi miano wypłacać jednorazowy zasiłek pieniężny w wysokości: oficerowi 1000 zł., podoficerowi 750 zł. i szeregowcowi 500 zł. oraz wydać porcje żywnościowe – suchy prowiant na 1-2 dni[19].

29 XI 1945 ukazał się drugi rozkaz nr 297 Naczelnego Dowódcy WP adresowany do żołnierzy polskich, wracających z Włoch do Polski. W rozkazie tym, marsz. Rola-Żymierski witał na ojczystej ziemi przybywających i jednocześnie wyrażał żal, że nie mogli wrócić w pełnym rynsztunku i ze sprzętem jako formacje bojowe[20].

W związku z obydwoma rozkazami Naczelnego Dowódcy WP 28 XI 1945 r. zostały zorganizowane komisje przyjęć z pełnym zapleczem pomocniczym (oficerowie polityczni, płatnicy i lekarze wraz z aptekami). Punkty przyjęć utworzone w koszarach. Były to baraki drewniane zelektryfikowane, z bieżącą wodą, ogrzane. Uruchomiono łaźnie, pralnie i ambulatorium[21].

W dniach od 2 do 25 XII 1945 r. w 13 transportach z Włoch przybyło 12.305 oficerów i żołnierzy PSZ[22].

Liczebność żołnierzy II Korpusu powracających z Włoch w grudniu 1945 . transportami kolejowymi

Transp.	Data	Oficerowie	Podoficerowie	Szeregowi	Razem	w tym b. żołnierze Wermachtu	
1.	2	2	152	827	981	podof. 114	szer. 692
2.	4	1	121	858	980	98	689
3.	6	1	161	843	1005	116	679
4.	7	5	153	842	1000	112	652
5.	12	2	140	873	1015	113	599
6.	13	2	149	843	994	95	667
7.	15	1	104	903	1008	77	767
8.	16	2	118	894	1014	104	730

[19] CAW, zesp. DPiU, sygn. 1394/68/562, s.17-18.
[20] CAW, zesp. DP Przysposobienie i Rozmieszczenie, sygn. III-101-101, s.45, Ibidem, zesp. DPiU, sygn. 148, s.231.
[21] CAW, zesp. DPiU, sygn. 55, s. 187, 202-203; Ibidem, zesp. Sztab Generalny WP i Gabinet MON, sygn. 1394/68/3, k. 72-73.
[22] Radomski J.A., Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia, „Przegląd Historyczno-Wojskowy", 2007, nr 4, s.109-110

Zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

9.	19	2	112	906	1020	89	790
10.	20	3	128	880	1011	99	749
11.	23	1	124	863	988	109	723
12.	23/ 24	7	99	906	1011	60	792
13.	25/ 26	3	51	223	277	40	204
Razem	2- 25	32	1612	10 661	12 305	1226	8733

Niestety, w pierwszej połowie 1946 r. nie zdołano zorganizować we Włoszech żadnego kolejnego powrotu do kraju. Brak jakichkolwiek materiałów źródłowych. Z listu ambasadora Stanisława Kota z 17 grudnia 1945 r. do marszałka Roli-Żymirskiego wynika, że jakkolwiek współpracę z płk Sidorem oceniał pozytywnie, zgłaszał jednocześnie zastrzeżenia co do kwalifikacji i autorytetu misji, nawet krytyczne uwagi do pracy niektórych jej członków.[23]

[23] CAW, zesp. Sztab Generalny WP i Gabinet MON, sygn. 319/55/2, k. 12.

Zbiory zdigitalizowane przez CBW
www.cbw.pl

PODSUMOWANIE

Podsumowanie naszych obrad to wielki zaszczyt, ale zadanie niezwykle trudne. Program konferencji był bowiem nietypowy i bardzo bogaty. Wygłoszono w trakcie obrad siedem referatów i komunikatów. Wielu zabierało głos w dyskusji, poszerzając zakres podejmowanej w trakcie konferencji tematyki. Mówiliśmy o II Korpusie Polskim w różnych aspektach. Zaczęliśmy od problemów politycznych, związanych z tworzeniem korpusu, od trudności organizacyjnych i szkoleniowych. II Korpus Polski powstawał w dwóch znacznie od siebie oddalonych ośrodkach. Najpierw w Syrii - Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich - która zaangażowana została do działań w Afryce Północnej. Wyróżniła się w obronie Tobruku i w ofensywie sprzymierzonych na pustyni libijskiej. Po tych sukcesach przemieszczona została na Bliski Wschód. W tym czasie na terytorium ZSRR zaczęto formować Armię Polską, pod dowództwem generała Władysława Andersa, która w roku 1942 wyszła do Iranu, a następnie przesunięta została do Syrii i Palestyny. Tam połączono ją z Samodzielną Brygadą Strzelców Karpackich, tworząc Armię Polską.

Przed wejściem do działań bojowych z Armii Polskiej na Środkowym Wschodzie wyłoniony został II Korpus Polski. Była to jednostka złożona z żołnierzy wywodzących się z różnych stron kraju
i świata. W większości pochodzili z ziem wschodnich II Rzeczypospolitej. Wielu przeszło przez radzieckie obozy i więzienia. Łączyła ich chęć wspólnej walki ze znienawidzonym wrogiem o odbudowę niepodległej Polski.

II Korpus Polski był największą jednostką Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Zaangażowany został do działań na pomocniczym kierunku strategicznym sprzymierzonych, na terenie Włoch. Przeszedł trudny szlak bojowy, od rzeki Sangro aż do Bolonii. Działał w składzie 8 Armii Brytyjskiej, tworzącej z 5 Armią Amerykańską - aliancką 15 Grupę Armii. Zasłynął zdobyciem Monte Cassino, wyzwoleniem Ankony i wkroczeniem do Bolonii.

Zakończenie wojny w Europie zapoczątkowało nowy etap w dziejach II Korpusu Polskiego. Na podstawie porozumień z Teheranu, Jałty i Poczdamu ziemie wschodnie II Rzeczypospolitej zostały Polsce odebrane i włączone w skład Związku Radzieckiego. Tymczasem większość żołnierzy II Korpusu Polskiego wywodziło się właśnie z tych terenów. Dla żołnierzy zwycięskiej koalicji dzień 8 maja – zakończenia wojny w Europie - był wielkim świętem i radością. Oznaczał demobilizację i powrót do rodzin – do domów. Tymczasem żołnierze Andersa nie mieli gdzie wracać. Wielu nie chciało i nie mogło pogodzić się z nową rzeczywistością w Polsce, uzależnionej od Związku Radzieckiego. Dalsze losy zwycięzców spod Monte Cassino rysowały się niejasno.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

Następne referaty i wystąpienia wiązały się z losami II Korpusu Polskiego po zakończeniu działań wojennych w Europie. Profesor Krzysztof Filipow mówił o losach żołnierzy polskich we Włoszech po zakończeniu działań bojowych. Skupił się na stosunku żołnierzy polskich do miejscowej ludności i wzajemnych relacjach. Poruszył też kwestie mniej znanych indywidualnych zachowań żołnierzy polskich, w czasie przebywania we Włoszech. Referat, profesora Józefa Smolińskiego, dotyczył stanowiska sojuszników zachodnich wobec problemów z II Korpusem Polskim po wojnie. Prezentował głównie postawę władz amerykańskich i brytyjskich, która nie była jednolita i ulegała zmianom. Ciekawe kwestie podjął profesor Adam Dobroński, prezentując działalność żołnierzy II Korpusu Polskiego w organizacji POGOŃ. Mgr Paweł Gotowiecki omówił działalność andersowców w Związku Ziem Północno – Wschodnich, a mgr Zieliński w poakowskim podziemiu Warszawy. Była także mowa o stosunku władz PRL do powracających do kraju żołnierzy II Korpusu. Pani doktor Anna Marcinkiewicz - Gołaś podkreśliła, że stosunek ten był mało życzliwy.

W drugiej części obrad poruszone zostały kwestie związane z przerzutem II Korpusu Polskiego do Wielkiej Brytanii, stosunku ludności włoskiej do żołnierzy polskich w trakcie wojny i po jej zakończeniu, a pani mgr Katarzyna Stępniak zaprezentowała zbiory Centralnej Biblioteki Wojskowej dotyczące dziejów II Korpusu Polskiego. W dyskusji głos zabierali kombatanci, ich rodziny oraz uczestnicy konferencji, którym problematyka II Korpusu jest bliska. W sumie otrzymaliśmy zwarte kompendium wiedzy o dokonaniach II Korpusu w czasie II wojny światowej, głównie zaś o jego powojennych losach i losach żołnierzy korpusu. Dorobek ten / opublikowany w formie książkowej w znaczący sposób wzbogaci historiografię II Korpusu Polskiego, a jednocześnie odświeży pamięć o ludziach, którzy walczyli i ginęli za Polskę wiele lat temu. W maju bieżącego roku mija kolejna 64 rocznica zawieszenia przez polskich kawalerzystów na Monte Cassino polskiej flagi narodowej. Był to akt symbolizujący nieugiętość w walce o wyzwolenie narodowe. Zasługuje na utrwalenie w świadomości historycznej Polaków i godne uczczenie z okazji kolejnej rocznicy. Organizatorom, referentom, dyskutantom i wszystkim uczestnikom konferencji składam serdeczne podziękowania.

Henryk Stańczyk

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

POLSKIE SIŁY ZBROJNE NA ZACHODZIE W POLITYCE TYMCZASOWEGO RZĄDU JEDNOŚCI NARODOWEJ

DOKUMENTY

Wybór i opracowanie
Anna MARCINKIEWICZ-GOŁAŚ

1

1945, lipiec, 12, Wytyczne Naczelnego Dowództwa PSZ dotyczące postępowania wobec żołnierzy powracających do kraju.

SZTAB N.W.L. 621. Og.Op. tjn. Londyn 12.7.1945.

w/g specjalnego rozdzielnika

Z rozkazu Nacz. Wodza podaję wyniki konferencji z władzami brytyjskimi odnośnie żołnierzy chcących zaraz wracać do Polski, nie czekają na decyzję Prezydenta RP i Nacz. Wodza stosownie do wytycznych I.590 og.op.tjn. z 29.06.45.

I. I/ władze brytyjskie wydadzą komunikat, w którym będzie podane, że Nacz. Dtwo Polskie zgłosiło gotowość odesłania do kraju wszystkich żołnierzy, chcących tam powrócić.

2/ strona brytyjska zgłasza gotowość odesłania tych żołnierzy, ale uzależnia to od możliwości transportowych i uzgodnienia z nowym Rządem w Polsce

3/ strona brytyjska nie chce by obecnie były robione listy imienne zgłaszających się na powrót, lecz tylko prosi o przybliżone dane liczbowe.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

List imiennych zażąda po przygotowaniu obozów przejściowych na krótko przed rozpoczęciem transportów.

4/ do czasu wydania rozkazu w tej sprawie wszyscy żołnierze zgłaszający się obecnie pozostają nadal w jednostkach z zachowaniem pełnej dyscypliny i porządku. W wypadkach naruszenia dyscypliny przez tych żołnierzy, będą oni oddani władzom brytyjskim celem postępowania dyscyplinarnego.

5/ strona brytyjska oświadcza, że ponosi odpowiedzialność za techniczne przeprowadzenie repatriacji.

II. 1/ w związku z tym, że Dowódcy przedstawią Nacz. Wodzowi do dnia 28.7.1945. przybliżone dane liczbowe tych żołnierzy, którzy zaraz chcą wracać do kraju. Dane te powinny być wynikiem zorientowania się Dowódców pododdziałów, którzy winni znać dążenia i nastawienia swych podwładnych. Gdy przyjdzie termin odsyłania do obozów przejściowych wtedy prawdopodobnie /bo jeszcze nie zostało ustalone/ Dowódcy pododdz. Po zapoznaniu wszystkich podwładnych z zarządzeniem, zażądają podpisania deklaracji i sporządzą listy imienne.

2/ Nacz. Wódz życzy sobie, by w stosunku do tych żołnierzy, o których jest już wiadomo, że chcą zaraz wracać do kraju, jak również po tym, gdy podpiszą deklarację był zachowany jak najżyczliwszy stosunek Dowódców i kolegów i zapewniona troskliwa opieka.

Nie wolno nam się rozstać ze sobą jak wrogowie lecz jak brat z bratem. Inne ustosunkowanie pomogłoby wrogim nam czynnikom wykopać przepaść pomiędzy tymi, którzy wracają i tymi, którzy pozostają.

podpisane: Szef Sztabu N.W.
St. Kopański, gen. dyw.

Sygn.: AAN KC PPR 295/VII-75, k.49.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

2

1945, lipiec, 22, Londyn, Postanowienie Prezydium Polskiego Związku Postępowego i Towarzystwa Polskiego w Londynie w sprawie uznania manifestu PKWN.

odpis[*]

UCHWAŁA

W dniu 22 lipca 1945 r. odbyło się wspólne posiedzenie Prezydiów Pol. Zw. Postępowego i Tow. Polskiego w Londynie, na którym określono stanowisko tych grup wobec aktualnych zagadnień. Powzięto następujące uchwały:

1. Polski Zw. Postępowy (zał. w 1943r.) i Tow. Polskie w Londynie (zał.1886)[**] zajmowały stanowisko opozycyjne wobec wszystkich rządów emigracyjnych negując ich postawę legalną i formacyjną. Nie identyfikowaliśmy partyjnych komitetów zagranicznych z wolą i obliczem politycznym Kraju. Obecnie wiemy już, że tylko jeden Komitet Zagr. Str. Ludowego podporządkował się woli Kraju, inne bądź też odmówiły swego poparcia wszystkim, którzy podporządkowali się lojalnie Rządowi Krajowemu, apelując do wszystkich grup demokratycznych o zgodną współpracę na tym terenie.

2. Organizacje nasze uznały w 1943 roku. statut Zw. Patriotów za właściwą platformę dla pracy grup demokratycznych na obczyźnie i za tym przykładem powstał w 1943 r. Polski Zw. Postępowy w Londynie, którego działalność aprobowana była w prasie i audycjach radiowych ZPP i PKWN, jak również przez wszystkie organizacje demokratyczne w Angli, w Ameryce i na Bliskim Wschodzie, które popierały ZPP, KRN, PKWN i Rząd Tymczasowy R.P. Wzmacniając jedność demokratyczną podporządkowaną

---

[*] Napisane odręcznie

[**] Polskie Towarzystwo w Londynie działało od 1886 roku i prowadziło działalność kulturalną, oświatową i naukową wśród emigracji polskiej.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Krajowi, uznaliśmy w styczniu 1944r. K.R.N., w lipcu 1944 r. podpisaliśmy nasze organizacje pod Manifestem PKWN i uznali bez wahania autorytet P.K.W.N. i Rządu RP na emigracji. Jasność naszych decyzji i wytrwała praca na tym terenie, upoważnia nas do stwierdzenia, że kompromis moskiewski był poszerzeniem istniejącej w Kraju jedności demokratycznej a nie zamianą pierwszych zwolenników KRN na nowych, choćby bardziej atrakcyjnych. W tym duchu kompromis jest realizowany na terenie emigracyjnym. Ufni w szczerość demokratycznych haseł Manifestu PKWN i oświadczeń Rządu Krajowego o potrzebie budowania demokratycznej jedności stwierdzamy, że Kraj zdecydowanie potępia usiłowania majoryzacji i dominacji w szeregach polskich demokratów.

3. Organizacje nasze podkreślają potrzebę szerszej konsultacji i współpracy wysłanników Kraju ze wszystkimi organizacjami demokratycznemi a to celem uaktywnienia w pracy dla Polski wszystkich fachowców, prześladowanych oraz celem zapobieżenia infiltracji agentów klik emigracyjnych***, którzy licząc na dobrą wolę i szlachetność wysłanników Kraju, jak również na brak ściślejszej współpracy pomiędzy zwolennikami K.R.N., starają się oblegać i inspirować delegacje przybyłe z Kraju.

4. Organizacje nasze postanawiają przesłać treść tych uchwał Rządowi Krajowemu, odpis przedłożyć zainteresowanym a I-a uchwałę opublikować.

*** Większość polskiego środowiska emigracyjnego, a przede wszystkim żołnierze PSZ podzielała poglądy polityków RP w Londynie i uważała, że powołanie PKWN nie było zgodne z prawem. Podkreślali oni, że zadaniem PSZ na Zachodzie było *...prowadzenie jawnej walki o niepodległość, jako koniecznego uzupełnienia podziemnych zmagań kraju...* natomiast zmiany ustrojowe w Polsce, które nastąpiły po zakończeniu wojny powodowały, że *...zadanie dla którego opuściliśmy kraj nie zostało dotąd wypełnione....* Zaznaczano przy tym: *...pomimo, że wojna się skończyła, Polska nie odzyskała niepodległości. Łącznie z innymi krajami Europy Środkowo-Wschodniej jest ona rządzona wbrew woli ludności, swoim tradycjom wolnościowym i swej kulturze europejskiej – przez obce, narzucone jej siłą z zewnątrz czynniki...* AAN 294/VII -74, t.2, Zadania emigracji. Polski Ruch Wolnościowy Niepodległość i Demokracja, k.178.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

Za zgodność: (-) Zygmunt Cichoń, Sekretarz Pol. Zw. Postępowego[****]
(-) Bogdan Skomorowski, Sekretarz Tow. Polskiego w Londynie[*****]

Sygn.: AAN 294/VII -74, t.2, Zadania emigracji. Polski Ruch Wolnościowy Niepodległość i Demokracja, k.15.

3

1945, lipiec, 28, Wytyczne Szefa Departamentu Poboru i Uzupełnień dotyczące przyjmowania i rehabilitacji oficerów dawnej armii polskiej, jeńców wojennych oraz internowanych.

Ministerstwo Obrony Narodowej
Departament Poboru i Uzupełnień
Oddział Poboru i Ewidencji
Nr 02956/I
28 lipca 1945 r[*].

Egz. Nr 1

Dowódca Okręgu Wojskowego

w/g rozdzielnika

W związku z rozkazem Naczelnego Dowództwa Nr. 572 z dnia 17 lipca 1945 r. w sprawie przyjęcia i rehabilitacji oficerów dawnej Armii Polskiej byłych jeńców wojennych oraz internowanych - należy:

1/ Wszystkich oficerów dawnej Armii Polskiej /od chorążego do pułkownika włącznie/byłych jeńców wojennych, internowanych znajdujących się w obozach koncentracyjnych, - bezpośrednio po przybyciu do kraju - kierować do RKU w ich miejscu zamieszkania.

[****] Podpis nieczytelny
[*****] Podpis nieczytelny
[*] Napisane odręcznie

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

2/ Właściwe RKU założą oddzielną ewidencję /książki/ w której odnotują:

Nazwisko, imię i imię ojca
stopień wojskowy
stanowisko do 1939 roku
rok urodzenia i miejscowość
miejsce zamieszkania
skąd przybył /z jakiego oflagu, internowany itp/

Uwagi.

Po ujęciu ich w ewidencję - tym którzy posiadają rodziny na miejscu, dać kilkudniowy urlop z terminem stawiennictwa się w RKU, natomiast tych, którzy nie posiadają rodzin kierować codziennie po kilku oficerów na Komisję Rehabilitacyjną.

Po wysłaniu na Komisję Rehabilitacyjną wszystkich oficerów którzy nie posiadają rodzin, kierować następnie oficerów którzy otrzymali kilkudniowy urlop.

3/ Do Samodzielnego Baonu Rezerwy Oficerów w Warszawie na Bielanach - do dyspozycji Komisji Rehabilitacyjnej kierować tylko tych oficerów którzy na podstawie Dekretu z dnia 22 marca 1945 r. podlegają powołaniu do służby czynnej.

4/ Wszystkich oficerów kierowanych do Samodzielnego Baonu Oficerów Rezerwy w Warszawie - Bielany na Komisję Rehabilitacyjną należy zaopatrzyć w odpowiednie dokumenty jak:

- rozkaz wyjazdu
- atestat żywnościowy.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

5/ Oficerowie ci po przejściu przez Komisję Rehabilitacyjną zostają z powrotem kierowani do właściwych RKU celem przeprowadzenia wszelkich formalności związanych z powołaniem do służby czynnej lub zwolnieniem ich do domu.

6/ W celu roztoczenia specjalnej opieki by pierwsze ich spotkanie z Władzami wojskowymi i cywilnymi wywarło na nich dobre wrażenie i że Władze te są zainteresowane ich losem oraz okazanie wdzięczności przez społeczeństwo dla oficerów wracających po wielu latach niewoli do pracy pokojowej dla Polski**. Dowódcy Okręgów Wojskowych w porozumieniu z Wojewodami, Partiami Politycznymi i Związkami Zawodowymi zorganizują w poszczególnych RKU przyjęcia dla tych oficerów które ma polegać przede wszystkim na:

- udzieleniu wszelkiej pomocy i opieki materialnej i moralnej, zakwaterowaniu i wyżywieniu w okresie rejestracji.

SZEF ODDZIAŁU POBORU EWIDENCJI

BŁAWACKI***
ppłk.

SZEF DEPARTAMENTU POBORU I UZUPEŁNIEŃ

POŁTURZYCKI****
gen. bryg.

8 egz.

** Władzom w kraju zależało na tym, aby zachęcić do powrotu wszystkich tych, którzy pozostawali na emigracji. Z tego względu, oferowano im w kraju opiekę materialną, a także możliwości podjęcia kariery zawodowej. Były to jednak tylko oficjalne propozycje TRJN. W rzeczywistości nie ufano repatriantom powracającym z Zachodu, a przede wszystkim oficerom PSZ uważając, że *...oddziaływają szkodliwie na stan polityczny i zdolność bojową wojska...* Już od czerwca 1949 roku przedstawiciele Komisji Wojskowej Biura Politycznego uznali, że stopnie oficerskie należy nadawać przede wszystkim młodym wojskowym *...klasowo i politycznie związanym z ustrojem Polski Ludowej...* J. Poksiński, *Kierownictwo PPR i PZPR wobec wojska 1944-1956*, s.28-30.

*** Podpis nieczytelny
**** Podpis nieczytelny

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

Nr. 1 a/a
Nr. 2-8 w/g rozdz.
K.J.
D.
27.7.45.

Sygn.: CAW. 501.2.2, k.32-33.

4

1945, październik,16, Londyn, Zadania Polskiej Misji Wojskowej w Londynie.*

Tłumaczenie

Funkcje Polskiej Misji Wojskowej będą jak następuje:

/1/ Omówić z brytyjskimi wojskowymi, morskimi i lotniczymi władzami, a jeśli zajdzie potrzeba z Brytyjskimi Naczelnymi Dowódcami /Commanders in Chief/ pod którymi służą polskie oddziały, sytuację Polskich Sił Zbrojnych pod brytyjskim dowództwem i sposoby zachęcenia ich do powrotu do Polski**;

/2/ zaopiekować się takimi żołnierzami Polskich Sił Zbrojnych, którzy już wyrazili swoją własną, wolną wolę powrotu do Polski możliwie jak

---

* Zadania Polskiej Misji Wojskowej zostały przedstawione szefostwu Misji Wojskowej przez brytyjskie władze wojskowe. Były one niezgodne z zamierzeniami TRJN, który dążył do przejęcia dowództwa nad wszystkimi oddziałami PSZ na Zachodzie. Niezależnie od stanowiska TRJN przedstawiciele rządu brytyjskiego nigdy nie zgodzili się na przekazanie dowództwa. Zależało im natomiast na tym, aby jak najszybciej zorganizować repatriację żołnierzy polskich do kraju.

** Żołnierze PSZ nie ufali przedstawicielom TRJN i obawiali się wracać do kraju. Z tego względu władze brytyjskie zachęcały przedstawicieli Polskiej Misji Wojskowej, aby prowadzili w oddziałach PSZ akcję propagującą przemiany ustrojowe i w ten sposób przekonali ich o konieczności powrotu do ojczyzny.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

najprędzej i pomoc władzom brytyjskim w poczynieniu przygotowań dla ich transportu do Polski;

/3/ pomoc władzom brytyjskim w podaniu do wiadomości żołnierzom Polskich Sił Zbrojnych pod dowództwem brytyjskim warunków jakie im zostaną przedłożone po powrocie ich do kraju,

/4/ omówienie z brytyjskimi władzami sposobu określenia odpowiedzialności Rządu J.K.M. za dyscyplinę, płace i utrzymanie tych żołnierzy P.S.Z., którzy zechcą powrócić.

Sygn. AIPN BU 345/201, k.326.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

5

1945, październik, 24, Londyn, Raport Szefostwa Polskiej Misji Wojskowej Londynie do Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego marszałka M. Żymierskiego.

Londyn, 24.X.45

Do

Naczelnego Dowódcy

Wojska Polskiego,

Marszałka M. Żymierskiego

RAPORT Nr. 1

1. Specjalna Misja Wojskowa Przybyła do Londynu dn. 15 b. m. wieczorem. Powitania oficjalnego na lotnisku Croydon nie było, gdyż ambasada R. P. i War Office spodziewały się nas na lotnisku Blackbush*.

2. Nazajutrz, t.j. 16 b. m. zgłosili się w lokalu attachatu R.P. przedstawiciele War Office /brygadier, pułkownik i major/, którzy powitali nas oficjalnie w imieniu swego ministerstwa i zaprosili do Foregin Office na popołudnie, dla złożenia wizyty kurtuazyjnej wiceministrowi /stałemu, nie parlamentarnemu, który zmienia się wraz z gabinetem/ spraw zagranicznych, p. Ormse Sargent. Propozycję natychmiastowego rozpoczęcia rozmów

* . Przedstawiciele Polskiej Misji Wojskowej dotarli do Londynu w późnych godzinach wieczornych i Croydon było pierwszym lotniskiem, które zauważyli. Był tam jednak zakaz lądowania i nie przyjmowano już samolotów. Zbliżający się zmierzch i pogarszające się warunki atmosferyczne spowodowały, że pilot zignorował ten zakaz i wylądował. Z tego powodu, przedstawiciele Polskiej Misji Wojskowej nie zostali oficjalnie przywitani przez delegację władz brytyjskich, która oczekiwała ich na lotnisku Blackbush.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

zasadniczych odrzuciliśmy, domagając się załatwienia uprzednio spraw lokalowych i transportowych misji. Otrzymawszy zapewnienie, że sprawy zostaną załatwione, a proponowana wizyta będzie czysto kurtuazyjna, zgodziliśmy się na nią.

3. Wizyta odbyła się tego samego dnia o godz. 17.00. Ku naszemu zdumieniu /towarzyszył nam amb. Strassburger** w gabinecie wiceministra zastaliśmy stół konferencyjny, przy którym siedzieli generałowie armii brytyjskiej i lotnictwa oraz admirał floty brytyjskiej, wraz z niewielkim sztabem towarzyszących im osób cywilnych i wojskowych. Uprzejmie, ale stanowczo zaprotestowaliśmy. Wiceminister zapewnił nas, że to tylko dla zapoznania się wzajemnego, a żadnych negocjacyj prowadzić jeszcze nie będziemy, skoro sobie tego nie życzymy. Potem szybko wręczył na odbitkach załączony dokument "A", nie zatytułowany, przez nikogo nie podpisany, zawierającej w formie kategorycznej "funkcje misji polskiej". Po tylu sekundach, ile trzeba na zwykłe przeczytanie tego rozmiaru notatki, zapytał uprzejmie: "panowie nie macie zastrzeżeń?" Cel był oczywisty: zaskoczenie i zgoda nasza na przyjęcie za bazę rozmów, że mamy słuchać i wykonywać jednostronne propozycje rządu JKMości. Zaprotestowaliśmy i powiedzieliśmy, że w sprawie najważniejszej – to jest bazy rozmów - mamy swoje dyrektywy, które przedstawiamy i swoje poglądy, które po zapoznaniu się z sytuacją złożymy na piśmie. A na to wszystko potrzeba nam czasu, urządzenia się itp. Anglicy podkreślili, że czasu jest mało, bo ludzie już czekają na wyjazd do kraju i pożądane jest abyśmy zaczęli ich odprawiać. Odpowiedzieliśmy, że plebiscyt*** był przeprowadzony bez nas i wbrew

** Powinno być ambasador Henryk Strasburger.

*** W dniu 21 września 1945 roku brytyjskie władze wojskowe przeprowadziły w oddziałach PSZ plebiscyt. Wszyscy żołnierze, którzy brali w nim udział musieli zadeklarować się czy zamierzają powrócić do kraju. Władze brytyjskie wyraźnie zaznaczyły, że ... *Wszyscy Polacy mają być powiadomieni że nikt nie powróci do kraju przeciw swej woli...* Podstawowym

Zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

naszemu poglądowi, więc nie możemy działać pod presją faktów dokonanych. Wtedy wiceminister przestał o tym mówić i zaproponował w zamian, że obecni poinformują nas o stanie rzeczy. Na to zgodziliśmy się z chęcią.

4. Sytuacja w oświetleniu Anglików wygląda następująco. Plebiscyt jest przez nas niesłusznie tak nazywany, bo to była tylko najdemokratyczniejsza na świecie wypowiedź za powrotem do kraju, która w niczym nie narusza prawa powrotu pozostałych itd. Ogółem mamy oddziałów polskich w Zjedn. Królestwie na sumę circa 200.00 żołnierzy, z tego 67.000 w samej Anglii, 30.000 w Niemczech, 100.000 we Włoszech i około 10.000 na Bliskim Wschodzie. Pomimo demokratycznej formy wypowiedzenia się, tylko 23.000 na wyspach, 14.000 we Włoszech, kilka tysięcy na Bliskim Wschodzie i kilkuset w Niemczech opowiedziało się za natychmiastowym powrotem do kraju. Rezultat jest więc znikomy. Niemniej tych ludzi należy do kraju wysyłać drogą lądową, przez Niemcy, przy czym możemy zapewnić tempo 500 dziennie. Bora Komorowskiego już nie uznajemy, dowodzimy sami, za pośrednictwem naszych, angielskich generałów, którzy mają do pomocy takich ludzi jak gen. Kopański, gen. Maczek i gen. Anders. Tych trzech my uważamy za naszych, brytyjskich agentów w wojsku polskim, dla celów wyłącznie administracyjnych. Podobnie za naszego agenta uważamy gen. Rudnickiego****, który objął korpus panc. po Maczku. Cyfra zgłoszeń była mała, bo brak zapewnienia co do tego, jak ludzie zostaną przyjęci. Chcemy autorytatywnego zapewnienia co do warunków przyjęcia. Tych 37.000 na 200.000 poszło na ryzyko, ale my

---

celem tego plebiscytu było określenie liczby Polaków zdecydowanych na opuszczenie Wielkiej Brytanii i zorganizowanie ich szybkiej repatriacji. Spośród 67 tysięcy żołnierzy stacjonujących na Wyspach Brytyjskich, jedynie 23 tysiące zgłosiło się do powrotu. AIPN BU 345/201, Kopia pisma mjr Wilsona z 24 sierpnia 1945 r., k.284.

**** Powinno być gen. Klemens Rudnicki

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

pragniemy aby wszyscy Polacy wrócili do ojczyzny. Żołnierzy nurtuje cały szereg wątpliwości, na które musimy jak najszybciej uzyskać autorytatywną odpowiedź. /Następuje wyliczenie szeregu zuchwałych pytań, jakich nie stawia się przedstawicielom suwerennego państwa./ Admirał podkreślił, że w marynarce całość liczy niespełna 4.000 ludzi, z czego zadeklarowało się około 30-40 osób, Motywy te same - brak zapewnień (z naszej strony). Tam naszym agentem jest adm. Swirski*****. Dowodzimy sami. Waszą własnością są 2 kontrtorpedowce /"Błyskawica" i "Burza"/, 1 łódź podwodna/"Wilk"/ i 2 stare kutry motorowe. W lotnictwie sytuacja wyglądała zawsze tak, że było ono częścią naszego, królewskiego. Macie tam ogółem 14.700 , większość na wyspach. Z nich tylko 7+50 zadeklarowało się. Z tych 7 oficerów tylko jeden jest lotnikiem. Przyczyna jak wyżej. Na zakończenie wiceminister jeszcze raz podkreślił dobrowolność, to że nie było "yes or no", to znaczy, że jest otwarta furtka na przyszłość itd. /Myśmy podkreślili, że nam bardzo zależy na powrocie całości, wiemy że Anglikom też zależy na odesłaniu wojsk, więc przy dobrej woli itd./ Na pożegnanie gen. Stawell z War Office /bezpośredni przełożony gen. Kopańskiego/ zaprosił gen. Modelskiego do siebie na dzień następny, dla celów "towarzyskiego spotkania" przed dalszą współpracą.

5. Sytuacja w naszym oświetleniu wygląda następująco. Plebiscyt był bezprzykładnym skandalem. Całkowita samowola, wbrew protestom z naszej strony. Jednostronna propaganda i nacisk******. Brak naszych przedstawicieli,

---

***** Powinno być admirał Jerzy Świrski.

****** Szefostwo Polskiej Misji Wojskowej uważało, że przyczyną niekorzystnych dla TRJN wyników plebiscytu była działalność propagandowa prowadzona przez oficerów związanych z rządem emigracyjnym, która silnie oddziaływała na poglądy polityczne żołnierzy. W oddziałach PSZ organizowano pogadanki na tematy polityczne w trakcie których objaśniano żołnierzom aktualną sytuację w kraju. Omawiając negatywne skutki przejęcia władzy przez TRJN często podkreślano, że warunki bytowe ludności w kraju były bardzo ciężkie:*...bieda w Polsce panuje.... Robotnik zarabia na miesiąc dwa do trzech tysięcy. A kilo słoniny lub masła kosztuje pięćset złotych...*, albo, że *...ludzie w Polsce pragną kawałka czarnego chleba, na który robotnik nie może zapracować....* Pogadanki były organizowane przede wszystkim dla szeregowych, którzy zdecydowanie w mniejszym

Zbiory zeskanowane
CBW
www.cbw.pl

brak w wielu jednostkach nawet przedstawicieli brytyjskich w czasie plebiscytu. Ograniczony zas /2-3 godziny/ deklarowania się. Nieprzyjmowanie oświadczeń po terminie. Szykany w stosunku do zadeklarowanych. Gruelpropaganda o obozach /"za drutami, pod wartą" itd./. Jeżeli pomimo to wszystko zgłosiło się 23.000 na samych wyspach, to jest to sukces olbrzymi, który zaskoczył i Anglików, i tych, których słusznie określają wyżej cytowanym mianem swoich agentów. Ocenę tę uzasadniamy tak: na wyspach jest ponad 60.000. Trzeba odliczyć kilkanaście tysięcy Polaków z Francji, Belgii, Kanady, Brazylii, polskich volksdeutschów z grzechami z czasu okupacji itd. Do cyfry 23.000 trzeba dodać tysiące nieprzyjętych zgłoszeń późniejszych które powoli napływają do attachatu. Po tej kalkulacji otrzymamy ponad 30.000 z optymalnej cyfry 45 - 50.000 ludzi, co jak na warunki plebiscytu jest wielkim sukcesem, który tłumaczymy z jednej strony naturalnym instynktem patriotycznym, z drugiej zaś dużą pracą propagandową. Wynik ten faktycznie kładzie I Korpus w Szkocji, któremu odebrani zostali szoferzy, kucharze, instruktorzy szkół itd. Reszta wojska, zarówno w korpusie oficerskim /poza górą/, jak niżej czeka na "rozkaz z Warszawy". Wynika to z bardzo licznych już rozmów członków Misji z żołnierzami i oficerami, którzy dotychczas się nie wypowiedzieli, bo ulegli naciskowi /poza wyżej wym. naciskiem propagandowym jest jeszcze hasło: Warszawa nas wcale nie chce", "boi się nas" i inne w tym samym duchu/.

6. Ogółem jesteśmy dobrej myśli i uważamy, że atuty mamy mocne, jeśli potrafimy odpowiednio wytrzymać nacisk angielski i przeciwstawić mu

---

stopniu niż oficerowie zdawali sobie sprawę z zagrożeń związanych z ustrojem komunistycznym i byli często skłonni do powrotu. AIPN BU MBP 1148, Zeznanie Ryszarda Bartoszewskiego na temat pobytu w II Korpusie Polskim w okresie od 30 maja 1945 roku do 10 września 1946 roku, k.2, Zeznanie Jana Pisarskiego na temat pobytu w II Korpusie Polskim w okresie od 24 kwietnia 1945 roku do 10 września 1946 roku, k.1.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

zdecydowane stanowisko. Odpowiedź zasadniczą opracowujemy, będzie ona utrzymana w tonie bardzo godnym, obrażonym, nie ustępującym z zasadniczego stanowiska: naszego dowództwa nad całością i wyeliminowania tych, którzy zechcą wracać. Argumenty są nie do zbicia, zwłaszcza przed demokratyczną opinią angielską, do której uciekniemy się w stosownej chwili. Sprawa jest do rozwiązania między nami a Anglikami, a wszelkie ich próby ich aranżowania "zgody narodowej" w postaci spotkań z Kopańskim lub Maczkiem w gabinetach angielskich będziemy stanowczo odrzucali*******.

7. Jest rzeczą nieodzowną, konieczną /po prostu słów brak na określenie stopnia konieczności/, aby samolot Misji, który przywiózł niniejszy raport kursował regularnie między Warszawą i Londynem, mając na pokładzie najświeższe gazety i materiały z kraju, nastawienia dla nas itd. Zabierałby raporty i najcenniejszych ludzi naszych lub cywilnych. Pożądane jest aby Marszałek był łaskaw wyznaczyć z aparatu gen. Spychalskiego stałego zaufanego kuriera, bo my mamy własnych ludzi za mało. Jeszcze raz podkreślamy, że brak stałej regularnej łączności samolotowej związałby nam ręce. Musimy mieć możność koordynowania roboty tutaj z naciskiem Waszej prasy i radia, a to jest fikcja bez samolotu. Najusilniej prosimy Marszałka o przychylne ustosunkowanie się do tej sprawy.

8. Wczoraj odwiedził nas generał z War Office, który oświadczył, że w Rzymie zgłosił się płk. Sidor******** i oznajmił Anglikom, że jest upoważniony do pertraktowania z nimi co do oddziałów we Włoszech i na całym Bliskim Wschodzie. Anglicy poza nami nie uznają inne misji

******* Władze brytyjskie dążyły do tego, aby przedstawiciele Polskiej Misji Wojskowej podjęli rozmowy z politykami byłego rządu w Londynie i zawarli z nimi porozumienie w sprawie PSZ na Zachodzie. Odmienność poglądów polityków obu stron uniemożliwiła jednak zawarcie takiego porozumienia.

******** Powinno być płk Kazimierz Sidor

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

w sprawach zasadniczych. Sidorowi zgadzają się dać dostęp do oddziałów we Włoszech, ale przywileju dyplomatycznego nie chcą rozciągnąć na jego całą grupę. Prosimy o łaskawe powiadomienie płk. Sidora o naszej roli i o jego do nas stosunku.

9. O sytuacji wewnętrznej i nastrojach polskich napiszemy oddzielny raport, gdy zbierzemy więcej materiałów. Jedno zdaje się nie ulegać wątpliwości: byłoby dla nas pożytecznym atutem, gdybyśmy choć jeden transport z obozów zadeklarowanych mogli manifestacyjnie wysłać i przyjąć w kraju, oczywiście bez naruszania ogólnej bazy dyskusyj. Sprawy tej jeszcze nie stawiamy.

10. Piekąca jest sprawa pomocy rodzinom w kraju. Proponujemy do rozważenia Marszałkowi i Rządowi następujące rozwiązanie. Ludzie tutaj wnoszą do Ambasady lub do banku XYZ funtów angielskich, a rodziny w kraju w zamian otrzymują deputat miesięczny składający się z XYZ kilogramów masła, słoniny, cukru, mąki itd. Zarówno suma, jak skład standardowego deputatu powinny by były być podane w prasie i radio w formie uchwały rządowej. Trudno opisać entuzjazm, jaki by to wywołało, a przecież to jest do zrobienia, i nawet jest dla nas korzystne materialnie, bo po prostu pewną ilość produktów sprzedajemy za dewizy, które choć zagranicą, przydadzą się przecież rządowi ogromnie. Prosimy o łaskawą rychłą odpowiedź. To - po samolocie - najważniejszy problem dla nas.

Szef Misji Wojskowej w Londynie

/Modelski, gen. bryg./*********

********* Podpis nieczytelny

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

Sporz. 2 egz

1 - adresat

2 - akta Misji

1 załącznik:
kopia dok. "A"
w jęz. ang.

Z-ca Szefa Misji Wojskowej
w Londynie

/Grosz, pułkownik/**********

Sygn.: AIPN BU 345/94, k.3-6.

6

1945, listopad, Warszawa, Rozkaz organizacyjny dotyczący skoszarowania i zaopatrzenia żołnierzy powracających z Włoch do Polski.

WOJSKO POLSKIE
NACZELNE DOWÓDZTWO

M.p. dnia* listopada 1945 r.

Tajne
Egz. Nr.

ROZKAZ ORGANIZACYJNY Nr. 0325

********** Podpis nieczytelny

* Brak daty dziennej.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

Od dnia 29 listopada b.r. w ciągu pierwszej połowy grudnia powraca do kraju 13.000 żołnierzy polskich z Włoch.

Odpowiedzialnym za przyjęcie tych żołnierzy, ich skoszarowanie, zaopatrzenie i za przeprowadzenie z nimi formalności związanych z dalszą służbą w Wojsku Polskim czynie II-go Wiceministra Obrony Narodowej Gen. Dyw. STRAŻEWSKIEGO**.

Rozkazy Gen. Dyw. Strażewskiego w sprawach tych muszą być bezwzględnie wykonywane przez Dowódców Okręgów Wojskowych Nr. 4 i 5.

Do pomocy Gen. Dyw. Strażewskiemu wyznaczam jako zastępcę do spraw polit.-wych. ppłk. Kuszko*** zastępcę szefa Głównego Zarządu Polit.-Wych. WP.

Celem przeprowadzenia wszelkich formalności związanych z przybywaniem transportów

r o z k a z u j ę

** Gen. dyw. Wsiewołod Strażewski (1897-1973). Od 1917 roku pracował jako nauczyciel na terenie ZSRR W 1923 roku został oficerem zawodowym w Armii Czerwonej. W latach 1935-36 ukończył wyższe studia w Akademii Wojskowej w Moskwie. W marcu 1944 roku skierowano go do służby w wojsku polskim w ZSRR, gdzie pełnił funkcję zastępcy szefa sztabu armii polskiej ds. mobilizacyjnych, a potem szefa sztabu 1 Armii Wojska Polskiego. Od marca 1945 roku był wiceministrem obrony narodowej. W latach 1946-54 pełnił funkcję dowódcy okręgów wojskowych, miedzy innymi: warszawskiego i poznańskiego. Do ZSRR powrócił w 1956 roku i został tam zdemobilizowany.

*** Ppłk Eugeniusz Kuszko (1907-1981). Od 1926 roku studiował na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie i jednocześnie należał do KPP. W 1928 roku został kierownikiem Partii Zachodniej Ukrainy. Po ataku Niemiec na ZSRR wstąpił do Armii Czerwonej, a we wrześniu 1943 roku został przeniesiony do WP, gdzie zajął stanowisko zastępcy komendanta Szkoły Oficerów Polityczno-Wychowawczych. Po zakończeniu wojny objął funkcję zastępcy dowódcy Poznańskiego Okręgu Wojskowego do spraw politycznych. W październiku 1945 roku został zastępcą szefa Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego WP. Rok później wyznaczono go pierwszym zastępcą szefa GZPW i Szefem Oddziału I Propagandy i Agitacji. Od 1948 roku został powołany na stanowisko pełnomocnika MON do Spraw Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego. W 1965 roku awansował na generała dywizji i skierowano go do Moskwy, gdzie objął funkcję attache wojskowego. Służbę wojskową zakończył w 1970 roku., E. Kuszko, *Wojskowa działalność Komunistycznej Partii Polski*, Warszawa 1988, s.136-137.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

1. II-gi Wiceminister Obrony Narodowej Gen. Dyw. Strażewski zorganizuje powitanie i przyjęcie każdego transportu.

2. Szef Departamentu Poboru i Uzupełnień wyznaczy specjalnie komisje, a Szef Departamentu Personalnego i Szef Głównego Zarządu Polit.-Wych. przydziela w skład tych komisyj swoich przedstawicieli dla przeprowadzenia w miejscu zakwaterowania z przybyłymi żołnierzami ścisłej ewidencji i wszelkich formalności związanych z dalszą służbą w Wojsku Polskim.

Dla uzupełnienia tych komisyj wykorzystać skład osobowy Sztabów Okręgów Wojskowych Nr. 4 i 5 oraz jednostek wchodzących w skład tych Okręgów, według uznania Gen. Dyw. Strażewskiego, celem umożliwienia załatwienia wszystkich czynności w jak najkrótszym terminie.

3. Po przyjęciu transportów, na okres przeprowadzenia dalszych formalności, żołnierzy każdego transportu zakwaterować w koszarach, które przygotują Dowódcy Okręgów Wojskowych Nr. 4 i 5, zgodnie z osobistym zarządzeniem Gen. Dyw. Strażewskiego.

Dla zakwaterowania wykorzystać koszary w pierwszej kolejności w m. Koźle i Cieszyn i w miarę potrzeby w m. Katowice, Chrzanów, Bielsko-Biała i innych miejscowościach, przygotowujący dodatkowe koszary jako rezerwowe na wypadek szybszego przybycia transportów. Koszary powinny odpowiadać wszelkim warunkom zakwaterowania żołnierzy w okresie zimowym.

Przy poszczególnych koszarach zorganizować ambulatoria z odpowiednia ilością personelu medycznego, zaopatrzenia w środki lecznicze.

4. III-ci Wiceminister Obrony Narodowej na okres przybywania wymienionych transportów i przeprowadzenia z żołnierzami wszystkich

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

czynności związanych z ich dalszą służbą w Wojsku Polskim - przydzieli aparat gospodarczy z potrzebną ilością oficerów żywnościowych i płatników, celem bezpośredniego załatwienia wszystkich spraw związanych z zaopatrzeniem. Prócz tego przydzieli dodatkowe porcje żywnościowe, pieniądze potrzebne na wypłatę jednorazowego zasiłku i środki transportowe oraz zapewni sanitarną obsługę przybywających.

5. Szef Głównego Zarządu Polit.-Wych zorganizuje pracę polit.-wych. w myśl specjalnych instrukcyj.

6. Komisje wyznaczone przez Departament Poboru i Uzupełnień do przeprowadzenia z przybywającymi żołnierzami wszelkich formalności związanych z ich dalszą służbą w Wojsku Polskim, mają kierować się w swej pracy następującymi wytycznymi:

a/ wszystkich przybywających, bez względu na stopień wojskowy i zajmowane stanowisko, wciągać na ewidencję i umieszczać w specjalnych spisach, wzory których ustali Departament Poboru i Uzupełnień i Departament Personalny.

b/ Po wciągnięciu na ewidencję, wszystkich podlegających demobilizacji w myśl rozkazu Nr. 0181 - zdemobilizować i zwolnić do miejsca zamieszkania, zobowiązując do zgłoszenia się w RKU w terminie nie później jak do 2-ch tygodni.

Demobilizacji podlegają również szeregowi młodszych roczników, obowiązani do służby w szeregach Wojska Polskiego, o ile odbyli służbę wojskową nie krótszą jak jeden rok i wyraż. życzenia**** zdemobilizowania się. Każdemu zdemobilizowanemu wydać zaświadczenie o zdemobilizowaniu.

c/ Wszystkim nie podlegającym demobilizacji, po wciągnięciu na ewidencję, udzielić urlopu na okres 4 - 8 tygodni w zależności od miejsca

---

**** Powinno być: wyrazili życzenie

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

zamieszkania i wyrażonych próśb, ze zobowiązaniem zgłoszenia się po ukończenia urlopu w RKU, celem dalszego skierowania.

d/ Wszystkim, tak zdemobilizowanym jak również wyjeżdżającym na krótkoterminowy urlop, oprócz zaświadczeń o zdemobilizowaniu względnie kart urlopowych, wydać tymczasowe zaświadczenia oraz zaopatrzyć w dokumenty na przejazd koleją.

e/ Każdemu żołnierzowi przybywającemu transportem wypłacić jednorazowy zasiłek pieniężny w wysokości:

dla oficerów - 1000 zł.
" podoficerów - 750 "
" szeregowców - 500 "

Prócz tego na czas przejazdu do miejsca zamieszkania wydać suchy prowiant zgodnie z normą ustalona przez III-go Wiceministra Obrony Narodowej na 1 - 2 dni.

7. O przebiegu przyjmowania transportów i załatwieniu spraw związanych z dalszą służbą wojskową przybywających, oraz o ilości przybyłych II-gi Wiceminister Minister Obrony Narodowej Gen. Dyw. Strażewski będzie meldował przez Sztab Generalny WP.

Z-CA NACZELNEGO DOWÓDCY WP.
DO SPRAW POLIT.-WYCH.

/SPYCHALSKI/
Gen. Dyw.

NACZELNY DOWÓDCA
WOJSKA POLSKIEGO

/ŻYMIERSKI/
Marszałek Polski

SZEF SZTABU GENERALNEGO W.P.
/KORCZYC/

Sygn. CAW 501.2.2, k.189-190.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

7

1945, Warszawa, Projekt instrukcji dotyczącej pracy operacyjnej i rejestracji repatriantów powracających do Polski z Niemiec i państw Europy Zachodniej

ZATWIERDZAm
MINISTER BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO
RADKIEWICZ, płk.

ŚCIŚLE TAJNE

INSTRUKCJA

O pracy operatywnej i rejestracji repatriantów powracających z Niemiec i państw Zachodnio-Europejskich do Polski

& I

W związku z postanowieniem Rady Ministrów za Nr ..... z dnia .....IV. 45* o zastosowaniu środków zapobiegawczych przeciwko faszystowskiej i reakcyjnej agenturze zastosować:

1. Wjazd depatriantów** na terytorium Polski może odbywać się tylko przez Punkt Przyjęcia***.

---

* Rozporządzenie ministra MBP z 14 kwietnia 1945 roku w sprawie wykonania Dekretu z 28 lutego 1945 roku o wyłączeniu ze społeczeństwa wrogich elementów. Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej Nr 13, poz.77.

** Powinno być: repatriantów.

*** Wszyscy repatrianci powracający z państw zachodnich musieli zgłosić się do punktów etapowych PUR, przy których działały grupy operacyjne podlegające Departamentowi I MBP. Członkowie tych grup zajmowali się infiltracją środowiska repatriantów. W 1946 roku grupy operacyjne funkcjonowały już przy punktach etapowych PUR w Gubinie, Gdańsku, Legnicy i Dziedzicach. J. Wróbel, *Działania Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego przeciwko repatriantom z Zachodu w latach 1945-1953*, w: *Aparat bezpieczeństwa wobec emigracji politycznej i Polonii*, [red] R. Terlecki, Warszawa 2005 r., s. 197.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

Osoby, które ominęły Punkty Przyjęcia i nie mają dokumentów w/g ustalonego wzoru, świadczących o przejściu rejestracji, podlegają skierowaniu do najbliższego Punktu Przyjęcia lub zostają odstawione do najbliższego Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, celem przejścia rejestracji w/g porządku ustalonego niniejszą instrukcją.

2. Wszystkie osoby przybywające z Niemiec i państw Zachodnio-Europejskich zostają skierowane na Punkty Odbiorcze, gdzie przechodzą obowiązkową rejestrację w/g ustalonego porządku, otrzymują dokumenta, stwierdzające ich przejście, a upoważniające do bezpłatnego przejazdu do miejsca zamieszkania. Wszelkie wydane przez władze niemieckie dokumenty osobiste rejestrujących się / jak Kenkarty, Ausweisy itp. / należy zatrzymać jako załączniki do ankiet.

Rejestrację przechodzą:

a. Mężczyźni w wieku od 16 do 50 lat. Rejestruje się ich drogą wypełniania specjalnej ankiety, sporządza się zdjęcie fotograficzne, lub muszą złożyć 2 jednakowe fotografie, następnie wydaje się zaświadczenie z fotografią****.

b. Kobiety, mężczyźni powyżej lat 50 i dzieci od 10 do 16 roku życia. Rejestruje się drogą wciągnięcia w spisy na blankietach, w/g załączonych wzorów. Po przejściu rejestracji otrzymują / przepustkę bez fotografii/

Dzieci do lat 16 nie podlegają osobnej rejestracji, a wpisuje się je tylko w spisy i dokumenta rodziców, z podaniem imion i wieku.

Zaświadczenia i przepustki zatwierdzone są pieczęcią i podpisem Kierownika Punktu. Pieczęć na zaświadczeniu ma obejmować dolny prawy róg fotografii. Drugi egzemplarz fotografii nalepia się na ankietę.

**** Osoby, które nie posiadały zdjęć fotograficznych musiały złożyć odcisk palca wskazującego.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

Spisy, ankiety, zaświadczenia i przepustki należy wypełniać bardzo czytelnie i tylko atramentem. Niedopuszczalne są jakiekolwiekbądź poprawki na zaświadczeniach i przepustkach.

Blankiety zaświadczeń i przepustek noszą bieżący numer /drukarski/ ..
Kontrole zużycia blankietów jak i wyliczenia się z nich prowadzą Kierownicy Punktów.
Zepsutych blankietów /wzory 3 i 4/ nie można niszczyć, a należy zdać ze sporządzonym aktem do I. Dep. I. W. M.B.P.*****

Ankiety i spisy /wzór 1 i q/ wysyła się co 7 dni przez specjalnego kuriera do I. Wydz. I. Dep. M.B.P.

3. Osoby, które jeszcze nie przeszły rejestracji, do czasu jej przejścia i otrzymania dokumentów winne znajdować się pod nadzorem straży i nie mogą być wypuszczane ze strefy ochranianej.
4. Jako reguła – rejestracja zaczyna się od przedstawienia dokumentów przez repatrianta, dokładnego ich sprawdzenia, a dalej – zapełniania ankiety lub spisu.
5. Przy rejestracji, wypełniający ankietę obowiązany jest zapytać repatrianta, czy ten posiada broń palną, radio – nadajnik, części radiowe. Broń palna, nadajniki, części wzgl. sprzęt radiowy za wyłączeniem radioodbiorników, - ulegają konfiskacie.

***** Departament I Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego powstał 1 stycznia 1945 roku w wyniku reorganizacji Resortu Bezpieczeństwa Publicznego i zajmował się kontrwywiadem. Wydział I tego Departamentu zajmował się *...walką z niemieckim szpiegostwem i pozostałościami podziemia hitlerowskiego w Polsce...* i składał się z dwóch sekcji: .sekcja 1 – szpiegostwo, sekcja 2 – volksdeutsche. W lutym 1946 roku powstała sekcja 3, która zajmowała się zwalczaniem podziemia niemieckiego. K. Szwagrzyk, *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza 1944-56.*, t.1, Warszawa 2005 r., s. 27-28.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

W tym celu, przed rozmieszczeniem repatriantów w wagonach, przeprowadza się rewizję ich bagaży.

& II

1. Wydz. I. Dep. I. M.B.P. po otrzymaniu z Punktów ankiet i spisów repatriantów – zakłada kartotekę ogólną i jak najszybciej powiadamia Organa Bezpieczeństwa Publicznego o osobach, mających przybyć na teren poszczególnych Urzędów, polecając ostatnim kontrole przybyłych i ewentualne agenturalne rozpracowanie.

Miejskie, powiatowe, Wojewódzkie Organa Milicji Obywatelskiej i Bezpieczeństwa Publicznego przeprowadzają dokładną kontrolę przybyłych na ich teren repatriantów, zamieniają dokumenta wydane przez Punkty na dowody tożsamości, skierowują podlegających rejestracji wojskowej do odnośnych R.K.U. , w braku tychże rejestrują same.

Zawiadamiają I.Wydz.I.Dep.M.B.P. o przybyciu osób wymienionych w & 1, litera b.

2. W stosunku do osób repatriowanych, a podejrzanych o działalność przeciwko Demokratycznemu Państwu Polskiemu, szpiegostwo, łączność z „Inteligence Serwice", „Gestapo" i inne – przeprowadzają agenturalne rozpracowanie, przesyłając materiały obciążające do I.Wydz.I.Dep.M.B.P.

3. Natychmiast po przybyciu repatriowanych, Organa Bezp. Publ. przystępują do werbowania agentury spośród otoczenia repatriantów, jak i repatriantów samych.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

4. O przeprowadzanej robocie agenturalnej pośród repatriantów, Urzędy Bez. Publ. przesyłają sprawozdania miesięczne do I.Wydz.I.Dep.M.B.P.

Załączniki: 1. Wzór dla mężczyzn od 16 do 50 lat,
2. Wzór spisu rejestracyjnego dla kobiet, dzieci od 10 do 16 lat, mężczyzn powyżej 50 lat,
3. Wzór zaświadczenia dla mężczyzn od 16 do 50 lat,
4. Wzór przepustki dla kobiet, dzieci od 10 do 16 lat, mężczyzn powyżej 50 lat.

DYREKTOR I – GO DEPARTAMENTU MBP
/-/ ROMKOWSKI, płk.

Sygn. AIPN 01254/831, k. 1-3.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

8

1945, Warszawa, Projekt pytań do przesłuchiwania żołnierzy II Korpusu Polskiego powracających do kraju.

Ściśle tajne

Plan pytań

dla przesłuchania pracowników II Oddziału Andersa*

I. Życiorys

W życiorysie przesłuchiwany winien szczegółowo podać w chronologicznej kolejności przebieg swej działalności.

Zapodane fakty w życiorysie winny być następnie jak najszerzej omówione z uwzględnieniem ścisłych dat, nazwisk i okoliczności ich dotyczących.

Uwaga: Na poniżej wym. punkty przesłuchanie winno być przeprowadzone bardzo szczegółowo.

II. Powstanie i działalności II Oddziału Andersa w Z.S.R.R.

a/ Powstanie II Oddziału Andersa, część historyczna.

b/ Struktura II Oddziału Andersa z uwzględnieniem placówek przy jednostkach wojskowych i inne nie związane z jednostkami wojskowymi.

---

* Funkcjonariusze służb bezpieczeństwa najbardziej nie ufali żołnierzom, którzy pełnili służbę w II Korpusie Polskim, gdyż podejrzewano ich o współpracę z wywiadem brytyjskim. Na podstawie odpowiedzi udzielanych na powyższe pytania starano się zidentyfikować agentów współpracujących z II Korpusem w kraju i w Europie Zachodniej. Ponadto interesowano się strukturami wywiadowczymi tworzonymi rzekomo przez gen. Andersa w Europie Zachodniej. AIPN BU 01299/5, Działalność wywiadu brytyjskiego i amerykańskiego oraz wywiadu II Korpusu w Polsce, k.462.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

c/ Obsada personalna każdego wydziału, referatu, placówki II Oddziału Andersa z podaniem funkcji, charakterystyki, działalności obecnego miejsca pobytu itd.

d/ Zadania II Oddziału Andersa w Z.S.R.R.

e/ Zadania placówek przy II Oddziale Andersa.

Szkoły wywiadowczo-dywersyjne II Oddziału Andersa na terenie Z.S.R.R.

a/ Nazwa miejscowości gdzie znajdowała się szkoła i w jakim czasie.

b/ Oficjalna nazwa szkoły na zewnątrz.

c/ Jak odbywał się werbunek słuchaczy do szkół wywiadowczych, przez kogo i z pośród jakiego elementu.

d/ Obsada personalna szkół wywiadowczo-dywersyjnych /Komendanta szkoły, wykładowców i personelu pomocniczego/.

e/ Personalia wszystkich słuchaczy.

f/ Szczegółowe charakterystyki wykładowców i słuchaczy, z uwzględnieniem obecnego miejsca pobytu.

g/ Program szkolenia z szczegółowym opisem każdego przedmiotu.

h/ Przeznaczenie słuchaczy kończących szkoły, gdzie i na jaką pracę byli wysyłani.

i/ Jakie otrzymali specjalne zadanie do wykonania na terenie Z.S.R.R.

III. Działalność II Oddziału Andersa na Bliskim i Środkowym Wschodzie

a/ Część historyczna II Oddziału Andersa na Bliskim Wschodzie i Środkowym Wschodzie.

b/ Struktura II Oddziału Andersa na Bliskim i Środkowym Wschodzie z uwzględnieniem placówek wywiadowczych przy jednostkach wojskowych i inne nie związane z jednostkami wojskowymi.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

c/ Obsada personalna każdego wydziału, referatu, placówki II Oddz. Andersa z podaniem funkcji, charakterystyki, działalności, obecnego miejsca pobytu itd.

d/ Zadanie II Oddziału Andersa na Bliskim i Środkowym Wschodzie.

e/ Zadanie placówek wywiadowczych.

Szkoły wywiadowczo-dywersyjne II Oddziału Andersa na Bliskim i Środkowym Wschodzie.

a/ Nazwa miejscowości gdzie znajdowała się szkoła i w jakim czasie.

b/ Oficjalna nazwa szkoły na zewnątrz.

c/ Jak odbywał się werbunek słuchaczy do szkół, przez kogo i z pośród jakiego elementu.

d/ Obsada personalna szkół wywiadowczo-dywersyjnych /Komendanta szkoły, wykładowców i personelu pomocniczego/.

e/ Personalia wszystkich słuchaczy.

f/ Szczegółowe charakterystyki wykładowców i słuchaczy, z podaniem obecnego miejsca pobytu.

g/ Program szkolenia ze szczegółowym opisem każdego przedmiotu.

h/ Przeznaczenie słuchaczy kończących szkoły z wyszczególnieniem gdzie i na jaką pracę byli wysyłani.

i/ Jakie otrzymali specjalne zadanie do wykonania i na jakim terenie.

IV. Działalność II Oddziału Andersa na terenie Włoch

a/ Część historyczna II Oddziału Andersa na terenie Włoch.

b/ Struktura II Oddziału Andersa we Włoszech i uwzględnieniem placówek wywiadowczych przy jednostkach wojskowych i inne nie związane z jednostkami wojskowymi.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

c/ Obsada personalna każdego wydziału, referatu, placówki II Oddz. Na terenie Włoch, obecnego miejsca pobytu itd.

Szkoły wywiadowczo-dywersyjne II Oddziału Andersa na terenie Włoch.

a/ Nazwa miejscowości gdzie znajdowała się szkoła i w jakim czasie.

b/ Oficjalna nazwa szkoły na zewnątrz.

c/ Jak odbywał się werbunek słuchaczy do szkół, przez kogo i spośród jakiego elementu.

d/ Obsada personalna szkół wywiadowczo-dywersyjnych /Komendanta wykładowców i personelu pomocniczego/

e/ Personalia wszystkich słuchaczy.

f/ Szczegółowe charakterystyki wykładowców i słuchaczy z podaniem obecnego miejsca pobytu.

g/ Program szkolenia ze szczegółowym opisem każdego przedmiotu.

h/ Przeznaczenie słuchaczy kończących szkoły z wyszczególnieniem gdzie i na jaką pracę byli wysyłani, jeśli do Kraju to w jakim czasie i jaką drogą.

i/ Jakie otrzymali specjalne zadanie do wykonania i na jakim terenie.

V. Kogo zna z agentów II Oddziału Andersa, podać szczegółowo charakterystyki każdego, personalia, dokładnych rysopisów i obecne miejsce pobytu.

VI. Kto z pracowników II Oddziału Andersa przebywa w Kraju, gdzie, czym się trudni, dokładną charakterystykę i szczegółowy rysopis.

VII. Jakie powiązanie II Oddziału Andersa miał z Oddziałem II londyńskim, /opisać szczegółowo/.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

VIII. Jakie powiązanie II Oddziału Andersa miał z wywiadem angielskim i amerykańskim /opisać szczegółowo/.

Przesłuchanie powinno być uzależnione od podania faktów w życiorysie z przebiegu jego służby przygotowując powyższe pytania.

Opr. TJ
Wyk. PI

Sygn. AIPN BU 00231/39, t.3, k.14-16.

9

1946, styczeń, Londyn, Sprawozdanie ppłk. Józefa Kuropieski na temat nastrojów żołnierzy w oddziałach PSZ na Zachodzie.

ppłk. dypl. Kuropieska

Sprawozdanie uzupełniające:
za miesiąc styczeń.

Tak jak to się widzi z Londynu, to z zarysowujących się trzech grup polskiego wychodźctwa wojskowego, najbardziej wrogą postawę w stosunku do Kraju zachowuje (jeśli chodzi o przeciętne statystyczne) grupa Andersa. Jest ona najliczniejsza ponieważ poza Drugim Korpusem stacjonowanym*

* Powinno być: stacjonującym

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

w Italii podporządkowane Andersowi, ośrodki wojskowe polskie Bliskiego Wschodu i Egiptu.

Nie przychylne w stosunku do Kraju nastroje tej grupy zostały jeszcze przed kilkoma miesiącami spotęgowane przez wydatne umocnienie jej elementami reakcyjnymi, zarówno spośród b. jeńców wojennych z 1939 roku (wszyscy młodzi a zbałamuceni oficerowie, którzy świadomie uciekli przed podjazdami pancernym Czerwonej Armii- spośród tych grup "Woldenbrgu", które zostały już przez wspomniane podjazdy osiągnięte-obecnie znajdują się u Andersa) jak również przez licznych byłych AKowców i reakcyjnie urobiona-już po uzyskaniu wolności-młodzież znajdująca się na przymusowych robotach w Niemczech. Ostatnio II Korpus jest traktowany jako Mekka dla wszystkich "niezłomnych" których wiara, że wrócą w chwale z rozwiniętymi sztandarami do Kraju jest wciąż jeszcze żywa.

Werbunek do grupy Andersa był obserwowany do ostatnich dni dowodem, iż stan ludzi mimo odejścia kilkunastu tysięcy repatriantów, nie zmalał.

Interesująca może być również informacja, którą otrzymałem przed nie wielu dniami, że gdzieś na obszarze Bawarii została zorganizowana rzekomo DYWIZJA ŚWIĘTOKRZYSKA**, do której stale napływają młodzi

---

** Brygada Świętokrzyska była oddziałem zbrojnym Narodowych Sił Zbrojnych. Działała ona od sierpnia 1944 do sierpnia 1945 roku. Na początku prowadziła walkę partyzancką z oddziałami Armii Ludowej zrzucanymi na tereny polskie, a także z oddziałami niemieckimi. Po ofensywie radzieckiej, od stycznia 1945 roku, brygada zaczęła wycofywać się na Zachód, najpierw na Śląsk, potem w kierunku Pragi w Czechach. Rozkaz marszu na Zachód wydany przez Komendę Główną NSZ powodował konieczność prowadzenia negocjacji z Niemcami. Od grudnia 1944 do maja 1945 roku dowództwo brygady zrezygnowało z prowadzenia walk z oddziałami niemieckimi ograniczając się do wystąpień przeciwko Armii Czerwonej. Dzięki temu, Niemcy wspierali jej działania dostarczając żywność, umundurowanie, wyposażenie wojskowe, a potem także uzbrojenie. Podczas przechodzenia przez poszczególne odcinki obrony niemieckiej zawierano porozumienia z lokalnymi dowódcami niemieckimi. Zdarzało się również, że chorzy lub ranni żołnierze brygady byli przyjmowani do szpitali niemieckich. Z powyższych powodów, władze komunistyczne oskarżały żołnierzy brygady o kolaborację z Niemcami skazując wielu z nich na karę śmierci lub wieloletnie więzienie. L. Żebrowski, R. Sierchuła, *Brygada Świętokrzyska*

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

ochotnicy z obozów wysiedleńczych istniejących na terenie byłej Rzeszy (osobiście nie mam możliwości sprawdzenia stopnia prawdziwości tej informacji).

Czynnikiem nie bez znaczenia dla żywotności grupy emigracyjnej Andersa jest dość znaczna liczba dorastającej młodzieży ściśle kontrolowanej przez jego ludzi.

Na zwartość tej grupy wpływa w dużej mierze osobowość Andersa. Jest ciekawe iż autorytet tego generała, wśród oficerów z którymi on kiedykolwiek pracował przed 1939 rokiem jeszcze znacznie wzrósł w czasie wojny. Jest dla mnie dziwnie osobliwem, że z tych oficerów którzy go znali przed wojną i przebywają obecnie na wychodźctwie nikt prawie z nich nie tylko że nie pragnie, ale wyraźnie nie chcą widzieć w Andersie człowieka nadmiernych ambicyj, pragnącego odegrać za wszelką cenę poważną rolę polityczną (świadczyły o tem jeszcze w czasach przedwojennych jego zabiegi związania Śmigłego z młodzieżą korporacyjną a zatem politycznie ONRowska, bankiet Arconii, zorganizowany z inicjatywy Andersa, a przecież ta próba dokonana w Nowosielcach mogłaby wystarczyć za dowód prawdziwych pragnień Andersa i być równocześnie dowodem jego politycznej głupoty). Nie wielu z oficerów II Korpusu pamięta Andersowi jego nadmiernie swobodną interpretację przepisów o karmieniu tzw. własnych koni, drugiego służbowego mieszkania w Warszawie, nader osobistych i długotrwałych wycieczek poza Baranowicze związanych z sezonem wyścigów konnych. I dziś zresztą nie wzruszają ich wieści o dość znacznym majątku, który jest wynikiem dodatkowych pozabitewnych operacyj.

NSZ, Poznań 1994 r., J. Jaxa-Maderski, *Na dwa fronty. Szkice z walk Brygady Świętokrzyskiej NSZ*, Lublin 1995 r.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Widzą w nim natomiast w ostatnich miesiącach jedynie taktowanego przełożonego, uprzejmego dżentelmena, nie pozbawionego odwagi fizycznej żołnierza i nader dbałego o swych podwładnych oficerów.

Nadomiar złego jest to jedyny generał, spośród znanych przed wojną, który dowodził na Zachodzie i to przez czas dłuższy najpowazniejszym polskim związkiem taktycznym. Te czynniki jak również fakt pełnienia przezeń p.o. Nacz. Wodza umożliwiły mu praktycznie całkowite wyemancypowanie się spod jakiegokolwiek wpływu Szefa Sztabu Głównego, który nominalnie jest najwyższym źródłem rozkazodawczym dla Wojska. Co prawda Anders był generałem, gdy Kopański ledwie podpułkownikiem. A gdy dziś nie stało nawet formalnego czynnika nadrzędności w postaci Bora-powaga Andersa jeszcze się wzmogła, tembardziej że dla wszystkich "nieprzejednanych" posiada on najmniej wątpliwości "politycznych" i reprezentuje najwięcej "charakteru".

Ostatnio dopiero zdołałem zauważyć, iż popularność Andersa przynajmniej wśród oficerów Sztabu Głównego maleje, nie bez przyczyny jest tutaj właśnie jego skłonność do usamodzielniania się. Oczywiście formalnie II Korpus otrzymuje dalej dyrektywy, wzamian przedstawia meldunki, raporty oraz wysyła co kilka dni oficerów łącznikowych. Praktycznie jednak biorąc Sztab Główny (uzasadniając to dla uspokojenia swego sumienia trudnościami komunikacyjnymi) ograniczać się musi do bezwolnego akceptowania decyzji d-cy II Korpusu. Osobiście Anders nie był w Londynie od lipca 1945 roku. Czy był nieoficjalnie na rozmowach z Brytyjczykami trudno sprawdzić. W każdym razie nawet najbliżsi pracownicy Kopańskiego po 25 stycznia br. nic o tym nie wiedzieli. Na monolicie "zwartości duchowej" grupy Andersa poczyna tworzyć się rysa która jest wynikiem żalów i wzrastającej nieufności starych żołnierzy z pod Monte Cassino do niedawno przybyłych, nowozaciężnych. Rzekome niezadowolenie wiarusów

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

powstało w następstwie nadmiernego faworytowania przez dowództwo II Korpusu nowowcielonej młodzieży.
Prawdopodobne jest również, że w niedługim czasie większość starszych oficerów byłych jeńców stanowić będzie zwartą grupę malkontentów. Ludzi tych zawiodły do II-go Korpusu miraże nieuniknionej wojny***.
W miarę jak przepowiednie Andersa będą się stawać coraz mniej prawdopodobnymi zastępy niezadowolonych w szczególności wśród masy szeregowych będą coraz większe.

Następne ugrupowanie wychodźctwa wojskowego stanowi zespół I-ej Dywizji Pancernej i Brygada Spadochronowa. Choć znajdują się one zdala od Italii, bo na terenie strefy okupacji brytyjskiej to nastroje w których żyją przypominają klimat grupy Andersowskiej. Mimo formalnego podporządkowania tych oddziałów Dcy I-go Korpusu w Szkocji ciążą one emocjonalnie ku Dcy II-go Korpusu. Nie bez wpływu na te skłonności ku Andersowi jest liczna gromada uciekinierów z Kraju stale się powiększająca. W przeważającej liczbie są to rodziny i krewni oficerów i podoficerów tych jednostek. Zbiegowie ci podtrzymują swymi opowieściami nastroje niechęci do rzeczywistości w Kraju.
Poważną rolę również w tej mierze wywiera osoba gen. Klemensa Rudnickiego, który, a znam go dobrze jeszcze z czasów przedwojennych, zawsze bardzo wysoko cenił sobie gen. Andersa. Wydaje mi się iż swoje

*** Gen. Władysław Anders nie uznawał zmian ustrojowych w kraju i przejęcia władzy przez TRJN uważając, że *...Polska została odcięta od Zachodu, i że została jak by definitywnie już oddana przemocy Kremla...* W oficjalnie udzielanych wywiadach wielokrotnie podkreślał, że jedyną szansą na odzyskanie niepodległości byłaby trzecia wojna światowa, w której: *...jego armia weźmie udział jako wyzwolicielka Polski w ogólnym pochodzie krzyżowym przeciwko komunizmowi....* AIPN BU 00231/39 t.3, Notatka informacyjna dotycząca przemówienia gen. Władysława Andersa na poufnej odprawie wyższych oficerów Sztabu, k.53; AIPN BU MBP 1249, Rozkaz dzienny do Polskich Sił Zbrojnych z 26 lutego 1945 roku, k.1.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

obecne stanowisko zawdzięcza w dużej mierze osobiście poparciu Andersa. Przed przybycie na Dcy I-ej Dywizji Pancernej był jednym z najpoważniejszych oficerów Sztabu gen. Andersa, a wczasie walk II-go Korpusu w Italii był zastępcą Dcy jednej z dywizji.
Jeśli dziś oficerowie i szeregowi I-ej Dywizji Pancernej rozważają możliwości powrotu do Kraju, to nigdy nie rezygnują z powrotu w zwartych formacjach.

Przechodząc do omówienia nastrojów ostatniej grupy wychodźctwa znajdującej się na Wyspie pragnę podkreślić, że według mego głębokiego przekonania jest ona najbardziej dojrzała do powrotu do Kraju.
Wpłynęło na to nierównie lepsze warunki uzyskania rzetelnych informacyj o Polsce, oraz wzrastająca niechęć społeczeństwa Brytyjskiego do wszelkiego rodzaju cudzoziemców[****]. Nic dziwnego że wydany w ostatnich tygodniach zarządzenia dotyczące ściągania żołnierzy znajdujących się na długoterminowych urlopach do rejonu postoju Jednostek, wyznaczenie wspólnych miejsc pobytu dla licznych oficerów będących w tzw. rezerwie oficerskiej, lub zgoła zapędzono ich do obozów są komentowane jako świadome zabiegi Brytyjczyków zmierzające do zaostrzenia warunków bytowania.
Najpoważniejszą osobistością wśród tej grupy wychodźctwa-omijając jego stanowisko służbowe- jest gen. Kopański. Jest to następstwo jego

[****] Społeczeństwo brytyjskie odnosiło się z nieufnością do żołnierzy II Korpusu Polskiego stacjonujących w Wielkiej Brytanii. Najbardziej obawiano się braku dyscypliny w zdemobilizowanych oddziałach i związanych z tym ewentualnych wykroczeń żołnierzy. Z czasem oskarżano ich o organizowanie napadów rabunkowych. Inną przyczyną niechęci Brytyjczyków do żołnierzy II Korpusu była trudna sytuacja gospodarcza w Wielkiej Brytanii. Konieczność utrzymywania oddziałów polskich obciążała skarb państwa i miała wpływa na pogorszenie ciężkich warunków bytowych ludności na wyspach. AIPN BU 345/47. Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia, k.200.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

uprzejmego i koleżeńskiego podejścia do podległych sobie oficerów, rzetelnej wiedzy wojskowej i pięknej przeszłości bojowej. Jest to niewątpliwie człowiek bardzo sprytny, na co może być dowodem fakt, że z dotychczasowych rozgrywek personalnych wśród emigrantów zawsze wychodził obronną ręką. Ba, po usunięciu Andersa i wyeliminowaniu Bora stał się formalnie czołową postacią Polskich Sił Zbrojnych. Czy dorósł do obecnie piastowanej roli, która jest par excellance polityczna więcej niż wątpliwa.

W świetle sądów wydawanych nawet przez najbliższych jego współpracowników jest to człowiek nie nawykły do podejmowania decyzyj natury politycznej. Niektórzy sarkają wręcz na jego brak decyzji, dodając przy tym, że jest zbyt uległy wobec Brytyjczyków.

Z przebywających na emigracji generałów dużym uznaniem wśród oficerów cieszy się gen. Kutrzeba. Zawdzięcza on to zarówno swojej wiedzy jak i pełnemu umiaru taktowi. Jest to jeden z niewielu generałów, który wśród wychodźctwa uchodzi za całkowice apolitycznego.

Jeśli chodzi o osobę gen. Irzyckiego, Dce Sił Powietrznych to nie posiada on wśród swoich podwładnych żadnego autorytetu. Pomijając już to, że stanowisko swe zawdzięcza przypadkowi i że nie jest zdolnym do dokonania rozsądnej oceny sytuacji jest wielce kapryśnym jak się ostatnio okazało pozbawionym taktu przełożonym. Najgorszego typu propaganda antykrajowa jest właśnie uprawiana przez jego Sztab i powierników Irzyckiego. Ciekawostką jest to, że rozkaz Irzyckiego potępiający płk. Pniewskiego, Madejskiego, mjr. Ścibora i Wasilewskiego wywołał wręcz nie zamierzone skutki. Trzej pierwsi otrzymują ostatnio masę listów i nie mogą się uskarżać na jakiekolwiek ochłodzenie swych stosunków z danymi kolegami czy przyjaciółmi.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

Masa oficerów lotnictwa jest jeszcze dziś reprezentowana przez niezdecydowanie, z tem jednak, że ostatnio liczba takich, którzy chcą bezwłocznie wrócić do Kraju znacznie wzrosła.

Jeśli chodzi o całość korpusu oficerskiego, środowisko które znam najlepiej- to im lepszy oficer, im porządniejszy człowiek tem bardziej pragnie wrócić do Kraju. Oczywiście większość z nich do niedawna była pełna nadzieji na odgórne załatwienie sprawy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. W miarę jak moment nie nadchodzi poczyna się obserwować coraz większe zaniepokojenie. Nie można nie doceniać więzów koleżeństwa hamujących próby wyłamywania się ze społeczności w której się tkwiło przez dłuższy czas w doli i niedoli.
Charakterystycznym jest jednak, że nawet liczni oficerowie z najbliższego otoczenia Kopańskiego, którzy mają wszelkie szanse na jak najbardziej pomyślne i wygodne urządzenie się na emigracji zgoła o tem nie myślą. Świadomość że są jedynie podmiotem gry brytyjskiej narasta z dnia na dzień. Potężne znaczenie dla ostatecznego sformułowania postawy wielu z nich, w każdym przypadku indywidualnie, stanowiłoby niewątpliwie jakieś prawdopodobnie określenie każdego z nich w Kraju.
Brak wytycznych w tej mierze utrudnia nam poważnie uzyskiwanie potrzebnych nam informacyj.

W postawie Brytyjczyków, której ocenę dałem w ubiegłym miesiącu nie zaobserwowałem żadnych zmian. W dalszym ciągu realizują swą możliwość przesyłania do Polski zbędnych im ludzi bez dorobku wychodźctwa*****

***** Przedstawiciele TRJN uważali, że władze brytyjskie dążyły do zatrzymania na terenie Wielkiej Brytanii najlepszych polskich specjalistów wojskowych oferując im służbę w armii brytyjskiej. Według danych, którymi dysponowało Szefostwo Polskiej Misji Wojskowej, w grudniu 1945 roku na terenie Wielkiej Brytanii znajdowało się 2. 291 inżynierów

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

W masach żołnierzy polskich tkwi głębokie przekonanie że późną wiosną nastąpi demobilizacja dotychczasowych jednostek polskich. Dotychczasowe zabiegi ze strony Kopańskiego i Irzyckiego o wywalczenie odprawy demobilizacyjnej nie dały żadnego rezultatu. Ciekawą próbą w tej mierze może być fakt przyznania, lub odmowy odprawy demobilizacyjnej żołnierzom służącym w jednostkach polskich a będących obywatelami Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, lub republik południowo-amerykańskich. Żołnierze ci są właśnie w trakcie demobilizacji.

Kuropieska ppłk.

Sygn. AIPN BU 345/94, k.51-56.

10

1946, Warszawa, Odezwa marszałka M. Żymierskiego do żołnierzy PSZ w Wielkiej Brytanii

Odezwa marszałka Żymierskiego do oddziałów polskich w W. Brytanii.

Do żołnierzy b. Armii Polskiej pod dowództwem brytyjskim Rząd Jedności Narodowej niejednokrotnie wyrażał swoją troskę o los żołnierzy b. Armii Polskiej pozostającej pod dowództwem brytyjskim. W interesie żołnierzy oraz w interesie i zgodnie z potrzebami naszego kraju, Rząd Polski niejednokrotnie wzywał żołnierzy przebywających zagranicą do powrotu do

i techników. Byli oni zatrudnieni między innymi w: jednostkach liniowych (814), Centrach Wyszkolenia (688), Wojskowym Instytucie Technicznym (297), Centrum Wyszkolenia Grup Technicznych (525), Wojskowym Instytucie Geograficznym (104), Inspektoracie Zarządu Wojskowego (127). AIPN BU 345/94, Dane dotyczące szkolenia i wykorzystania inżynierów i techników w Siłach Zbrojnych na terenie Wielkiej Brytanii, k.83.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

kraju, był bowiem zdania, że żołnierze, którzy brali udział w walkach o Narwik, Tobruk, Monte Cassino, Falaise i w wielu innych bitwach żadną miarą nie zasłużyli na to, aby stać się koczownikami służącymi obcej sprawie i pod obcymi sztandarami. Pomimo kłamstw i oszczerstw, które się rozgłasza o warunkach w Polsce i o traktowaniu żołnierzy powracających z Zachodu, kilkadziesiąt tysięcy tysięcy żołnierzy powróciło do swego kraju i do swych rodzin. Przekonali się oni o kłamliwości anty-polskiej propagandy; przekonali się, że po okropnościach okresu, naród polski dochodzi do coraz większych rezultatów w dziele odbudowy, pomimo naturalnych trudności powojennych. Zobaczyli, że przyłączenie Ziem Odzyskanych, gdzie 4 mil. Polaków zostało już osiedlonych*, otwiera przed nami wspaniałe perspektywy rozwoju, doszli do wniosku, że miejsce każdego prawego Polaka jest nie zagranicą, gdzie czeka go wieczna tułaczka, ale w kraju, gdzie razem z całym narodem może zabrać się do owocnej pracy dobra swego kraju i dla siebie.

Niemniej znaczna część żołnierzy z Oddziałów Polskich pozostających pod dowództwem brytyjskim uległa tej kłamliwej propagandzie i pozostała zagranicą. Zostali oni zwiedzeni obietnicami łatwego i wygodnego życia zagranicą i perspektywami trzeciej wojny, która nie wybuchnie i nie wybuchnie. W rzeczywistości jednak żołnierze ci zostali wpędzeni w straszną sytuację. To co można było przewidzieć stało się: Polskie Oddziały Zbrojne

---

* Pierwszy i najważniejszy okres akcji osiedlania Ziem Odzyskanych rozpoczął się w latach 1945-46 i trwał do 1950 roku. Największa grupa ludności przybyła na te tereny z centralnych i południowo-wschodnich ziem Polski. Stan liczebny tej grupy wynosił w 1950 roku 3 miliony osób. W latach 1945-46 na Ziemie Odzyskane przesiedlono również około 1,2 miliona ludności z Kresów Wschodnich. Ponadto zamieszkało tam około 250 tysięcy emigrantów z Francji, Niemiec, Rumunii i Jugosławii. M. Hejger, *Przekształcenia narodowościowe na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, w: *Ziemie Odzyskane 1945-2005. Ziemie Zachodnie i Północne. 60 lat w granicach państwa polskiego*, [red] A. Sakson, Poznań 2006 r., s.346-347.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

pozostające pod dowództwem brytyjskim są rozwiązywane. W ich miejsce bez porozumienia się z Rządem Jedności Narodowej ustanowiono tzw. Korpus Przysposobienia**, który jest częścią Armii Brytyjskiej. W Korpusie tym byli żołnierze polscy traktowani są jako bezpaństwowcy, pozbawieni opieki rządu. Zgodnie z prawem o obywatelstwie polskim z r. 1920 wstąpienie do służby wojskowej obcego państwa bez porozumienia się z Rządem Polskim naraża przestępców na utratę obywatelstwa. W imieniu Rządu Jedności Narodowej chce ostrzec Was żołnierze, że wstąpienie do Korpusu Przysposobienia naraża Was na niebezpieczeństwo utraty praw obywatelskich, a co za tym idzie utraty możliwości powrotu do kraju. Wstępując do Korpusu Przysposobienia pogłębiacie rozdział między narodem i sobą i wyrządzacie wielką krzywdę swoim rodzinom, pozbawiacie je bowiem ojców, mężów i braci. Przystąpienie do Korpusu oznacza także utratę Waszych wspaniałych osiągnięć jako żołnierze, gdyż jest równoznaczne z utratą rangi.

Doszły nas wiadomości, że członkowie Korpusu są powołani m.in. do spełniania pracy fizycznej wykonywanej poprzednio przez jeńców niemieckich, którzy powracają obecnie do Niemiec. Nie potrzeba chyba

** . Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia został utworzony w 1946 roku i był tymczasową strukturą wojskową podległą brytyjskim siłom zbrojnym. Wstępowali do niej żołnierze PSZ na Zachodzie, którzy nie zamierzali wracać do kraju. Prowadzono tam dla nich szkolenia zawodowe i przygotowywano do życia w państwach Europy Zachodniej. Politycy i wojskowi związani z byłym rządem w Londynie popierali powołanie PKPR. Szczególnie gen. Anders wielokrotnie podkreślał, że ... *Warunki, jakie chce nam zapewnić armia brytyjska w czasie pobytu w Korpusie, jak i to, że chce nas przygotować do życia cywilnego i zapewnić odpowiednie zatrudnienie, są dowodem szczerej życzliwości i troski o naszą przyszłość z jej strony...* Utworzenie PKPR spowodowało, że wielu byłych żołnierzy PSZ nie zdecydowało się wrócić do kraju. Z tego względu, przedstawiciele TRJN od początku protestowali przeciwko powołaniu PKPR, a potem krytykowali jego istnienie. J. Kuropieska, *Misja w Londynie*, Warszawa 1981 r., s.294, W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939-46*, Londyn 1959 r., s.94.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

podkreślać, jak poniżające jest to dla Polaka. W tym momencie zwrotnym, gdy żołnierze Polskich Sił Zbrojnych pozostający pod dowództwem brytyjskim mają zadecydować o swym losie, Rząd Jedności Narodowej daje im jeszcze jedną szansę powrotu do kraju. Będziecie tam przyjęci tak jak wasi towarzysze, którzy wrócili przed Wami, a którzy teraz pomagają w odbudowie kraju i w wielu wypadkach zajmują odpowiedzialne stanowiska w Armii w Rządzie i i w życiu gospodarczym. To nie oznacza jednak, że Rząd Jedności Narodowej patrzy nieprzychylnie na wszystkie projekty ustanawiania zagranicą instytucji, które by przygotowywały byłych żołnierzy polskich do życia cywilnego. Rząd Jedności Narodowej rozumie, ze różne powody mogą wstrzymywać żołnierzy od decyzji powrotu do kraju i zgadza się na ćwiczenie ich w różnych instytucjach. Rząd Jedności Narodowej żąda jednak, aby organizacja i działalność tych instytucji prowadzona była w porozumieniu i ze współpracą przedstawicieli Rządu. Rząd Jedności Narodowej nie może się jednak zgodzić na utworzenie Polskiego Korpusu Przysposobienia jako obcej jednostki wojskowej, gdyż sprzeciwia się to honorowi i interesom Rzeczypospolitej. Rząd Jedności Narodowej zwraca uwagę żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych pozostających pod dowództwem brytyjskim na wyjątkowe znaczenie decyzji, którą mają powziąć. Tym razem odpowiedzialność za powzięcie decyzji spoczywa nie na dowództwie, lecz na poszczególnym żołnierzu. Przypominam każdemu, ze honor polskiego żołnierza, w chwili, gdy kraj go potrzebuje i wzywa do powrotu, pozwala mu służyć tylko pod biało-czerwonym sztandarem.

Sygn.: AIPN BU 345/92, k172-173.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

11

1946, wrzesień, 26, Warszawa, Postanowienie MON o przyjęciu tekstu uchwały o pozbawieniu obywatelstwa polskiego gen. Władysława Andersa.

Przedstawiciele Ministerstwa Obrony Narodowej Naczelny Prokurator Wojskowy płk. Holder* i Szef II Oddziału Sztabu Generalnego płk. Komar**, Ministerstwa Spraw Zagranicznych Radca Dąbrowski, Ministerstwa Administracji Publicznej i Naczelnik Wydziału Czapiński i Radca Orzechowski, Ministerstwa Sprawiedliwości – sędzia

---

* Płk Henryk Holder urodził się 6 lipca 1914 w Szczerzcu koło Lwowa. W 1936 roku ukończył prawo na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie (1936). Od 1941 roku był sędzią śledczym i prokuratorem rejonowym w Uzbekistanie, a potem w Turkmenistanie. Od sierpnia 1943 roku pełnił funkcję oficera śledczego Wojskowej Prokuratury 2. Dywizji Piechoty 1. Armii Wojska Polskiego, a od grudnia 1943 prokuratora Wojskowej Prokuratury 1. Dywizji Piechoty. Od 14 lipca 1944 roku został prokuratorem Wojskowej Prokuratury 1. Korpusu Pancernego, a następnie prokuratorem Wojskowej Prokuratury 1. Armii WP (od 13 grudnia 1944 do 26 września 1945) oraz do 17 stycznia 1946 roku prokuratorem Wojskowej Prokuratury Okręgowej nr IV we Wrocławiu. W okresie 21 marca 1946 do października 1948 był naczelnym prokuratorem wojskowym. Od 8 października 1948 roku do 14 września 1950 roku pełnił funkcję szefa Departamentu Służby Sprawiedliwości MON. K. Szwagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia: sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944-1956,* Kraków, Wrocław 2005 r., s.315.

** Gen. Wacław Komar (1909 -1972). Po ataku Niemiec na Zachód w maju 1940 walczył w Polskich Siłach Zbrojnych. W kwietniu 1940 dostał się do niewoli niemieckiej, gdzie przebywał przez 5 lat do kwietnia 1945. Po wyjściu z niewoli pozostał we Francji, gdzie w czerwcu 1945 objął stanowisko zastępcy szefa tamtejszej Polskiej Misji Wojskowej. Po powrocie do kraju, w grudniu 1945 roku, został szefem Oddziału II Sztabu Generalnego WP, w czerwcu 1947 roku naczelnikiem Samodzielnego Wydziału II Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, a miesiąc później dyrektorem Departamentu VII Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. 5 czerwca 1950 został odwołany ze stanowiska dyrektora Departamentu VII MBP, następnie ze stanowiska szefa Oddziału II Sztabu Generalnego WP. 6 lipca 1951 został Głównym Kwatermistrzem Wojska Polskiego. W listopadzie 1952 roku został aresztowany i do 17 grudnia 1954 roku przebywał w więzieniu. Dwa lata później stanął na czele Wojsk Wewnętrznych, a następnie 15 sierpnia 1957 objął dowództwo Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. W czerwcu 1960 został dyrektorem generalnym w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

okręgowy Lernell, sędzia grodzki Czachórski i sędzia apelacyjny Rozmaryn na konferencji w departamencie Ustawodawczym dnia 27 września 1946 r.

Po rozważeniu projektu uchwały Rady Ministrów z dnia 26 września 1946 r., przedstawionego przez Ministra Obrony Narodowej o pozbawieniu obywatelstwa polskiego Władysława Andersa

p o s t a n o w i l i:

1/ wyrazić zgodę na proponowany przez przedstawicieli Ministerstwa Obrony Narodowej tekst uchwały,

2/ równocześnie zwrócić uwagę na wątpliwości, podniesione przez przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Administracji Publicznej co do mocy obowiązującej ustawy z dnia 31.III.1938 r. / Dz.U.R.P.Nr 22, poz.191/ i przedstawiciele tych Ministerstw podkreślają, że ustawa powyższa została uchylona przez b. Rząd Londyński dekretem Prezydenta R.P z dnia 18.XI.1941 r. i Ministerstwo Spraw Zagranicznych w instrukcji M.S.Z wydanej do zarządzenia M.S.Z. z dnia 19.VI.1946 r. Nr 11-K.I.715/3 uważa ustawę za nieobowiązującą w rezultacie aktu Rządu Londyńskiego.

Większość zebranych uważa jednak, że akty ustawodawcze b. Rządu Londyńskiego nie mają mocy obowiązującej i że wskutek tego uchwała Rady Ministrów może być oparte na ustawie z dnia 31.III.1938r. która nie straciła dotąd mocy prawnej.***

Sygn.: AIPN BU 345/108, k.9.

*** Podpisy nieczytelne.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

12

1946, wrzesień, 26, Warszawa, Uchwała o pozbawieniu obywatelstwa polskiego gen. Władysława Andersa.

U c h w a ł a

Rady Ministrów o pozbawieniu obywatelstwa polskiego generała Władysława ANDERSA.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 26 września 1946 r. postanowiła na podstawie ustawy: „O obywatelstwie Państwa Polskiego" /DURP 1920 r. Nr. 7 poz. 44, art. 11 pkt. 2/ pozbawić generała Władysława ANDERSA obywatelstwa polskiego.

Generał Władysław ANDERS, przebywając zagranicą, działał na szkodę Państwa Polskiego, a w szczególności:
1/ po utworzeniu legalnych władz Rzeczypospolitej nie podporządkował się Naczelnemu Dowództwu Wojska Polskiego;
2/ po zakończeniu działań wojennych nie powrócił do Kraju i czynił wszystko, aby uniemożliwić powrót podległym mu żołnierzom, - rozwijając zarazem działalność godzącą w najżywotniejsze interesy Państwa Polskiego, zagrażającą jego bezpieczeństwu i całości granic*

* Gen. Anders nigdy nie zgodził się z zarzucanymi mu oskarżeniami, a w swoich wspomnieniach z tego okresu napisał: *...Pod Monte Cassino było to wyzwolenie ojczyzny, w dwa lata później w Warszawie moja działalność godziła w najżywotniejsze interesy państwa polskiego, zagrażając jego bezpieczeństwu i całości granic...* W. Anders, op.cit., s.96.

Zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

3/ był jednym z współtwórców i organizatorów Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia, nakłaniając podległych mu żołnierzy do przyjęcia służby w obcej formacji wojskowej;
4/ organizował i popierał walkę ośrodków terrorystyczno-dywersyjnych w Kraju przeciw interesom Narodu Polskiego i demokratycznej władzy Rzeczypospolitej**.

Sygn.: AIPN BU 345/108, k.10.

13

1946, Londyn, Raport Szefostwa Polskiej Misji Wojskowej na temat organizacji polskich we Włoszech.

Nowopowstałe organizacje polskie we Włoszech - agenturami Andersa

/Referat napisany na podstawie statutów Stowarzyszenia Polskich kombatantów*, Polskiego Białego Krzyża na emigracji i rozkazu komendy Grup Rozmieszczenia/

W przeddzień ewakuacji 2 korpusu do Wielkiej Brytanii jednostki i komórki Andersa, przeznaczone na pozostanie we Włoszech przystąpiły natychmiast do organizowania stowarzyszeń, z których stwierdzono

** Przedstawiciele TRJN oskarżali generała Władysława Andersa o współpracę z wywiadem brytyjskim i organizowanie agentury wywiadowczej na terenie państwa polskiego. Uważano, że celem jego działalności było przejęcie władzy i przeprowadzenie zmian ustrojowych w kraju. AIPN BU 01299/5, Działalność wywiadu brytyjskiego i amerykańskiego oraz wywiadu II Korpusu w Polsce, k.462.

* Stowarzyszenie Polskich Kombatantów (SPK) zostało założone w 1946 roku w Londynie. Organizacja ta skupiła wszystkie związki kombatanckie utworzone przez byłych żołnierzy PSZ w krajach Europy Zachodniej. Jej oddziały utworzono między innymi w: Wielkiej Brytanii, Włoszech, Austrii, Danii, Holandii, Belgii, Szwajcarii, a nawet w Australii i Argentynie i Brazylii.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

i rozpracowano dotychczas: "Stowarzyszenie Polskich kombatantów" i "Polski Biały Krzyż na emigracji".

Jak wskazuje organizacyjny statut "Stowarzyszenie Polskich Kombatantów" stowarzyszenie to jest pomyślane jako organizacja zasięgiem swym obejmująca prawie wszystkich żołnierzy, b. żołnierzy i cywilów na emigracji, współpracujących z b. rządem londyńskim. Ramy tego stowarzyszenia rozszerzono tak dalece, że członkiem jego może zostać każda osoba, "której członkostwo zostanie uznane przez władze stowarzyszenia za pożądane".

W ten sposób władze andersowskie pragną w granicach tego stowarzyszenia ześrodkować jak największą liczbę emigrantów, ująć ich w karby organizacyjne, rozciągnąć nad nimi kontrolę i tym samym stworzyć jeszcze jedną komórkę całkowicie podporządkowaną dytatowi grupy Anders - Raczkiewicz.

Według statutu celem stowarzyszenia jest samopomoc w zakresie potrzeb duchowych i materialnych, działalność kulturalno-społeczna, podtrzymywanie "spoistości narodowej", krzewienie "idei braterstwa" pomiędzy poszczególnymi członkami i zespołami oraz zapewnienie członkom odpowiednich warunków egzystencji.

Nie ulega wątpliwości, że ta "idea braterstwa" i "działalność kulturalno-społeczna" realizowana będzie ściśle według ideologii andersowskiej, na co wskazuje rozkaz komendanta Grup Obozów Rozmieszczenia z dnia 11 grudnia 1946 roku pułk. Piątkowski, zezwalający żołnierzom do wstępowania do tego stowarzyszenia, wzywający do tworzenia kół stowarzyszenia i udzielania temu stowarzyszeniu wszelkiej pomocy.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów jest zatem jeszcze jednym ogniwem propagandowo-politycznym w andersowskiej organizacji, pozornie zlikwidowanej na terenie Włoch.

Stowarzyszenie to ma zapełnić luki, powstałe po odejściu do Wielkiej Brytanii Oddziału Społecznego 2 korpusu i niewątpliwie dziedziczyć cele jego stowarzyszenia i środki materialne.

Stowarzyszenie "Polski Biały Krzyż na emigracji" ma podobne cele organizacyjne, co związek "Polskich Kombatantów" z tą jedynie odmianą, że "Polski Biały Krzyż na emigracji" kładzie specjalny nacisk na moralną i duchowa pieczę nad żołnierzem.

Na charakter propagandowo-dywersyjny tej instytucji wskazuje fakt, że członkiem stowarzyszenia mogą być nie tylko "byli i obecni żołnierze polscy", "zesłańcy i uchodźcy z Polski", ale również "obywatele państw obcych polskiego pochodzenia"/!!!/ oraz "obywatele państw obcych znani ze swej przyjaźni do Polski"/!!!/.

Z powodu nawały technicznej pracy i braku maszynistki wszelkie załączniki do referatów przesłane będą dodatkowo w najkrótszym czasie.

Sygn. AIPN BU 0236/66, k.206-208.



zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl



Centralna Biblioteka Wojskowa
im. Marsza³ka Józefa Pi³sudskiego
ul. Ostrobramska 109, 04-041 Warszawa

www.cbw.pl

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl